ROCZNIK TORUŃSKI

ROCZNIK TORUŃSKI

24

toruń

lista
światowego
dziedzictwa

the world
heritage
list

UNESCO

027439/24

ROCZNIK TORUŃSKI

24

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW TORUNIA
1997

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW TORUNIA

Sekcja Wydawnicza Towarzystwa Miłośników Torunia:
Jan Bełkot, Karola Ciesielska, Zygfryd Gardzielewski, Cecylia Iwaniszewska, Kazimierz Przybyszewski, Janusz Tandecki, Mieczysław Wojciechowski, Tadeusz Zakrzewski (przewodniczący)

Redakcja „Rocznika Toruńskiego"
Redaktor: Bogusław Dybaś
Sekretarz: Bożena Sołtys

Graficznie opracował: Zygfryd Gardzielewski

Tłumaczenie streszczeń: M. Tandecka i J. Kearns (jęz. angielski), M. Żylińska i H. Wirth (jęz. niemiecki); tłumaczenie tekstu recenzji M. G. Müllera na język polski – B. Dybaś

Na obwolucie: gotycki krucyfiks w kościele św. Jakuba. Fot. Janina Gardzielewska

Adres Redakcji: Towarzystwo Miłośników Torunia, ul. Franciszkańska 15/21 (Planetarium), 87–100 Toruń, tel. (056) 26430

Wydano z dotacji Urzędu Miejskiego w Toruniu

ISSN 0557–2177

027439
BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w TORUNIU

Wydanie I. Nakład 400 egz.
Ark. wyd. 14. Ark. druk. 19,75.
Druk: Zakład Poligraficzno–Wydawniczy POZKAL w Inowrocławiu

E.500/98

Spis treści

Wstęp 7

Artykuły

Magdalena Niedzielska, Toruń dziewiętnastowieczny 9

***

Sławomir Jóźwiak, „Pampusch fere". Przyczynek do powstania i funkcjonowania nazwy miejscowej w średniowiecznym Toruniu 31

Zbigniew Nawrocki, Nowożytne przekształcenia średniowiecznych fortyfikacji Torunia 39

Iwona Imańska, Działalność wydawnicza toruńskiego księgarza z przełomu XVII i XVIII w. Jana Chrystiana Laurera 67

Marian Biskup, Losy „Albumu Torunia i ziemi chełmińskiej" Jerzego Fryderyka Steinera z połowy XVIII stulecia 87

Bożena Zimnowoda-Krajewska, Wpływ przepisów policyjno-budowlanych na kształtowanie domów czynszowych na przełomie XIX/XX w. w Toruniu 105

Tomasz Chinciński, Działalność związków kombatanckich w Toruniu w latach 1920–1939 121

Beata Możejko-Chimiak, Dzieje herbu Torunia w latach 1940–1942 .. 135

Mirosław Golon, Straty toruńskiej gospodarki komunalnej spowodowane przez władze radzieckie w latach 1945–1946 151

Źródła i materiały

Alina Kardas, Eskenowie w XV–XVIII wieku. Genealogia patrycjuszowskiej rodziny z Torunia 171

Karola Ciesielska, Inwentarze kościoła Świętych Piotra i Pawła oraz klasztoru reformatów w Podgórzu z lat 1817 i 1834 201

Sylwetki

Kazimierz Przybyszewski, Stefan Dażwański (1889–1952), dyrektor Gazowni, Elektrowni i Tramwajów w Toruniu 227

Stanisław Nalaskowski, Prof. dr Kazimierz Sośnicki twórca toruńskiej szkoły pedagogiki 235

Jerzy Dygdała, Kazimierz Maliszewski, Historyk Torunia i Europy. Wspomnienie o profesorze Jerzym Wojtowiczu 245

Tadeusz Zakrzewski, Józef Ryczkowski (1917–1997) toruński dziennikarz i działacz społeczny 253

Recenzje i omówienia

Historia Torunia, t. II, cz. 1 i 2 *(Michael G. Müller)* 259

Henryk Baranowski, Bibliografia miasta Torunia, tom II: 1972–1993 *(Jerzy Serczyk)* 266

Atlas Historyczny Miast Polskich, t. 1: Prusy Królewskie i Warmia, z. 2: Toruń *(Bogusław Dybaś)* 270

Diecezja toruńska. Historia i teraźniejszość, t. 15/16/17, Dekanaty toruńskie – I, II i III *(Piotr Kurlenda)* 274

Studia polonica historiae urbanae, tom 2, Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu *(Michał Kuc)* 277

Kronika, informacje

Anna Ziemlewska, Sprawozdanie z otwartych posiedzeń Komisji Historycznej To–Mi–To 281

Wiesława Kwiatkowska, Archiwum Państwowe w Toruniu (Oddział I) 289

Adam Musiałowski, Toruniana w zbiorach Gabinetu Numizmatycznego Muzeum Okręgowego w Toruniu 295

Teresa Kuśmierska, Zbiory Wojewódzkiego Oddziału Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Toruniu 303

Anna Supruniuk, Dokumenty życia społecznego w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu 307

Instrukcja redakcyjna Toruńskiego Słownika Biograficznego 311

Wstęp

Z różnych względów przeszłość Torunia nie jest znana równomiernie. Pierwotnym zamiarem Redakcji było położenie w tomie 24 „Rocznika Toruńskiego" akcentu na jednej takiej – przynajmniej w niektórych aspektach mniej znanej – epoce, na okresie przynależności Torunia do państwa pruskiego między II rozbiorem a rokiem 1920. Miało się to wyrazić przede wszystkim w dwóch otwierających ogólniejszych tekstach poświęconych tej epoce oraz kilku tekstach bardziej szczegółowych. Zamiar ten udało się zrealizować tylko częściowo, ale jak się wydaje, z nieoczekiwanym pozytywnym skutkiem. Uważny czytelnik spisu treści spostrzeże, że w tym tomie „Rocznika" szczególniejsze znaczenie zyskały dwa słabo znane okresy dziejów miasta. Główny akcent położony jest na dzieje Torunia dziewiętnastowiecznego, co przede wszystkim znajduje wyraz w syntetycznym szkicu Magdaleny Niedzielskiej, otwierającym tom, ale też w bardziej szczegółowym tekście Bożeny Zimnowody-Krajewskiej oraz w tekście źródłowym opracowanym przez Karolę Ciesielską. Profesor Marian Biskup, omawiając (w przededniu jego opublikowania) losy albumu Steinera oraz podjęte jeszcze w pruskim Toruniu starania o jego zakup, jednocześnie szkicuje próby instrumentalnego wykorzystania tego zbioru w okresie okupacji hitlerowskiej. W ten sposób przerzuca niejako pomost do kolejnej mniej znanej – przynajmniej od tej strony – epoki w dziejach miasta. Nawiązuje do tego artykuł Beaty Możejko-Chimiak o herbie Torunia w latach 1940–1942.

Chcielibyśmy, aby częściowe przynajmniej zapełnienie owych „białych plam" było przewodnią linią także kolejnego (lub kolejnych) tomów „Rocznika Toruńskiego", bez rezygnacji wszakże z pewnej chronologicznej równowagi, poświęcania w miarę równomiernie miejsca także innym epokom i innym dziedzinom badań nad dziejami miasta. Podobnie chcemy rozwijać dział recenzji i omówień książek związanych z Toruniem i jego historią (publikowana w tym tomie recenzja dwóch woluminów *Historii Torunia* pióra prof. Michaela G. Müllera z Halle wskazuje, że interesują one nie tylko torunian), a także dział informacji o zbiorach i działalności instytucji zajmujących się badaniem i dokumentowaniem dziejów miasta.

Bogusław Dybaś

ROCZNIK TORUŃSKI TOM 24 ROK 1997

Toruń dziewiętnastowieczny

Magdalena Niedzielska

Ze względu na mały dystans w czasie niemieckie środowisko historyczne w Toruniu nie podjęło do 1920 r. szerszych badań nad dziejami miasta w XIX w. Zmiana elity administracyjnej, społecznej i kulturalnej po przywróceniu państwowości polskiej na Pomorzu Gdańskim również im nie sprzyjała, narzucając widzenie różnych przejawów działalności władz pruskich i aktywności miejscowej społeczności niemieckiej przez pryzmat polsko–niemieckiego konfliktu politycznego i narodowego i ich uogólnianie jako wrogich i germanizatorskich. Tendencja ta była kontynuowana przez historiografię polską po roku 1945, tworzącą obraz daleki od obiektywizmu przez zwrócenie uwagi badawczej ku analizie zjawisk, które można określić mianem „polskiej historii Torunia w XIX w.". Śledząc i odkrywając najdrobniejsze nawet przejawy polskiej aktywności, pozostawiała ona na uboczu zainteresowań niektóre ważne i podstawowe zagadnienia, związane z procesami przebiegającymi wewnątrz dominującej liczebnie, politycznie i kulturowo rodzimej i napływowej ludności niemieckiej. O rozwoju Torunia w XIX w. decydowały bowiem nie tylko pruskie władze państwowe, centralne i prowincjonalne, ale przede wszystkim struktury komunalne i elity miasta. Były one niemieckie; to one stanowiły o charakterze życia politycznego i społecznego, a nie słabe ekonomicznie i nie uczestniczące w związku z tym w sprawowaniu władzy w mieście przedstawicielstwo społeczności polskiej. Niekonkurencyjność polskiej grupy narodowej, wynikająca z przesłanek ekonomicznych, pogłębiała jeszcze bardziej skutki wzrastającej agresywności polityki antypolskiej w Prusach, charakteryzującej stosunek do mniejszości polskiej zwłaszcza po 1871 r. Pozycję polityczną Polaków w miastach wschodnich prowincji monarchii Hohenzollernów, w tym także w Toruniu, osłabiał również mniejszy potencjał gospodarczy, ze względu na niedemokratyczność systemu politycznego Prus, widoczną przede wszystkim w obrębie cenzusowego, trójklasowego prawa wyborczego. Posiadany majątek i wysokość

płaconych podatków rozstrzygały o władzy w układzie samorządowym skuteczniej z punktu widzenia niemieckiego interesu narodowego niż polityka Berlina, zarządzenia z Królewca, Gdańska i Kwidzyna. Decydowała o tym zarówno ustawa o miastach z 1808 r., jak i nowa, wprowadzona w 1853 r. W Toruniu podział mieszkańców według kryterium zamożności pokrywał się bardzo wyraźnie z podziałem narodowym tak na początku XIX w., jak i w jego końcu, co potwierdza utrwalenie się takiej struktury. W 1825 r. Polacy stanowili na przykład aż 81% robotników niewykwalifikowanych i 2/3 służby domowej; w 1894 r. zaś zaledwie około 5% osób o dochodach powyżej 3000 marek rocznie[1]. Pruska ordynacja o miastach przyznawała czynne i bierne prawo wyborcze właścicielom nieruchomości lub osobom mającym co najmniej 450 marek rocznego dochodu. W latach dwudziestych, po powołaniu w Prusach sejmów prowincjonalnych, również czynne prawo wyborcze powiązane zostało w miastach z własnością gruntową. W 1833 r. miało je w Toruniu zaledwie 357 mieszkańców (na ogółem 7066). Jeszcze w 1855 r. prawa wyborcze miało tylko 650 osób, czyli około 1/4 dorosłej męskiej ludności Torunia. Bierne prawo wyborcze posiadały natomiast w 1824 r. tylko 62 osoby[2]. Jeszcze w końcu XIX w. czynne prawo wyborcze było przywilejem stosunkowo nielicznych: w 1879 r. miały je 1192 osoby (na 21 604 mieszkańców), w 1904 r. 2697 (na 33 623)[3]. Liczby te w pewien sposób obrazują rzeczywistą wielkość elity społeczno–politycznej Torunia, tworzonej z obywateli mających możliwość czynnego uczestniczenia w życiu publicznym. Cenzusowe prawo wyborcze preferowało zamożność, w większym stopniu cechującą niemiecką ludność ewangelicką.

Polską społeczność na Pomorzu Gdańskim charakteryzowała równocześnie słaba mobilność na płaszczyźnie oświatowej; nie potrafiła ona w XIX w. wykorzystać szansy edukacyjnej stojącej przed obywatelami państwa pruskiego w wyniku reformy oświatowej z początków wieku. Pruski system szkolny, także na poziomie tzw. szkół wyższych (gimnazjum, progimnazjum, szkoła realna), charakteryzowała bowiem przez

[1] K. Wajda, *Pod ponownym pruskim panowaniem (1815–1920)*, [w:] *Toruń dawny i dzisiejszy. Zarys dziejów*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1983, s. 337, 367.

[2] Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej cyt. APT), Akta miasta Torunia 1793–1920, C 9317.

[3] K. Ciesielska, *Ustrój i organizacja władz i kancelarii miasta Torunia w latach 1793–1919*, Warszawa 1972, s. 83.

całe stulecie stosunkowo duża otwartość na młodzież z średnich, a nawet niższych i słabiej uposażonych warstw społecznych. Przykładem negatywnym jest sytuacja utrzymująca się w XIX w. w gimnazjum toruńskim, gdzie ogółem w latach 1851–1912 uczniowie pochodzenia niemieckiego stanowili 77,6%, uczniowie żydowscy aż 16,5%, Polacy natomiast zaledwie 5,9%[4]. Liczba gimnazjalistów polskiego pochodzenia w szkole toruńskiej była w niektórych dekadach niezwykle niska; w latach 1871–1880, a zatem w okresie znacznego przecież ożywienia polskiego ruchu narodowego związanego przede wszystkim z Kulturkampfem, odsetek ten wynosił tylko 3,6%, gdy tymczasem uczniów żydowskich 32,1%. Szkoła toruńska nie zawsze była atrakcyjna dla młodzieży polskiej z okolic wiejskich i mniejszych miast Prus Zachodnich, poszukującej bardziej polskiej i przyjaźniejszej atmosfery w dwu gimnazjach o statusie katolickim, w Chojnicach i przede wszystkim w Chełmnie. Sytuacja w gimnazjum toruńskim dowodziła jednak braku ruchliwości społecznej miejscowej ludności polskiej, szkoła ta oddziaływała bowiem przede wszystkim lokalnie, a większość uczniów wywodziła się z samego Torunia. Uczniowie miejscowi stanowili w 1880 r. 66% ogółu pobierających naukę, w 1912 r. aż 80% pochodziło z Torunia. Udział uczniów–Polaków pozostawał w wyrazistej dysproporcji wobec wielkości społeczności polskiej Torunia. W 1825 r. Polacy stanowili około 46,6% ogółu ludności, w 1840 r. 42,7%, w 1910 r. około 44–45% mieszkańców. Ostatnie dane uwzględniają już stan po włączeniu w 1906 r. do miasta wsi Mokre, zamieszkanej przez ponad 11,7 tys. osób, gdzie Polacy mieli większość. W starym obszarze administracyjnym, obejmującym śródmieście i dawne przedmieścia, Polacy stanowili w 1904 r. 37% ogółu ludności (9446 osób).

Widoczny na przykładzie gimnazjum brak dążności polskiej ludności Torunia do przełamywania barier społecznych w drodze awansu edukacyjnego ograniczał możliwości ukształtowania się w mieście znaczącej polskiej elity społecznej miejscowego rodowodu. Jeszcze w latach siedemdziesiątych, a zatem już po przeniesieniu z Chełmna do Torunia ośrodka polskiego ruchu narodowego, obejmowała ona zaledwie kilkanaście osób. Działania polskie podejmowane od schyłku lat sześćdziesiątych, przejawiające się w tworzeniu polskich struktur organizacyjnych w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej oraz stowarzyszeń społecznych, były in

[4] K. Kępczyńska, *Absolwenci gimnazjum toruńskiego w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia XI, Toruń 1977, s. 117.

statu nascendi inicjatywami zewnętrznymi, pozostawały też takimi po okrzepnięciu organizacyjnym. Spośród działaczy polskich tego okresu nikt nie wywodził się z Torunia, do miejscowego gimnazjum uczęszczał jedynie Ludwik Ślaski. Założenie w 1867 r. „Gazety Toruńskiej" było wynikiem ściągnięcia z Poznania grupy fachowo przygotowanych osób, w skład której, poza Józefem Buszczyńskim, weszli też Franciszek Rakowicz, Władysław Lebiński, Roman Szymański, Ludwik Jagielski. Znacząca rola ziemian w polskim ruchu narodowym sprawiała, iż ich związki z Toruniem były na ogół natury formalno-organizacyjnej, a stałym miejscem zamieszkania pozostawały majątki ziemskie.

Ze względu na niezamożność i niski stopień wykształcenia ludności polskiej w Toruniu, uniemożliwiające szerszą partycypację w życiu kulturalnym, również prasa musiała mieć ponadlokalny charakter, nie znajdując dostatecznie dużego kręgu odbiorców na miejscu. Pomimo rozpowszechniania na całym obszarze Prus Zachodnich zaliczała się jednak ona do wydawnictw małych. Sytuacja w Toruniu wpływała na niską rentowność wielu tytułów oraz na znaczne zmiany liczby prenumeratorów, czego doskonałym przykładem jest wahanie się nakładu „Gazety Toruńskiej" tylko w skali roku 1894 od 240 do 2000 egzemplarzy. Świadczy to o braku wsparcia dla gazety przede wszystkim w miejscowym środowisku polskim. Nakłady prasy polskiej wzrosły wprawdzie wyraźniej na przełomie XIX i XX w., gazety polskie zachowały jednak charakter prasy regionalnej, a nie miejskiej, co cechowało natomiast toruńską prasę niemiecką, adresowaną głównie do czytelnika miejscowego, a mimo to osiągającą nakłady porównywalne lub przewyższające tytuły polskie. Uzyskanie przez miasto połączeń kolejowych (24 X 1861 r. z Bydgoszczą i dalej do Berlina, 4 XII 1862 r. z Warszawą, w 1873 r. z Olsztynem i Wystrucią, 1882–1883 z Malborkiem), mające podstawowe znaczenie w podjęciu decyzji o przeniesieniu do Torunia polskiego ośrodka wydawniczego, wpłynęło także stymulująco na rozwój niemieckiego ruchu wydawniczego. Gazety toruńskie ukazujące się w połowie XIX w. miały jeszcze nakłady niewielkie, np. „Thorner Wochenblatt" G. A. Preussa w 1849 r. 315 egzemplarzy, „Thorner Wochenblatt" E. Lambecka o demokratycznej tendencji 220 egzemplarzy, wydawany krótko w okresie rewolucji „Volksblatt für Recht und Wahrheit" K. Marquardta zaledwie 50[5]. Jeszcze w 1861 r. „Wochenblatt" drukowany u Lambecka

[5]Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin (dalej cyt. GStAPK), I. HA, Rep. 77, Tit. 649, Nr. 1, vol. 1, s. 3–6.

liczył 490 egzemplarzy nakładu. Znacząca zmiana zaszła w dekadzie lat siedemdziesiątych, co potwierdza zestawienie nakładów prasy rozprowadzanej z Torunia drogą pocztową. Interesujące jest porównanie danych z początku dekady i z jej połowy. Jeszcze w latach 1870–1872 Chełmno dość wyraźnie wyprzedzało Toruń pod tym względem; w 1870 r. Toruń z liczbą prawie 225 tys. egzemplarzy rocznie znajdował się podówczas na piątej pozycji w prowincji pruskiej, za Królewcem, Gdańskiem, Grudziądzem i Chełmnem (prawie 298 tys.). Na przykład w 1872 r. z Torunia poczta dostarczyła w prenumeracie około 222 tys., a z Grudziądza 973 tys. egzemplarzy gazet. Już jednak w 1875 r. Toruń wysunął się na czwarte miejsce w Prusach Zachodnich (po Gdańsku, Grudziądzu i Elblągu), a w 1877 r. z miasta ekspediowano na zewnątrz i rozprowadzano w nim samym drogą pocztową rocznie 515 tys., z Chełmna tylko 288 tys.; dla porównania z Grudziądza 877 tys.[6] Pojawiły się również nowe tytuły prasy niemieckiej; założona w 1873 r. liberalna „Thorner Ostdeutsche Zeitung" miała w 1885 r., za redakcji G. Kaschade, 1570 egzemplarzy nakładu przy sześciu wydaniach w tygodniu, w 1893 r. (red. dr Julius Pasig) 1750 egzemplarzy. Powstała w 1883 r. konserwatywna „Thorner Presse" w dwa lata po założeniu wychodziła tylko w liczbie 425 egzemplarzy, ale w 1912 r. jej kontynuatorka „Die Presse" (red. H. Wartmann) z nakładem 7500 była najbardziej rozpowszechnioną niemiecką gazetą toruńską i jednocześnie popularnym organem ogłoszeniowym[7]. Wyprzedziła ona najpopularniejszą jeszcze w latach osiemdziesiątych i wpływową, znaną też na terenie prowincji „Thorner Zeitung", wyrosłą z przekształcenia w 1867 r. starego „Thorner Wochenblatt" drukowanego w oficynie Lambecka. Porównanie jego nakładu w 1885 r. (2500) z później osiąganym przez konserwatywną „Die Presse" wskazuje równocześnie na zachodzące w tym czasie przesunięcie się opcji politycznej społeczności niemieckiej z liberalnej ku bardziej prawicowej, co znajdowało wyraz w zmianach na rynku prasowym.

Biorąc pod uwagę ówczesną wielkość grupy polskiej w Toruniu, wynoszącą np. w latach dziewięćdziesiątych XIX w. około 9 tys., można skonstatować, iż różne formy aktywności polskiej, utożsamiane z rolą miasta jako centrum ruchu polskiego, określały zjawiska nie wyrastające z

[6] GStAPK, XIV. HA, Rep. 181, Nr. 2291.

[7] *Die deutsche Presse. Verzeichniss der im Deutschen Reiche erscheinenden Zeitungen und Zeitschriften*, Forbach 1885; *Sperlings Zeitschriften-Adressbuch*, 1893 i 1912.

istotnych potrzeb tu zamieszkujących Polaków, lecz były transplantowane na grunt toruński przez elity polskiego ruchu narodowego Prus Zachodnich. U początków instytucji nauki, prasy, przedsięwzięć gospodarczych znajdowały się osoby nie związane wcześniej z Toruniem jako miejscem urodzenia, nie pobierające tu nauki, nie powiązane środowiskowo z tutejszą ludnością polską. Charakterystyczny był fakt, że np. Towarzystwo Naukowe, będące strukturą terytorialną, a nie towarzystwem lokalnym jak niemiecki Coppernicus–Verein, funkcje sekretarzy zarządu, wymagające pobytu w mieście, powierzało toruńskim lekarzom; byli to kolejno A. Kąsinowski, L. Różycki, L. Szuman i O. Steinborn. Świadczy to o dużej roli ludzi tego zawodu w wąskim kręgu na stałe osiadłej w mieście inteligencji polskiej. Polska działalność organizacyjna i aktywność polityczna przybrały na sile wyraźnie dopiero od lat dziewięćdziesiątych XIX w., na co odpowiedzią była rosnąca również od schyłku XIX w. polityczna konsolidacja Niemców.

Niezależnie od oddziaływania konfliktu narodowego polsko–niemieckiego na stosunki panujące w mieście w XIX w. osobny i interesujący problem stanowi sam proces kształtowania się po 1793 r. elity społecznej, politycznej i kulturalnej Torunia proweniencji niemieckiej w obliczu władzy nowego suwerena, państwa pruskiego. Należy podkreślić, iż w przeciwieństwie do np. Gdańska i Elbląga, w których ewolucja tożsamości narodowej i świadomości politycznej pod rządami pruskimi została przynajmniej częściowo poznana, analogiczne procesy zachodzące w Toruniu wciąż pozostają nierozpoznane. W miastach Prus Zachodnich zmiany te wynikały przede wszystkim z procesów demograficznych, odsuwających generację związaną jeszcze z przedrozbiorową państwowością polską, wiązały się ze zróżnicowanym położeniem gospodarczym, a także z doświadczeniem roku 1831 i klęską powstania listopadowego, która osłabiła utrzymujące się jeszcze w pewnych kręgach mieszczańskich nadzieje na restytucję państwowości polskiej. Wydarzenia te przyspieszyły formułowanie się nowej samoidentyfikacji niemieckich etnicznie elit miast Prus Zachodnich i postawy w stosunku do rządów pruskich. W przypadku Gdańska i Elbląga procesy te przebiegały odmiennie, prowadząc w stolicy Pomorza Gdańskiego do stopniowej akceptacji polityki Berlina, w Elblągu zaś w skojarzeniu z tendencjami liberalnymi doprowadziły do okrzepnięcia silnego centrum opozycji politycznej, istniejącego aż po lata sześćdziesiąte XIX w. W procesie narodzin nowej identyfikacji narodowej dużą rolę, poza oddziaływaniem czyn-

ników zewnętrznych, odegrał stopień wymiany elit w miastach, odpływ, głównie ze względów ekonomicznych, przedstawicieli kręgów kupieckich i przemysłowych uczestniczących we władzach epoki przedrozbiorowej, i równoczesny napływ ludzi nowych. W XIX w. wymianie tej sprzyjała również pruska pragmatyka służbowa wielu zawodów, przewidująca i niezwykle często stosująca instytucję przeniesienia służbowego. Zjawisko odpływu przedstawicieli dawnych elit władzy i pieniądza cechowało wszystkie trzy ośrodki dawnych Prus Królewskich; dla przykładu z Elbląga w latach 1810–1830 wyprowadziło się 87 osób, które miały majątek wart od 10 000 do 600 000 talarów[8]. Nadal jednak w mieście było wielu kupców i przedsiębiorców o znacznym kapitale. Toruń, w porównaniu z Gdańskiem i Elblągiem, znajdował się w najgorszej sytuacji gospodarczej, która już u progu XIX w. spowodowała znaczne zmniejszenie się liczby ludności w stosunku do XVIII w. Niekorzystne położenie Torunia utrzymało się co najmniej do lat sześćdziesiątych, pomimo przejściowego polepszania się konjunktury np. w latach dwudziestych w związku z budową urządzeń wojskowych oraz na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XIX w. Przez całe stulecie Toruń charakteryzowała przewaga drobnomieszczaństwa i brak większego kapitału, odbijający się w niewielkiej skali tutejszych przedsięwzięć przemysłowych. Na przykład wśród kandydatów stających w wyborach deputowanych II stanu (mieszczańskiego) do sejmu prowincjonalnego w 1845 r. najzasobniejsi – kupiec Hermann Adolph i Gustav Adolph Körner – posiadali majątek o wartości 20 tys. talarów, Gustav Weese, najbardziej znany z piątki ówczesnych toruńskich wytwórców pierników, był szacowany na 12 tys., wydawca i drukarz Ernst Lambeck na 10 tys.[9] Były to wartości odbiegające od występujących przeciętnie w Gdańsku i Elblągu; pozostawały też w ogromnej dysproporcji z największym kapitałem w Prusach Zachodnich, w porównaniu na przykład z Theodosiusem Christianem von Frantziusem (1771–1835) z Gdańska, którego majątek, składający się m.in. z domu handlowego, kilkunastu dużych statków i spichrzy, był oceniany na 3 mln talarów i uważany za największy w całej prowincji pruskiej[10]. W 1845 r. deputowany elbląski do landtagu Ignatz Grunau tylko w ciągu jednego roku osiągnął czysty dochód w wysokości 76 tys.

[8] A. Grunau, *Ignatz Grunau und George Grunau 1795–1890*, Elbing 1937, s. 307.

[9] APT, Akta miasta Torunia 1793–1920, C 9318.

[10] A. Grunau, op. cit., s. 395.

talarów. Gottlieb Schichau zatrudniał w 1837 r. w małym zakładzie 8 pracowników; w 1891 r. w jego przedsiębiorstwie było prawie 2500 robotników, a w 1912 r. zakłady zatrudniały 8500[11]. Elbląskie zakłady F. Kommnicka zatrudniały przed I wojną światową ponad 1000 pracowników. W Toruniu nie było w XIX w. podobnych karier przemysłowych jak w Elblągu lub porównywalnych chociażby z przedsięwzięciami Herzfelda i Victoriusa z Grudziądza. Największe toruńskie przedsiębiorstwa nie przekroczyły liczby 200 zatrudnionych, np. w największym w Toruniu zakładzie budowy maszyn E. Drewitza, w fabryce Born i Schütze (na początku XX w. około 150 robotników), w fabrykach pierników (H. Thomasa 150–200 w szczytowych okresach produkcji), mniej niż 100 w toruńskich cegielniach[12].

Wprawdzie otwarcie w 1861 r. pierwszego połączenia kolejowego poprawiło położenie gospodarcze, był to jednak impuls dość słaby i nastąpił zbyt późno, by umożliwić przetrwanie dawnych elit gospodarczych miasta. Rozwój ekonomiczny Torunia został zablokowany nie tyle przez nadgraniczne położenie, które w zasadzie mogłoby sprzyjać opartej tradycyjnie na handlu gospodarce, ale przede wszystkim przez rosyjską i pruską politykę celną. Zarówno przed rewolucją 1848 r., jak i w latach sześćdziesiątych, była ona uznawana przez kupiectwo i władze prowincji pruskiej za jedno z głównych źródeł panującej w niej nędzy. Problem ten był od lat trzydziestych XIX w. wielokrotnie podnoszony na obradach landtagu i w memoriałach miast. O ile jednak w przypadku Królewca, Gdańska i Elbląga jako miast portowych istniały pewne alternatywy wobec utraty korzyści z handlu produktami rolnymi pochodzącymi z ziem polskich, o tyle Toruń został ich pozbawiony ze względu na swe peryferyjne położenie i brak komunikacji kolejowej, co również wymianę towarową w ramach prowincji pruskich skierowało innymi torami. Peryferyjność Torunia staje się doskonale widoczna w porównaniu z ludnościowym i ekonomicznym rozwojem Bydgoszczy. Już około 1849 r. miasto to miało więcej mieszkańców, a w następnym półwieczu liczba ta wzrosła w Bydgoszczy ponad czterokrotnie, w Toruniu zaś tylko trzykrotnie. Również włączenie Torunia do sieci pruskiej komunikacji kolejowej nie wpłynęło w podobny sposób na rozwój przemysłu jak np. w Grudziądzu, który połączenie kolejowe otrzymał jeszcze później, gdyż w 1874 r.

[11] S. Gierszewski, *Elbląg. Przeszłość i teraźniejszość*, Gdańsk 1978, s. 167–71.
[12] K. Wajda, op. cit., s. 373–74.

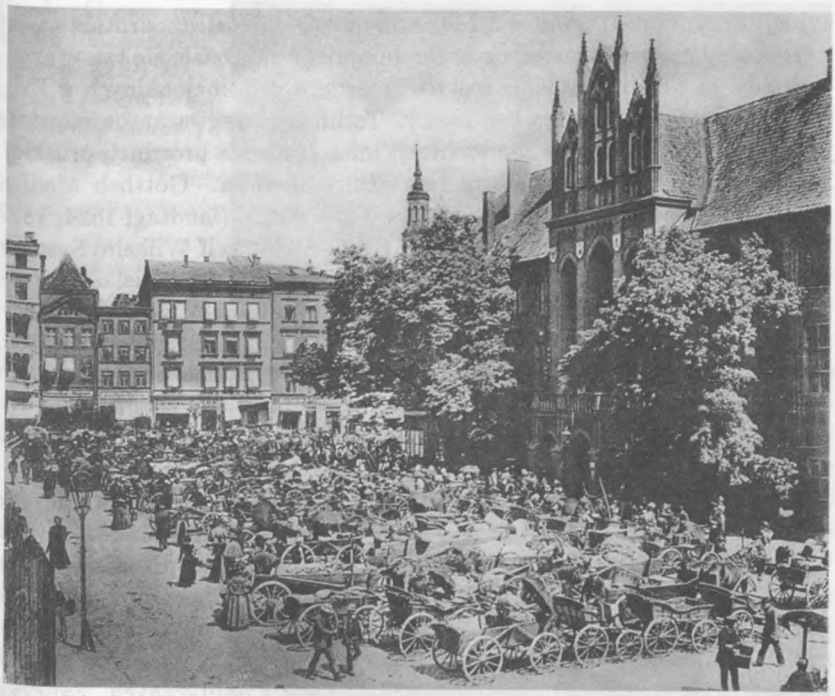

Rynek Staromiejski (część zachodnia) w dniu targowym.
Zdjęcie pochodzi sprzed 1904 r., w którym ustawiono tu pomnik cesarza Wilhelma I (widokówka ze zbiorów autorki)

Stagnacja gospodarcza Torunia przenosiła się także na obszar polityki. Pomimo fatalnego położenia ekonomiki problem ten nie stał się na przykład podstawą do formułowania postulatów gospodarczych, a tym bardziej politycznych, jak czyniono to w opozycyjnym Elblągu. Do 1848 r. reprezentanci Torunia nie zaznaczyli się wyraziściej w pracach sejmów prowincjonalnych, a sporadycznie przedkładane wnioski, np. w 1845 r., miały bardzo ogólny i umiarkowany charakter, nie współgrający z rzeczywistym stanem miasta; dotyczyły m.in. powiększenia liczby reprezentantów miast prowincji pruskiej w landtagu i sprawy budowy linii kolejowej. We wnioskach tych brakowało postulatów szerszej natury, obejmujących kwestie wolności politycznych i obywatelskich, wprowadzenia monarchii konstytu-

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w TORUNIU

cyjnej, z czym przed rewolucją 1848 r. występowali niejednokrotnie nawet mieszkańcy małych miasteczek wschodniopruskich. Działo się tak w sytuacji, gdy od chwili powołania instytucji sejmów prowincjonalnych w Prusach i pierwszych ich obrad w 1824 r. Toruń miał zagwarantowane stale jedno miejsce poselskie w reprezentacji mieszczaństwa prowincji pruskiej. W pierwszym półwieczu miasto reprezentowali m.in. Gottlieb Mellien (1770–1830), burmistrz Torunia w latach 1815–1830 (landtagi 1824, 1827 i 1829), kupiec Simon Höpfner (landtag 1834), Gotthelf Wilhelm Saenger (1782–1864), fabrykant mydła i świec, a równocześnie właściciel dóbr Piwnice (landtag 1837), farbiarz Giraud (landtag 1841). W następnych sejmach prowincjonalnych, w Zjednoczonym Landtagu w Berlinie w 1847 r., a także w II izbie sejmu pruskiego po 1850 r. przedstawicielem miasta był wspomniany już Gustav Weese (1801–1874). Wśród późniejszych reprezentantów Torunia w sejmie pruskim, a także w Reichstagu wymienić można przykładowo nadburmistrzów Theodora Eduarda Körnera (1810–1892) i Georga Bendera (1848–1924), prokuratora Friedricha Meyera (1826–1888), nauczyciela gimnazjum dra Juliusa Bergenrotha. Jakkolwiek w Toruniu nie ukształtował się wprawdzie bezpośrednio przed rewolucją marcową 1848 r. krąg opozycji liberalnej, należy jednak podkreślić, iż przez znaczną część XIX w. tutejsze niemieckie elity mieszczańskie były raczej przychylne tendencjom liberalnym. Świadczył o tym fakt wyboru na posłów osób znanych z postępowych poglądów politycznych. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim Gustava Weese. Solidarności poglądów z nim dowodziło już uroczyste powitanie w dniu 6 VI 1847 r. po jego powrocie z obrad Zjednoczonego Landtagu w Berlinie[13]. Ówczesne relacje o nastrojach mieszkańców Torunia potwierdzały istnienie pewnych rozbieżnych tendencji: z jednej strony zainteresowania przebiegiem procesu politycznego Polaków w Berlinie latem 1847 r., połączonego z pewną przychylnością dla nich, a jednocześnie zwracano uwagę na zapomnienie dawnych polskich czasów i ugruntowaną już niemiecką świadomość mieszkańców miasta. W końcu lat sześćdziesiątych Weese należał do silnego skrzydła opozycji liberalnej w sejmie pruskim, na czele którego stali Leopold von Hoverbeck i Max von Forckenbeck, założyciele Partii Postępu (Fortschrittspartei). Ze względu na terytorialne korzenie wschodniopruskie frakcję tę określano niekiedy mianem młodolitewskiej. Do

[13] Königlich–Preussische Staats–, Kriegs– und Friedenszeitung, Nr 160 z 13 VI 1847.

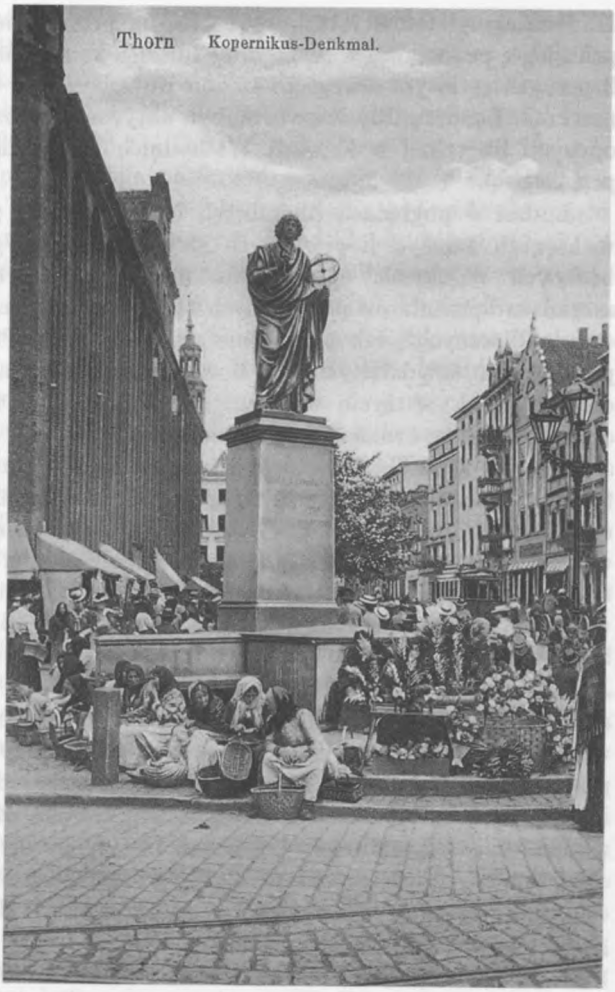

Przekupki przy pomniku Kopernika, przełom XIX i XX wieku (widokówka ze zbiorów autorki)

kręgów liberalnych należał też, zarówno z racji własnych poglądów politycznych jak i tradycji rodzinnej, Georg Bender, syndyk miejski, nadburmistrz Torunia w latach 1888–1891, następnie pełniący tę wysoką funkcję we Wrocławiu. Bender, znany również jako historyk miasta i Kopernika, pochodził z Królewca i był synem dość znanego tamtejszego liberała dra Karla Bendera (1811–1893), profesora w gimnazjum staromiejskim.

K. Bender był też w latach 1861–1885 nieprzerwanie posłem do sejmu pruskiego; pozostawał w szczególnie bliskich kontaktach rodzinnych i politycznych ze swym szwagrem L. von Hoverbeckiem. Także trzej bracia matki G. Bendera, Idy Käswurm, byli aktywnymi reprezentantami nurtu opozycji liberalnej w Prusach Wschodnich i posłami do II izby sejmu pruskiego[14].

Ludzie o poglądach liberalnych i postępowych przeważali również w kręgach założycieli pierwszych stowarzyszeń na gruncie toruńskim, będących w okresie ograniczenia możliwości artykulacji przez mieszczaństwo postulatów politycznych zastępczą formą uzewnętrzniania postaw społecznych. Ich pojawienie się w miastach Prus Zachodnich od początku lat trzydziestych było dowodem wyjścia z marazmu trwającego od rozbiorów w życiu społecznym, kulturalnym i naukowym i na ogół pierwszym krokiem ku późniejszej aktywności politycznej danego środowiska. Zjawisko to dotarło jednak do miast Pomorza Gdańskiego, w tym do Torunia, z dość znacznym opóźnieniem w stosunku do obszaru niemieckiego. Pierwsze inicjatywy stowarzyszeniowe pojawiły się wprawdzie w mieście już w latach dwudziestych – miały jednak charakter charytatywny lub religijny, np. Frauenverein zur Unterstützung Armen, założony w 1822 r. przez żonę komendanta twierdzy H. W. von Hindenburga, Bibelgesellschaft (1829), towarzystwo trzeźwości (1837) czy misyjne (1832). Jednak dopiero pojawienie sie w miastach obszaru niemieckiego towarzystw czytelniczych, prekursorskich wobec innych form stowarzyszeniowych, sygnalizowało wyjście danego środowiska z apatii intelektualnej i przybierającą na sile tendencję do grupowania się ludzi o podobnych zainteresowaniach i potrzebach, tworzącą grunt dla działalności politycznej; zależnie od warunków lokalnych łączyły pewne elementy asocjacji oświeceniowych i dziewiętnastowiecznego modelu towarzystwa. Moda na czytanie przygotowywała środowisko mieszczańskie do większej partycypacji w życiu kulturalnym, a następnie naukowym. Interesujące i typowe przykłady organizacji czytelniczych znaleźć możemy właśnie w Toruniu. Ich inicjatorami byli często pastorzy; również w Toruniu tak się stało. W 1829 r. pastor Johann Ernst Güte (1798–1864) z nowomiejskiego zboru Św. Trójcy założył towarzystwo czytelnicze dla nauczycieli ewangelickich z Nowego Miasta[15]. Podobne działania podjęto nawet w

[14] L. Parisius, *Leopold Freiherr von Hoverbeck (1822–1875). Ein Beitrag zur vaterländischen Geschichte*, T. I, Berlin 1897, s. 135–42.

[15] APT, Akta miasta Torunia 1793–1920, C 18642, k. 1.

podtoruńskich wsiach, np. w 1834 r. powstało kółko czytelnicze dla Górska, Czarnych Błot i Pędzewa, prowadzone przez pastora z Górska Hermanna Lambecka, starszego brata znanego wydawcy. Najtrwalszym towarzystwem czytelniczym okazało się stowarzyszenie powołane na zebraniu założycielskim 20 X 1838 r. „Der Vogtsche Lese-Verein zu Thorn", nazwany tak dla upamiętnienia pastora dra Vogta, który zapewne już wcześniej powołał w Toruniu podobne stowarzyszenie, być może nie oparte jeszcze na ściśle określonych formalnych zasadach, funkcjonował aż do schyłku epoki pruskiej. Wśród członków-założycieli towarzystwa czytelniczego były osoby znaczące w życiu miasta, m.in. kupiec J. Adolph, dyrektor gimnazjum Martin Lauber, Gustav Weese i jego brat Karl, lekarz z zawodu, nauczyciel gimnazjum Rudolf Brohm, burmistrz Theodor Körner i pastor J. E. Güte. Towarzystwo to przygotowało grunt dla idei towarzystwa naukowego, zrealizowanej w kilkanaście lat później w postaci Coppernicus-Verein für Wissenschaft und Kunst, założonego jesienią 1853 r. Należy podkreślić, iż pięciu założycieli towarzystwa czytelniczego weszło w 1839 r. do dwunastoosobowego komitetu założycielskiego Denkmal-Verein, gromadzącego środki na wystawienie pomnika Kopernika. Krąg elity toruńskiej był w tym czasie niewielki, stąd powtarzalność nazwisk w różnych przedsięwzięciach. Zalążek przyszłego Coppernicus-Verein powstał w 1839 r. z inicjatywy burmistrza Karla Popławskiego, prawnika Karla von Fischer Treuenfeld, przewodniczącego Rady kupca Johanna Michaela Schwartza, kupca Johanna G. Adolpha, Gotthelfa Wilhelma Saengera, trzech nauczycieli gimnazjum - dyrektora Martina Laubera, Rudolfa Brohma i Kühnasta, trzech braci Weese, w tym fabrykanta Gustava. Były to osoby znane i popularne w mieście; Rudolf Brohm, syn dyrektora gimnazjum, sam też związany z tą szkołą, utrwalił swe imię jako autor łacińskiego napisu na cokole pomnika Kopernika. Uchodził on w połowie XIX w. wraz z pisarzem Bogumiłem Goltzem, mieszkającym w Toruniu od 1847 r., za najbardziej znane i charakterystyczne postacie miasta. Istniały także silne związki elity toruńskiej z masonerią. Znanymi wolnomularzami byli m.in. pastor J. E. Güte, dyrektor gimnazjum K. Brohm, fizyk powiatowy lekarz K. Weese, jak również kupiec Adolph, uczestniczący w różnych inicjatywach stowarzyszeniowych. W drugiej połowie XIX w. dołączyły do pierwszych kolejne towarzystwa. Nowo powstające organizacje, często o półzawodowym charakterze, ujęły w organizacyjne karby znaczną część przejawów lokalnej aktywności i były niekiedy dość liczne. Założony w 1859 r. Handwerkerverein liczył

500 członków, Kriegerverein 700, towarzystwa kupieckie i urzędnicze 100–150 osób. Poza Coppernicus–Verein działały także towarzystwa oświatowe i popularyzujące wiedzę, jak np. Polytechnische Gesellschaft, oraz stowarzyszenia propagujące sztuki piękne. Wraz z ogólnym wzrostem liczby ludności miasta poszerzała się oczywiście reprezentacja toruńskiej inteligencji, jednakże oceniając działalność stowarzyszeniową jeszcze w połowie XIX stulecia należy wziąć pod uwagę, że był to jednak krąg stosunkowo niewielki. Na początku lat sześćdziesiątych w powiecie toruńskim (a zatem wraz z Chełmżą) w administracji powiatowej, sądownictwie, na poczcie i kolei, w telegrafie, a także w strukturach komunalnych zatrudnionych było 255 osób, w lecznictwie 51, 40 osób statystyka określała mianem „uczeni i nauczyciele prywatni", trzy toruńskie drukarnie zatrudniały 18 pracowników, dwie księgarnie 6 osób, działały dwie wypożyczalnie książek, 5 malarzy i fotografów, 1 architekt, 8 muzyków, zespół teatralny liczący 12 pracowników, a w gimnazjum pracowało 22 nauczycieli[16]. Stąd ograniczenia wynikające z wielkości środowiska, w tym osób z wykształceniem akademickim, wpływały na liczebność lokalnych stowarzyszeń niemieckich; najbardziej znany Coppernicus–Verein liczbę stu członków przekroczył dopiero w 1908 r.[17]

Przemiany zachodzące w świadomości politycznej niemieckiej społeczności Torunia w XIX w. są mało znane, nie stały się bowiem jak dotąd przedmiotem wnikliwszej analizy, podobnie zresztą jak lokalna niemiecka prasa toruńska. Uwagą tą można objąć także dzieje prasy polskiej, na czele z „Gazetą Toruńską", nie posiadającą opracowania. Swobodę życia politycznego ograniczało w znacznym stopniu, zwłaszcza np. w dobie rewolucji 1848 r., stacjonowanie garnizonu, nieproporcjonalnie dużego w stosunku do liczby mieszkańców miasta. Wzrósł on w latach 1861–1910 z 1780 do 5702 żołnierzy i oficerów. Skutki militarnej funkcji Torunia jako twierdzy nadgranicznej są do dziś widoczne w założeniach urbanistycznych. Pozostaje jednak kwestią otwartą ocena roli garnizonu w życiu społecznym i politycznym Torunia, widzianej jako podwójny ogranicznik – z jednej strony procesu przestrzennego rozwoju miasta, z drugiej zakresu wolności politycznych. Stacjonowanie tak dużej załogi wojskowej wprowadzało także znaczne zmiany w proporcjach między miejscowym

[16]Steinmann, *Der Kreis Thorn. Statistische Beschreibung*, Thorn 1866, passim.

[17]M. Niedzielska, *Dzieje toruńskiego towarzystwa Coppernicus–Verein für Wissenschaft und Kunst (1853–1945)*, Rocznik Toruński, R. 16: 1983, s. 118.

a napływowym elementem ludościowym, przynosiło też różnorodne, nie zawsze korzystne, konsekwencje społeczne. Na mentalność mieszkańców miasta wpływać musiał również fakt, dość trudny już dziś do wyobrażenia, że jeszcze przed nieco ponad stu laty życie społeczności toruńskiej było w ramach przestrzennych na równi ograniczone jak w średniowieczu, układ miasta nie ulegał bowiem zasadniczym przeobrażeniom aż po lata osiemdziesiąte; w 1840 r. wewnątrz murów miejskich mieszkało nadal 81% mieszkańców miasta. Symbolicznym, fizycznym ograniczeniem poczucia wolności musiało być też funkcjonujące do rewolucji 1848 r. zamykanie na noc bram miasta. Radykalniejsze przekształcenie układu urbanistycznego stało się możliwe dopiero po rozpoczęciu od schyłku lat siedemdziesiątych (w latach 1878–1892) budowy nowych umocnień i systemu fortyfikacji, który przesunął linie tzw. rejonów fortecznych i uczynił stare mury miejskie bezużytecznymi z punktu widzenia funkcji obronnej, aktualnej jeszcze na przykład w dobie Wiosny Ludów[18].

Wprawdzie od lat dwudziestych XIX w. Toruń został połączony drogami bitymi z sąsiednimi miastami (do Grudziądza w 1829 r., Chełmna i Lubicza w 1841 r., Kowalewa i Golubia w 1843 r., Bydgoszczy w 1851 r.), jednak miasto do czasu budowy linii kolejowej leżało w odosobnieniu. Pogłębiało je częste niszczenie przez Wisłę przeprawy mostowej; w latach 1854–1863 mostu łączącego z lewobrzeżną ziemią kujawską w ogóle nie było. Również na Drwęcy most graniczny między Prusami a Rosją stanął dopiero w latach 1853–1854. Z zagadnieniem rozwoju przestrzennego Torunia w XIX w. łączy się bezpośrednio interesująca kwestia stosunku społeczności miejskiej, a zwłaszcza jej wykształconej elity, do dziedzictwa architektonicznego. Dość trudno jest dziś odtworzyć postawy wobec decyzji o rozbiórce starych obiektów sakralnych i cmentarzy na zewnątrz murów miejskich w drugim dziesięcioleciu XIX w., dawnego Dworu Artusa na Rynku Staromiejskim czy też zboru Św. Trójcy na Nowym Mieście (dawnego ratusza). Tłumaczone potrzebami wojskowymi lub praktycznymi w związku ze złym stanem finansów miasta nie pozwalającym na remont zniszczonych gmachów, działania te były przyjmowane bez przywiązywania doń zbytniej wagi, chociaż np. rozpoczęte 9 VI 1834 r. burzenie kościoła św. Mikołaja spotkało się z

[18] R. Uebrick, *Thorn*, Danzig 1903, s. 30. Gdy w latach 1846–1848 w związku z wydarzeniami powstańczymi na ziemiach polskich twierdza toruńska postawiona została w stan gotowości, podjazdy do bram otoczone zostały dodatkowymi palisadami, wycięto też prawie całość założeń parkowych w pobliżu murów.

Ulica Królowej Jadwigi (Elisabethstrasse) u zbiegu z ulicą Wielkie Garbary, zdjęcie sprzed 1908 r. (widokówka ze zbiorów autorki)

pewnym żalem[19]. W drugiej połowie XIX w. problematyka konserwacji dzieł sztuki i ich gromadzenie, badania nad architekturą były jednym z ważniejszych punktów programu działających w Toruniu towarzystw, zwłaszcza Coppernicus–Verein. Z zainteresowań tych zrodził się w w 1861 r. zalążek Muzeum Miejskiego. Gromadzona była dokumentacja techniczna, rysunkowa, później fotograficzna pojedynczych dzieł sztuki, wytworów rzemiosła artystycznego i poszczególnych zabytkowych kamienic. Pomimo otwartości dla zagadnień historii sztuki przedstawicieli władz miejskich, działających licznie również w niemieckim towarzystwie naukowym, podjęta od lat osiemdziesiątych XIX w. rozbiórka starych murów miejskich, bram i wież napotkała jedynie odosobniony opór w kręgach opiniotwórczych. Coppernicus–Verein ograniczył się jedynie do gromadzenia zdjęć fotograficznych. Postawa ta jest tym bardziej zdumiewająca, gdy weźmiemy pod uwagę, iż mieszkańcom ziem pruskich z całą pewnością

[19]Thorunia. Die Erzählerin an der Weichsel und Drewenz, Jg. 5: 1834, Nr 83 z 15 X, s. 329–30.

nie był obcy styl gotycki, natomiast np. przybyszom z Królestwa Polskiego, wyrosłym w krajobrazie architektonicznym kształtującym inny kanon estetyczny, Toruń jawił się na ogół jako miasto Północy (Z. Krasiński), oceniane w początkach wieku jako brzydkie, ciemne i pełne ponurego gotycyzmu (J. U. Niemcewicz). Przywiązanie do wartości architektury średniowiecznej potwierdza również wybór neogotyku dla licznych budowli powstałych do 1914 r. Należy sądzić, iż wątpliwości związane z wyburzaniem murów zostały przysłonięte przez atrakcyjność wizji przestrzennego otwarcia miasta. To, co z perspektywy dzisiejszej historii sztuki ujmować należy jako jeden z największych błędów władz miejskich Torunia w XIX w., było dla ówczesnych mieszkańców dowodem wychodzenia miasta z zaścianka historii, modernizacją spójną z tendencją epoki i osiągnięciem cywilizacyjnym. Umożliwiło objęcie obszaru śródmiejskiego nowoczesną siecią wodociągową – jej budowę podjęto po 1891 r., a w końcu 1894 r. zostały ukończone pierwsze fragmenty na Starym Mieście i Bydgoskim Przedmieściu. Wprowadzono instalację elektryczną i gazową – wprawdzie gazownia miejska działała już od 1859 r., ale rozbudowa sieci nastąpiła głównie w latach 1897–1903. Pojawiła się komunikacja miejska, początkowo tramwaje konne (od 1892 r.), od 1 II 1899 r. na napęd elektryczny. Wybudowanie w paśmie dawnych umocnień na początku XX w. reprezentacyjnych budynków zmieniło korzystnie obraz miasta; inwestycje te przypadły w większości na kadencję burmistrza dra Georga Kerstena (1900–1910), były jednak zbyt opóźnione w czasie, by jeszcze w okresie do pierwszej wojny światowej, u schyłku epoki pruskiej, doprowadzić do radykalnej zmiany kształtu urbanistycznego miasta. Dopiero bowiem w pierwszym dziesięcioleciu XX w. (w 1903 r.) nastąpiło przesunięcie granic I rejonu fortecznego na wschód od dzisiejszej ulicy Moniuszki i likwidacja II rejonu, którego istnienie umożliwiało wcześniej zabudowę dopiero od linii ulicy Konopnickiej w kierunku zachodnim. Uzyskane tereny budowlane przyniosły możliwość częściowej rozbudowy Bydgoskiego Przedmieścia i tzw. Wilhelmstadt od strony wschodniej miasta w rejonie dzisiejszych ulic Warszawskiej i Jagiellońskiej. Miasto nadal jednak nie zyskało charakteru otwartego, jego rozwój terytorialny zatrzymywały okrążające je pierścieniem urządzenia wojskowe, nie powstały także w Toruniu typowe dla miast niemieckich willowe przedmieścia.

W XIX w. nieco inne były miary postępu cywilizacyjnego i normy czystości, jakkolwiek władze miejskie regulowały je poprzez liczne zarządzenia porządkowe. Dla przykładu – w dobie Księstwa Warszawskiego za-

Pomnik poświęcony poległym i weteranom wojny francusko-pruskiej 1870–1871, postawiony w 1880 r. u wylotu ulicy Chełmińskiej (dzisiaj plac Teatralny), widok od strony południowej (widokówka ze zbiorów autorki)

kazano wypasu bydła na cmentarzach i przejazdu wozami przez ich teren, w 1820 r. zabroniono palenia tytoniu w miejscach publicznych i na ulicach, zakazano również suszenia bielizny przed wejściami do domów. W 1835 r. jako naruszający zasady porządku uznano obyczaj płukania prania w ulicznych studniach. Dopiero z okazji wmurowania w 1809 r. kamienia węgielnego pod przyszły (aczkolwiek nie zrealizowany) pomnik Kopernika usunięty został ze Starego Rynku pręgierz, zwany niegdyś „Kaak". Tenże rynek przez cały wiek XIX wypełniał nadal swą tradycyjną targową funkcję, co utrwaliły dawne zdjęcia fotograficzne.

Schyłek XIX w. przyniósł powstanie w Toruniu kilku pomników, które jednak z oczywistych względów, jako symbol pruskiego panowania, zniknęły po roku 1920. Do chwili obecnej przetrwały jedynie dwa z nich, statua Kopernika w Rynku, wystawiona w 1853 r., oraz pomniczek żołnierzy bawarskich przy dzisiejszej ulicy Legionów (z 1888 r.). Niegdyś ozdabiały miasto pomniki wojny francusko-pruskiej 1870/71 r. przed bu-

dynkiem starostwa powiatowego przy pl. Teatralnym, cesarza Wilhelma I po zachodniej stronie ratusza, Fryderyka II w parku Cegielnia, kolumna Bismarcka w pobliżu skrzyżowania ul. Bydgoskiej z dzisiejszą ul. Reja, a także pomnik ku czci austriackiego pułkownika Bruscha von Neuburg u wylotu mostu na lewym brzegu Wisły. Poza murami trwały stare figury, np. tzw. Boża Męka u rozwidlenia dróg prowadzących do Wielkiego i Małego Mokrego, stojąca na terenie zlikwidowanego w latach dwudziestych XX w. starego gminnego cmentarza mokrzeńskiego. W jej pobliżu, na granicy obszaru miasta i wsi Mokre jeszcze w końcu XIX w. znajdował się kamień z inskrypcją upamiętniającą porucznika armii rosyjskiej, pochowanego w okresie wojny siedmioletniej w XVIII w. W 1899 r. został on na zlecenie władz rosyjskich otoczony ozdobnym ogrodzeniem, z okazji jego poświęcenia odbyła się też uroczystość z udziałem władz miasta, przedstawicieli Coppernicus–Verein i konsula rosyjskiego.

Wobec faktu przypomnienia przez obecne władze miejskie instytucji honorowego obywatelstwa miasta warto też zauważyć, że istniała już ona od wczesnych lat wieku XIX. Do końca rządów pruskich tytuł ten nadano 19 osobom[20]. Pierwszym honorowym obywatelem został 19 X 1815 r. nadprezydent Prus Wschodnich Hans Jakob von Auerswald, przyjmujący w imieniu króla przysięgę homagialną od reprezentantów miasta i powiatu po ponownym zaprowadzeniu rządów pruskich. W gronie honorowych obywateli było kilka osób, których zasługi dla Torunia zatarły się całkowicie; byli to fizyk miejski, lekarz dr Zimmermann (1833), dyrektor kryminalny Sahse (1839), radca podatkowy Friedrich Hahn (1842). Do grona osób zasłużonych ówczesne władze miejskie zaliczyły jednak również Samuela Bogumiła Lindego (1844) i jego starszego brata Johanna Wilhelma Lindego (1836), niemieckiego i polskiego kaznodzieję w Gdańsku, a także Friedricha Christiana Kriesa (1839), syna rektora gimnazjum toruńskiego, geologa, wybitnego przedstawiciela nauk matematyczno–przyrodniczych w Niemczech. Byli w tym gronie komendanci twierdzy toruńskiej: H. W. Beneckendorff von Hindenburg (1837), Heinrich Philip von Reichenbach (1848) oraz dowódca straży obywatelskiej w dobie rewolucji 1848 r. Karl Ludwig Werkenthin (1848). Do idei nadawania honorowego obywatelstwa powrócono po ponad ćwierćwiecznej przerwie w roku 1875. Otrzymali je: Friedrich Meyer (1875), adwokat, poseł do Reichstagu; nadburmistrz Theodor Körner (1879); dr Julius Bergenroth

[20] APT, Akta miasta Torunia 1920–1939, D 1477.

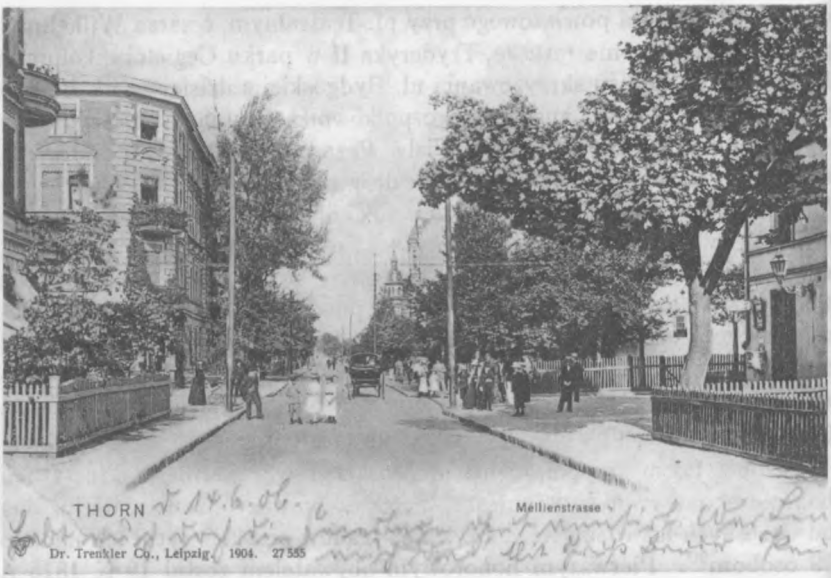

Ulica Mickiewicza (Mellienstrasse) na Bydgoskim Przedmieściu przy skrzyżowaniu z dzisiejszą ulicą Sienkiewicza, zdjęcie sprzed 1904 r. (widokówka ze zbiorów autorki)

(1883), profesor gimnazjum, przewodniczący Rady Miejskiej i poseł do sejmu pruskiego; profesor gimnazjum dr Wilhelm Siegfried Hirsch (1887), zdecydowany liberał, człowiek zasłużony dla życia muzycznego miasta w XIX w.; drukarz i wydawca Ernst Lambeck (1890); nadburmistrz Georg Bender (1892); Karl August Boethke (1900), profesor gimnazjum i przewodniczący Coppernicus-Verein, podobnie jak dwaj inni honorowi obywatele: F. Meyer i T. Körner. Dwie ostatnie postacie uhonorowane zostały w latach I wojny: w 1914 r. Paul von Beneckendorff und von Hindenburg oraz w 1918 r. Erich Ludendorff.

Zarówno wybitni przedstawiciele życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego, jak i zjawiska cechujące całą niemiecką społeczność Torunia w XIX w. powinny stać się w najbliższych latach przedmiotem większego zainteresowania badawczego ze względu na podjęcie już w środowisku historyków toruńskich prac nad edycją *Toruńskiego Słownika*

Biograficznego, a także ze względu na konieczną dyskusję nad dziejami miasta w latach 1815–1920 i nieodzownością prac analitycznych, które powinny poprzedzić przygotowanie kolejnego, III tomu *Historii Torunia*.

Nineteenth Century Toruń

The development of nineteenth century Toruń was decided, not only by the central and provincial Prussian state authorities, but, first and foremost, by communal structures and the elite of the town. Their position in the town, along with the workings of educational, cultural, and scientific institutions, and the significance of the military fortress and numerous other garrisons in the town's internal development, are characteristic features of Toruń after 1815. The character of social life under Prussian rule was highly influenced by the force of its German elite in the absence of a strong Polish middle class. The disinclination of the native Poles to move in educated circles and the absence of a broader intelligentsia hindered participation in cultural as well as political life. The economic situation in Toruń was exceptionally weak in comparison with that of, for example, Gdańsk and Elbląg, thus limiting both Polish and German social life in the city. This led to one of the main towns of the ancient Prussian kingdom being relegated to a marginal position in West Prussia in the nineteenth century.

Thorn im 19. Jahrhundert

Über die Entwicklung von Thorn im 19. Jh. entschied nicht nur die preußische Staatsmacht auf zentraler und Provinzebene, sondern vor allem die kommunalen Strukturen und die Führungsschichten der Stadt. Charakteristisch für Thorn nach 1815 war die Herausbildung und Funktionsweise der Schul–, Kultur– und Wissenschaftsinstitutionen, die Bedeutung der Festung für die innere Stadtentwicklung und die Größe der Garnison. Der Charakter des gesellschaftlichen Lebens unter preußischer Regierung war eindeutig durch die deutsche Herkunft der Eliten geprägt und durch den Mangel einer starken polnischen Bürgerschaft. Die ungenügende Bildung der polnischen Bevölkerung, ihre ökonomische Schwäche und der Mangel an einer breiten Bildungsschicht verhinderten eine Teilnahme am kulturellen und politischen Leben. Eine weitere Begrenzung sowohl des deutschen als auch des polnischen gesellschaftlichen Lebens lag in der außergewöhnlich schwachen ökonomischen Situation Thorns, z. B. im Vergleich mit Danzig und Elbing. Dies führte dazu, daß diese im ehemaligen Königlich Preußen bedeutende Stadt im 19. Jh. in Westpreußen marginalisiert war.

ROCZNIK TORUŃSKI TOM 24 ROK 1997

„Pampusch fere". Przyczynek do powstania i funkcjonowania nazwy miejscowej w średniowiecznym Toruniu

Sławomir Jóźwiak

W połowie lipca 1402 r. komtur nieszawski Heinrich Harder wydał dokument, mocą którego nadał niejakiemu Jakubowi Schumacher „di fere, di do Pampusch fere ist genant", w zamian za połowę płynących z niej dochodów[1]. Jest to pierwsza informacja źródłowa wskazująca na istnienie nazwy „Pampusch" dla określenia przewozu przez Wisłę, zlokalizowanego już co najmniej od drugiej połowy XIII w. na wysokości dzisiejszej Bramy Mostowej, w południowo-wschodniej części Starego Miasta w Toruniu[2]. Odtąd w zachowanych źródłach nazwa ta pojawi się jeszcze trzykrotnie. W dokumencie z 6 XII 1404 r., na mocy którego ówczesny komtur nieszawski Heinrich von Plauen nadał niejakiemu Mikołajowi Czarnemu trzy wyspy wiślane, była mowa o tym, że jedna z nich była położona „by Panpuschfere"[3]. Z kolei w obszernym liście, pochodzącym prawdopodobnie z końca 2. dekady XV w.[4], nie znany z imienia komtur toruński informował wielkiego mistrza o pobiciu jakiegoś kupca, gdy ten ostatni przekraczał Wisłę na przeprawie „dy do genandt ist Pamposche fere"[5]. Wreszcie w liście wystosowanym do wielkiego mistrza 14 II

[1] H. Maercker, *Anhang* [w:] tenże, *Geschichte der ländlischen Ortschaften und der drei kleineren Städte des Kreises Thorn*, Danzig 1899–1900 (dalej cyt. H. Maercker, *Anhang*), nr 31, s. 635.

[2] Na temat lokalizacji przewozu i jego średniowiecznych dziejów por. S. Jóźwiak, *Przeprawa wiślana naprzeciw Torunia od połowy lat trzydziestych XIII wieku do 1466 roku*, Zapiski Historyczne, t. 61, 1996, z. 4, s. 25 n.

[3] H. Maercker, *Anhang*, nr 38, s. 640–641.

[4] Na temat datacji tego źródła por. S. Jóźwiak, op. cit., s. 37–38.

[5] Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, Abt. XX,

1422 r. toruński komtur domowy donosił o skardze, jaką przedstawili mu nie znani bliżej poddani biskupa wrocławskiego, którzy zostali pobici przez sługę komtura nieszawskiego „off der bane der Weyssel dass do heist dy Pampossche ffere"[6]. Wspomniana nazwa „Pampusch", dla określenia przewozu toruńskiego, nie istniała jeszcze w 1348 r., o czym świadczy treść dokumentu lokacji wsi Geringsdorf, dokonanej przez ówczesnego komtura nieszawskiego Heinricha Zenge[7]. Niniejszy artykuł ma więc na celu udzielenie satysfakcjonującej odpowiedzi na pytania: kiedy dla określenia przeprawy pojawiła się nazwa „Pampusch", jaka mogła być jej geneza i kiedy przestała ona istnieć.

Wnikliwa analiza zachowanych źródeł miejskich z przełomu XIV–XV w. pozwala dokonać w tej kwestii ciekawych spostrzeżeń. W Księdze szosu Starego Miasta Torunia, z 1394 r., wśród osób płacących czynsz w wysokości 1/2 wiardunka (3 skojce) z kramu wymieniono niejakiego Pampysscha. W źródle znalazł się on w gronie kilkunastu podatników zasiedlających obszar określany jako „foris civitatem ante portam scole", przy czym w wykazie w kolejności wymieniono najpierw łaziebników, później zaś (wśród nich wystąpił również Pampusch) rybaków[8]. W następnym zachowanym spisie czynszowym Starego Miasta, tym razem sporządzonym najprawdopodobniej w latach 1396–1398, świadczenia od mieszkańców interesującego nas tu przedmieścia pobierano w następującej kolejności: „census ante portam scole; census de stubis balnei; piscatores retro balneum; census piscatorum prope horreum civitatis". Pampusch (który zapłacił 1/2 grzywny) wystąpił w tym wykazie w gronie „piscatores retro balneum"[9]. Wreszcie w spisie czynszowym Sta-

Ordensbriefarchiv (dalej cyt. GStAPK, OBA), nr 28668.

[6] GStAPK, OBA, nr 3673.

[7] Dokument został wydany 13 VI 1348 r. Zawarto w nim stwierdzenie, że lokacja ta odbyła się „mit wisem unde getruwem rathe myner brudere bower dem kreczem, der do leyt by der Weissel an der fere" (*Preussisches Urkundenbuch*, hrsg. v. R. Philippi i inni, Königsberg–Marburg 1882–1986 (dalej cyt. Pr. Ub.), Bd. IV, nr 344; por. S. Jóźwiak, op. cit., s. 27–28).

[8] Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej cyt. APT), Katalog II, sygn. III–69, s. 65. Samo imię Pampusch było pochodzenia pruskiego. Reinhold Trautmann, analizując źródła z początku XV w., wykazał jego występowanie w okolicach Pasłęka i na Sambii. Było ono jednak rzadkie (R. Trautmann, *Die altpreussischen Personennamen*, Göttingen 1925, s. 74).

[9] *Tabliczki woskowe miasta Torunia ok. 1350 – I poł. XVI w.*, wyd. K. Górski,

rego Miasta, pochodzącym prawdopodobnie z 1401 r., świadczenia od osób zamieszkujących ten fragment omawianego przedmieścia pobierano w następującej kolejności: „census ante portam scole; census de stubis balnei". Tym razem Pampuscha (zapłacił ponownie 1/2 grzywny) umieszczono wśród osób płacących „de stubis balnei", ale treść źródła wyraźnie wskazuje na to, że pisarz zamieścił tam wspólnie łaziebników i rybaków[10].

Jakie znaczenie dla prowadzonych tu rozważań mają te informacje? Otóż dowiadujemy się z nich, że niejaki Pampusch – rybak, co najmniej od 1394 r. posiadał kram (a być może i inne pomieszczenia) na przedmieściu Starego Miasta Torunia, między Bramą Szkolną i przylegającymi do niej łaźniami a Wisłą, w bezpośredniej bliskości przewozu przez rzekę[11]. Ma to zaś niezwykle istotne znaczenie w kontekście pojawiającej się dowodnie od lipca 1402 r. nazwy „Pampusch fere", określającej wspomnianą przeprawę. Czyżby więc przewóz wiślany, położony na wysokości dzisiejszej Bramy Mostowej, otrzymał w początku XV w. swoją nazwę od imienia mieszkającego (a być może i łowiącego) w jego bezpośredniej bliskości rybaka pochodzenia pruskiego? W świetle przytoczonych faktów jest to dość prawdopodobne. Problem polega jednak na tym, że z chwilą pojawienia się tej nazwy przewozu o Pampuschu – rybaku nie będzie już mowy w zachowanych źródłach staromiejskich[12].

Począwszy od 1404 r. osoby o nazwisku Pampusch pojawiają się jednak wśród mieszczan Nowego Miasta Torunia. Czy była to ta sama rodzina? Istnieją dowody potwierdzające to przypuszczenie. Mało tego. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można wykazać, że wspomniany w źródłach staromiejskich Pampusch miał na imię Mikołaj. W Księdze ławniczej Nowego Miasta Torunia pod rokiem 1404 istnieje zapis, z którego wynika, że tamtejszy mieszczanin – Mikołaj Pampusch – zabezpieczył swoje dzieci (nie znane z imienia) majątkiem o wartości 30 grzywien „in alle syn gut"[13]. Dwa lata później wspomniany Mikołaj już nie żył, skoro z

W. Szczuczko, Warszawa– Poznań–Toruń 1980 (dalej cyt. *Tabliczki*), s. 19–20.

[10] APT, Kat. II, sygn. III–72, s. 12.

[11] Dokładną socjotopografię omawianego fragmentu przedmieścia średniowiecznego Torunia przedstawił Tomasz Jasiński (T. Jasiński, *Przedmieścia średniowiecznego Torunia i Chełmna*, Poznań 1982, s. 33, 74, 91–92).

[12] Trzeba jednak zauważyć, że dla okresu po 1401 r. wykazy czynszów Starego Miasta Torunia stają się rzadsze niż wcześniej.

[13] *Księga ławnicza Nowego Miasta Torunia (1387–1450)*, wyd. K. Ciesielska, Warszawa–Poznań 1973 (dalej cyt. *Księga*), s. 33.

zapisu pochodzącego z 1406 r. wynika, że prawnym opiekunem jego dzieci (nadal nie znanych z imienia i płci) i ich majątku w wysokości 30 grzywien był niejaki Johannes Cruyse (Kruze). Wdowa zaś po Mikołaju Pampuschu miała być wolna od majątkowych roszczeń dzieci[14]. Treść powyższego zapisu daje koronny argument za tym, że Pampusch – rybak ze Starego Miasta Torunia i Mikołaj Pampusch – mieszczanin z Nowego Miasta to jedna i ta sama osoba. Z przytoczonego fragmentu źródła wynika bowiem, że opiekunem jego niepełnoletnich dzieci był Jan Kruze. W Księdze szosu Starego Miasta Torunia z 1394 r. obok Pampuscha wzmiankowano natomiast Mikołaja Kruze, a w wykazach z lat 1396–1398 i z 1401 r. Pampusch wystąpił w otoczeniu Jana Kruze (Janke, Hanke) – jak się wydaje – syna poprzedniego[15]. Ten ostatni więc, będąc synem dawnego przyjaciela Pampuscha z przedmieścia starotoruńskiego przy przewozie, został w Nowym Mieście opiekunem jego niepełnoletnich dzieci.

Szczęśliwie zachowało się jeszcze jedno źródło rozszerzające wiedzę o Mikołaju Pampuschu[16]. W liście napisanym 30 XI 1407 r. komtur golubski informował toruńskiego komtura domowego (na wyraźne życzenie tego ostatniego), że wymieniony okaziciel tego listu rozliczył się całkowicie z mieszczaninem Nowego Miasta Torunia, Pampuschem, ze wszystkich zaległości finansowych, które były rezultatem prowadzonych przez nich interesów. Ten stan rzeczy mieli przed komturem golubskim potwierdzić sołtys i ława wsi Pułkowo Wielkie (miejscowość położona 10 km na północny wschód od Golubia)[17]. Być może więc jakiś nieuczciwy interesant, korzystając ze śmierci Mikołaja Pampuscha, próbował zataić swoje długi wobec tego ostatniego przed wdową po nim lub opiekunem jego dzieci, co mogło skłonić któregoś z nich do przedstawienia całej sprawy

[14] *Księga*, s. 36.

[15] APT, Kat. II, sygn. III–69, s. 65; *Tabliczki*, s. 20; APT, Kat. II, sygn. III–72, s. 12.

[16] Omawiany list z 30 XI 1407 r. mówi o bezimiennym Pampuschu, mieszczaninie z Nowego Miasta Torunia. Wydaje się, że chodzi tutaj o regulację jakiejś dawnej sprawy finansowej Mikołaja Pampuscha, mimo że ten ostatni nie żył już co najmniej od roku (wskazuje na to opieka sprawowana od 1406 r. nad jego dziećmi przez Jana Kruze – *Księga*, s. 36). Dzieci płci męskiej Pampuscha musiały być jeszcze wówczas niepełnoletnie, skoro imiennie syn Mikołaja Pampuscha – Maciej – pojawiał się w źródłach dopiero od 1418 r. (*Księga*, s. 73).

[17] APT, Kat. I, nr 604a.

toruńskiemu komturowi domowemu[18]. Nie wiemy, niestety, jak zakończył się ten spór.

Źródła nowomiejskie wskazują na to, że syn Mikołaja Pampuscha miał na imię Maciej. Nie żył on już jednak od 1419 r. Wówczas to bowiem wdowa po nim porozumiała się ze swoim szwagrem, Andrzejem, w sprawie podziału majątku po swoim mężu[19]. Odtąd nikt o nazwisku Pampusch nie pojawił się w źródłach toruńskich, co – w świetle zasygnalizowanej powyżej wzmianki z 1419 r. – mogłoby wskazywać na wymarcie męskich przedstawicieli rodziny.

W tym miejscu należałoby wrócić do zasadniczej problematyki prowadzonych rozważań. Wiadomo, że nazwa „Pampusch fere", dla określenia toruńskiego przewozu wiślanego, była dowodnie używana w okresie między 1402 a 1422 r. Akurat dla tego przeciągu czasu nie mamy informacji źródłowych wskazujących na to, że Pampusche nadal posiadali jakąś swoją własność na przedmieściu Starego Miasta Torunia w okolicy przeprawy. Wówczas pojawiali się oni bowiem jedynie w źródłach nowomiejskich. Pewne przesłanki wskazują jednak na to, że w istocie, będąc mieszczanami Nowego Miasta Torunia, nie pozbyli się oni swojego majątku, znajdującego się na przedmieściu starotoruńskim przy przewozie. Zastanawiające jest bowiem to, że zanik (po 14 II 1422 r.) nazwy „Pampusch fere", dla określenia przeprawy, zbiegał się w czasie z informacją o śmierci ostatniego męskiego przedstawiciela rodziny (1419 r.). Gdyby natomiast założyć, że bezpośrednio po 1401 r. Pampusche definitywnie przenieśli się do Nowego Miasta, sprzedając swoją własność przy przewozie, to z jakiej racji dopiero wówczas miałoby pojawić się w źródłach określenie „Pampusch fere"?

Niestety, trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, dlaczego taka nazwa przeprawy przyjęła się jedynie w nomenklaturze administratorów zakonu krzyżackiego. Brak bowiem dowodów na jej używanie przez mieszczan toruńskich. Powyżej przytoczono źródło, którego treść wskazuje na to, że rodzina Pampuscha miała kontakty z urzędnikami

[18] Na marginesie należy zauważyć, że w 1407 r. wdowa po Mikołaju Pampuschu spłacała w kilku ratach długi w wysokości 11 grzywien niejakiemu Hermanowi Huxer (*Księga*, s. 37). Być może trudna sytuacja finansowa skłoniła ją do przedłożenia skargi toruńskiemu komturowi domowemu na dawnych, nieuczciwych dłużników jej męża.

[19] *Księga*, s. 73, 77.

zakonnymi[20]. Trudno jednak na tej podstawie wyciągać jakieś konkretne wnioski.

Podsumowując powyższe rozważania należy stwierdzić, że około końca XIV – początku XV w. przewóz przez Wisłę na wysokości dzisiejszej Bramy Mostowej (istniejący w tym miejscu już od drugiej połowy XIII w.) zaczęto w źródłach krzyżackich określać mianem „Pampusch fere". Nazwa ta wywodziła się najprawdopodobniej od imienia pruskiego rybaka, który mieszkał (bądź jedynie łowił i handlował) w bezpośrednim sąsiedztwie przewozu dowodnie od 1394 r. Źródła wskazują na to, że na pewno pod koniec życia był on mieszczaninem Nowego Miasta Torunia (występując już jako Mikołaj Pampusch) i prowadził ponadto szerszą działalność handlową. Wydaje się, że ostatni męski przedstawiciel toruńskiej rodziny Mikołaja zmarł w 1419 r., a kilka lat później (1422 r.) po raz ostatni pojawiła się nazwa przewozu „Pampusch". Mogłoby to sugerować przejście znajdującego się przy przeprawie majątku rodziny Pampusch w inne ręce.

'Pampusch Fere' A Note on the Creation and Functioning of a Place Name in Medieval Toruń

This article takes as its subject the name 'Pampusch', which has attestations from 1402 to 1422, referring to communication along the Vistula at the upper end of what is now Brama Mostowa (Mostova Gate) in Toruń. It is suggested that the name was derived from that of the Prussian fisherman who lived (or, at least, fished and traded) in the immediate vicinity of the ford around 1394 at latest. Records show that at the end of his life he must have been a townsman of the 'New Town' of Toruń (and was already, at this stage, being referred to as Mikołaj Pampusch). Moreover, he was involved in the running of wider trade activities. Apparently, the last male descendant of Mikołaj's Toruń family died in 1419 and several years later in 1422 the name 'Pampusch', referring to transport on the river, appeared in records for the last time. This may suggest that the property in the vicinity of the ford, which had belonged to the Pampusch family, had passed into other hands. Unfortunately the issue as to why the conveyance was referred to as 'Pampusch Fere' only by the administration of the Teutonic order remains unsolved.

[20] List komtura golubskiego z 30 XI 1407 r. (APT, Kat. I, nr 604a).

„Pampusch fere". Ein Beitrag zur Entstehung und Anwendung dieser lokalen Bezeichnung im mittelalterlichen Thorn

Der Aufsatz versucht zu beweisen, daß ab 1402 bis 1422 die Bezeichnung „Pampusch" für die Thorner Weichselfährverbindung, die sich auf der Höhe der heutigen „Brama Mostowa" (Brückentor) befand, vom Namen eines preußischen Fischers herrührt, welcher spätens ab 1394 in unmittelbarer Nähe wohnte (oder zumindest fischte und handelte). Die Quellen zeigen, daß er mit Sicherheit bis zu seinem Lebensende Bürger der Neustadt Thorns war (schon als Mikołaj Pampusch) und außerdem Handel trieb. Wie es scheint, starb der letzte männliche Vertreter des Thorner Familienzweiges 1419 und einige Jahre später (1422) findet sich in den Quellen letztmals die Bezeichnung „Pampusch" für die Fährverbindung, was möglicherweise darauf hindeutet, daß das Grundstück der Familie Pampusch in andere Hände fiel. Es ließ sich leider nicht eindeutig entscheiden, warum die Bezeichnung „Pampusch fere" nur von der Verwaltung des Deutschen Ordens gebraucht wurde.

ROCZNIK TORUŃSKI TOM 24 ROK 1997

Nowożytne przekształcenia średniowiecznych fortyfikacji Torunia*

Zbigniew Nawrocki

W opracowaniach traktujących o toruńskich fortyfikacjach od połowy XV do XVII w. brak informacji o pracach przy murach średniowiecznych. Ze źródeł pisanych dotyczących okresu po połowie XV w., omówionych przez B. Dybasia w artykule pt. *Początki nowożytnych fortyfikacji Torunia w świetle źródeł pisanych*[1], wynika, że w latach 1563–1564 sypano wał przy Nowym Mieście pomiędzy murem a strzelnicą nowomiejską oraz że w latach 1588–1589 Fryderyk Vroom wykonał inwentaryzację murów obronnych, a także przedstawił swoją opinię na temat obronności Torunia. Nie zadowoliło to burmistrza H. Strobanda, który w 1591 r. przedstawił Radzie swoją koncepcję ziemnych fortyfikacji bastionowych na zewnątrz fortyfikacji średniowiecznych. W 1592 r. król Zygmunt III Waza zgodził się na reperację i dostosowanie do współczesnych wymogów przestarzałych toruńskich umocnień, ale dopiero w roku 1600 rozpoczęto zbieranie na ten cel podatków. Z 1613 r. pochodzi informacja o wybudowaniu muru między Bramą Mostową a tartakiem oraz muru z przedpiersiem między Bramą św. Katarzyny a Bramą Prostą, co świadczy, że prace w rejonie średniowiecznych murów miejskich i w okolicy zamku prowadzono, ale niewiadomy pozostaje ich zakres. Następne informacje źródłowe dotyczą już tylko ziemnych fortyfikacji bastionowych, których budowę rozpoczęto w roku 1629.

Dzieła obronne uważane za średniowieczne zachowały się najlepiej w strefie między Starym i Nowym Miastem, wzdłuż Wisły i w rejo-

*Tekst niniejszy jest poprawioną wersją referatu wygłoszonego 23 XI 1989 r. na sesji: „Problematyka konserwatorska fortyfikacji nowożytnych" w Zamościu.

[1] B. Dybaś, *Początki nowożytnych fortyfikacji Torunia w świetle źródeł pisanych*, Zapiski Historyczne, t. 59: 1994, z. 1, s. 32–40.

nie zamku krzyżackiego. Analiza tych dzieł wykazuje, że nie wszystkie są średniowieczne i że można w nich wyróżnić elementy świadczące o stale trwającym procesie modernizacyjnym. Jeśli ten proces jest stwierdzony w obiektach zachowanych do naszych czasów, musiał występować także w obiektach, które do naszych czasów nie przetrwały. Niniejszemu artykułowi można by dodać podtytuł: „początki nowożytnych fortyfikacji Torunia w świetle badań architektonicznych". Zbliżoną do rzeczywistej historię toruńskich frotyfikacji dać może tylko połączenie wyników badań źródłowych z wynikami badań architektonicznych, w obu wypadkach opartych na ich szczątkowym stanie zachowania.

Zamek

Omówienie trzeba rozpocząć od rejonu zamku krzyżackiego (ryc. 1). Jego budowę, według J. Frycza, rozpoczęli Krzyżacy zaraz po przybyciu w 1231 r. od zamku głównego, złożonego pierwotnie ze skrzydła południowego, i otoczonego wysokim murem dziedzińca ze studnią. Później dodano wieżę, skrzydło wschodnie, krużganki itd.[2] Około 1260 r. obszar zamku został powiększony w stronę zachodnią do dzisiejszej ul. Podmurnej i na jego terenie znalazł się południowy odcinek doliny Postolca w krótkim czasie zniwelowany. Tak teren dołączony – przedzamcze górne, jak i zamek główny zostały otoczone murem, który po stronie południowej i wschodniej zamku głównego tworzył międzymurze. Około 1262 r. po stronie wschodniej od zamku głównego poprowadzono Strugę Toruńską, nad nią stanęło Gdanisko, po jej stronie wschodniej na skraju zabagnionej doliny zwanej Stawem Komtura stanął młyn, Brama Młyńska, mur obronny z Bramą Menniczą, młyn dolny (mennica ? tartak ?), które stanowiły wschodnią granicę przedzamcza dolnego. Od strony zachodniej, wzdłuż ul. Podmurnej, zamek stykał się ze Starym Miastem, które na tym odcinku nie miało fortyfikacji. Relikty północnej narożnej wieży zamku znajdują się w podziemiu budynku przy ul. Podmurnej 8. Wschodni staromiejski mur obronny oraz międzymurze i fosa w dolinie Postolca dochodziły do północnej granicy zamku. Na przedzamczu, wzdłuż muru przy ul. Podmurnej, między Basztą Wartowniczą i Bramą Zachodnią

[2] J. Frycz, *Zamek krzyżacki w Toruniu*, Rocznik Muzeum w Toruniu, t. 1: 1963, z. 3, s. 79–97. Z. Nawrocki, *Układ przestrzenny trzynastowiecznego Torunia*, [w:] *Sztuka Torunia i ziemi chełmińskiej 1233–1815*, red. J. Poklewski, Warszawa–Poznań–Toruń 1986, s. 17–30.

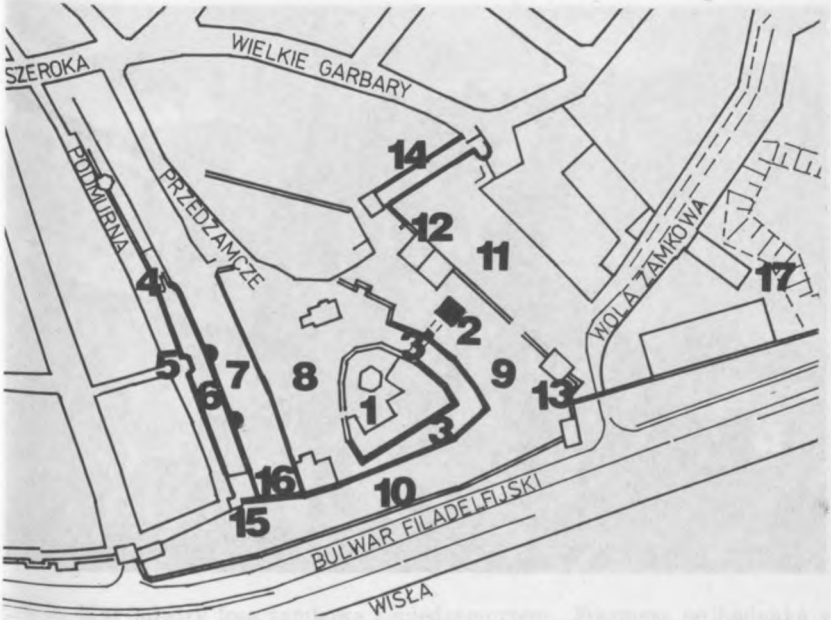

Ryc. 1. Teren zamku krzyżackiego. 1. Zamek główny, w XVII w. nadszaniec; 2. Gdanisko, w XVII w. wieża prochowa; 3. Międzymurze, w XVIII w. bastion; 4. Ul. Podmurna 10, relikty wieży północnej zamku; 5. Brama Zachodnia zamku; 6. Zabudowania przedzamcza, 2. poł. XV w. wał; 7. Fosa zamkowa, XV–XVII w.; 8. Przedzamcze Górne; 9. Przedzamcze Dolne; 10. Mur z XIX w. w miejscu muru z 1612 r.; 11. Staw Komtura; 12. Młyn Górny i Brama Młyńska; 13. Młyn Dolny (mennica, tartak) i Brama Mennicza; 14. Mur Nowego Miasta i wał z 2. poł. XV w.; 15. Wieża Wartownicza i Dwór Mieszczański z końca XV w.; 16. Mur zamykający fosę zamkową, XIII i XVII w.; 17. Bastion 1, 1630 r. – XIX w.

zamku, stały trzy budynki: budynek narożny przy Baszcie Wartowniczej (później włączony do Dworu Mieszczańskiego) (fot. 1.A, ryc. 1.15), po jego stronie północnej budynek nie podpiwniczony, za nim bliżej Bramy Zachodniej budynek trzeci, po którym pozostały relikty sklepionego przyziemia[3] (fot. 2).

[3] Z. Nawrocki, Toruń, Dwór Mieszczański ul. Podmurna 4, Badania architektoniczne, Toruń 1971, maszynopis PKZ Toruń. Z. Nawrocki, *Zamek krzyżacki w Toruniu*, Toruń 1995.

Fot. 1. Południowo-zachodnia część zamku w miejscu doliny Postolca. A – Wieża Wartownicza, B – Dwór Mieszczański, C – mur, który pierwotnie przecina dolinę Postolca, teraz zamyka fosę zamkową, D – mur z trzema oknami i przebitym gankiem, E – ślad dachu młyna, F – miejsce przepustu wody strumienia Postolec
Fot. M. Furmaniuk

W 1454 r. zamek, zdobyty szturmem przez mieszczan toruńskich został zburzony. Z opisanych wyżej budynków pozostały tylko ich dolne części. Muru obronnego zamku wzdłuż ul. Podmurnej nie zburzono[4] przejął on jednak teraz funkcję muru obronnego Starego Miasta. Po jego stronie wschodniej, wykorzystując przyziemie budynków zamkowych, utworzono międzymurze. W zachowanych dolnych częściach murów bocznych, wschodnich, tutejszych budynków, zamurowano otwory i wyrównano ich wysokość (fot. 2). Na odcinku od Bramy Zachodniej na północ do fortyfikacji staromiejskich, tamtejsze wąskie międzymurze poszerzono do szerokości takiej samej, jak w części na południe od Bramy Zachodniej. Przestrzeń między murami wypełnił gruz i warstwa ziemi

[4] O tym świadczyć może odcinek wbudowany później w mur zachodni Dworu Mieszczańskiego – zob. dalej.

Fot. 2. Mur między fosą zamkową i międzymurzem. Fragment po budynku z trzema piwnicami. A – otwory drzwiowe zamurowane w 2. poł. XV w., B – mur z 2. poł. XV w., C – uskok wyznacza poziom nasypu. Fot. B. Horbaczewski 1988

tworząc obmurowany wał ziemny (fot. 3, ryc. 1.6). Po jego stronie wschodniej, w miejscu zasypanej przez Krzyżaków doliny Postolca, w przedłużeniu fosy staromiejskiej, wykopano fosę i przy okazji odsłonięto fundamenty budynków pokrzyżackich, które, żeby nie runęły, podchwycono skośną przyporą. Nowy odcinek fosy sięgnął do muru nazywanego w literaturze śluzą (fot. 4, ryc. 1.7, 17). W ten sposób został tutaj odwrócony kierunek obrony z: zamek przeciw miastu, na: miasto przeciw terenom pozamkowym. Wypełnienie międzymurza ziemią wzmacniało odporność muru na ostrzał artyleryjski oraz umożliwiało postawienie na nim dział. Cylindryczne półbaszty stwarzały możliwość obrony flankowej.

Pod częścią południową Dworu Mieszczańskiego znajduje się sklepiona kolebkowo piwnica pochodząca z budowli zamkowej. Północna część Dworu otrzymała podpiwniczenie dopiero podczas przebudowy w 1895 r.[5] i z tego czasu pochodzi także neogotyckie lico muru północnego. Brak

[5] AP Toruń, Akta m. Torunia (AmT), sygn. C 3136, k. 9–12, 51–53.

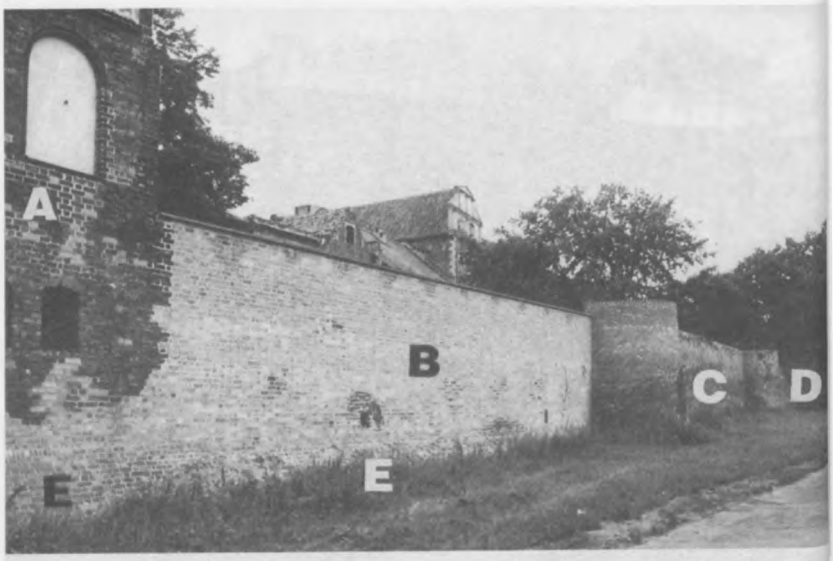

Fot. 3. Mur zachodni fosy zamkowej, odcinek południowy i środkowy. A – Dwór Mieszczański, B – przebudowany mur budynku z piecem, C – przebudowany mur budynku z trzema piwnicami, D – mur wzniesiony w 2. poł. XV w., E – podbudowana skośna przypora. Fot. B. Horbaczewski 1988

pierwotnie podpiwniczenia pod północną częścią Dworu, płytki fundament muru tylnego, znaczna odległość między sklepieniem wcześniejszej piwnicy i podłogą parteru, zbliżony poziom parteru i międzymurza dowodzą, że Dwór Mieszczański powstał po zbudowaniu tutejszego wału. Stąd słuszne jest cytowane przez J. Frycza stwierdzenie Haukego, że Dwór Mieszczański po roku 1484 postawiono na międzymurzu staromiejskim[6]. Nie jest to jednak, jak się okazuje, dowodem, że było ono międzymurzem w czasach krzyżackich. Przekształcenie zachodniego pasa zamku krzyżackiego w system obronny Starego Miasta nastąpiło, jak z powyższych wywodów wynika, w 2. połowie XV w., w okresie między zburzeniem zamku w 1454 r. a wybudowaniem Dworu Mieszczańskiego w latach osiemdziesiątych XV w.

[6] J. Frycz, op. cit., s. 88.

Fot. 4. Część południowa fosy zamkowej. A – mur z trzema oknami zamykający fosę od strony południowej, B – przemurowanie nowożytne, C – mur wschodni fosy zbudowany w pocz. XVII w., D – Klub Rozrywki „Zamek". Fot. M. Furmaniuk

Wał z młynem garbarskim (ryc. 1.14, fot. 5)

Z tym samym czasem co budowa wyżej omówionego odcinka fortyfikacji łączy się zapewne budowa obmurowanego wału ziemnego przed murem nowomiejskim, po stronie północnej Stawu Komtura, między zamkową Bramą Młyńską i wieżą zwaną przez H. Strobanda Junkerturm (Krzyżacka ?) u wylotu ul. Wielkie Garbary[7]. Mur tego wału zbudowany został podobnie jak omówionego wyżej w jego części północnej. Od strony nasypu ziemnego uskokami rozszerza się ku dołowi, lico zewnętrzne jest nieco pochylone, murowany jest z cegły rozbiórkowej gotyckiej w układzie

[7] Memoriał burmistrza Strobanda zatytułowany „Von befestigung der stadt Thorun" z 1591 r., opublikowany w tomie: *Miscellanea źródłowe do historii kultury i sztuki Torunia*, opr. B. Dybaś i M. Farbiszewski, Wrocław [i in.] 1989, s. 52.

Fot. 5. Wał po stronie północnej Stawu Komtura, widok od strony płd.-wsch. A – Mur z 2. poł. XV w., B – mur nowomiejski, C – Młyn Garbarski, D – Brama Młyńska. Fot. M. Furmaniuk

polskim, spoiny opracowane są stosunkowo płasko, mało starannie. Duże partie wnętrza muru zbudowane są z dużych, kilkucegłowych brył muru zburzonego[8]. Wschodni kraniec tego wału flankuje półcylindryczna baszta – w tym miejscu nasz wał wchłonął rozpoczętą wcześniej budowę typowego muru wydzielającego międzymurze, murowanego z cegły w układzie polskim, ze spoinami testowanymi, który miał być wolno stojącym. W miejscu baszty półcylindrycznej stała baszta prostokątna z otwartym na międzymurze przesklepionym przyziemiem, zaopatrzonym w strzelnicę. Budując wał, basztę tę od strony wewnętrznej zasypano ziemią i od strony

[8] Podobne wypełnienie może mieć także wyżej wymieniony mur oporowy staromiejski, lecz tam do tej pory nie było możliwości wykonania badań architektonicznych. Natomiast podobnie jest zbudowany mur odkryty podczas prac ziemnych na pl. Teatralnym w pobliżu płd.-wsch. naroża budynku Urzędu Wojewódzkiego.

Fot. 6. Wał po stronie północnej Stawu Komtura. Prostokątna, wcześniejsza część baszty półcylindrycznej w murze oporowym wału. Fot. B. Horbaczewski 1988

zewnętrznej zaokrąglono (fot. 6). Wał ten dawał możliwość prowadzenia ognia artyleryjskiego wzdłuż wschodniego muru zamkowego, przez Staw Komtura w stronę grobli prowadzącej do Bramy Menniczej oraz w stronę wschodnią, wzdłuż murów obronnych Nowego Miasta. Z budową tego wału prawdopodobnie związane było wyburzenie muru prowadzącego od szpitala zamkowego do Bramy Młyńskiej. Dla skomunikowania tego miejsca z Nowym Miastem w baszcie Junkerturm przebito furtę. Na wale przy Strudze Toruńskiej, nie później niż w XVII w., zbudowano Młyn Garbarski.

Bastion Zamkowy (ryc. 1.3)

Ośmiometrowej wysokości mury oporowe międzymurza po stronie południowej i wschodniej zamku głównego według J. Frycza pochodzą „być może z 2 poł. XIII w. [...] nie jest to jednak pewne, gdyż jest on całkowicie przemurowany, a najstarsze fragmenty wykazują wątek polski"[9]. Ten przemurowany mur ciągnie się od przypory poniżej Klubu Rozrywki „Zamek" do muru poprzecznego w części wschodniej (fot. 7, 8).

Fot. 7. Bastion z pocz. XVII w., wzniesiony w miejscu międzymurza zamku głównego. Odcinek południowy, widok od strony płd.-zach. Fot. M. Furmaniuk

Murowany jest z cegły gotyckiej rozbiórkowej oraz z cegły o cechach nowożytnych. W partiach z przewagą cegieł nowożytnych występuje układ blokowy, w partiach z przewagą cegieł użytych wtórnie występuje także układ główkowy. W obu przypadkach spoiny są zatarte do lica cegieł w sposób charakterystyczny dla obiektów wzniesionych w Toruniu od 2. połowy XVI w. do początku XVIII w. W środkowej części muru połud-

[9] J. Frycz, op. cit., s. 85.

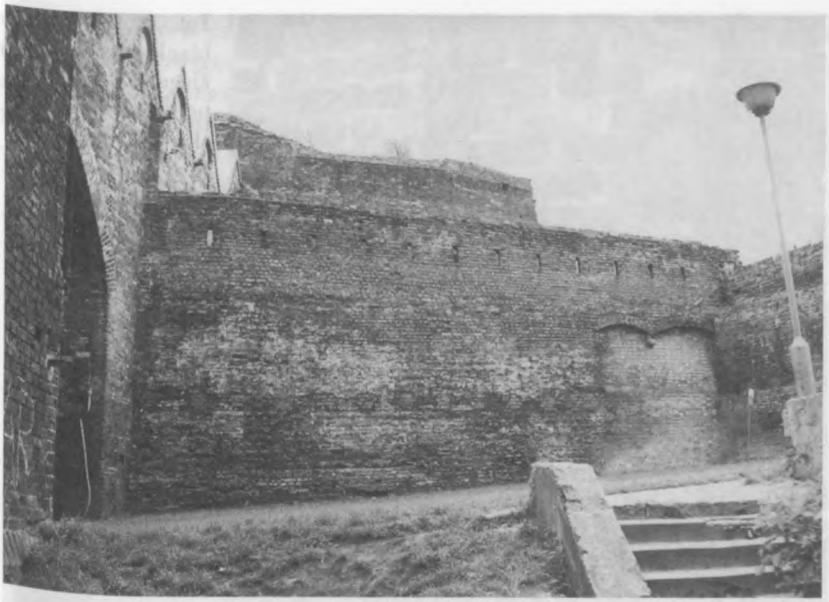

Fot. 8. Bastion z pocz. XVII w. wzniesiony w miejscu międzymurza zamku głównego. Odcinek po stronie północnej od Gdaniska, zwieńczony murem ze strzelnicami do broni ręcznej. Fot. M. Furmaniuk

niowego jest duży fragment starszy, murowany z dużej cegły w układzie wendyjskim, ze spoinami testowanymi, podobnie jak lico wewnętrzne widoczne w piwnicy pod Klubem Rozrywki „Zamek". Po obu stronach łamanego naroża południowo-wschodniego omawianego tu dzieła obronnego usytuowane są przypory, które w dolnej części są pochylone, w górnej zaś przechodzą w pionowe zryzalitowanie. W odcinku wschodnim, między gankiem Gdaniska i murem poprzecznym, na murze oporowym, stoi mur przedpiersia o cechach nowożytnych ze strzelnicami do ręcznej broni palnej (fot. 8). Strzelnice od strony zewnętrznej są prostokątne, o wymiarach 10 × 50 cm, od strony wewnętrznej rozszerzają się i są przeskiepione odcinkowo, jest to pozostałość po budynku, który zajmował całą szerokość międzymurza. Po obu stronach ganku Gdaniska są widoczne krótkie odcinki blankowanego przedpiersia gotyckiego ganku obronnego (fot. 9). Z powyższego wynika, że omawiany mur oporowy w dzisiejszym kształcie powstał w czasach nowożytnych z wykorzystaniem frag-

Fot. 9. Fragment blankowania gotyckiego, po stronie południowej Gdańska, na murze oporowym bastionu z pocz. XVII w. Fot. B. Horbaczewski 1988

mentów wolno stojącego muru gotyckiego. Międzymurze jest wypełnione warstwami ziemi i gruzu. Najwyżej położona warstwa o grubości 130–270 cm jest datowana na czas po zburzeniu zamku w 1454 r.[10], a mogła być

[10] J. Chudziakowa, A. Kola, *Źródła archeologiczne z terenu zamku krzyżackiego w Toruniu: badania z 1958–1966 r.*, Poznań 1974.

nasypana tylko w czasach nowożytnych, po odbudowaniu analizowanego tu muru oporowego. Wynika stąd wniosek, że w miejscu międzymurza zamkowego utworzono nowożytny obmurowany wał ziemny o kształcie zbliżonym do bastionu (fot. 10).

Fot. 10. Bastion z pocz. XVII w., wzniesiony w miejscu międzymurza zamku głównego. Widok z góry od strony zachodniej, z lewej strony mur zamku głównego. Fot. M. Furmaniuk

W murze zwanym śluzą, zamykającym od strony południowej fosę zwaną Zamkową, w poziomie tarasów, przebito tunel i w ten sposób połączono omawiany tu bastion z Dworem Mieszczańskim (fot. 1.D).

Ponad powyższym bastionem wznoszą się mury obwodowe zamku głównego (fot. 10). Wewnątrz zamku głównego warstwa nasypana po zburzeniu zamku wynosiła 5 m[11]. Ślady nowożytnych remontów muru południowego zamku głównego, wraz z zamurowaniem okien, świadczą, że mur ten był potrzebny. Pięciometrowa warstwa „szarej sypkiej ziemi z gruzem" była celowo nasypana i sięgała do poziomu ganku prowadzącego

[11] Ibid.

do Gdaniska (fot. 11). Gdanisko w XVII i XVIII w. służyło jako pro chownia, nazywane było wieżą prochową[12]. Z powyższego wnioskuję, ż w tym samym czasie, gdy w miejscu międzymurza utworzono bastion we wnętrzu zamku głównego, z wykorzystaniem jego murów obwodowych południowego i wschodniego, utworzono nadszaniec, z którego było dojście do wieży prochowej. W nasypie nadszańca, w miejscu kuchni zamko wej, pewnie z wykorzystaniem tamtejszego sklepienia, umieszczono loch dostępny z wału przez otwór wykuty w murze południowym dawnego zam ku głównego.

Fot. 11. Ruiny zamku głównego, widok od strony płn.-zach. Na murach ob wodowych zaznaczono poziom nasypu nadszańca z pocz. XVII w., usuniętego przed r. 1966. A – wejście do Gdaniska, B – Gdanisko. Fot. M. Furmaniuk

Wschodni stok przekopanej w 2. połowie XV w. fosy zwanej Zamkową nie był obmurowany. Dzisiejszy mur tego stoku nie ma cech gotyckich (fot. 4.C), jego konstrukcja jest podobna do konstrukcji muru oporowego

[12] J. Frycz, op. cit., s. 89.

wyżej omówionego bastionu w miejscu zamku głównego. Pierwotne fragmenty lica murowane są z cegły w układzie blokowym, większość cegieł jest nowożytna, spoiny są zatarte do lica. Tak mur oporowy bastionu, jak i mur wschodni fosy zapewne powstały w tym samym czasie. Ich budowę trzeba umieścić między budową wału z Dworem Mieszczańskim w 2. połowie XV w. i budową fortyfikacji ziemnych w latach trzydziestych XVII w. z bastionem nr 1, usypanym po stronie wschodniej Stawu Komtura, tzn. w XVI w., a raczej – ze względu na technikę murarską – w jego drugiej połowie i w 1. ćwierci XVII w. Wiadomo, że w 1613 r. wzniesiony został mur po stronie południowej od zamku, wzdłuż Wisły od tartaku do Bramy Mostowej[13]. W tym czasie Wisła płynęła bliżej zamku, teren był znacznie pochylony[14], wzmiankowany mur stworzył warunki do jego wyrównania. Dzisiaj w tym miejscu stoi mur z 1. połowy XIX w. z wbudowanymi fragmentami muru pierwotnego (fot. 12).

Mur z roku 1613 poprzez tartak i Bramę Menniczą łączył się ze wschodnim murem zamkowym stojącym nad Stawem Komtura (fot. 13) i stanowił wspólny ciąg z Młynem Zamkowym, Bramą Młyńską i dalej z wałem wyżej omówionym, wznoszącym się po stronie północnej od Stawu Komtura (fot. 5). Przypuszczam, że w 1613 r. budową tą zakończono przebudowę ruin zamku krzyżackiego na nowoczesne dzieło obronne w kształcie nieregularnego bastionu z nadszańcem, który kontrolował koryto Wisły daleko na wschód oraz teren dawnej Woli Zamkowej między Nowym Miastem i Wisłą.

W okresie, w którym powstało omawiane tu dzieło obronne, miały miejsce wydarzenia, których chronologię za B. Dybasiem przytoczyłem we wstępie. Nasuwa się przypuszczenie, że w ostatnim dziesięcioleciu XVI w. w Toruniu przeważyła, poparta zgodą królewską, koncepcja dostosowania do współczesnych wymogów obronności istniejących, częściowo już modernizowanych umocnień średniowiecznych, być może według koncepcji Fryderyka Vrooma. Proponuję umieszczenie czasu budowy wyżej omówionych dzieł w latach między 1600 i 1613 r. Propagowana przez H. Strobanda koncepcja budowy ziemnych fortyfikacji bastionowych doczekała sie realizacji dopiero kilkanaście lat później.

W roku 1622 w fosie zbudowano strzelnicę[15], stała w jej części

[13] Ibid.

[14] Świadczą o tym m.in. uskoki muru gotyckiego prostopadłego do Baszty Wartowniczej.

[15] J. Frycz, op. cit., s. 89.

Fot. 12. Mur przy zamku wzdłuż Wisły, zbudowany w r. 1613, przebudowany w 2. ćw. XIX w., częściowo wyburzony przed r. 1966. Fot. M. Furmaniuk

północnej, strzelano do celów stawianych na tle muru zamykającego fosę od strony południowej. Związane z tym jest zamurowanie arkad w dolnej części tego muru oraz okien w części górnej[16]. W miejscu, w którym stawiano cele, dobudowano (może później) blok muru z głazami granitowymi, żeby uchronić mur przed przestrzeleniem. Na całej powierzchni tego muru są ślady po kulach, a w niektórych miejscach zachowały się także ołowiane, rozgniecione kule (fot. 4.A, B).

Z rokiem 1613 związana jest informacja o tym, że z szańca „zwanego często menniczym"[17] Bractwo Strzeleckie prowadziło ogień do tarcz ustawionych na Kępie Bazarowej. Siedzibą Bractwa był Dwór Mieszczański (niem. Junkerhof), zwany także Dworem Bractwa św. Jerzego (od końca XV w. stał na międzymurzu <wale> Starego Miasta, a w fosie znajdowała

[16]W 1965 r. zamurowanie okien zostało wyburzone.

[17]E. Tomczak, *Twierdza Toruń w XVII i XVIII w.*, Rocznik Toruński, t. 10, 1975, s. 213.

się jego strzelnica). Z tego Dworu gankiem wykutym w grubości muru zamykającego fosę można było przejść na bastion w miejscu zamku głównego i dalej na wał po stronie północnej Stawu Komtura oraz wieżę Junkerturm – nazwa ta może dowodzić, że wieża i wał przy niej, podobnie jak Dwór Mieszczański i znajdujący się między nimi bastion, były w gestii Bractwa Strzeleckiego i że właśnie z tego bastionu Bractwo mogło prowadzić ogień w roku 1613.

Fot. 13. Mur wschodni zamku nad Stawem Komtura. A – Młyn Zamkowy, B – Gdanisko – od pocz. XVII w. wieża prochowa. Fot. B. Horbaczewski 1988

Zespół baszty Koci Łeb (ryc. 2)

W północnym narożu średniowiecznych fortyfikacji Starego Miasta zachowany jest fragment muru niskiego wydzielającego międzymurze przy baszcie Koci Łeb, teraz pełniący funkcję muru oporowego (fot. 14.C). Składa się on z półkolistego, przypominającego basteję narożа oraz – po jego stronie południowo–wschodniej – dwudziestometrowego prostego odcinka (fot. 15). Oba te fragmenty wykazują dużą ilość nawarstwień. W okresie gotyku półkoliste narożе było około jednego metra wyższe od

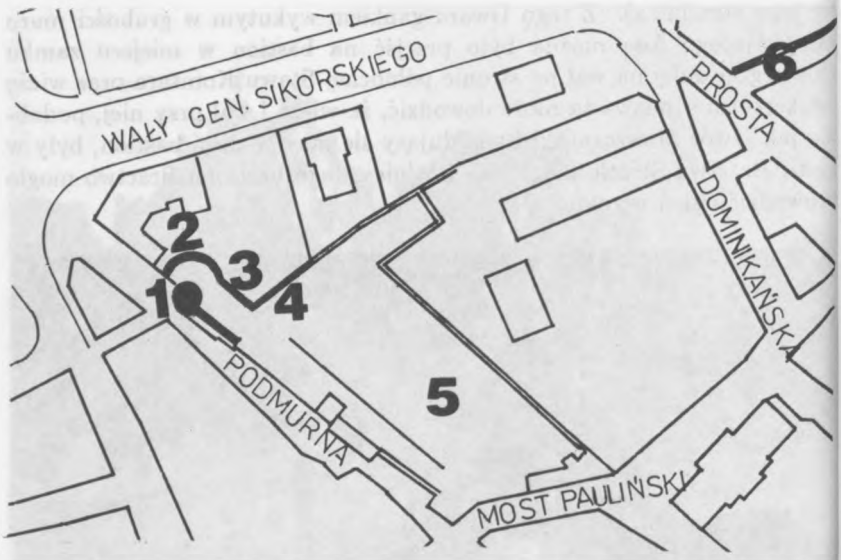

Ryc. 2. Rejon baszty Koci Łeb. 1. Baszta Koci Łeb; 2. Międzymurze półokrągłe; 3. Międzymurze proste; 4. Mur na wale zamykający fosę między Starym i Nowym Miastem; 5. Fosa między Starym i Nowym Miastem; 6. Mur z XIII i XVIII w. przy ul. Międzymurze

muru prostego, jego część dolna była pochylona, mur przedpiersia był prostopadły; mury te poprzedzała teraz zasypana fosa. Do południowego krańca muru prostego przylega mur zamykający w poprzek fosę między Starym i Nowym Miastem, dalej jest wyburzony. W murze prostym, w odległości 2,5 m od części półkolistej, dobudowany jest mur o cechach nowożytnych, sięgający do muru poprzecznego. Jego wysokość od dzisiejszego poziomu terenu wynosi średnio 2,2 m (fot. 14). Pośród późniejszych wyburzeń i przemurowań odczytać można ślady trzech typów otworów strzelniczych:

1) wąskie szczelinowe o wymiarach 10 cm szerokości i 75 cm wysokości, z ościeżami rozszerzającymi się do środka;
2) szersze, sklepione odcinkowo o wymiarach zewnętrznych 45 cm szerokości i 75 cm wysokości, z ościeżami zwężającymi się do środka;
3) zbliżone do kwadratu, sklepione odcinkowo, o wymiarach 87 × 75 cm.

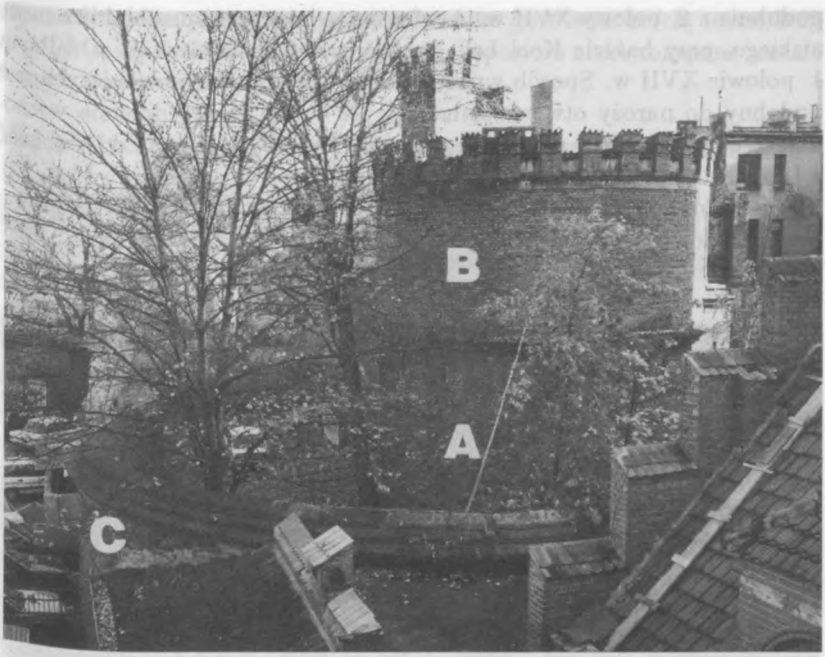

Fot. 14. Zespół baszty Koci Łeb, widok ogólny od strony pln. A – część dolna baszty Koci Łeb z 1. poł. XVIII w., B – część górna baszty z początku XX w., C – mur niski. Fot. M. Furmaniuk

Pozostaje do zbadania, czy te ostatnie ewentualnie nie zwężają się uskokami do środka. Te trzy typy strzelnic występowały na przemian: wąska, szersza, prostokątna, wąska, szersza itd. Usytuowanie strzelnic dowodzi, że ówczesny poziom międzymurza był niższy niż teraz. Prawdopodobnie w tym samym czasie, gdy przebudowano mur prosty, wtedy w części półkolistej, w miejscu szczerb blankowania, wprowadzono strzelnice dla broni palnej, tutaj poziom obronny pozostał na poziomie gotyckim.

W omawianej tu partii muru prostego oraz w przemurowanych na strzelnice blankowaniach użyto cegły rozbiórkowej gotyckiej, układ cegieł jest mieszany, także polski, ale opracowanie spoin każe umieścić czas budowy nie wcześniej niż w 2. połowie XVI w. Do południowego krańca muru prostego, jak już stwierdzono, dochodzi na styk, a więc późniejszy, mur zamykający fosę (zostanie on omówiony niżej), pochodzący prawdo-

podobnie z 2. połowy XVII w. A więc omawiana tutaj przebudowa mur niskiego, przy baszcie Koci Łeb, nastąpiła w 2. połowie XVI w. albo 1. połowie XVII w. Sposób wykonania naroży otworów strzelniczych jes podobny do naroży otworów strzelniczych w murze przedpiersia wscho dniego odcinka wału na terenie zamku, po stronie północnej od Gdanisk z tym że tam układ cegieł jest blokowy, a nawet kowadełkowy (fot. 15) Tutejszy mur mógł powstać w wyniku realizacji tego samego program modernizacji obwarowań co w przypadku bastionu na terenie zamku, tzn w początku XVII w.

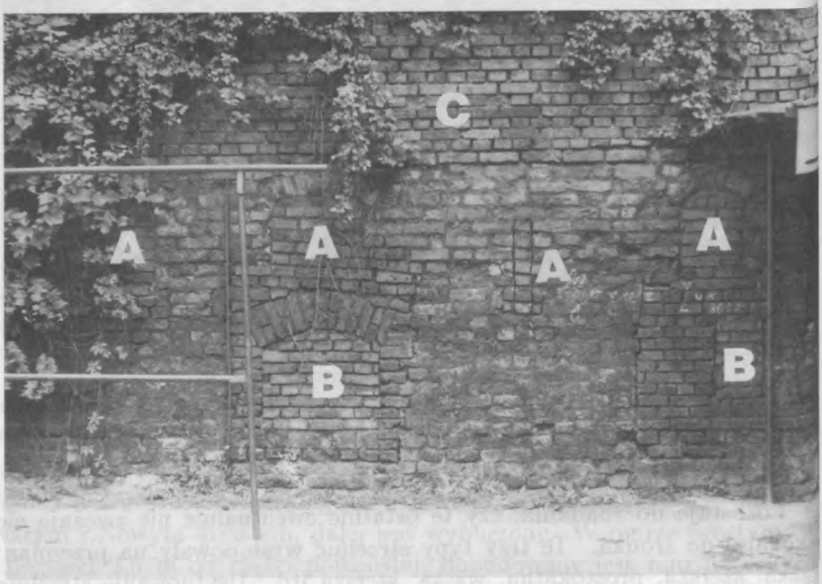

Fot. 15. Zespół baszty Koci Łeb. Mur nowożytny w miejscu gotyckiego mur niskiego. A – strzelnice pierwotne, zamurowane w 2. ćw. XIX w. B – strzelnice 2. poł XIX w., zamurowane w pocz. XX w. C – mur nadbudowany w 2. ćw. XIX Fot. B. Horbaczewski 1988

Tak w odcinku prostym jak i półkolistym na fragmenty o cechac nowożytnych, a także gotyckich, nakłada się mur o cechach charakter stycznych dla budowli fortecznych z 2. ćwierci XIX w. Wtedy zamurowan otwory nowożytne i wprowadzono nowe otwory strzelnicze, umieszczon niżej niż nowożytne. Wówczas także pogrubiono od strony międzymur

oraz nadbudowano mur prosty, wyrównując go z wysokością muru kolistego. Międzymurze w dalszym ciągu miało poziom niski, zasypane zostało dopiero pod koniec XIX w.

Między basztą Koci Łeb i terenem klasztoru dominikanów

Od północno-zachodniego naroża murów nowomiejskich do południowego skraju wyżej omówionego muru niskiego przy baszcie Koci Łeb, w poprzek fosy, stoi na wale ziemnym wspomniany wyżej poprzeczny mur nowożytny (ryc. 1.4, fot. 16). Wał ziemny zachowany jest po stronie południowej muru, po jego stronie północnej został zasypany podczas likwidacji fos w końcu XIX w. Lico północne muru, zewnętrzne, ma cechy nowożytne, murowane jest z cegły formatu 28–29 × 13–14,5 × 7,5–9 cm w układzie blokowym, z przewagą krzyżowego, z przecierką w kolorze ugrowym. W górnej części są ślady pierwotnych otworów strzelniczych szczelinowych, nieco niżej strzelnice karabinowe z XIX w. Od strony wewnętrznej, południowej, w części górnej, dominuje lico o cechach z 1. połowy XIX w., ze strzelnicami karabinowymi, w części dolnej, podobnie jak od strony północnej, mur ma cechy nowożytne, przed nim, do poziomu 15-centymetrowej odsadzki, przylega 9 bloków muru, wystających 1,1 m, szerokich 90 cm. Przy wschodnim skraju muru, w jego części górnej, odsłonięte jest spod XIX-wiecznego przemurowania lico pierwotne, nowożytne (fot. 17). 0,5 m nad odsadzką, w pozostałej części tego muru, w odstępach co około 5 m są ślady filarków, takich, jaki jest widoczny przy lewym skraju odkrywki. Z powyższego wynika, że pierwotnie był to mur o grubości 45 cm, wysoki około 4,5 m, licząc od poziomu dzisiejszego, wzniesiony na wale ziemnym. Od strony wewnętrznej, u dołu na dziewięciu blokach muru o metrowej wysokości, był drewniany pomost. Poziom pomostu był prawdopodobnie równy poziomowi odsadzki, na której opierało się 9 filarków o szerokości 60 cm i głębokości 29 cm. Filarki te dzieliły mur na wnęki. W każdej wnęce, na wysokości 155 cm, znajdowały się po 3 strzelnice szczelinowe, zwężające się w stronę zewnętrzną.

Wał ziemny z wyżej opisanym murem zamykał od północy fosę między obu miastami. O murze w tym miejscu mówi wzmianka archiwalna z 1293 r.[18], jednak mur dzisiejszy jest jednoznacznie nowożytny, z przemurowaniami XIX-wiecznymi. Układ cegieł krzyżowy i cienki tynk, a właściwie przecierka w kolorze ugrowym, każą umieścić czas budowy nie wcześniej

[18] J. Stankiewicz, *Twierdza Toruń*, Zapiski Historyczne, t. 37, 1972, z. 4, s. 25.

Fot. 16. Mur z XVII w. zamykający od strony północnej fosę między Starym i Nowym Miastem. Widok od strony północnej. Fot. M. Furmaniuk

niż w XVII w. W 1591 r. H. Stroband w obmiarze linii obronnej obu miast określił odcinek od baszty Koci Łeb do początku terenu klasztor (północno-zachodnie naroże Nowego Miasta) „uber den graben"...[19], co może być dowodem, że wówczas wału z murem tutaj nie było. Na projekcie budowy fortyfikacji z około 1630 r.[20] i na planie miasta Benscheimera z 1659 r.[21] oraz na pochodzącym z tego samego roku planie włoskim[22] fosa jest od północy otwarta do Mostu Paulińskiego. Na planie miasta 1703 r.[23] sposób przedstawienia północnego odcinka fosy między obu miastami sugeruje, że od północy jest zamknięta. Na planie miasta G. F. Stei

[19] *Miscellanea*, s. 50.
[20] J. Stankiewicz, op. cit., s. 39.
[21] Muzeum Okręgowe Toruń, MT Gr. 4435. II. B.
[22] *Toruń dawne widoki miasta*, Toruń 1994, il. 6.
[23] J. Stankiewicz, op. cit., s. 58, il. 25.

nera z 1741 r.[24] w miejscu naszego muru narysowany jest obiekt w sposób podobny jak narysowane są fortyfikacje ziemne wokół miasta. Także na tegoż autora widoku miasta od strony północnej z 1742 r.[25] w tym miejscu figuruje wał ziemny z murem. Z powyższego wynika, że omawiany wał z murem mógł powstać w 2. połowie XVII w., w latach 1659–1703, ale nie później niż przed 1741 r.

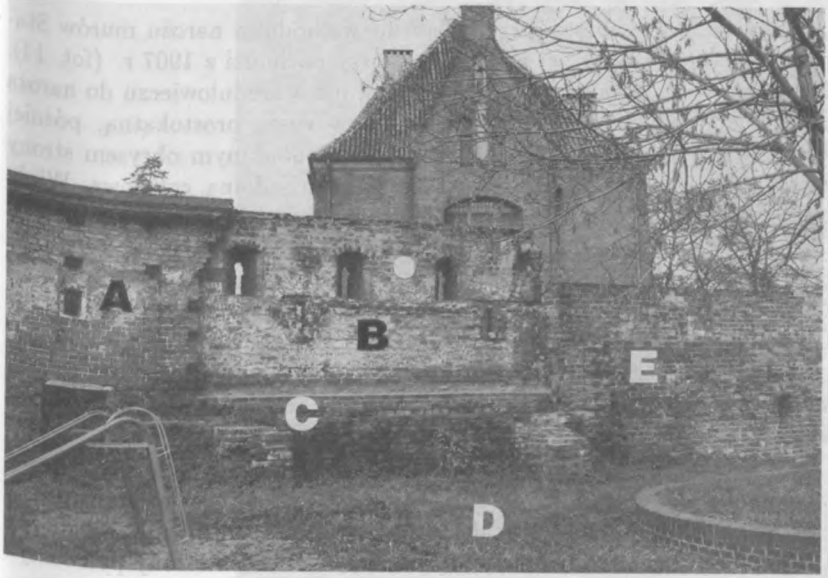

Fot. 17. Mur z XVII w., zamykający od strony północnej fosę między Starym i Nowym Miastem, widok od strony południowej. A – przebudowa z 2. ćw. XIX w., B – odkrywka muru nowożytnego, spod przebudowy XIX w., C – poziom pomostu obronnego, D – wał ziemny, E – mur nowomiejski z XV w. Fot. M. Furmaniuk

Powyższa forma obronna może zawdzięczać swoje powstanie doświadczeniom oblężenia Torunia przez wojska polskie w 1658 r., gdy obrona szwedzka na froncie zachodnim oparła się na linii murów średniowiecznych, co uświadomiło ich stałą przydatność. Zaznaczyć jednak trzeba, co wynika z treści niniejszego artykułu, że linia fortyfikacji średniowiecznych

[24] Muzeum Okręgowe Toruń, Fot. A. 405.
[25] Jw., Fot. A. 406.

była przynajmniej dwa razy modernizowana, raz po wojnie trzynastoletniej, drugi raz na początku XVII w. i że na tej linii oparła się obrona miasta także w 1629 r.[26] Świadomość tej przydatności trwała jeszcze długo, o czym świadczą adaptacje drugiej ćwierci XIX w., a wcześniej kolejna przebudowa baszty Koci Łeb.

Baszta Koci Łeb

Baszta Koci Łeb stoi przy północno-wschodnim narożu murów Starego Miasta (ryc. 2.1), jej wygląd dzisiejszy pochodzi z 1907 r. (fot. 14). Pierwotnie w tym miejscu wieży nie było, już w średniowieczu do narożnych murów dobudowano od zewnątrz najpierw wieżę prostokątną, później znacznie większą na rzucie 2/3 okręgu z wielobocznym obrysem strony zewnętrznej i z rozszerzającą się ku dołowi częścią dolną, cokołową. Wieża ta górowała nad narożem staromiejskiego systemu obronnego, figuruje na perspektywicznym widoku Torunia J. Hofmanna z 1631 r. i na rycinie E. J. Dahlbergha przedstawiającej zdobycie Torunia przez Szwedów. C. Steinbrecht czas jej powstania wiąże z budową barbakanu przed Bramą Chełmińską w latach 1449–1450. Baszta ta, obniżona w 1673 r., w 1703 r. została przez Szwedów wysadzona w powietrze. Z analizy stanu dzisiejszego i z ikonografii wynika, że wkrótce została ponownie zbudowana i sięgnęła do poziomu murów obronnych[27].

Baszta Koci Łeb zbudowana jest na planie 3/4 koła na murach piwnic wcześniejszych, zwęża się ku górze, poniżej gzymsu jest szereg wąskich otworów strzelniczych. Powstała między wysadzeniem w powietrze a narysowaniem przez G. F. Steinera widoków Torunia od strony północnej i północno-wschodniej w 1742 r.

Według rysunków pomiarowych z 1905 r. grubość muru części naziemnej do poziomu kondygnacji ze strzelnicami wynosiła 190 cm, w poziomie strzelnic 80 cm. Baszta nie miała dachu. W 1885 r. jej wnętrze do 2/3 wysokości było wypełnione ziemią[28], a zatem można wnioskować, że taka sytuacja była od czasu jej wybudowania w 1. połowie XVIII w., co podnosiło jej walory obronne; była rodzajem kolistego szańca.

[26] S. Cackowski, *W czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej (1454–1793)*, [w:] *Toruń dawny i dzisiejszy*, Warszawa–Toruń 1983, s. 210.

[27] Z. Nawrocki, Toruń kwatera A–1, B–1, C–1, t. 2 i 4, Dokumentacja historyczna, PKZ Toruń 1984, maszynopis PKZ Toruń.

[28] AP Toruń, AmT, sygn. G 3428, k. 33–35. Kwerenda wykonana przez S. Łączewną.

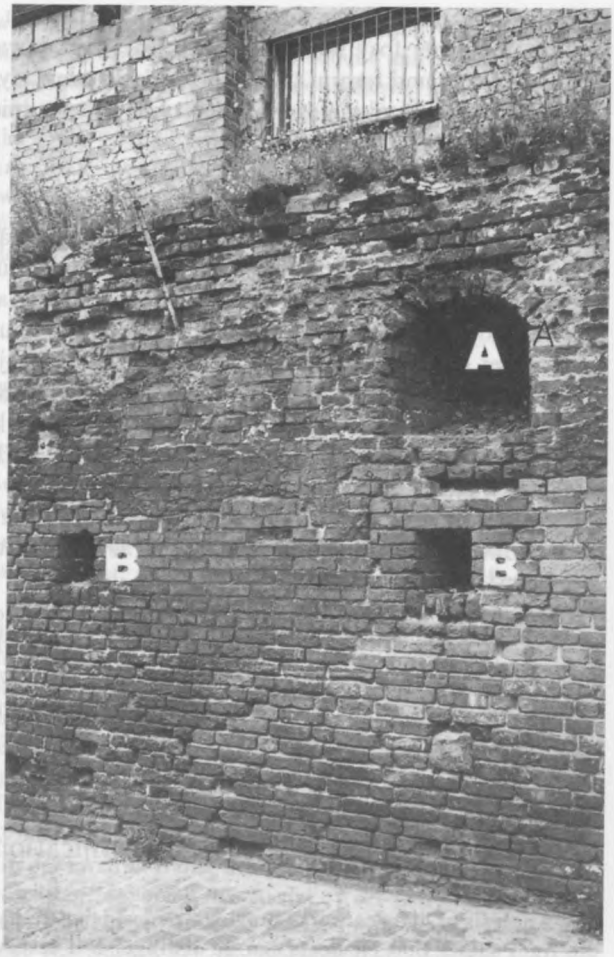

Fot. 18. Nowomiejski mur z 1. poł. XVIII w. przy ul. Międzymurze. A – strzelnice pierwotne, B – strzelnice z XIX w. Fot. B. Horbaczewski

Murowana jest z cegły w układzie główkowym, rozbiórkowej, przeważnie gotyckiej, lico było pokryte cienką warstwą tynku. Wysokość baszty od dzisiejszego poziomu międzymurza wynosi 6 m, pochylenie lica muru na tej wysokości wynosi 30 cm. Dość znacznie wysunięty profilowany gzyms też był tynkowany, koronę muru kryła dachówka mnich–mniszka, strzelnice rozszerzają się do wnętrza. Ze strzelnic w murze niskim można było prowadzić ogień do celów w rejonie fos otaczających tu-

tejsze naroże murów i częściowo także fosy Barbakanu Chełmińskiego oraz wzdłuż północnej fosy nowomiejskiej. Koci Łeb dawał możliwość prowadzenia ognia ponad fosami także na gęsto zabudowany teren Przedmieścia Chełmińskiego, zamkniętego odsuniętymi w tym miejscu fortyfikacjami XVII-wiecznymi.

* * *

Omówione powyżej przykłady nie wyczerpują zagadnienia nowożytnych przekształceń średniowiecznych fortyfikacji Torunia. Ślady nowożytnych ingerencji widać także w innych miejscach. Na przykład fragment północnego muru nowomiejskiego przy ul. Międzymurze może pochodzić z pierwszej połowy XVIII w. (fot. 18). W jego górnej części są pierwotne strzelnice artyleryjskie, dla dział zbudowany był oparty na murowanych filarach pomost. W jego części dolnej są strzelnice karabinowe wprowadzone w 1. połowie XIX w. W gotyckiej Bramie Klasztornej w kondygnacji z tarczami krzyżackimi kształt rozglifionych na zewnątrz strzelnic jest nowożytny, wprowadzony w miejsce prostych otworów gotyckich. Górna kondygnacja z małymi otworami oraz dach zostały nadbudowane w 1. połowie XIX w.

Przytoczone i szerzej omówione przykłady świadczą z jednej strony o żywym zainteresowaniu w epoce nowożytnej dla modernizacji fortyfikacji średniowiecznych, z drugiej są one dowodem na utrzymujące się znaczenie murów średniowiecznych w systemie obronnym miasta, niezależnie od wprowadzenia nowoczesnych fortyfikacji bastionowych.

Recent Changes in the Medieval Fortifications of Toruń

Analysis of defence works previously considered to have been from the Middle Ages shows that elements can be distinguished testifying to the modernisation having lasted until the nineteenth century. After 1454, along ul. Podmurna at the area of the demolished walls of the Teutonic castle, ramparts made of soil and fortified with bricks were built. These had been preceded by the moat on the eastern side, now referred to as *Zamkowa*. On these ramparts, after 1485 by the Teutonic watchtower occupying the corner, *Dwór Mieszczański* was built. Also around this time, in front of the wall of the new town, on the northern side of *Staw Komtura* (Commander's Pond), a fortified rampart was built. At the turn of the sixteenth century, in the area between the walls, on the south and east sides of 'Zamek Główny' (the main castle), a new fortified rampart was

built. This rampart was in a shape close to that of a bastion with earthworks in the place of the Zamek Główny. *Gdanisko* was rebuilt and converted into a gunpowder magazine, and the eastern slope of the Zamkowa moat (which had been dug in the fifteenth century) was lined with bricks. In 1613 the defences along the Vistula to the south of the castle were built. In either the latter half of the sixteenth century or the first half of the seventeenth century, the lower wall near the watchtower, *Koci Łeb* (The Cat's Head) was rebuilt. The present form of this *Koci Łeb* watchtower dates from the first half of the eighteenth century. The wall enclosing the moat from the north side, between the old and new town, dates from the second half of the seventeenth century.

Die Umgestaltung der Thorner Festungsanlage in der Neuzeit

Die Analyse der bisher ins Mittelalter datierten Wehranlagen zeigt, daß sich unter ihnen eventuell einzelne Elemente befinden, welche von dem bis ins 19. Jh. reichenden Modernisierungsprozeß zeugen. Nach 1454 wurde entlang der Podmurna Straße, an der Stelle der eingerissenen Mauer der Kreuzritterburg ein ummauerter Erdwall errichtet, auf dessen Ostseite ein Wassergraben verlief (heute Fosa Zamkowa – Schloßgraben genannt). Nach 1485 entstand auf dem Wall an dem Eckwachturm der Kreuzritterbastion der Bürgerhof. Zur gleichen Zeit wurde vor der Mauer der Neustadt, auf der Nordseite des Komtur–Teiches ein ummauerter Erdwall erbaut. Im Übergang zum 17. Jh. wurde im Zwinger an der Süd– und Ostseite der ehemaligen Hauptburg ein neuer ummauerter Erdwall errichtet, welcher dem Bollwerk mit Schanzüberbau ähnelt, das sich an der Stelle der Hauptburg befindet. Der Dansker wurde überbaut und als Pulverturm genutzt. Die Ostseite des im 15. Jh. ausgehobenen Burggrabens wurde ummauert. 1613 entstand entlang der Weichsel auf der südlichen Burgseite eine Wehrmauer. In der zweiten Hälfte des 16. Jh. oder in der ersten Hälfte des 17. Jh. wurde die niedrige Mauer an der Bastei „Koci Łeb" (Katzenkopf) überbaut. Ihr heutiges Aussehen erhielt diese Bastei in der ersten Hälfte des 17. Jh. Die Mauer, welche von Norden her den Wassergraben zwischen der Alt– und Neustadt abschließt, stammt aus der zweiten Hälfte des 17. Jh.

ROCZNIK TORUŃSKI TOM 24 ROK 1997

Działalność wydawnicza toruńskiego księgarza z przełomu XVII i XVIII wieku Jana Chrystiana Laurera

Iwona Imańska

Od chwili wynalezienia druku do połowy XVIII w. wielu właścicieli księgarń zajmowało się jednocześnie działalnością wydawniczą. Wydawanie książek było bardziej ambitnym bibliopolom niezbędne do prowadzenia księgarni na dobrym poziomie, gdyż były to jeszcze czasy handlu wymiennego. Posiadanie własnych nakładów ułatwiało księgarzom przeprowadzanie transakcji wymiennych, np. podczas targów książek, stając się niezłym atutem w doborze najnowszego asortymentu. Księgarz–nakładca, zlecający druk wybranych przez siebie tytułów, był dzięki temu nie tylko zwykłym kupcem, ale – co wydaje się ważniejsze – mógł oddziaływać na profil produkcji wydawniczej[1]. Powstają jednak pytania: czy i w jakim stopniu księgarz przez prowadzenie działalności nakładowej kształtował gusty czytelnicze; czym się kierował wybierając do druku poszczególne tytuły: przewidywanym zyskiem, popularnością danego autora bądź tytułu, czy też może stawiał na dzieła i twórców mało znanych, ale według niego wartościowych; w jakim więc stopniu o wyborze danego utworu decydowały jego interesy, a w jakim wartość literacka i merytoryczna utworu? Być może odpowiedzi na niektóre z tych pytań uda się uzyskać śledząc działalność wydawniczą jednego z toruńskich księgarzy–nakładców Jana Chrystiana Laurera.

Działalność Jana Chrystiana Laurera, mimo że jego nazwisko jest dość często przywoływane jako przykład księgarza–nakładcy, nie była dotąd

[1] P. Raabe, *Buchhändler im achtzehnten Jahrhunder in Deutschland*, [w:] *Buch und Buchhandel in Europa im achtzehnten Jahrhundert*, Hamburg 1981, s. 279.

przedmiotem wnikliwych badań. Na zasługi Laurera, przede wszystkim jako wydawcy literatury polskiej, zwrócił uwagę Zygmunt Mocarski. Zamieszczono też jego biogram w *Słowniku pracowników książki polskiej* i w czwartym tomie *Drukarzy dawnej Polski*, a kilka lat temu działalność wydawnicza i reklamowa Laurera stały się tematem pracy magisterskiej[2].

Jan Chrystian Laurer prawo miejskie Torunia otrzymał w 1687 r. Pochodził z Niemiec. Dość szybko zaaklimatyzował się w nowym środowisku, czego dowodem były piastowane przez niego funkcje w radzie miejskiej. Karierę urzędniczą zaczął w 1711 r. od godności ławnika przedmiejskiego. W 1716 r. awansował na stanowisko ławnika Starego Miasta, a w 1723 r. został przewodniczącym ławy staromiejskiej. Był właścicielem kamienicy przy ulicy Szerokiej pod numerem 85[3].

Praca zawodowa Laurera związana była przede wszystkim z książką. Prawdopodobnie zaraz po uzyskaniu prawa miejskiego uruchomił w mieście księgarnię i zaczął wydawać książki, gdyż w 1689 r. wyszedł jego pierwszy druk. Przez kilka miesięcy kierował też drukarnią radziecką. Po śmierci poprzedniego dzierżawcy Jana Rügera rada miejska Torunia 19 IX 1708 r. wydzierżawiła Laurerowi oficynę na dwa lata. Rada zobowiązała się uzupełnić zasób drukarni, Laurer zaś miał płacić dzierżawę w pierwszym roku w wysokości 100 zł, a w drugim 150 zł dobrej monety pruskiej. Podobnie jak poprzedni drukarze zobowiązany był do przestrzegania cenzury oraz do dostarczania bibliotece gimnazjalnej po jednym egzemplarzu z każdego wytłoczonego nakładu. Umowę jednak z nieznanych przyczyn rozwiązano po ośmiu miesiącach, a następcą Laurera został Jan Ludwik Nicolai. W czasie tych kilku miesięcy do obowiązków Laurera jako drukarza należało również przeprowadzanie licytacji ruchomości[4]. Organizował on także loterie fantowe, a w 1714 r. pośredniczył w Toruniu w zorganizowaniu przez gdańskiego drukarza Jana Zachariasza Stolle

[2] Z. Mocarski, *Książka w Toruniu do 1793 r.*, Toruń 1933, s. 84–88; K. Korotajowa, *Laurer Jan Chrystian*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972, s. 500; *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII w.*, t. 4: *Pomorze*, oprac. A. Kawecka-Gryczowa, K. Korotajowa, Wrocław 1962, s. 227–229; D. Kusiewicz, *Działalność wydawnicza i reklamowa toruńskiego księgarza z początku XVIII w. Jana Chrystiana Laurera*, Toruń 1992 (praca magisterska napisana pod kierunkiem doc. dr K. Podlaszewskiej w Zakładzie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UMK).

[3] K. Korotajowa, op. cit., s. 500; Z. Mocarski, *Książka*, s. 70.

[4] *Drukarze*, t. 4, s. 227–228.

loterii książkowo-pieniężnej, z której dochód przeznaczony był na dom dziecka[5]. Zmarł w 1732 r. Po jego śmierci księgarnię na licytacji nabył Samuel Janssonius Moeller[6].

Księgarnia Laurera była pierwszą dużą i nowoczesną placówką tego rodzaju w Toruniu. W chwili licytacji liczyła przeszło 2400 tytułów[7]. O nowościach informował jej właściciel kilkakrotnie w katalogach księgarskich, dołączanych do wydawanych jego sumptem książek[8]. Laurer nazywał księgarnię „biblioteką". Handlował w niej bardzo różnorodną literaturą. Prócz jego nakładów można tu było nabyć tradycyjną, szkolną twórczość autorów starożytnych, takich jak Arystoteles, Cycero, Seneka, Owidiusz, Horacy, Terencjusz, Wergiliusz, Pliniusz czy Tacyt. Księgarnia była również dobrze zaopatrzona w książki autorów polskich i pisane po polsku. W tym dziale dominowały dzieła historyczne i historyczno-prawne, pióra Długosza, Miechowity, Piaseckiego, Herburta i Januszowskiego. W księgarni znajdowały się też książki lokalnych twórców. W stałej sprzedaży były czasopisma wydawane wówczas w Prusach Królewskich. Oferta Laurera mogła zadowolić także czytelnika poszukującego dzieł autorów reprezentujących nowoczesne prądy umysłowe, jak Erazm z Rotterdamu, Machiavelli, Justus Lipsius, Samuel Pufendorf. Dzieła tych twórców sąsiadowały z tradycyjnymi pracami XVII-wiecznego polihistora Atanazego Kirchnera[9]. Taki zestaw książek w księgarni powodował, że klientami Laurera byli zarówno katolicy, jak i protestanci, miłośnicy literatury tradycyjnej, a także zwolennicy nowych

[5] *Eine neue eingerichtete Lotterey mit Consens E. Woll. Edlen Hochweiten Raths dem hiesigen Kinder-Haus zu Besten*, Danzig 1714.

[6] *Drukarze*, t. 4, s. 229.

[7] *Catalogus librorum insignium qui in Joh. Christiani Laureri...*, Thorunii 1732.

[8] *Ad implendum vacuas paginas, appositus est catalogus quorundam librorum diversarum facultatum, qui in Officina Johannis Laureri venales habentur*, [w:] B. Mercator, *Nucleus catecheticus*, [Toruń] 1692; *Ad implendum vacuas paginas, appositus est catalogus quorundam librorum diversarum facultatum, qui in Bibliotheca Johannis Christiani Laureri venales habentur*, [w:] J. Mazarin, *Instrukcja polityków*, Toruń 1704; *Ad implendum vacuas paginas, appositus est catalogus quorundam librorum diversarum facultatum, qui in Bibliotheca Johannis Christiani Laureri venales habentur*, [w:] *Żarty abo krotofilne facecyje*, Toruń 1717.

[9] Krótkiej charakterystyki oferty księgarskiej Laurera dokonano na podstawie jego katalogów księgarskich (por. przypisy 7 i 8).

idei. Wydaje się, że ten asortyment był wynikiem współpracy Laurera z jednej strony z księgarzami i wydawcami niemieckimi, z drugiej zaś z przedstawicielami polskiej elity intelektualnej. Asortyment ten był też zapewne odpowiedzią na zapotrzebowanie czytelnicze toruńskich odbiorców tego okresu. Należy sądzić, że owe czynniki miały wpływ na program wydawniczy Laurera. Laurer zawód wydawcy, szczególnie w pierwszym okresie, traktował bardzo poważnie. Nie była to w jego przypadku jedna czy dwie akcje wydawnicze, obliczone na duży, jednorazowy zysk. Od 1693 r. znaczył swe nakłady sygnetem wydawniczym. Do roku 1698 był to splot jego inicjałów, umieszczonych w wieńcu laurowym, a od 1699 r. wizerunek Pegaza[10]. Wydawnictwa Laurera drukowali przede wszystkim kolejni dzierżawcy oficyny toruńskiej: Jan Baltazar Bressler, Jan Konrad Rüger i Jan Ludwig Nicolai. Sporadycznie korzystał z usług drukarzy gdańskich: Daniela Fryderyka Rhete i Jana Zachariasza Stolle. Kilka pozycji zlecił lipskiemu księgarzowi i drukarzowi Johannowi Friedrichowi Gleditschowi.

Nakłady Laurera drukowane były w większości w poręcznym formacie 8^0, czasem 4^0, głównie antykwą, oraz charakteryzowały się staranną szatą graficzną. Nie zawierały one zbyt bogatego materiału ilustracyjnego. Na ogół zaopatrzone były w sztampowe ozdobniki drzeworytowe, umieszczane na początku i na końcu poszczególnych fragmentów książki. Niektóre pozycje wzbogacone były miedziorytowymi ilustracjami, frontispisami bądź podobizną autora książki. Publikacje Laurera były również starannie przygotowane od strony edytorskiej. Nakładca zaopatrywał je w indeksy, a dowodem dbałości o poprawność tekstu były „regestry omyłek" czy „erraty". Większość książek poprzedzała przedmowa pióra autora, tłumacza bądź wydawcy, w której w kilku słowach, skierowanych „Do łaskawego czytelnika", starano się albo przedstawić powody, dla których podjęto się edycji danego dzieła, albo też dawano czytelnikowi rady, jak korzystać z tekstu. Niektóre wydawnictwa Laurer, lub ich autorzy, w myśl sformułowanej przez wydawcę uwagi, „...ponieważ przy wydaniu Xiąg, ten staromodny po dzisiejszy dzień zachował się zwyczaj, że one pewnym Osobom, szukając obrony i ozdoby pospolicie przypisujemy"[11], dedykowali

[10] K. Hałasiński, K. Piekarski, *Sygnety polskich drukarzy, księgarzy i nakładców*, z. 3, Kraków 1929, tabl. 89; Z. Mocarski, *Książka*, s. 88.

[11] J. Boczyłowic, *Orator politicus, albo wymowny polityk różne traktuiący materye*, Thorunii 1699.

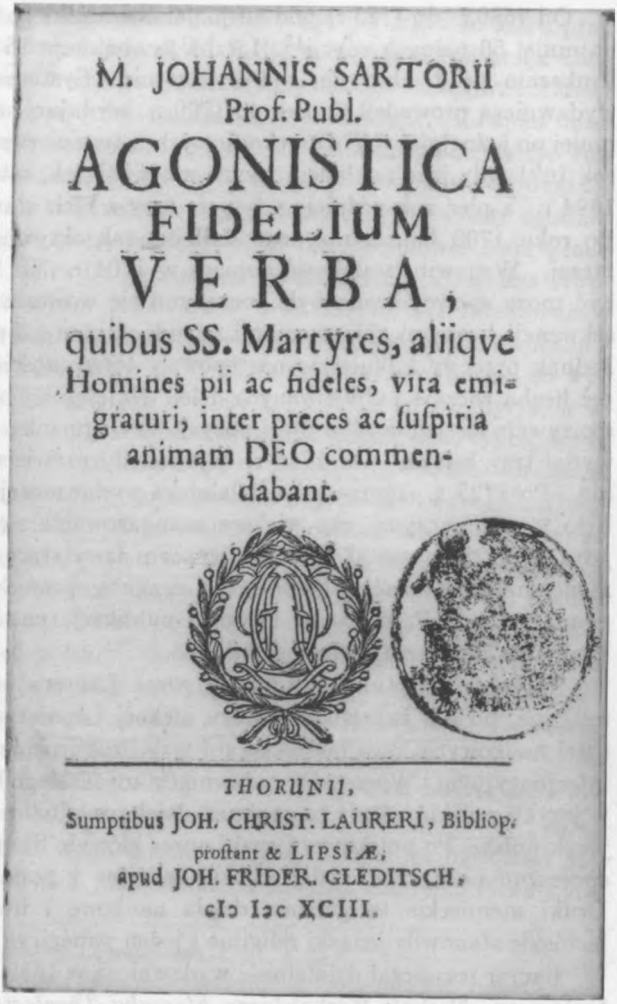

M. JOHANNIS SARTORII
Prof. Publ.
AGONISTICA
FIDELIUM
VERBA,
quibus SS. Martyres, aliiqve
Homines pii ac fideles, vita emigraturi, inter preces ac ſuſpiria
animam DEO commendabant.

THORUNII,
Sumptibus JOH. CHRIST. LAURERI, Bibliop.
proſtant & LIPSIÆ,
apud JOH. FRIDER. GLEDITSCH.
cIↃ IↃc XCIII.

Sygnet wydawniczy Laurera w postaci splecionych liter jego inicjałów na stronie tytułowej książki J. Sartoriusa, *Agnostica fidelium verba*, Toruń 1693 (w zbiorach Książnicy Miejskiej)

możnym panom i dostojnikom. Laurer szukał „ochrony i ozdoby" dla swych druków m.in. u córki Jana III księżnej bawarskiej Teresy Karoliny Kunegundy, u wojewody chełmskiego Jakuba Zygmunta Rybińskiego i jego żony Heleny z Potockich, u kardynała Michała Radziejowskiego, u biskupa kujawskiego Stanisława Dąmbskiego oraz u burmistrza i rajców Torunia.

Od 1689 r. do 1723 r. pod auspicjami toruńskiego nakładcy wyszło co najmniej 50 różnych edycji[12]. Liczba ta obejmuje 35 tytułów, z których 9 ukazało się dwukrotnie, a 4 trzykrotnie. Systematyczną działalność wydawniczą prowadził Laurer do 1700 r., wydając każdego roku co najmniej po jednej pozycji. Do rekordowych w tym pierwszym okresie należał rok 1691, gdy jego nakładem wyszło sześć książek, cztery tytuły wydał w 1694 r., a pięć rok później, z tym że trzy z nich stanowiły wznowienia. Po roku 1700 Laurer nie prowadził już tak aktywnej polityki wydawniczej. Wznowił działalność dopiero w 1704 r. Ta kilkuletnia przerwa być może spowodowana była toczącymi się wówczas wojnami i w konsekwencji licznymi zniszczeniami i trudnościami gospodarczymi miasta. Jednak przerwy kilkuletnie następowały teraz częściej. Zmniejszyła się też liczba rocznie publikowanych dzieł. Najczęściej pod godłem Laurera ukazywała się jedna albo dwie pozycje w ciągu roku. Jedynie w 1708 r. wydał trzy książki. Od 1716 r. wychodziły prawie wyłącznie wznowienia. Po 1723 r. zaprzestał działalności wydawniczej. Nie wiadomo, co było tego przyczyną, czy większe zaangażowanie się w sprawy miasta, gdyż w 1723 r. został przewodniczącym ławy staromiejskiej, czy może źródeł należy szukać w kłopotach z cenzurą spowodowanych wydaniem pism Arndta i Praetoriusa, które to publikacje naraziły go na osobisty konflikt z biskupem chełmińskim[13].

Spośród 35 tytułów wydanych przez Laurera 13 stanowiły książki religijne, po 6 z zakresu literatury pięknej i społeczno-politycznej, pięć dzieł naukowych, dwa podręczniki i trzy druki o charakterze popularno-informacyjnym. Większość wydawnictw toruńskiego bibliopoli to książki w języku polskim. Były to zarówno dzieła oryginalne, jak i przekłady na język polski. Po polsku wydawał Laurer głównie literaturę piękną i druki społeczno-polityczne, dalej książki religijne i popularno-informacyjne. Druki niemieckie to głównie dzieła naukowe i literatura religijna, a łacińskie stanowiły książki religijne i jeden panegiryk.

Laurer rozpoczął działalność wydawniczą w 1689 r., publikując dzieło teologiczne Michała Rychalskiego *Floscului Theologie...*[14]. Rychalski był teologiem i seniorem psałterzystów we Włocławku, cieszącym się auto-

[12] Liczbę tę ustalono na podstawie *Bibliografii Polskiej* K. Estreichera, t. 8–9, Kraków 1888, i kwerendy przeprowadzonej w kilku bibliotekach polskich.

[13] *Drukarze*, t. 4, s. 228.

[14] M. Rychalski, *Floscului Theologiae Ordinandorum Approbandorum Parachorum...*, Thorunii 1689 (E. XXVI, 510).

rytetem wśród duchowieństwa katolickiego. Był już autorem kilku prac teologicznych, często wznawianych[15]. Podjęcie się tej edycji przez Laurera nie stanowiło więc dla niego ryzyka wydawniczego. Księgarz toruński zagwarantował sobie przywilej na dzieło Rychalskiego. Również inne druki religijne Laurera przeznaczone były dla katolickiego odbiorcy. Już w 1691 r. na zamówienie Kościoła katolickiego podjął się wydania i otrzymał przywilej na trzyczęściowy cykl liturgiczny, powstały zgodnie z reformowaną liturgią potrydencką. Cykl ten obejmował dwie prace Marcina Cochema: *Infirmitatis humanae praesidium...* i *Libellus benedictionum et exorcismorum collectore...* oraz *Rituale sacramentorum...* Książki te zawierały formuły liturgiczne w czterech językach: łacińskim, polskim, niemieckim i litewskim. O dużym zapotrzebowaniu na to wydawnictwo świadczy fakt, że już w 1695 r. wyszła druga edycja, a w 1700 trzecia. Tę ostatnią oddał Laurer do druku gdańskiemu typografowi J. Z. Stolle. Po śmierci Laurera w 1734 r. ukazało się ostatnie toruńskie wydanie, będące bezpośrednim przedrukiem poprzednich edycji[16]. Duży krąg odbiorców miała także praca teologa i filozofa Jana Nadasi *Annus caelestis Jesu Regi...* To dwutomowe dzieło, którego treść stanowiły medytacje, żywoty świętych i modlitwy na każdy dzień, publikował Laurer dwukrotnie – w 1694 i 1696 r. po łacinie. Dopiero w 1697 r. ukazał się w Kaliszu przekład polski[17]. Swego rodzaju przewodnikiem po życiu zakonnym była wydana w 1698 r. książka Stanisława Grodzickiego *Speculum Religiosum, to iest zwierciadło starożytney zakonności...* Nakładca dedykował ją biskupowi kujawskiemu Stanisławowi Dąmbskiemu[18]. Natomiast kardynałowi Michałowi Radziejowskiemu ofiarował Laurer kilka lat wcześniej pracę Bernarda Mercatora *Nucleus Catecheticus...*[19].

Ówczesna produkcja wydawnicza w bogatym wyborze oferowała kazania. Nie stronił od nich jako nakładca również Laurer. Poważnym

[15] *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*, t. 21, s. 582.

[16] M. Cochem, *Infirnitatis humanae praesidium, sive libellus Infirmorum*; tenże, *Libellus benedictiorum et exorcismorum... collectae; Rituale sacramentorum ac aliarum Ecclesiae benedictionum et exorcismorum*, Thorunii 1691, 1695, 1734, Gedani 1700 (E. XIV, 312).

[17] J. Nadasi, *Annus caelestis Jesu Regi et Mariae Reginae Santisque omnibus sacri*, Thorunii 1694 i 1696 (E. XXIII, 13).

[18] S. Grodzicki, *Speculum Religiosum, to iest zwierciadło starożytney zakonności...*, Toruń 1698 (E. XVIII, 392).

[19] B. Mercator, *Nucleus Catecheticus...*, [Toruń] 1692 (E. XXIII, 295).

przedsięwzięciem pod względem objętościowym był druk dwutomowego zbioru kazań franciszkanina Michała Losiewicza *Pastwa słowa Bożego*[20]. Pierwszy tom, zawierający kazania na niedziele i święta, ukazał się w 1706 r., a drugi z kazaniami na święta całego roku w 1708 r. Było to bardzo staranne wydanie pod względem edytorskim, które Losiewicz zadedykował wojewodzie chełmińskiemu Tomaszowi Działyńskiemu i jego żonie Teresie z Bielińskich. W 1720 r. wyszła jeszcze wierszowana *Historia obrazu kodeńskiego* pióra księdza Jakuba Walickiego[21]. Tematem książki były dzieje obrazu, który Mikołaj Sapieha przywiózł od papieża Urbana VIII. Przy okazji autor przedstawił dzieje rodu Sapiehów.

Literatura religijna protestancka, wydana przez Laurera, obejmowała prace miejscowych pastorów bądź profesorów Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego. Dla uczniów tej szkoły przeznaczona była książka ówczesnego rektora Pawła Hoffmanna *Praecum Formulae et Morum Regulae*[22], zawierająca modlitwy, pieśni i inne teksty religijne, związane z codziennymi praktykami obowiązującymi uczniów. Jednocześnie Laurer wydał zbiór kazań noworocznych pastora Piotra Schönwalda[23]. W 1693 r. ukazało się dzieło religijne profesora Jana Sartoriusa *Agonistica fidelium verba*[24], a w 1708 r. rozprawka religijna miejscowego erudyty ortodoksyjnego, seniora duchowieństwa luterańskiego Efraima Praetoriusa *Christlicher Patient*[25].

Wydane przez Laurera książki z literatury pięknej możemy zaliczyć do różnych gatunków literackich. Poezje, sztuki teatralne, powieść, literaturę mieszczańską czy panegiryki reprezentował najczęściej jeden tytuł, sporadycznie wydany dwukrotnie. W wypadku poezji Laurer zdecydował się

[20] M. Losiewicz, *Pastwa Słowa Bożego...*, cz. 1–2, Thorunii 1706–1708 (E. XXI, 416–417).

[21] J. Walicki, *Historia przezacnego obrazu kodeńskiego... P. Maryi... Mikołajowi Sapieże... ofiarowanego...*, Thoruń 1720 (E. XXVII, 93); Zofia Zielińska podaje, że autorem tej książeczki był Jan Fryderyk Sapieha. Por. Z. Zielińska, *Sapieha Jan Fryderyk*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 14.

[22] P. Hoffmann, *Praecum Formulae et Morum Regulae...*, Thorunii 1690 (E. XVIII, 239).

[23] P. Schönwald, *Jesus als alles in allem an dem ersten Tage dieses neu-aufgefangenen 1690-sten Jahres... in eines Neu Jahr Predigt...*, Thorn 1690 (E. nie notuje).

[24] J. Sartorius, *Agonistica fidelium verba...*, Thorunii 1693 (E. XXVII, 152).

[25] E. Praetorius, *Christlicher Patient...*, Thorn 1708 (E. XXV, 208).

Das

Verpestete Thorn/

Oder/

Summarischer Auszug

Der Pestilentz-Seuchen/

Womit nach GOTTES Willen

Die Stadt Thorn/

Von Anfang ihrer Erbauung biß an gegenwärtige Zeiten heimgesuchet ist/

Wohlmeinend gestellet

Von

Jacob Heinrich Zerneken/

Schöppen daselbst.

Anno MDCCX.

Bitte GOtt Deinen HErren/ so wird DICh keine Seuche treffen. Syrach 38. Psalm 91.

THORN/ bey Johann Christian Laurer.

Sygnet wydawniczy Laurera w postaci pegaza na stronie tytułowej książki J H. Zernekego, *Das verpestete Thorn*, Toruń 1710 (w zbiorach Książnicy Miejskiej)

na kolejne opublikowanie opartych na tematyce religijnej utworów metafizycznych Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. Toruńskie wydanie tomiku wierszy z 1705 r., zatytułowanego *Jezus Nazareński*, ukazało się po raz pierwszy pod nazwiskiem autora. W 1722 r. wyszedł przedruk pod zmienionym tytułem *Melodia duchowna...*[26].

Laurer finansował także publikacje dzieł autorów starożytnych w przekładzie na język polski. W 1696 r. wydane zostały w tłumaczeniu jezuity Jana Alana Bardzińskiego *Smutne starożytności teatrum, to iest Tragediae Seneki Rzymskiego*[27]. Utwór otrzymał piękną oprawę typograficzną. Książkę zdobił frontispis przedstawiający popiersie Seneki. Bardziński należał do cenionych tłumaczy, unikających w przekładach makaronizmów. Otrzymał przywilej królewski na to dzieło oraz na utwory Lukana i Boecjusza. Tego ostatniego autora traktat filozoficzny *Skuteczny na wszelkie przygody... sposób, to iest Pociecha Filozofiey* ukazał się drukiem także pod firmą Laurera[28]. W 1694 r. Laurer opublikował jeszcze tragikomedię pasterską pióra XVI-wiecznego poety włoskiego Jana Chrzciciela Guariniego *Pastor Fido*[29]. Sztuka ta cieszyła się w Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII w. sporą popularnością. Należała do często wystawianych na dworach magnackich[30]. W pierwszej połowie XVIII w. weszła także do repertuaru teatru gimnazjum toruńskiego[31]. W 1722 r. wznowiono *Wiernego pasterza*. Tym razem edycja została wzbogacona przekładem z języka francuskiego romansu Prechaca *Kawaler Polski*[32].

Charakter lekkiej, rozrywkowej lektury, poza romansami, miały też

[26] S. H. Lubomirski, *Jezus Nazareński w męce swoiey reprezentowany*, Toruń 1705; wyd. 2 pt. *Melodya duchowna, czyli wiersze o męce Pańskiey...*, Toruń 1723 (E. XXI, 472).

[27] L. Seneka, *Smutne starożytności teatrum, to iest Tragediae Seneki rzymskiego...*, Thoruń 1696 (E. XXVII, 382).

[28] A. Boethius, *Skuteczny na wszelkie przygody... sposób, to jest Pociecha Filozofiey*, Thoruń 1694 (E. XIII, 205).

[29] J. B. Guarini, *Pastor Fido albo konterfekt wierny miłości*, Thoruń 1722 (E. XVII, 455).

[30] J. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 1, Warszawa 1994, s. 432.

[31] S. Salmonowicz, *Toruńskie Gimnazjum Akademickie w latach 1681–1817. Studium z dziejów nauki i oświaty*, Poznań 1973, s. 183.

[32] Prechac, *Kawaler Polski z francuzkiego przetłomaczony*, Thoruń 1722 (E. XXV, 230–231).

zbiorki facecji. Utwory te funkcjonowały w literaturze staropolskiej od XVI w. i cieszyły się ogromną popularnością. Sięgano po nie, gdy zaistniała potrzeba zabawienia przyjaciół lub dla własnej rozrywki. Laurer taki zbiór dowcipów, zatytułowany *Żarty abo krotofilne facecje*, wydał po raz pierwszy w 1695 r. Z powodu „niedostatku pierwszych, iusz poroskupowanych exemplarzow" w 1717 r. ukazało się drugie wydanie, uzupełnione przeszło stu nowymi, przeważnie francuskimi anegdotami[33].

Przełom XVII i XVIII w. to czasy dużej popularności panegiryków. Wielu profesorów toruńskiego gimnazjum parało się tego rodzaju twórczością. Jeden z nich, wspomniany już J. Sartorius, miał w swym dorobku pokaźną liczbę panegiryków, związanych głównie z dworem królewskim. Także wydrukowany nakładem Laurera utwór *Scutum Sobiescianum* dotyczył tego środowiska. Bodźcem do jego powstania był ślub Jakuba Sobieskiego[34].

Laurer nie stronił również od problemów społeczno-politycznych. Kilka prac wydanych jego sumptem dotyczyło właśnie tych kwestii, choć zabrakło w tym zestawie druków związanych bezpośrednio z toczącymi się wówczas wydarzeniami politycznymi. W 1697 r. Laurer sfinansował mowę ówczesnego biskupa płockiego Andrzeja Chryzostoma Załuskiego na poparcie elekcji z tego roku. Druku dokonano po polsku i w przekładzie na niemiecki[35]. Problemy społeczno-polityczne poruszał też Jakub Boczyłowic w *Wymownym polityku*, opublikowanym w Toruniu w 1694 r. i pod zmienionym tytułem w 1699[36]. Praca ta zawierała m.in. przykłady dysput politycznych i mów sejmowych i w tym zakresie stanowiła coś w rodzaju podręcznika wyjaśniającego podstawowe pojęcia prawno-państwowe[37]. *Orator politicus* pełnił również funkcję podręcznika

[33] *Żarty abo krotofilne facecye z rozmaitych autorów zebrane...*, Thoruń 1695, 1717 (E. XVI, 159).

[34] J. Sartorius, *Scutum Sobiescianum...*, Thorunii 1691 (E. XXVII, 155).

[35] A. Ch. Załuski, *... den 15 Maii dieses Jahres bey angehendem Reichs Wahl-Tage zu Warschau in der Pfarr-Kirchen gehaltene Wahl-Predigt*, Thorn 1697. To samo po polsku: *Mowa Jegomości Xiędza... na poparcie elekcji w Warszawie R. 1697* (E. XXXIV, 170).

[36] J. Boczyłowic, *Wymowny polityk... w listach różnych z responsami w dyskursach politycznych, w weselnych i pogrzebowych mowach...*, Toruń 1694; wyd. 2 pt. *Orator politicus albo wymowny polityk różne traktuiący materye*, Thorunii 1699 (E. XXI, 348).

[37] H. Olszewski, *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich (1697-1740)*,

sztuki epistolarskiej, gdyż zamieszczono tu zestaw wzorcowych listów na różne tematy[38].

Krytyczne nastawienie do rzeczywistości końca XVII w. zawarte było w jednym z najczęściej wznawianych wówczas dzieł S. H. Lubomirskiego *De vanitate consiliorum*. W przekładzie na język polski wyszło ono kosztem Laurera w 1705 r.[39] Satyryczno-polityczny charakter miało natomiast wydane wcześniej dwukrotnie dzieło Krzysztofa Opalińskiego. Edycja z 1691 r. ukazała się pod tytułem *Juvenalis redivivus, to iest satyry albo przestrogi do naprawy rządu i obyczaiów w Polszcze należące*, a z 1698 r. miała tytuł *Icon animorum, albo Zwierciadło, w którym każdy przejrzeć się może*[40]. Obie publikacje były anonimowe wydawniczo. Jako miejsce wydania widniała Wenecja. Laurer zaopatrzył je w frontispis przedstawiający satyra siedzącego na globie, co miało zasygnalizować czytelnikowi krytyczny i satyryczny stosunek autora do opisywanych zdarzeń[41]. Ten sam frontispis zamieścił wydawca we wspomnianych powyżej *Żartach abo krotofilnych facecjach*.

Najpopularniejszym chyba przedsięwzięciem wydawniczym Laurera o charakterze politycznym była *Instrukcja polityków* J. Mazarina (Pseudo - Mazarin). Za życia toruńskiego nakładcy dzieło to ukazało się trzykrotnie: w 1704, 1716 i 1720 r., a po jego śmierci jeszcze dwukrotnie – w 1742 i 1786 r.[42]

Laurer wydał też kilka pozycji naukowych i szkolnych. Miał na swym koncie publikacje z zakresu prawa, filozofii, historii i historii medycyny. Prawo reprezentował zbiór przepisów dotyczących opieki nad sierotami, wdowami i nieletnimi. Przepisy te ustalone zostały w XVI w., a nad ich ujednoliceniem pracował burmistrz Henryk Stroband. Przetrwały w

Warszawa 1961, s. 42.

[38] P. Matuszewska, *Listowniki polskie. Stan i perspektywy badań*, Pamiętnik Literacki, t. 73, 1982, z. 3/4, s. 47–48.

[39] S. H. Lubomirski, *Próżność y prawda rady*, Thorunii 1705 (E. XXI, 473); P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich*, Wrocław 1969, s. 128.

[40] K. Opaliński, *Juvenalis redivivus, to iest satyry albo przestrogi do naprawy rządu y obyczaiów w Polszcze należące*, [Toruń] 1691. Wyd. 2 pt. *Icon animorum, albo Zwierciadło, w którym każdy przeyrzeć się może*, [Toruń] 1698 (E. XXIII, 362).

[41] P. Buchwald-Pelcowa, op. cit., s. 49.

[42] J. Mazarin, *Instrukcya polityków*, Thorunii 1704, 1716, 1720, 1742, 1786 (E. XXII, 248).

Przykład ilustracji w książce drukowanej przez Laurera (K. Opaliński, *Juvenalis redivivus, to iest satyry albo przestrogi do naprawy rządu i obyczaiów w Polszcze należące*, Toruń 1698, w zbiorach Książnicy Miejskiej)

prawie nie zmienionej formie przez następne sto lat i zostały wydane w 1691 r.[43] W 1694 r. ukazała się wspomniana już praca filozofa i pisa-

[43] [H. Stroband], *Patrocinium Pupillorum, oder Waisen Ordnung... sonst einem kurzem Auszug der Quartier-Ordnung, auff den Zustand zu gemeinem Nutz und Wolfahrt der Königlichen Stadt gerichtet*, Thorn 1691 (E. XXIX, 334); H. Rietz, *Burmistrz Henryk Stroband (1548–1609) twórca Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego*, [w:] *Księga pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum*

rza chrześcijańskiego Boecjusza. Na duże zainteresowanie miejscowego środowiska mógł liczyć Laurer, ogłaszając drukiem w 1711 r. pierwszą wersję *Kroniki toruńskiej* Jakuba Henryka Zerneckego[44]. *Kronika* była drugą pozycją tego znanego dziejopisarza toruńskiego, wydaną nakładem Laurera. Rok wcześniej Zernecke napisał *Das verpestete Thorn*, książkę przedstawiającą w chronologicznej kolejności wszystkie epidemie, które dotychczas nawiedziły Toruń. Mimo że pod wieloma względami nie było to dzieło doskonałe, mogło liczyć na duży sukces księgarski, gdyż powstało pod wpływem epidemii grasującej w mieście. Sukces ten potwierdza fakt przedruku dzieła bez zgody autora i wydawcy[45]. Epidemia dżumy w 1708 r. spowodowała wydanie jeszcze jednego druku. Była to broszurka o charakterze użytkowym, którą Laurer opublikował z inicjatywy toruńskich lekarzy i magistratu. Zawierała wskazówki informujące jak postępować, aby ustrzec się zarazy. *Życzliwa przestroga...* wyszła zarówno po polsku, jak i po niemiecku. Jej przeznaczenie powodowało, że miała zapewne spory nakład[46].

Laurer próbował również swych sił jako wydawca czasopism. W 1689 r. ukazał się bowiem pierwszy numer „Monatliche Unterredungen einiger Guten Freunde von allerhand Büchern...", którego redaktorem był polihistor Wilhelm Ernest Tentzel. Pismo jako wydawcę podawało jeszcze Johanna Friedricha Gleditscha. Jednak już następny zeszyt wyszedł nakładem samego Gleditscha. Do końca nie wiadomo, jaki był udział Laurera w publikowaniu tego pisma[47]. Nie był to jednak koniec współpracy toruńskiego nakładcy z Lipskiem. Gdy w 1696 r. przystąpił do wydania książki Johanna Kriegera, profesora Gdańskiego Gimnazjum Akademic-

---

Akademickiego, t. 1 (XVI–XVIII w.), Toruń 1972, s. 24.

[44] J. H. Zernecke, *Historia thornensis naufragae tabulae oder Kern der Thornischen Chronicke*, Thorn 1711 (E. IX, 41).

[45] J. H. Zernecke, *Das verpestete Thorn...*, Thorn 1710 (E. XXXI, 236); J. Serczyk, *Kronikarz toruński Jakub Henryk Zernecke i jego warsztat historiograficzny*, [w:] *Z dziejów nauki polskiej*, Warszawa 1975, s. 117–118.

[46] *Życzliwa przestroga... jako się od infekcyey... morowego powietrza praeserwować*, Toruń 1708 i po niemiecku: *Wollmeiende Erinnerung an alle Bürger... wie sich... an unterschiedlichen Ohrten grasierenden Seuche der Pestitenz...*, Thorn 1708; T. Friedelówna, *Życzliwa przestroga jako się od infekcyjej morowego powietrza prezerwować*, [*Toruń 1708*]. *Przyczynek do dziejów języka polskiego na Pomorzu*, Rocznik Toruński, t. 18, 1988, s. 124.

[47] Monatliche Unterredungen einiger Guten Freunde von allerhand Büchern und andern annemlichen Geschichten..., Thorn, Leipzig 1689 (E. XXXII, 52).

kiego, *Staats und Sitten*[48], zlecił jej druk właśnie Gleditschowi. Był to podręcznik zawierający podstawy do nauczania Tacyta. Charakter wydawnictwa szkolnego miała także wydrukowana dziesięć lat później niewielka objętościowo praca profesora miejscowego gimnazjum Jakuba Herdera *Kurze Ausweisung zur deutschen Dichterey*[49].

Zapewne największy krąg odbiorców z wszystkich wydawnictw publikowanych przez toruńskiego nakładcę miała literatura popularno-informacyjna. Do tej grupy zaliczyć należy zarówno wspomnianą już *Życzliwą przestrogę*, udzielającą wskazówek jak uniknąć zarazy, jak i sennik i kalendarze. Popularność senników i kalendarzy oraz ich użytkowy charakter powodowały, że często ulegały zaczytaniu. Dziś w bibliotekach przechowuje się ich niewiele. Zapotrzebowanie na te wydawnictwa ciągle rosło, dzięki czemu stanowiły niezawodne źródło dochodu dla wydawcy. Mimo że kalendarze z tego okresu ze względu na niski poziom merytoryczny często podlegały krytyce, a senniki były zakazane przez cenzurę, nie stroniły od ich druku nawet poważne firmy[50]. Laurer wydał co najmniej jeden *Wykład nocnych snów* z dwóch znanych publikacji przełomu XVII i XVIII w. w Rzeczypospolitej. Oznaczone sygnetem Laurera wydanie pochodzi z 1721 r. Poprzednie, z 1694 r., anonimowe wydawniczo, wydrukowane zostało prawdopodobnie w Toruniu przez Bresslera, z którym Laurer współpracował. Jednak zachowany egzemplarz nie jest kompletny i trudno z całą pewnością stwierdzić, że było również firmowane przez Laurera[51]. Podobne trudności są z ustaleniem wydawanych przez Laurera kalendarzy. Lambeck twierdzi, że toruński księgarz był nakładcą kalendarzy na lata: 1709, 1716 i 1717. Estreicher natomiast odnotowuje jako wydawnictwo Laurera kalendarz Stanisława Waryskiego, doktora filozofii z Akademii Krakowskiej, na rok 1712. Niestety, żadne egzemplarze wymienionych druków do naszych czasów nie przetrwały[52].

[48] J. Krieger, *Staats-und Sitten-Kluge Lehr-Gründe von der Heucheley aus dem Tacitus nach französischen auffsatzen auffgeserligen...*, Thorn 1696 (E. nie notuje).

[49] J. Herden, *Kurtze Anweisung zur Deutschen Dichterey*, Thorn 1706 (E. XVIII, 138); S. Salmonowicz, op. cit., s. 144.

[50] H. Kapełuś, *Senniki staropolskie*, [w:] *Studia z dawnej literatury czeskiej, słowackiej i polskiej*, Warszawa 1963, s. 296.

[51] *Interpretatio somniorum, to iest wykład nocnych snów... z tablicą astronomiczną...*, Thorunii 1721 (E. XVIII, 596); H. Kapełuś, op. cit., s. 301.

[52] S. Waryski, *Kalendarz świąt rocznych*, Thorunii [1711] (E. XXXII, 243); E. Lambeck, *Geschichte der Rathsbuchdruckerei von Thorn*, Thorn 1868, s. 13.

Laurer przymierzał się jeszcze do uzupełnionego wydania najważniejszego dzieła A. Ch. Załuskiego *Listów historyczno-familiarnych*. Nowa edycja wymagała jednak sporych uzupełnień, których toruński księgarz nie był w stanie dokonać. Zdefektowany nakład wystawił więc na licytację. Zakupił go wrocławski księgarz i wydawca Jan Jakub Korn, który dodrukował brakujące fragmenty[53].

Nie tylko problemy finansowe zmuszały Laurera do rezygnacji z realizowania przygotowanych już do druku książek. Na przeszkodzie stawała też cenzura. W XVIII w. w Toruniu wszystkie ważniejsze druki mogły być wydawane tylko za zgodą rady miejskiej, która z różnych względów mogła wstrzymać daną publikację. Tak było np. w przypadku pracy A. S. Radziwiłła *De gestis regnante Sigismondo, Vladimiro, Johanno Casimiro...* Jej druku podjął się Laurer na zlecenie J. A. Załuskiego. Jednak po wytłoczeniu 48 kart rada miejska Torunia zwróciła się do Załuskiego z prośbą, aby drukował to dzieło w innym ośrodku, gdyż obawiano się niezadowolenia Gdańska. Niektóre bowiem fragmenty pamiętnika Radziwiłła mogły naruszać interesy tego miasta[54]. Nie był to w karierze toruńskiego wydawcy jedyny przypadek problemów z cenzurą. Na niezadowolenie jezuitów oraz biskupa chełmińskiego naraził się, wydając pisma M. J. Arndta i E. Praetoriusa[55].

Decydując się na publikację poszczególnych tytułów, Laurer liczył zapewne nie tylko na odbiorcę toruńskiego. Dość różnorodny treściowo i językowo charakter jego produkcji wydawniczej powodował, że mógł go zaoferować również czytelnikom zagranicznym, głównie niemieckim. Dowodem na to może być trzykrotna obecność wydawnictw Laurera na targach w Lipsku: w 1688 r., zapowiadając wydanie pracy Rychalskiego; w 1691 r., kiedy to zaprezentował trzy książki, i w 1696 r.[56]

Niektóre tytuły toruńskiego nakładcy docierały również w głąb Rzeczypospolitej. Już z przeprowadzonych dotąd badań archiwalnych wynika,

---

[53] J. A. Załuski, *Biblioteka historyków, prawników i polityków polskich*, Kraków 1882, s. 47; A. Mendykowa, *Kornowie*, Wrocław 1980, s. 82.

[54] J. A. Załuski, op. cit., s. 57; *Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, *Między barokiem a oświeceniem (1660–1793)*, Toruń 1996, s. 382 (rozdział autorstwa S. Salmonowicza).

[55] *Drukarze*, t. 4, s. 228.

[56] *Codex nundinarius Germaniae literatae bisecularis. Mess Jahrbücher des deutschen Buchhandels von den Erscheinnen des ersten Mess-Katalogen im Jahr 1564 bis zu der Gründung des ersten Buchhändler-Verein im Jahre 1765*, Halle 1850, s. 169, 174.

że toruńskie edycje utworów Opalińskiego, Boczyłowica czy Nadasiego czytali szlachta i mieszczanie krakowscy z przełomu XVII i XVIII w.[57] Na początku XVIII w. księgarz lwowski J. Hebanowski oferował wydany prawdopodobnie w Toruniu sennik oraz *Facecje polskie* i *Instrukcję polityków* Mazarina[58]. Najłatwiejszy dostęp do wydawnictw Laurera mieli oczywiście miejscowi czytelnicy, którzy mogli je nabyć w księgarni Laurera i w działającej w tym samym czasie księgarni Hauensteina[59]. O dużym zainteresowaniu miejscowego środowiska edycjami Laurera świadczy chociażby ich liczna obecność w katalogach aukcyjnych z tego okresu. W księgozbiorach prywatnych mieszczan toruńskich znajdowały się nie tylko książki Zerneckego. Wśród zgromadzonych przez Thomasiusa, Schultzów, Ringeltaubego czy Oloffa książek były też *Żarty abo krotofilne facecje*, *Wymowny polityk*, broszurka Walickiego oraz *Satyry* Opalińskiego i *De vanitate consiliorum* Lubomirskiego[60].

Duża elastyczność programowa Laurera powodowała więc, że sygnowane jego nazwiskiem książki mogły liczyć na szeroki krąg odbiorców. Sprzyjał temu również fakt, że w okresie jego działalności znaczenie i znajomość języka polskiego w Toruniu rosły. Ale też wydaje się, że nasz nakładca działał stosunkowo ostrożnie. W jego programie wydawniczym nie było zbyt wielu prac naukowych, których z reguły wyższa cena i niewielki krąg czytelników powodowały, że zalegały półki księgarskie[61].

---

[57] H. Bogdanow, *Piśmiennictwo religijne w księgozbiorach szlachty krakowskiej w XVIII w. jako wyraz jej zainteresowań czytelniczych*, [w:] *Problemy kultury literackiej polskiego Oświecenia*. Studia pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1978, s. 98; taż, *Literatura społeczno-polityczna jako wyraz zainteresowań szlachty krakowskiej w XVIII w.*, Studia o Książce, t. 3, 1972, s. 351; R. Żurkowa, *Literatura polityczna w księgozbiorach mieszczan krakowskich XVII w.*, tamże, t. 7, 1977, s. 66.

[58] L. Kurdybacha, *Księgarnia Ignacego Antoniego Hebanowskiego we Lwowie. 1704–1715*, [w:] tegoż, *Pisma wybrane*, t. 3, Warszawa 1976, s. 118, 120, 122.

[59] *Catalogus librorum, quibus in... officinam suam adaxit Joh. Fridericus Hauenstein...*, Thorunii 1701; *Catalogus librorum Hauensteiniarorum....*, Thorunii 1737.

[60] Wymienione pozycje rejestrują m.in. katalogi aukcyjne: [G. Thomas] *Catalogus bibliothecae selectae...*, Thorunii 1726; [M. Oloff], *Catalogus bibliothecae selectae...*, (Toruń 1722); [S. Schultz, J. H. Schultz], *Catalogus librorum partim... domino...*, Thorunii (1718); [M. Ringeltaube], *Catalogus bibliothecae b. domini...*, Thorunii (1717).

[61] Np. w katalogu wydanym po śmierci Laurera było jeszcze 6 egzemplarzy

Laurer stawiał na odbiorcę przeciętnego, oferując mu książki, które bądź zyskały już popularność, bądź – w wypadku pierwszych wydań – ich autorzy cieszyli się dużym autorytetem. Dobra sytuacja finansowa Laurera oraz jego pozycja społeczna ułatwiały mu uzyskanie przywilejów na dane wydawnictwa. Reakcją na duże powodzenie poszczególnych pozycji było szybkie ich wznawianie. Kalendarze, senniki, książki o charakterze podręcznikowym to zapewne wydawnictwa, które sprzedawały się w wysokich nakładach i przynosiły Laurerowi duży zysk. Również pozostałe jego tytuły obliczone były na szeroki krąg odbiorców. Trudno znaleźć wśród nich autorów nie znanych, kreowanych przez toruńskiego wydawcę, ale też sporadycznie występowała w tym repertuarze literatura panegiryczna czy mało ambitne powieści. Niewątpliwą zasługą Laurera było częste sięganie do literatury polskiej i wydawanie książek w języku polskim. Dzięki jego działalności Toruń na przełomie XVII i XVIII w. stał się znaczącym ośrodkiem wydawniczym książki polskiej.

The Publishing Activity of the Toruń Book Dealer Jan Chrystian Laurer at the Turn of the Seventeenth and Eighteenth Centuries

Jan Chrystian Laurer was connected with Toruń from 1687. He was a dealer, publisher, and, for a few months, also ran a printing firm. The publishing activity began in 1689 and, by 1723, he had published at least fifty different editions. He had his own cygnet ring colophon which was initially his initials intertwined within a laurel wreath and, later, a picture of Pegasus. Laurer's press was also characterised by precise graphic representation, compact size of volumes, and high quality editing. Laurer had his editions printed in Toruń, Gdańsk, and occasionally in Lipsk. The Toruń publisher published mostly religious, literary, social, political, and academic works, as well as guidebooks and books for popular consumption. Many of his publications were books in Polish, thanks to which Toruń became, at the turn of the seventeenth century, an eminent publishing centre of Polish books. His imprint brought out works by Stanisław Herakliusz Lubomirski, Krzysztof Opaliński and Jakub Boczyłowic. Laurer was the first Toruń bookseller and editor who managed to transcend the urban environment with his operations.

książki Zerneckego, *Das verpestete Thorn* z 1710 r. i tegoż autora 7 egzemplarzy *Thornische Chronica* z 1711 r. Por. *Catalogus librorum insignium qui in b. Joh. Christiani Laureri...*, Thorunii 1732.

Die Verlagstätigkeit des Thorner Buchhändlers J. Ch. Laurer im Übergang zum 18. Jh.

Jan Chrystian Laurer war ab 1687 mit Thorn verbunden. Er war Buchhändler, Verleger und leitete außerdem für einige Monate die Ratsdruckerei. Seine Verlagstätigkeit begann er 1689. Bis 1723 gab er mindestens 50 verschiedene Titel heraus. Als Verleger benutzte er ein Verlagssignet. Ursprünglich waren dies ineinander verschränkte Initialen inmitten eines Lorbeerkranzes und später eine Pegasusdarstellung. Seine Veröffentlichungen charakterisierte eine gute graphische Aufarbeitung, ein handliches Format und sie waren sorgfältig lektoriert. Laurer ließ in Thorn, in Danzig und sporadisch auch in Leipzig drukken. Der Thorner Verleger gab vor allem religiöse Bücher, schöngeistige Literatur, Publikationen aus dem sozialpolitischen Bereich, wissenschaftliche Werke, Lehrbücher und populäre Sachbücher heraus. Das Gros seiner Publikationen waren polnischsprachige Bücher, dank derer Thorn um die Wende zum 18. Jh. zu einem bedeutenden Zentrum des polnischen Verlagswesens wurde. Aus seinem Verlagshaus stammten u. a. die Werke von Stanisław Herakliusz Lubomirski, Krzysztof Opaliński und Jakub Boczyłowic. Laurer war der erste Thorner Buchhändler–Verleger, dessen Wirkung weit über die Stadt hinausreichte.

ROCZNIK TORUŃSKI TOM 24 ROK 1997

Losy „Albumu Torunia i ziemi chełmińskiej" Jerzego Fryderyka Steinera z połowy XVIII stulecia

Marian Biskup

O istnieniu „Albumu Torunia i niektórych miast ziemi chełmińskiej", dzieła torunianina Jerzego Fryderyka Steinera, wiadomo było głównie dzięki jego częściowej, choć kiepskiej i tendencyjnej publikacji Reinholda Heuera z 1925 r.[1] Wiadomo też było, że tzw. Album Steinera znajdował się długo poza Toruniem, dokąd powrócił krótko przed pierwszą wojną światową, a w okresie międzywojennym był w zbiorach kartograficznych Archiwum Miejskiego i został opisany w katalogu Heleny Piskorskiej[2]. Po drugiej wojnie światowej oryginał Albumu zaginął, ocalała tylko większość jego odbitek w Muzeum Okręgowym w Toruniu oraz zmniejszone reprodukcje w zbiorach Książnicy Miejskiej[3]. Niektóre rysunki Steinerowskiego Albumu były reprodukowane w różnych opracowaniach poświęconych przeszłości Torunia, a analizy zawartych w nim panoram miasta dokonał Zygmunt Kruszelnicki, oceniając je bardzo wysoko[4].

Nasza znajomość kolei życia Steinera i poplątanych losów jego Albumu

[1] *Das Merkwürdigste in, bey und um Thorn. Zeichnungen von George Friedrich Steiner*, erläutert von Reinhold Heuer, Berlin 1925.

[2] H. Piskorska, *Zbiory kartograficzne Archiwum m. Torunia*, Toruń 1938, s. 41, sygn. 266.

[3] Książnica Miejska im. M. Kopernika, Toruń, sygn. T. 15, Nr 41, nr 1–116.

[4] Z. Kruszelnicki, *Dawne widoki Torunia*, [w:] *Studia Pomorskie*, t. II, pod red. M. Walickiego, Wrocław 1957, s. 372–376 i 395–397; tenże, *Toruń nie istniejący*, Warszawa–Poznań–Toruń 1987; tenże, *Jerzy Fryderyk Steiner (1704–1766), rysownik toruński*, [w:] *Artyści w dawnym Toruniu*, pod red. J. Poklewskiego, Warszawa–Poznań–Toruń 1985, s. 102–110.

wykazywała wiele luk i niejasności. Gdy w 1996 r. Muzeum Okręgowe i Towarzystwo Naukowe w Toruniu przystąpiły do próby opublikowania całości Albumu, należało spróbować je wyjaśnić. Zdecydowano się najpierw sięgnąć do toruńskich materiałów archiwalnych z początków XX stulecia, znajdujących się w Archiwum Państwowym w Toruniu. Dzięki uprzejmości Dyrekcji Archiwum została przeprowadzona przez panią mgr Lucynę Pomerenke szczegółowa kwerenda, zwłaszcza w działach: akta miasta Torunia z lat 1793–1945, Towarzystwo „Coppernicus-Verein", Muzea w Toruniu oraz w zbiorze „Fotografie, fotokopie i klisze". Rezultaty kwerendy okazały się bardzo interesujące i wypada wyrazić słowa prawdziwej wdzięczności jej realizatorce.

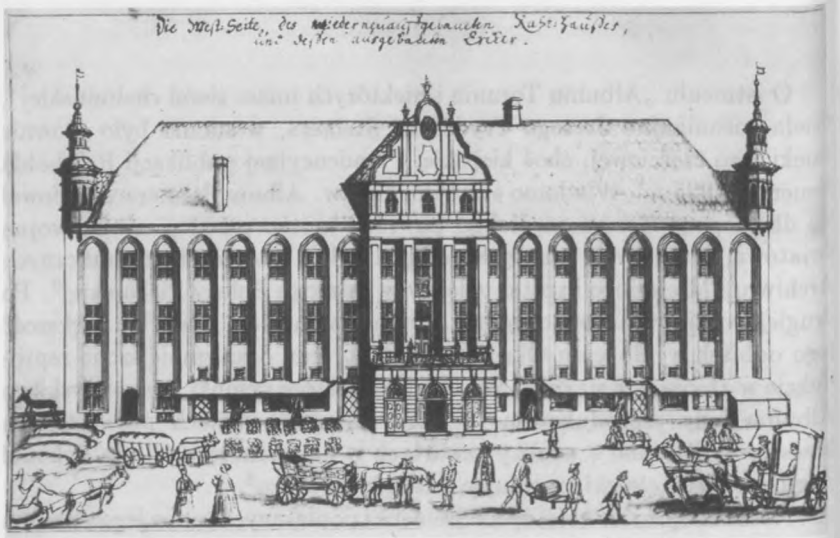

Ratusz Staromiejski (stan po 1738 r.) od strony zachodniej i tętniący życiem plac przed nim (rysunek J. F. Steinera, fotografia ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu)

Życiorys samego Jerzego Fryderyka Steinera znamy najpełniej dzięki badaniom Stanisława Salmonowicza dotyczącym jego syna Krystiana Bogumiła (1746–1815), prawnika i historyka z kręgu toruńsko-warszawskiego[5]. Wynika z nich, że Jerzy Fryderyk Steiner urodził się

[5]S. Salmonowicz, *Krystian Bogumił Steiner(1746–1814), toruński prawnik*

3 X 1704 r. w kręgu rzemieślniczym Torunia jako syn białoskórnika Jerzego, rajcy miejskiego. Rodzina Steinerów wykazywała wybitne zainteresowania kulturalne i artystyczne. Jerzy Fryderyk Steiner początkowo został przygotowany przez ojca do zawodu białoskórnika i w 1729 r. został mistrzem cechowym w Malborku. Odbywał jednak przedtem zwyczajowe wędrówki czeladnicze po ziemi chełmińskiej, docierając także do Prus Książęcych i ich stolicy – Królewca, był też w Niemczech, na austriackim Śląsku i w Krakowie. W 1731 r. był już w Toruniu, gdzie w 1734 r. zawarł związek małżeński z córką miejscowego kuśnierza Dorotą Kaltenbach. Obok zajęć zawodowych białoskórnika młody Steiner już w latach dwudziestych zajął się przygotowywaniem rysunków, w szczególności toruńskich obiektów architektonicznych. Pozostawał przy tym pod wrażeniem doznań artystycznych wyniesionych w czasie licznych podróży, chociaż żadnych studiów w dziedzinie rysunku nie ukończył. Był artystą samoukiem, przekazującym w swoich rysunkach z lat dwudziestych–czterdziestych XVIII stulecia rzeczywistość, z którą się zetknął i stykał na co dzień. Po 1746 r., roku urodzenia się syna Krystiana Bogumiła, brak danych o jego działalności w Toruniu, zapewne odbywał podróże zawodowo–artystyczne. Ostatnia wzmianka z jego pobytu w Toruniu dotyczy roku 1761, gdy był jednym ze starszych cechu białoskórników. Zmarł zapewne w połowie lat sześćdziesiątych[6].

Jerzy Fryderyk Steiner dążył najwyraźniej do opublikowania swoich rysunków, przygotowywanych najpierw ołówkiem, potem powlekanych tuszem, niekiedy cieniowanych. Rysunki te – umieszczone na kartach o wymiarach 30,5–21,1 cm – powstały około 1727–1744 r. i przedstawiały głównie Stare i Nowe Miasto Toruń, następnie niektóre miasta ziemi chełmińskiej, a nawet odległy Królewiec i Elbląg – pamiątki podróży do tych ośrodków miejskich. Było tych rysunków co najmniej 125. Steiner podzielił je dla projektowanego „Albumu" na 6 działów: panoramy miasta Torunia, Ratusz Staromiejski (po pożarze w 1703 r. i po odbudowie), kościoły toruńskie (tak protestanckie, jak katolickie z dominikańskim św. Mikołajem i św. Jakubem), budowle publiczne (zwłaszcza Dwór Ar-

doby oświecenia, Zapiski Historyczne t. 25, 1960, z. 3–4, s. 41–62.

[6] S. Salmonowicz, *Krystian Bogumił Steiner (1746–1814), toruński prawnik i historyk. Studium z dziejów nauki prawa doby oświecenia w Polsce*, Toruń 1962, s. 15. Podana przez S. Salmonowicza data zgonu Jerzego Fryderyka Steinera (1766 r.) w biogramie K. B. Steinera, w: *Wybitni ludzie dawnego Torunia*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1982, s. 133, nie jest dotychczas źródłowo udokumentowana.

tusa) i prywatne, także na przedmieściach, okoliczne wsie (Przysiek, Lubicz, Barbarka), ale i niektóre szlacheckie (jak Gzin pod Chełmnem), wreszcie miasta, jak głównie Chełmno, Grudziądz i Brodnica (obok wspomnianych już Królewca i Elbląga). Rysunki te cechowała niezwykła sumienność w realistycznym ukazaniu elementów architektury z wszystkimi detalami oraz rozmiarami poszczególnych gmachów; słabiej wypadało wkomponowanie ich otoczenia. Panoramy miasta Torunia opracował Steiner ze wszystkich stron, a nie tylko – tradycyjnie – od strony Wisły. Niektóre rysunki miały objaśnienia w punktach bądź przekazywały nazwiska właścicieli rysowanych obiektów[7].

Steiner poza wyniesionym z domu rodzinnego językiem niemieckim, co znajdowało swój wyraz w napisach na jego rysunkach, znał bez wątpienia język polski, skoro poprawnie odtwarzał polskie nazwiska, np. Nałęczów[8]. Był miłośnikiem swojej „małej ojczyzny" toruńskiej i czuł się związany z ziemią chełmińską jako częścią polskich Prus Królewskich. Wszelkie nacjonalistyczne dążności czy poglądy były mu po prostu nieznane i nie mieściły się w mentalności obywatela „królewskiego miasta Torunia".

Niestety, przedwczesny zgon Steinera (zapewne przed 1766 r.), późniejsze perturbacje epoki rozbiorowej, wreszcie aneksja Torunia przez Prusy w 1793 r. zahamowały publikację „Albumu Steinera", jeszcze nie całkiem ukończonego. Co gorsza – w nie znanych bliżej okolicznościach został on wywieziony do Niemiec przez rodowitego torunianina – wybitnego anatoma, lekarza i fizyka Samuela Thomasa Soemmerringa (1755–1830)[9]. Album ten stanowił dla Soemmerringa, zbierającego materiały dotyczące Torunia, pamiątkę z rodzinnego miasta. Po jego śmierci w 1830 r. we Frankfurcie nad Menem odziedziczyły go dzieci Soemmerringa (syn i córka), przekazując następnie Album Steinera swoim potomkom i traktując go jako pamiątkę rodzinną. Pamięć o Albumie w samym Toruniu zamarła.

Dopiero w początkach 1913 r. nastąpiło jego odkrycie za sprawą sędziego ziemskiego Bialonskiego, członka niemieckiego „Coppernicus-Verein zu Thorn". Dotarł on w kwietniu 1913 r. do prawnuczki Soemmer-

[7] Obszerniej na ten temat Z. Kruszelnicki, *Dawne widoki Torunia*, s. 372 n.

[8] B. Makowski – recenzja z pracy R. Heuera, Zapiski TNT, t. 7, 1926, nr 1, s. 60.

[9] Biogram S. T. Soemmerringa pióra S. Salmonowicza w: *Wybitni ludzie dawnego Torunia*, s. 139–144; por. też *Altpreussische Biographie*, t. 2, Marburg 1967, s. 682–683 (biogram pióra Gerda Brauscha).

ringa – Heleny, żony radcy sądowego Häberlina, zamieszkałej z rodziną w Eschersheim pod Frankfurtem nad Menem. Wyraziła ona zgodę na wypożyczenie Albumu Steinera do rodzinnego miasta jej pradziadka dla „Coppernicus–Verein" w celu obejrzenia go, nie zgodziła się jednak na jego sprzedanie[10]. Po przeszło 100 latach Album Steinera znalazł się w czerwcu 1913 r. w Toruniu, gdzie pozostawał pod opieką „Coppernicus–Verein". Jego członek, historyk Torunia – pastor Reinhold Heuer – 12 X 1913 r. ogłosił na łamach „Thorner Zeitung" obszerny artykuł *Neues über das alte Thorn*. Zreferował w nim informacje o wypożyczeniu Albumu Steinera przez „eine Frankfurter Dame", potomkinię Soemmerringa, oraz o treści i wysokiej wartości rysunków Steinera. Postulował ich opublikowanie, stawiając na końcu dramatyczne pytanie: „Wo ist der Mäcen, der uns dazu hilft"?[11].

Już jednak wcześniej, bo 25 IX 1913 r., Magistrat toruński, kierowany przez nadburmistrza Arnolda Hassego, zwrócił się do sędziego ziemskiego Bialonskiego (dziękując mu za pośrednictwo w przedłożeniu władzom dzieła Steinera) z prośbą o podjęcie starań w celu zakupu Albumu przez miasto. Jednocześnie pisarz toruński zestawił spis „Steiner 1744 Album Thorn und Kulmerland", składający się nadal ze wspomnianych wyżej 6 części[12]. Bialonski doradzał Magistratowi nawiązanie bezpośrednich kontaktów z Heleną Häberlin bądź jej mężem[13]. Nadburmistrz Hasse zwrócił się zatem 18 X 1913 r. do „Coppernicus–Verein", kierowanego przez profesora gimnazjalnego Fryderyka Boie (1912–1914), aby poczynił starania, by Helena Häberlin wyraziła zgodę na sprzedaż „Album über das Thorner – und Kulmerland von Steiner aus dem Jahre 1744"[14]. 24 X 1913 r. przewodniczący F. Boie zawiadomił oficjalnie Magistrat o nawiązaniu kontaktu z Heleną Häberlin w sprawie nabycia „des Steiner'schen Skizzenmaterials v. 1744"[15]. Odpowiedź z Frankfurt–Eschersheim długo nie nadchodziła, co powodowało ponaglenia ze strony Boiego, naciskanego przez Magistrat toruński[16].

[10] Archiwum Państwowe w Toruniu (cyt. dalej APT), Archiwum miasta Torunia (cyt. dalej AmT), C 529, k. 53–54 – Toruń, 5 X 1913 – sędzia ziemski Bialonski do Magistratu m. Torunia.

[11] Thorner Zeitung, nr 240 z 12 X 1913 – wycinek w APT, AmT, C 529, k. 52.

[12] APT, AmT, C 529, k. 51–51v.

[13] Por. wyżej przypis 10.

[14] APT, AmT, C 529, k. 54v–55.

[15] Ibid., k. 56.

[16] Ibid., k. 57–58.

Pałac Meissnera przy Rynku Staromiejskim 7, widok fasady wraz z rzutem pionowym (rysunek J. F. Steinera, fotografia ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu)

Dopiero 16 XII 1913 r. Boie wyjaśnił Magistratowi, że Helena Häberlin nie jest w stanie podarować „Coppernicus–Verein" „das Steiner'sche Album und die dazu gehörigen losen Blätter"; nie zamierza też uczynić tego aż do końca swego życia. Zgadza się tylko na dalsze, czasowe pozostawienie Albumu w Toruniu i na sporządzenie reprodukcji jego najważniejszych fragmentów dla szerszego kręgu odbiorców[17].

Magistrat toruński zdecydował wówczas, 21 XII 1913 r., w porozumieniu z Urzędem Budowlanym (Bauamt) przesłać Arturowi Semrauowi, pełniącemu funkcję archiwisty miejskiego i opiekuna Muzeum Miejskiego, odpis pisma przewodniczącego F. Boiego z prośbą o zajęcie stanowiska[18]. Odpowiedź musiała wypaść pozytywnie, gdyż 16 I 1914 r. Magistrat zwrócił się do przewodniczącego o wypożyczenie Albumu „und der dazugehörigen losen Blätter"[19].

Jednak Boie 21 stycznia odpowiedział odmownie na tę propozycję, gdyż Zarząd „Coppernicus–Verein" podjął już wstępne prace nad opublikowaniem rysunków Steinera i zestawił koszty ich reprodukcji. Zaplanowano bowiem sfotografowanie wszystkich rysunków Steinera, aby móc je potem powielać. Towarzystwo zamierzało odstąpić Magistratowi i konserwatorowi prowincji zachodniopruskiej 2–3 egzemplarze reprodukcji fotograficznych, aby zmniejszyć koszty całego przedsięwzięcia[20].

Dnia 29 I 1914 r. przewodniczący Boie zawiadomił Magistrat, że Zarząd „Coppernicus–Verein" zdecydował się sfotografować wszystkie rysunki Steinera w formacie 18×24 cm, i to na własny koszt, aby zyskać prawo do dalszej reprodukcji. Chętnie widziano by jednak zasiłek finansowy ze strony Magistratu, a najlepiej, gdyby zakupił on dla Archiwum Miejskiego pełną serię około 130 zdjęć w postaci drugiej odbitki w cenie 2 marek od sztuki lub przez wpłatę ryczałtem 250 marek. Sprawę zakupu

[17] Ibid., k. 59 – Toruń, 16 XII 1913 – F. Boie, przewodniczący „Coppernicus–Verein" do Magistratu m. Torunia: „Sie überlasse es [das Album] dem Verein aber gern noch eine Zeitlang und sei damit einverstanden, wenn der Verein daraus das Wichtige durch Reproduktion einem größeren Publikum zugänglich machen wolle". Na k. 65 maszynowy odpis listu Heleny Häberlin geb. Soemmerring – b. d. z Eschersheim do doktora (Grollmusa) dotyczący niemożności sprzedaży książki (tj. Albumu Steinera) także na skutek oporu jej dzieci.

[18] Ibid., k. 59v.

[19] Ibid., k. 59v.

[20] Ibid., k. 60.

oryginalnych rysunków Steinera dla Towarzystwa chwilowo zawieszono, do czasu ukończenia ich publikacji[21].

Władze miejskie już 17 II 1914 r. podjęły uchwałę o przyznaniu „Coppernicus-Verein" ryczałtowej kwoty 250 marek na koszty zakupu jednego egzemplarza reprodukcji Steinerowskich rysunków, zawiadamiając o tym Zarząd Towarzystwa[22]. W podziękowaniu za tę subwencję (3 IV 1914 r.) nowy przewodniczący „Coppernicus-Verein" dr Max Grollmus zapowiadał ukończenie prac nad fotograficznymi odbitkami rysunków Steinera zapewne w ciągu kwietnia[23]. Istotnie, 15 V 1914 r. Magistrat podziękował drowi Grollmusowi za przesłane odbitki rysunków Steinera (tzw. mały Album), które zamierzał wykorzystać przy podejmowanych pracach budowlanych[24].

Jesienią 1914 r. – już po wybuchu pierwszej wojny światowej – przewodniczący Grollmus zwrócił się (6 X) do Magistratu z zapytaniem, czy nie należałoby jednak rozważyć możliwości zakupu oryginału rysunków Steinera przez miasto, ze względu na ich znaczenie dla historii budownictwa miejskiego. Trzeba bowiem było myśleć – biorąc pod uwagę sytuację (tj. zagrożenie Prus ze strony wojsk rosyjskich, nawet po wyparciu ich z Prus Wschodnich) – o zwrocie oryginału rysunków do Frankfurtu nad Menem[25]. Istotnie, nadburmistrz Arnold Hasse zdecydował się już 10 X 1914 r. skierować do Heleny Häberlin propozycję sprzedaży oryginalnego Albumu Steinera Toruniowi, „das gerade nur für unsere Stadt selbst erheblichen Wert hat"; prosił też o podanie warunków[26]. Jednak Helena Häberlin 9 XI 1914 r. znowu odpowiedziała odmownie, powołując się na aktualną sytuację wojenną i wyrażając pogląd, że Album Steinera jest w Toruniu pod dobrą opieką. Po unormowaniu się sytuacji gotowa była oddać Album do opinii rzeczoznawcy w celu ustalenia jego wartości finansowej. Wyrażała na koniec zadowolenie, że książka Steinera, która latami „hier im Dunkel ruhte, an das Tageslicht gebracht zu haben"[27].

[21] Ibid., k. 61 – por. Aneks, nr 1.

[22] Ibid., k. 61v, 62, 62v.

[23] Ibid., k. 63–63v.

[24] Ibid., k. 63v–64; por. M. Niedzielska, *Niemieckie towarzystwa naukowe w Prusach Zachodnich w latach 1815–1920*, Toruń 1993, s. 77, gdzie pełna lista przewodniczących „Coppernicus-Verein" z lat 1912–1922.

[25] APT, AmT, C 529, k. 66–66v.

[26] Ibid., k. 67–67v.

[27] Ibid., k. 68.

Magistrat toruński przesłał tę odpowiedź do władz „Coppernicus-Verein" (14 XI 1914), zalecając, aby nadal przechowywały one oryginał Albumu[28]; zalecenie to było powtarzane co pół roku aż do 24 III 1919 r.[29]

Jednak zakończenie pierwszej wojny światowej i trudna sytuacja gospodarczo-finansowa pobitych Niemiec wpłynęła także na zmianę postawy Heleny Häberlin. Wyczuwał to pastor Reinhold Heuer, nowy przewodniczący „Coppernicus-Verein" (od 1918 r.), który zaczął dążyć do ponowienia akcji w celu kupna Albumu Steinera. Jego konsultantem finansowym stał się konserwator prowincjonalny Prus Zachodnich – wybitny historyk sztuki i znawca Malborka – Bernhard Schmid, który 3 II 1919 r. doradził Heuerowi zaoferować cenę co najmniej 6 marek za jeden rysunek Albumu, liczącego wówczas 123 karty, co wynosiłoby 738 marek za całość. Przestrzegał zaś przed publiczną aukcją, która mogłaby zawyżyć cenę, dlatego proponował zaoferować okrągłą kwotę 750 marek właścicielce Albumu[30].

Zgodnie z tą radą pastor Heuer zwrócił się do Heleny Häberlin z kolejną propozycją kupna Albumu Steinera za 750 marek. Listem z 16 II 1919 r. wyraziła ona zgodę na tę transakcję, wyrażając zadowolenie, że „księga ta" zostanie na trwałe w Toruniu[31].

Magistrat toruński rozpoczął wówczas akcję zmierzającą do pokrycia tego poważnego wydatku. W tym celu zwrócił się do Artura Semraua, opiekuna Archiwum i Muzeum Miejskiego. Odpowiedź Semraua z 28 II 1919 r. była najpierw wręcz entuzjastyczna: ani zbiory archiwalne, ani muzealne miejskie nie posiadają podobnej wartości rysunków jak Album Steinera, jest on „geradezu ein großes Stück Thorner Kulturgeschichte", ale środki finansowe Miejskiego Archiwum i Muzeum były wyczerpane[32]. Już jednak 1 III 1919 r. nadburmistrz Hasse zaakceptował decyzję o zakupie rysunków Steinera wraz z załącznikami za 750 marek, sięgając do kwot z dwóch pozycji budżetowych miasta. Decyzja ta została zaaprobowana przez radnych miejskich 19 marca z powołaniem się na propozycję pastora Heuera i z uchwaleniem podziękowania mu za pośrednictwo. W sprawie przejęcia Albumu

[28] Ibid.
[29] Ibid., k. 68–68v.
[30] Ibid., k. 73–73v.
[31] Ibid., k. 69.
[32] Ibid., k. 70, por. Aneks, nr 2.

przez miasto od „Coppernicus-Verein" miał się Heuer porozumieć z Arturem Semrauem[33]. 24 marca pastor Heuer otrzymał osobne dziękczynne pismo Magistratu[34].

Do Heleny Häberlin zostało tego też dnia wysłane pismo o zakupie przez Magistrat toruński rysunków Steinera wraz z załącznikami za 750 marek[35]. Prawnuczka Soemmerringa 8 IV 1919 r. potwierdziła jego otrzymanie i wyraziła satysfakcję, że Album Steinera pozostał na „właściwym miejscu"; osobno kwitowała odbiór 750 marek[36].

Pozostała jeszcze sprawa formalnego przekazania Albumu Steinera do zbiorów miejskich. Dokonało się to w ciągu kwietnia 1919 r., gdy Artur Semrau przejął go od „Coppernicus-Verein". 29 kwietnia napisał do Magistratu o wcieleniu do zbiorów „Ratsarchiv" (tj. Archiwum Miejskiego) dwóch pozycji:

„1) Katalog II, XVIII 123
George Friedrich Steiner Zeichnungen (Das Merkwürdigste in, bei und um Thorn) 1744

2) Katalog II, XVIII 124
Soemmerring – Mappe mit Ansichten und Plänen der Stadt Thorn, Inschriften und handschriftlichen Beschreibungen, Etwa 1770/92"[37].

Z tego zapisu wynika, że owe „dodatki" do Albumu Steinera, o których była mowa w korespondencji Heleny Häberlin z Toruniem, dotyczyły prywatnego zbiorku Soemmerringa, zawierającego widoki i plany miasta rodzinnego, osobno przez niego gromadzone.

Oryginalny Album Steinera przeszedł po 18 I 1920 r. pod opiekę polskich władz miejskich i archiwalnych i doczekał się w 1938 r. opisu w publikacji Heleny Piskorskiej[38].

Jednak pastor Reinhold Heuer, nie pogodzony z decyzjami traktatu wersalskiego 1919 r. i powrotem Torunia pod władzę polską, a działający nadal w osłabionym „Coppernicus-Verein", dążył do opublikowania całości Albumu Steinera w określonym zresztą celu: ukazania w

[33] Ibid., k. 71–72.
[34] Ibid., k. 74–74v.
[35] Ibid., k. 71v.
[36] Ibid., k. 75–76.
[37] Ibid., k. 72v.
[38] Por. wyżej, przypis 2.

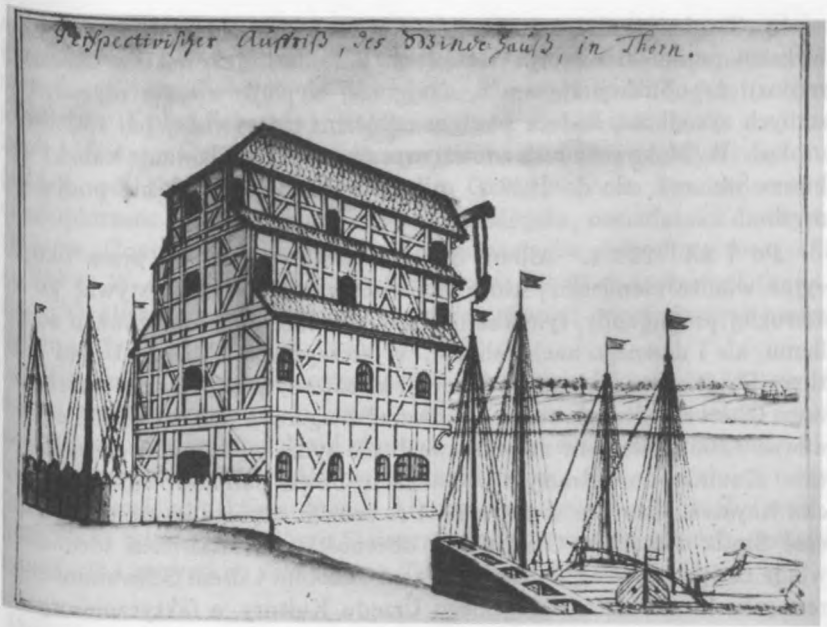

Żuraw nadwiślański od strony północno-zachodniej (rysunek J. F. Steinera, fotografia ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu)

powersalskiej sytuacji i po opuszczeniu Torunia przez większość ludności niemieckiej obrazu miasta, jakoby od początku jego istnienia wyłącznie niemieckiego i ukształtowanego artystycznie tylko przez żywioł niemiecki. Z powodu trudności finansowych Heuer zdołał w 1925 r. opublikować w Berlinie zaledwie 1/3 rycin (45 z komentarzami), na domiar w pomniejszonej słabo czytelnej postaci i na kiepskim papierze. Główną rolę miał zresztą odgrywać blisko 25-stronicowy wstęp, będący apologią „niemieckiej władzy i niemieckiej kultury" w Toruniu, gdzie dominuje obecnie – niesłusznie – polska ludność[39]. Wydawnictwo to spotkało się z fatalnym przyjęciem w kołach politycznych i naukowych wojewódzkiego Torunia i wyrządziło złą przysługę Steinerowi, którego nacjonalistyczny komentarz Heuera kreował wręcz na piewcę wyłącznie niemieckiego To-

[39] Por. wyżej, przypis 1.

runia. Tendencyjność tez i powierzchowność oraz jednostronność ujęcia wykazał pomorski historyk sztuki ks. Bolesław Makowski w obszernej recenzji z publikacji Heuera[40]. Najgorzej wypadły zresztą reprodukcje samych rysunków, będące bladym odbiciem rzeczywistej ich wartości i uroku. B. Makowski proponował wprawdzie opublikowanie całości Albumu Steinera, ale do 1939 r. nikt z badaczy polskich nie podjął tej myśli.

Po 7 IX 1939 r. Album Steinera został zagarnięty przez okupacyjne władze niemieckie, które z miejsca zaczęły wykorzystywać go do szerokiej propagandy, tym razem zgodnie z ideologią narodowego socjalizmu, ale i dawnego nacjonalizmu. W szczególności Miejski Urząd Kultury (Städtisches Kulturamt Thorn), kierowany przez bardzo operatywnego Oberverwaltungsrata dra Schwammbergera, z miejsca zaczął eksponować Album Steinera na wystawach nie tylko w Toruniu, ale także w tzw. Gaumuseum otwartym w Gdańsku–Oliwie pod kierownictwem Ericha Keysera. Tam też w maju 1941 r. została otwarta wystawa „Thorn, eine Stadt deutschen Geistes", w obecności przedstawicieli toruńskich władz okupacyjnych z nadburmistrzem Jakobim i drem Schwammbergerem jako kierownikiem Miejskiego Urzędu Kultury, a faktycznie organizatorem wystawy, na której czołowe miejsce zajmował Album Steinera[41]. W następnym roku na polecenie władz gdańskich nastąpiło przekazanie Albumu Steinera przez Archiwum Miejskie do Muzeum Miejskiego w Toruniu (16 VII 1942), aby ułatwić jego eksponowanie szerszemu kręgowi zwiedzających. Jednocześnie na polecenie tych władz zostały w Toruniu sporządzone szklane klisze i odbitki Albumu przez fotografika Kurta Grimma. Odbitki te zostały przekazane do „Miejskiego Zbioru Fotograficznego", obejmującego już sporo zdjęć ukazujących życie „niemieckiego Torunia"[42].

---

[40] B. Makowski, op. cit., s. 56–61.

[41] APT, AmT, sygn. E 799: „Samstag, d. 24. Mai 1941. Die Eröffnung der Ausstellung <<Thorn, eine Stadt deutschen Geistes>> in Danzig–Oliva".

[42] APT, AmT, Kat. II, XVIII, poz. 123, k. 59v. Całokształt polityki kulturalnej w okresie niemieckiej okupacji Torunia z lat 1939–1945 wymaga szczegółowej analizy na podstawie obfitych materiałów znajdujących się w Archiwum Państwowym w Toruniu. Przykładowo wskazać można na memorial zapewne dra Schwammbergera z około 1942 r. „Kulturelle Arbeit in Thorn", przynoszący podstawowe dane dla realizowanych i planowanych zamierzeń w tej dziedzinie – APT, AmT, sygn. E 755, s. 121–127, oraz na sprawozdanie

Obie te decyzje miały zaważyć na losach oryginału Albumu Steinera. We wrześniu 1944 r. nastąpiło wywiezienie toruńskich eksponatów archiwalnych i muzealnych do Marburga, a następnie do kopalni soli w Grasleben (Dolna Saksonia). Natomiast część eksponatów (wraz z odbitkami i kliszami Grimma) została wywieziona do bliższego Wyrzyska. Po 1945 r. odbitki te wróciły do Muzeum Okręgowego do Torunia wraz z egzemplarzem małego Albumu; Książnica Miejska, posiadaczka dawnych zbiorów „Coppernicus-Verein", także otrzymała ów mały album fotografii z 1919 r. W Archiwum Miejskim znalazło się też 65 dodatkowych (zapasowych) klisz z dużego Albumu Steinera, również sporządzonych przez Grimma[43].

Nie wrócił jednak sam oryginał Albumu. Nie udało się dotąd ustalić daty i miejsca wywiezienia jesienią 1944 r., nikt też – jak dotąd – nie ujawnił jego istnienia w chwili obecnej. Taki był epilog eksponowania Albumu Steinera dla celów głównie pozanaukowych. Ale pozostały czytelne odbitki i częściowo klisze dużego Albumu oraz „mały Album Steinera". Pozwoli to udostępnić Album Steinera w całej okazałości nie tylko światu nauki, ale i wszystkim miłośnikom Torunia w kraju i za granicą.

Aneks

1

Profesor Friedrich Boie, przewodniczący „Coppernicus-Verein", do Magistratu miasta Torunia – Toruń, 29 I 1914 r.

Or.: Archiwum Państwowe, Toruń, AmT, sygn. C 529, k. 61. U dołu uwagi urzędnika magistrackiego dotyczące prośby o zasiłek dla „Coppernicus-Verein", a także „Magistratsbeschluß vom 5. Februar 1914. Nr 1760. Vertagt. Unterschriften". Na k. 61v uchwała Magistratu z 17 II 1914, nr 1808 o przyznaniu zasiłku „Coppernicus-Verein" w wysokości 250 marek.

dra Schwammbergera z 17 IV 1942 r. „Tätigkeitsbericht des Städt. Kulturamtes" – ibid., E 735, s. 225–226.

[43] Obfite materiały dotyczące ewakuacji dóbr kulturalnych z Torunia jesienią 1944 r. oraz powrotu ich w latach 1945–1947 zawiera zespół Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski w Toruniu – APT, AmT, MRN i ZM Toruń, 673.

Coppernicus-Verein für Wissenschaft und Kunst – Eingetr. Verein zu Thorn

Thorn, den 29. Januar 1914
Parkstr. 13. IV.

Der Vorstand des Coppernicus-Vereins hat beschlossen, die Steiner'schen Zeichnungen Blatt für Blatt im Format 18:24 photographieren zu lassen. Die Kosten gedenkt er selbst zu tragen, da ihm nur so das Vervielfältigungsrecht erhalten bleibt. Eine Unterstützung seitents der Stadt wäre ihm freilich dabei sehr willkommen, in der Form, daß die Stadt für ihr Archiv eine vollständige Serie der etwa 130 Aufnahmen in Gestalt eines 2ten Abzuges zum Preise von 2 Mk. für das Stück erwürbe oder ihm eine Pauschalsumme von 250 Mk. überwiese, wofür der Verein je ein Exemplar der 2ten Abzüge kostenlos liefern würde.

Die Frage des Erwerbs der Zeichnungen für den Verein ist vorläufig zugleich mit der Erörterung über eine Publikation derselben zurückgestellt worden, wird aber im Auge behalten werden.

I. A.
Prof. Boie
d. Z. Vorsitzender

An den Magistrat der Stadt Thorn.

2

Artur Semrau do Magistratu miasta Torunia – Toruń, 28 II 1919 r.

Or.: Archiwum Państwowe, Toruń, Amt, sygn. C 529, k. 70.

Dem Magistrat erwidere ich ergebenst, daß Thorn, den 28. 2. [19]19 ich den Ankauf des Steinerschen Albums aus städtischen Mitteln für dringend geboten erachte. Weder die Sammlungen des Archivs, noch die des Museums haben eine doch nur annähernd reichhaltige Auswahl von Ansichten Thorner Baudenkmälern. Das Steinersche Album stellt geradezu [a]ein großes Stück Thorner Kulturgeschichte[a] dar.

[a–a] *Tekst podkreślony.*

Die Mittel des Museums und Archivs sind erschöpft oder nahezu erschöpft. Beim Titl. XIII 2a ist noch eine Rechnung über 100,00 Mk. unterwegs, sodaß also nichts übrig bleibt. Beim Titl. XIII 3 ist noch eine Rechnung von etwa 200 Mk. unterwegs, sodaß nur noch 88,90 Mk. übrig bleibt.

Semrau

The Fate of the 'Album Torunia i ziemi chełmińskiej' ('Album of Toruń and the Chełmno Area') by Jerzy Fryderyk Steiner

The article is based on collections of correspondence and records of Toruń from the beginning and first half of the twentieth century. It aims to explain the journey of about 125 drawings of the areas of Toruń and Chełmno, made by a Toruń white leather tanner, Georg Friedrich Steiner (1704– after 1761), in the first half of the eighteenth century. The high quality drawings were never printed in their artist's lifetime but were brought to Frankfurt am Main in Germany by the famous Toruń anatomist, doctor, and physicist, Samuel Thomas Soemmerring. The drawings, collected under the title *Album Steinera* ('Steiner's Album'), were kept in memory of Soemmerring's native town by his family after his death in 1830. Not until 1913 was the Album rediscovered thanks to the 'Coppernicus–Verein zu Thorn' with the support of Soemmerrings granddaughter's, Helena. Helena was married to a legal adviser Häberlin in Eschenbach near Frankfurt. The lending of the *Album Steinera* in 1913 enabled the 'Coppernicus–Verein' to have it photographed in two slightly smaller copies in 1914. One of them was found in the collections of the 'Coppernicus–Verein', another in the Municipal Museum.

The *Album Steinera* survived World War I in Toruń. On the initiative of pastor Reinhold Heuer, it was purchased by the Municipal Board of Toruń from Helena Häberlin for 750 RM in 1919 and was passed on to the State Archive, falling under the custody of the Polish archive authorities in 1920. In 1925 pastor Heuer published a third of the drawings scaled–down, with an anti–Versailles commentary, describing Steiner as a eulogist of German in the old Toruń. From 1939 to 1944 the *Album Steinera* was in the possession of the Third Reich authorities during the occupation, and was thus used for purposes of advocating national–socialist cultural policy in Reichstag Danzig–Westpreussen. In 1942, it was transferred from the Municipal Archive to a museum in Toruń. At the same time, a Toruń photographer, Kurt Grimm, was instructed to make clear plates of the whole album and from them a set of distinct prints was created. In autumn 1944, the *Album Steinera* was taken away, probably with other museum pieces,

to West Germany (Marburg, Grasleben). In 1947 it was not found among the revindicated museum and archival works from Toruń, nor has it been returned since then. However, the photographic prints by Grimm that are in the District Museum in Torun have escaped destruction, together with some of the plates from the State Archive (the former municipal archive). This enables us to print the *Album Steinera* almost in its entirety of 121 drawings. It is being prepared by the District Museum and the Science Society in Toruń.

Das Schicksal des „Albums Thorns und des Kulmer Landes" von Georg Friedrich Steiner

Der Aufsatz stützt sich auf die Briefsammlung und die Akten der Stadt Thorn vom Anfang und der Mitte des 20. Jh. Sein Ziel ist es, die Wanderung von ca. 125 Zeichnungen Thorns und des Kulmer Landes aus der ersten Hälfte des 18. Jh., aus der Hand des Thorners Weißgerbers G. F. Steiner (1704–bis nach 1761) nachzuzeichnen. Die hochwertigen Zeichnungen, zu Lebzeiten ihres Schöpfers unveröffentlicht, wurden durch den berühmten Thorner Anatomen, Arzt und Physiker Samuel Thomas Soemmerring nach Deutschland ausgeführt und befanden sich in Frankfurt a. M. Die als „das Steinersche Album" bekannten Zeichnungen wurden von der Familie des 1830 verstorbenen Soemmerring als Erinnerung an die Heimatstadt aufbewahrt. Erst 1913 wurde es für den Coppernicus–Verein zu Thorn wiederentdeckt, der die Einwilligung von Soemmerrings Urenkelin Helene bekam, die mit dem Gerichtsrat Häberlin in Eschenbach verheiratet war. Mit Helene Häberlins Einwilligung wurde das Steinersche Album 1913 nach Thorn an den Coppernicus–Verein ausgeliehen, welcher es 1914 in einem etwas kleineren Format in zwei Exemplaren fotographieren ließ. Eines befand sich in der Sammlung des Coppernicus–Vereins, das zweite im Stadtmuseum. Das Album überstand den ersten Weltkrieg in Toruń. Auf Initiative des Pastors Reinhold Heuer wurde es 1919 von Helene Häberlin für 750 RM durch die Thorner Stadtverwaltung gekauft und dem Stadtarchiv zugeführt. Seit 1920 befand es sich unter der Obhut der polnischen Archivbehörde. Im Jahre 1925 veröffentlichte Pastor Heuer ein Drittel der Zeichnungen als verkleinerte Drucke mit einem gegen den Versailler Vertrag gerichteten Kommentar, der Steiner als Verfechter des Deutschtums im damaligen Thorn darstellte. In den Jahren 1939–1945 befand sich das Steinersche Album in den Händen des deutschen Okkupanten, welcher es im NS–Geiste für kulturpolitische Zwecke im Reichsgau Danzig–Westpreußen mißbrauchte. 1942 wurde es vom Stadtarchiv ins Thorner Museum verlegt, gleichzeitig ließ man dem Fotografen Kurt Grimme deutliche Negative und Abzüge anfertigen. Im Herbst 1944 wurde das Steinersche Album ins westdeutsche Marburg verbracht. 1947 befand es

sich jedoch nicht bei den zurückerstatteten Thorner Exponaten und Archivalien und blieb bis heute verschollen. Erhalten geblieben sind jedoch Grimmes Abzüge, welche sich im Bezirksmuseum in Toruń befinden, sowie einige Negative im Staatsarchiv, dem früheren Stadtarchiv. Das erlaubt den Druck des fast vollständigen Albums (121 Zeichnungen), welcher vom Bezirksmuseum und der Thorner Wissenschaftlichen Gesellschaft vorbereitet wird.

ROCZNIK TORUŃSKI TOM 24 ROK 1997

Wpływ przepisów policyjno-budowlanych na kształtowanie domów czynszowych na przełomie XIX/XX w. w Toruniu

(na przykładzie bloku zabudowy pomiędzy ulicami: Warszawską, Piastowską, Kazimierza Jagiellończyka i Poniatowskiego)

Bożena Zimnowoda-Krajewska

Rozbudowa twierdzy toruńskiej przez władze pruskie w latach 1878–1892 spowodowała odsunięcie pasa fortyfikacyjnego od centrum miasta na odległość 3,5 km, a w konsekwencji uwolnienie znacznych terenów pod zabudowę. W części wschodniej był to obszar około 25 ha, na którym zaplanowano w 1884 r. dzielnicę „Wilhelmstadt"[1]. Większa część jej terenów przeznaczona została na potrzeby budowli militarnych związanych z funkcjonowaniem garnizonu. Cywilne budownictwo mieszkaniowe nowej dzielnicy skupiło się pomiędzy dzisiejszymi ulicami: Piastowską i Warszawską. Zaspokajało ono przynajmniej częściowo potrzeby podwyższonego standardu mieszkań dla klasy średniej.

Badania architektury domów czynszowych Torunia z przełomu XIX–XX w. wykazały m.in. potrzebę poznania ogólnych zasad projektowania architektonicznego oraz lokalnych przepisów budowlanych dla tego czasu. Z powodu obszernej problematyki projektowania architektonicznego, ograniczono się tutaj do drugiego kierunku badań, które również dla współczesnego architekta okazały się bardzo interesujące.

[1] R. Uebrick, *Thorn*, Danzig 1903, s. 32; por. K. Wajda, *Pod ponownym pruskim panowaniem (1815–1920)*, [w:] *Toruń dawny i dzisiejszy. Zarys dziejów*, pod red. M. Biskupa, Warszawa–Poznań–Toruń 1983, s. 357.

Opublikowany w 1916 r. zaktualizowany zestaw przepisów policyjno-budowlanych oparł się głównie na ustawach z 1850 r. i 1883 r.[2] Spośród licznych czynności wykonywanych przez policję budowlaną najbardziej interesujące dla architekta były warunki nałożone na wniosek budowlany, zwłaszcza te dotyczące bezpośrednio projektu. Oprócz rysunków budowlanych wymagany był plan sytuacyjny, opis budynku oraz obliczenia statyczne i kosztowe, wszystko podpisane przez inwestora i odpowiedzialnego przedsiębiorcę lub prowadzącego budowę. Plan sytuacyjny powinien być wykonany w skali przynajmniej 1:500 w zakresie pozwalającym na rozpoznanie położenia parceli, sprawdzenie jej powierzchni i wielkości podwórza, odległości budynku od ulicy. Dla odróżnienia nowa zabudowa miała być oznaczona na czerwono (stara w kolorze szarym). Wymagano, by plan sytuacyjny sporządzony był lub potwierdzony przez zaprzysiężonego geodetę[3].

Rysunki budowlane, wykonane co najmniej w skali 1:100, powinny przedstawiać rzuty wszystkich kondygnacji, przynajmniej jeden przekrój i widoki[4]. Rzuty musiały zawierać wymiary szczegółowe wraz z przedstawieniem położenia belek stropowych (również z wymiarami). Wymagano też oznaczenia użytych materiałów budowlanych oraz określenia przekrojów belek i grubości murów. Niezbędna była także deklaracja rodzaju ogrzewania, a w przypadku pieców – umiejscowienie kanałów dymowych. Zalecano również uzgodnienie funkcji wszystkich pomieszczeń. Przekrój pionowy musiał określać wysokości całego budynku oraz jego poszczególnych kondygnacji.

Przepisy wymagały, by rysunki wykonane na kalce z płótna lnianego (lub będące światłokopią tejże kalki) składane były w podwójnym egzemplarzu (a dla rejonu twierdzy nawet w potrójnym) i nie powinny być rolowane[5].

Podobne warunki musiały spełniać projekty nadsyłane na konkursy architektoniczne domu czynszowego. Oprócz rzutów każdej kondygnacji, wykonanych w skali 1:200, elewacje i dwa przekroje musiały być w skali

[2] *Baupolizei-Verordnung für den Stadtkreis Thorn*, Thorn 1916.

[3] Wymagania odnośnie do planu sytuacyjnego określa par. 5 z *Baupolizei-Verordnung...*, s. 4.

[4] Ibid., par. 4, s. 3; w szczególnych przypadkach wymagana była fotografia widoków sąsiadujących budynków.

[5] Ibid., par. 7, s. 5.

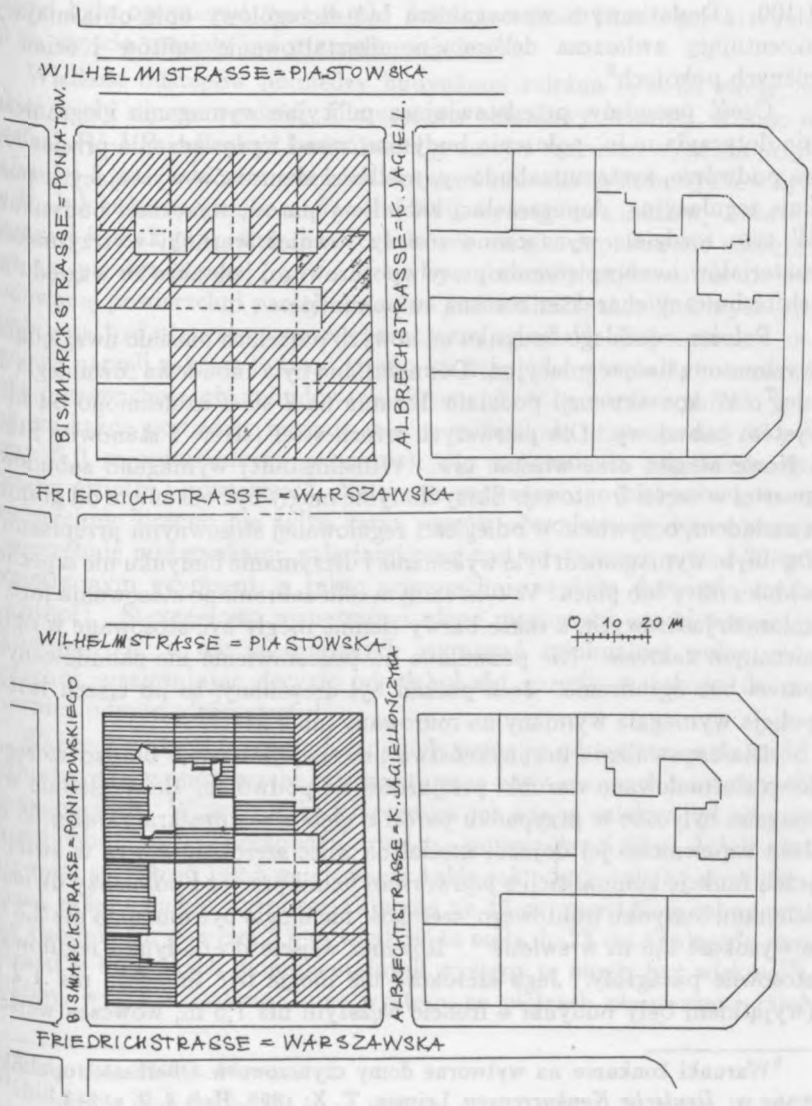

Blok zabudowy ulic: Warszawskiej, Piastowskiej, Poniatowskiego i Kazimierza Jagiellończyka – zestawienie koncepcji z 1896 r. i realizacji z 1912 r. (opracowanie autorki)

1:100. Dodatkowym wymaganiem był szczegółowy opis objaśniający, akcentujący zwłaszcza dekoracyjne ukształtowanie sufitów i ścian w różnych pokojach[6].

Część przepisów przedstawiająca policyjne wymagania i ograniczenia dotyczyła m.in. położenia budynku, zasad wprowadzania przejazdów na podwórze, systemu zabudowy, wielkości elementów wystających poza linię regulacyjną, dopuszczalnej zabudowy parcel, wysokości budynków. W tym rozdziale wyznaczone zostały również warunki wytrzymałości materiałów i zabezpieczenia przeciwpożarowego, jednakże ze względu na ich techniczny charakter zostaną tu pominięte.

Położenie każdego budynku na nowych parcelach musiało uwzględniać wyznaczoną linię regulacyjną. Dopuszczalna była zabudowa równoległa do niej[7]. W konsekwencji podziału Torunia na 7 stref uzależniono od nich system zabudowy. Dla pierwszych trzech stref (strefę I stanowiło Stare i Nowe Miasto oraz właśnie tzw. Wilhelmstadt) wymagano zabudowy zwartej w części frontowej. Skrzydła tylne mogły być odsunięte od granicy z sąsiadem, oczywiście w odległości regulowanej stosownymi przepisami[8]. Ogólnym wymaganiem było wykonanie i utrzymanie budynku nie szpecące widoku ulicy lub placu. W tym samym celu zabraniano stosowania farb w kolorach jaskrawych, a także barwy ciemne mogły być stosowane w ograniczonym zakresie. Nie pozwalano na pozostawienie nie zabudowanych parcel bez ogrodzenia. Jeśli parkan był drewniany, to po trzech latach policja wymagała wymiany na murowany lub z krat[9].

Dla zapewnienia bezpieczeństwa przeciwpożarowego bardzo szczegółowo sformułowano warunki przejazdów na podwórze. Bezwzględnie wymagane były one w przypadku parcel o głębokości przekraczającej 35 m. Jeśli zapewniono jej dojazd, musiał on mieć szerokość 2,5 m w świetle; jeżeli funkcję komunikacji z podwórzem pełnił przejazd pomiędzy dwiema ścianami budynku frontowego, szerokość nie mogła być mniejsza niż 2,3 m, a wysokość 2,8 m w świetle[10]. Również wejście do budynku regulowały stosowne paragrafy. Jego szerokość nie mogła być mniejsza niż 1,2 m (wyjątkiem były budynki o froncie węższym niż 7,5 m, wówczas wejście

[6] Warunki konkursu na wytworne domy czynszowe w Oberkassel opublikowane w: *Deutsche Konkurrenzen*, Leipzig, T. X: 1899, Heft 1, 2, s. 2–3.

[7] *Baupolizei–Verordnung....*, par. 28.1, s. 12.

[8] Ibid., par. 28.2, s. 13 oraz par. 42, s. 23.

[9] Ibid., par. 28.3, 28.4, 28.5, s. 13.

[10] Ibid., par. 29, s. 13–14.

można było ograniczyć do 1,0 m). Jeżeli szerokość frontu przekraczała 40 m, wejścia musiały być przynajmniej dwa[11].

Wielkość odstępów pomiędzy budynkami zależna była od strefy, w jakiej miały się one znaleźć. Dla systemu zabudowy otwartej, a więc w strefach IV–VII, odległość budynku od granicy z sąsiadem wynosiła przynajmniej 5 m. Taki sam warunek dotyczył mieszkalnych budynków tylnych. Jak już wspomniano, dla stref I–III wymagano zabudowy zwartej, niemniej jednak przy dużych szerokościach działki dopuszczano odstępy, lecz nie przekraczające 7 m[12]. Przepisy zabraniały zajmowania nie zabudowanej powierzchni parceli dla celów rzemieślniczych, składowych itp. Miała ona być utrzymywana w charakterze ogrodu[13]. Dopuszczalna zabudowa parceli zależna była od strefy; im dalej od centrum, tym bardziej rosła powierzchnia nie zabudowana. Z przepisów ogólnych wynikało jednak, że każde podwórze musiało mieć powierzchnię przynajmniej 30 m^2 (przy 5,0 m minimalnego wymiaru), dla zapewnienia odpowiedniego dostępu światła i powietrza[14]. Należy tu zaznaczyć, że jako zabudowaną powierzchnię liczono nie tylko zarys murów obwodowych, lecz również powierzchnię pod gankami, galeriami oraz pod wystającym ponad 30 cm wypiętrzonym gzymsem, a także powierzchnię szybów doświetlających (Lichthof). Szczegółowo rozpatrzono różne możliwości parcel wcześniej zabudowanych, a nie spełniających wymagań minimalnej wolnej powierzchni, uzależniając decyzje od głębokości parceli, szerokości frontu i również odpowiedniej strefy[15].

Ważne dla ukształtowania fasady były przepisy odnoszące się do części wychodzących na powierzchnię trotuaru oraz nadwieszonych na wyższych kondygnacjach. W przypadku pierwszych ich zasięg zależny był od szerokości chodnika, a w przypadku drugich – od szerokości ulicy. Jeżeli chodnik miał szerokość 1–2,5 m, elementy takie jak plinty, cokoły, szyje piwniczne, ryzalit mogły wystawać najwyżej na 13 cm przed linię zabudowy, przy chodnikach powyżej 2,5 m wielkość ta rosła do 25 cm. Za zgodą magistratu w budynkach monumentalnych występy te mogły być większe[16]. Balkony, wykusze, galerie i inne występy na piętrach nie powinny mieć

[11] Ibid., par. 29.2, s. 14.
[12] Ibid., par. 31.I, s. 15.
[13] Ibid., par. 31.II, s. 15.
[14] Ibid., par. 39.1–3, s. 19.
[15] Ibid., par. 39.5–8, s. 20.
[16] Ibid., par. 32.2–5, s. 16–17.

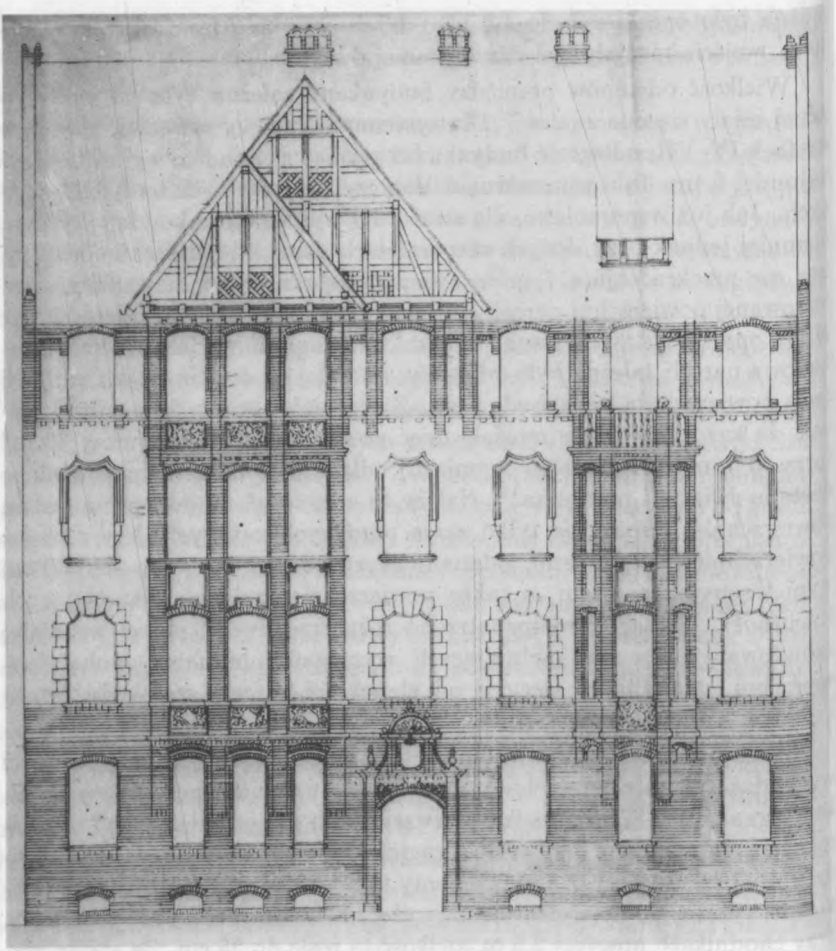

Ulica Kazimierza Jagiellończyka 6 – pierwotna wersja elewacji stanowiąca zwierciadlane odbicie sąsiedniej kamienicy przy ul. Kazimierza Jagiellończyka 4 (APT, sygn. AmT G 1524, k. 19)

miejsca przy ulicach węższych niż 10 m. Przy ulicach o szerokości 10–12 m pozwolono na ich występ poza linie zabudowy do 60 cm, a przy ulicach powyżej 15 m – do 1,3 m. Kolejnym ograniczeniem dla tych elementów była wysokość 3 m do poziomu chodnika, powyżej której mogły

dopiero być umieszczone. Nie mogły się znaleźć w odległości mniejszej niż 1,5 długości występu od granicy z sąsiadem[17]. Sumaryczna wielkość zamkniętych występów (ryzalit, wykusz, wysunięty portal) nie powinna była przekraczać 1/3 długości frontu budynku. W przypadku elementów otwartych (balkony, galerie bez filarów) nie mogły one zajmować w sumie 2/3 długości frontu[18].

Wysokość budynku przepisy uzależniały od szerokości biegnącej przed nim ulicy (bez głębokości przedogrodów) oraz od strefy, w jakiej miał on się znaleźć. Przez wysokość budynku rozumiano odległość od poziomu chodnika do górnego skraju gzymsu. Jeśli fasada miała szczyt, wówczas wysokość liczono do 1/3 jego wysokości od dołu. Nadbudowy ponad dopuszczalną wysokość (wieżyczki, lukarny dachowe itp.) wliczane były do wysokości średniej i nie mogły przekraczać 1/3 maksymalnej wysokości frontu przy ulicy o szerokości ponad 12 m[19]. Zalecano spadek dachu nie przekraczający 60°. Jeżeli kąt nachylenia był większy, wówczas budynek musiał mieć o jedną kondygnację mniej niż ich dopuszczalna liczba w określonej strefie. Budynki frontowe, które cofnięte były od linii zabudowy, mogły mieć wyjątkowo powiększoną wysokość. Dla budynków narożnych leżących przy ulicach o różnej szerokości zalecano bądź jednolitą średnią wysokość dla obu stron, bądź wyliczenie poszczególnych części stosownie według leżących przed nimi ulic[20].

Przepisy dotyczące zabudowy podwórzy wskazywały na takie jej ukształtowanie, by możliwe było zestawienie nie zabudowanej powierzchni sąsiednich parcel dla uzyskania większego dostępu światła i powietrza. Wówczas budynek podwórzowy mógł mieć większą wysokość za zgodą magistratu[21].

Grupa zaleceń z zakresu wytrzymałości materiałów i zabezpieczenia przeciwpożarowego szczegółowo traktuje najważniejsze części budowli, począwszy od fundamentów przez mury nośne, ogniowe aż po działowe z różnych materiałów budowlanych. Ze względu na zalety w kształtowaniu fasad przepisy dopuszczały zastosowanie drewnianej konstrukcji szkieleto-

[17] Ibid., par. 33, s. 17.
[18] Ibid., par. 35, s. 17.
[19] Ibid., par. 41.a.5–6, s. 21.
[20] Ibid., par. 41.b.I.3–4, s. 22 – wówczas wysokość dozwolona dla szerszej ulicy mogła być kontynuowana na ulicy węższej na długości 1,5 szerokości ulicy węższej, licząc od narożnika budynku.
[21] Ibid., par. 41.b.II.6–7, s. 22–23.

wej na najwyższej kondygnacji oraz na poddaszu po uzgodnieniu z policją budowlaną. Konstrukcja ta powinna była od wnętrza zostać zasłonięta ścianą murowaną na grubość 1/2 cegły[22].

Z powodu rosnących wymagań higieniczno-sanitarnych łazienki i ubikacje musiały mieć bezpośredni dostęp światła i powietrza lub przez podwórza doświetlające i wentylujące (Lichthof i Lufthof). Podwórza doświetlające powinny były uzyskać powierzchnię przynajmniej 25 m^2 przy 4 m minimalnego boku. Przepis ten dotyczył zabudowy projektowanej, natomiast w zabudowie już istniejącej podwórze to mogło mieć 10 m^2 przy boku minimalnym 2,5 m[23]. Tzw. Lufthof, przy którym często blokowano pomieszczenie pomocniczo-gospodarcze, mógł mieć powierzchnię ograniczoną do 6 m^2 przy 1,5 m minimalnym boku. Zezwalano na zamknięcie go szklanym dachem z zastrzeżeniem zapewnienia odpowiedniej wymiany powietrza i zabezpieczenia przeciwpożarowego[24].

Ważną grupę dla rozplanowania funkcjonalno-przestrzennego stanowiły przepisy określające wymagania wobec pomieszczeń przeznaczonych na stały pobyt ludzi. Do głównych zaliczano tu pomieszczenia mieszkalne, sypialne, kuchnie, do pracy (warsztaty, biura, sklepy). Wszystkie one musiały mieć dostęp powietrza i światła bezpośrednio z ulicy lub podwórzy. Powierzchnia minimalna nie mogła być mniejsza niż 6 m^2, a wysokość w świetle 2,5 m. Odstępstwem były mieszkania na poddaszu o wysokości 2,4 m lub w domach jednorodzinnych. Pozioma izolacja wodoszczelna była wymagana w budynku nawet częściowo przeznaczonym na stały pobyt ludzi. W mieszkaniach ulokowanych w suterenie dodatkowo musiała być wykonana izolacja pionowa. Zarówno mieszkania w piwnicy, jak i na poddaszu miały być oddzielone od pozostałych pomieszczeń tych kondygnacji murowanymi ścianami[25].

Przewidywana liczba kondygnacji mieszkalnych nie powinna była przekraczać 4, nie wliczając poddasza. Poziom podłogi najwyższej kondygnacji mieszkalnej nie mógł leżeć powyżej 17 m od poziomu chodnika[26].

Podział Torunia na 7 stref zabudowy pozwalał na wprowadzenie zróżnicowanych przepisów budowlanych w obrębie każdej z nich w następujących kategoriach: 1) system zabudowy, 2) minimalna powierzch-

[22] Ibid., par. 47.3, s. 26.
[23] Ibid., par. 55.1, s. 31.
[24] Ibid., par. 55.2, s. 31, także, par. 61.1, s. 35.
[25] Ibid., par. 75.1–6, s. 40–41.
[26] Ibid., par. 76, s. 41.

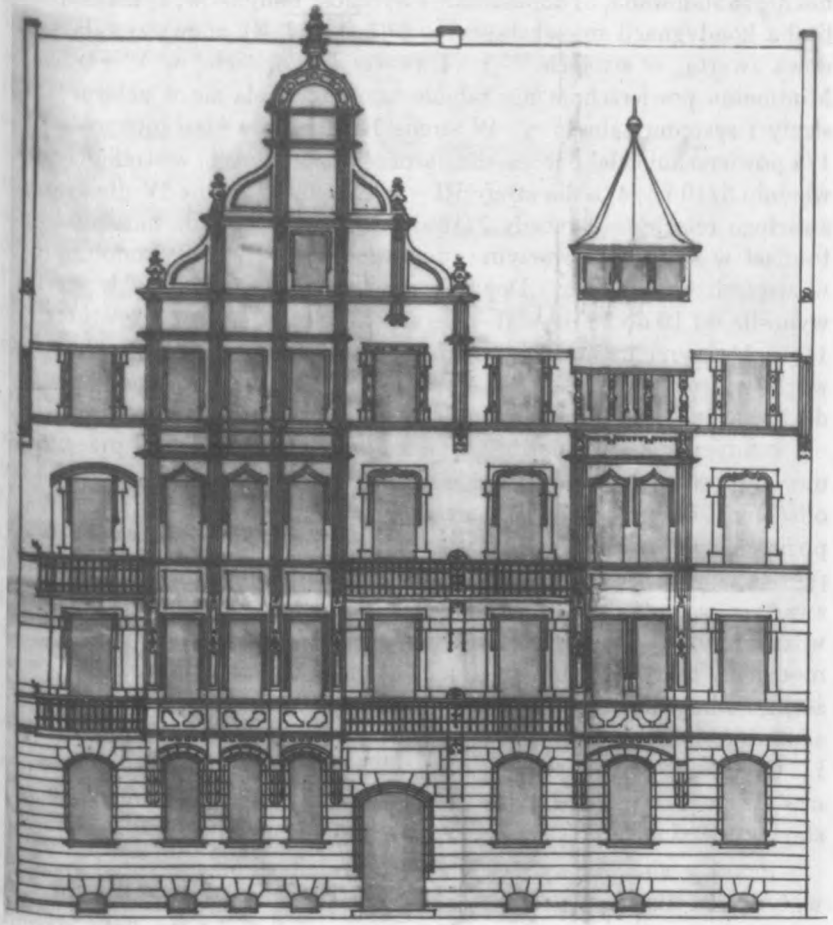

Ansicht.

Ulica Kazimierza Jagiellończyka 6 – projekt elewacji skorygowany po zastrzeżeniach policji budowlanej. Zachowana została ta sama zasada kompozycyjna z nie zmienionym usytuowaniem obu wykuszy. Zastosowano odmienne środki formalne (APT, sygn. AmT G 1524, k. 23)

nia nie zabudowana, 3) dopuszczalna wysokość budynków, 4) maksymalna liczba kondygnacji mieszkalnych[27]. Dla stref I–III obowiązywała zabudowa zwarta, w strefach IV i VI zwarta lub otwarta, w V – otwarta. Minimalna powierzchnia nie zabudowana zmieniała się w zależności od strefy i systemu zabudowy. W strefie I dla układu szeregowego była to 1/4 powierzchni całej parceli, dla narożnej działki – 1/6; w strefie II odpowiednio 5/10 i 1/4, a dla strefy III – 1/4 i 1/6. W strefie IV dla systemu zwartego relacje te wynosiły 7/10 dla szeregu i 6/10 dla narożnika, natomiast w systemie otwartym – odpowiednio 1/2 i 1/3. Podobnie było w strefach pozostałych. Dopuszczalna wysokość zabudowy w strefie I wynosiła od 10 do 18 m, w II–IV – nie więcej niż 14 m, w pozostałych do 11 m. Maksymalną liczbę kondygnacji mieszkalnych w budynkach frontowych w strefie I określono na 4 (dopuszczalna była piąta kondygnacja – dachowa, jeżeli nie ulokowano mieszkań w suterenach), w strefach II–IV – 3 kondygnacje, czyli parter i 2 piętra (możliwe było jednak przeznaczenie 1/2 powierzchni poddasza na samodzielne mieszkanie). W przypadku odrębnych budynków tylnych z samodzielnymi mieszkaniami, w strefie I pozwalano na nie tylko wówczas, gdy nie zabudowaną powierzchnię działki powiększono o 1/10 całej parceli. W strefach II–III oraz IV w systemie zwartym w budynkach tylnych mogły się znaleźć jedynie mieszkania dla woźnicy lub innej służby. Natomiast w systemie otwartym w IV strefie samodzielny budynek tylny mógł mieć dwie kondygnacje mieszkalne, z tym że jego odległość od budynku głównego musiała mieć przynajmniej 10 m, a powierzchni tej nie mogły zajmować stajnie, szopy itp. W strefach V i VI taki sam budynek mógł mieć tylko jedną kondygnację mieszkalną, a w strefie VII w obu systemach dopuszczalne były tylko mieszkania dla służby powoźnej.

Przedstawiono tu wybór i analizę głównie tych przepisów, które miały wpływ nie tylko na poprawę warunków sanitarno-higienicznych i bezpieczeństwa przeciwpożarowego, ale w istotnym stopniu określały kierunki rozplanowania funkcjonalno-przestrzennego budynku oraz rozwiązanie fasady. Przeanalizowany materiał archiwalny badanego bloku zabudowy wykazał, jakimi praktycznie wymaganiami kierowała się toruńska policja budowlana na przełomie XIX i XX w.

Zazwyczaj sam wniosek o pozwolenie budowlane był kompletny lub zapowiadał uzupełnienie w najbliższym czasie brakujących załączników.

[27] Ibid., część IV, par. 77–139, s. 42–61.

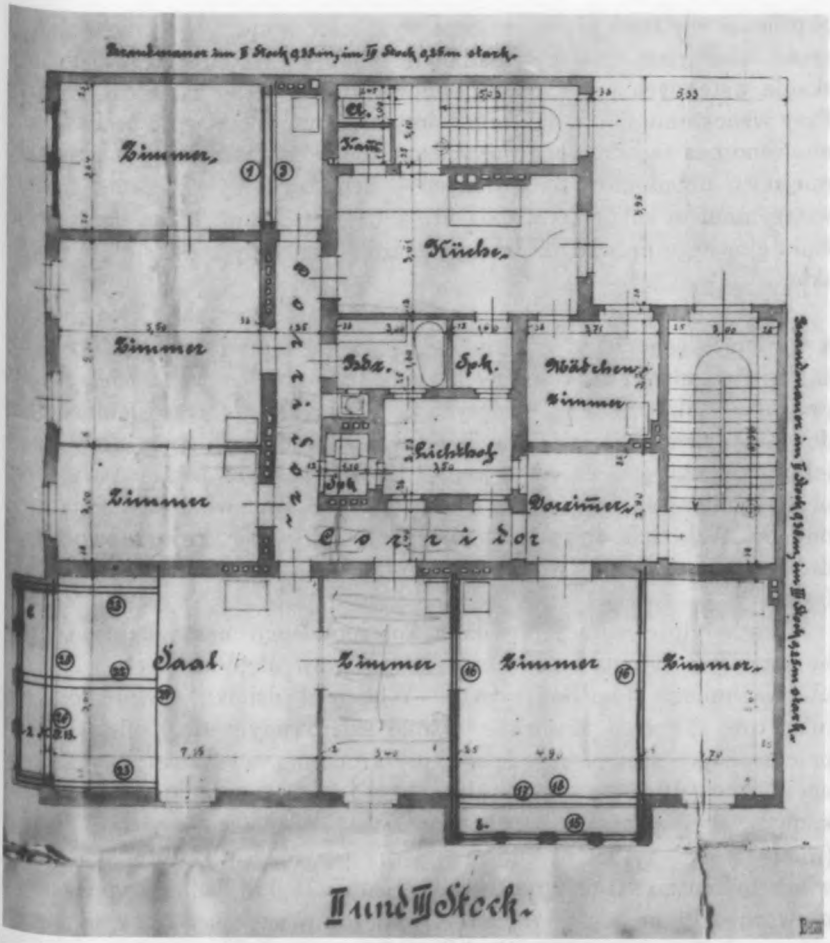

Ulica Piastowska 5 – rzut drugiego piętra. Wielkość wykusza stanowi ok. 1/3 długości frontu od ul. Kazimierza Jagiellończyka. Powierzchnia podwórza jest niewiele większa od wymaganej minimalnej 30 m kw. (APT, sygn. AmT G 3189, k. 61)

Czasami jednak władze policji musiały upominać się o podstawowe informacje, jak np. w przypadku planowanej zabudowy parceli przy ul. Warszawskiej 14, gdzie brakowało w złożonych razem z wnioskiem rysunkach

określenia wielkości podwórza oraz wysokości domu[28]. W przeważającej części właściciele działek w badanym bloku korzystali z prawa do uzyskania wstępnych pozwoleń na budowę fundamentów i murów piwnicy. Przy wznoszeniu domu na parceli przy ul. Poniatowskiego 5 prace kontynuowano bez zasadniczego pozwolenia, ale za zgodą jednego z głównych miejskich urzędników budowlanych – Leipolza[29]. Ostrzeżenie grożące wstrzymaniem robót otrzymała firma Ulmer i Kaun, która bez pozwolenia głównego prowadziła budowę murów naziemnych przy ul. Piastowskiej 5[30].

Próby ułatwienia sobie procedury składania wniosku budowlanego, a właściwie powielenia wcześniejszego projektu domu czynszowego, nie znalazły zrozumienia u odnośnych władz budowlanych. Właściciele działki przy ul. Kazimierza Jagiellończyka 6, a jednocześnie przedsiębiorcy budowlani – firma Ulmer i Kaun – do wniosku dołączyli światłokopię projektu budynku sąsiedniego (również ich własności i wykonawstwa) przy ul. Kazimierza Jagiellończyka 4. Fasada miała stanowić jej zwierciadlane odbicie. Wzbudziło to zastrzeżenia policji budowlanej, które zaowocowały drobnymi zmianami w rozplanowaniu rzutów i zupełnie zmieniły projekt fasady[31].

Bardzo interesująca wymiana korespondencji nastąpiła w trakcie budowy w 1896 r. domu narożnego przy ul. Piastowskiej 5 (róg ul. Kazimierza Jagiellończyka). Właściciel działki, wymieniona tu już firma Ulmer i Kaun, w piśmie skierowanym do policji bardzo przekonująco prosi o zgodę na przekroczenie wysokości z dozwolonej 18,0 na 19,08 m, uzasadniając ten pomysł względami estetyczno-kompozycyjnymi narożnika ulicy położonego niedaleko wyjścia z dworca (miał on być ozdobą Torunia witającą przybyłych gości)[32]. Decyzją władz było utrzymanie wysokości gzymsu na 18,0 m, jednakże pozwolono na wprowadzenie bogato rozczłonkowanego i plastycznego szczytu ponad gzyms, nie licząc wysokości do 1/3 trójkąta szczytu[33].

Korekty wysokości budynku tylnego musiał dokonać w projekcie

[28] Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej APT), sygn. AmT–G, 5746, k. 1.
[29] APT, sygn. AmT–G 3480, k. 24.
[30] APT, sygn. AmT–G 3189, k. 14.
[31] APT, sygn. AmT–G 1524, k. 15
[32] APT, sygn. AmT–G 3189, k. 17–18.
[33] APT, sygn. AmT–G 3189, k. 33.

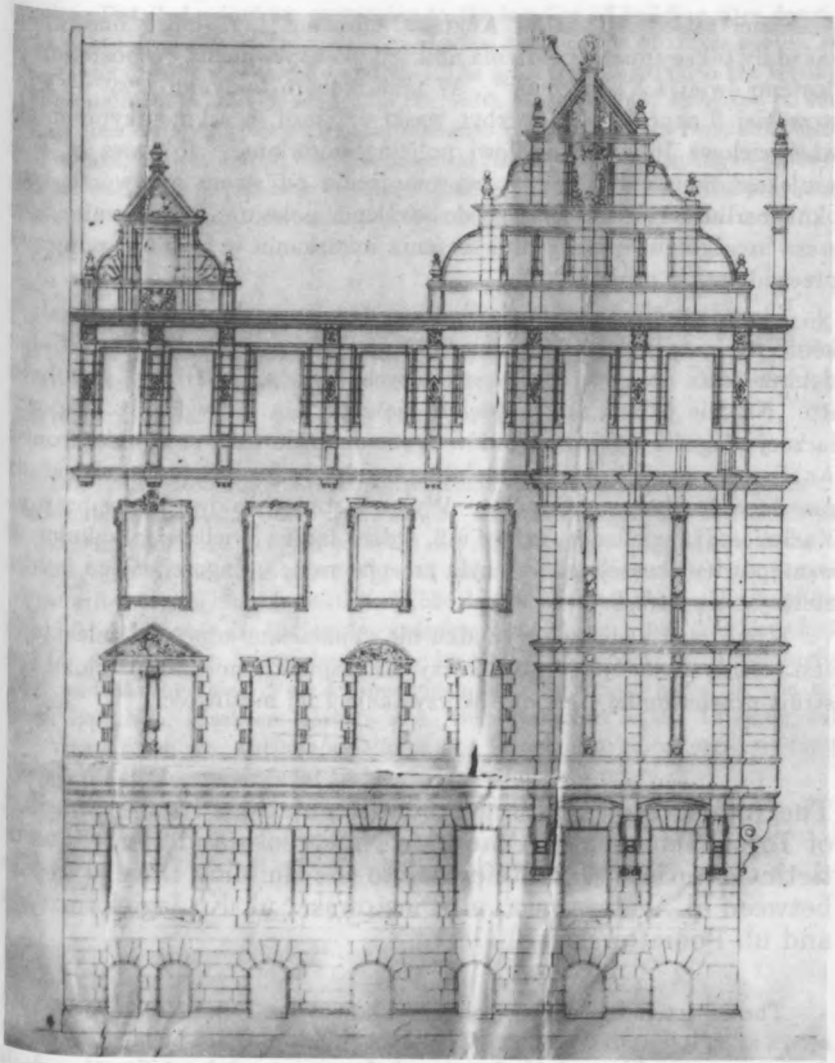

Ulica Piastowska 5 – elewacja od ul. Kazimierza Jagiellończyka. Firma Ulmer i Kaun jako właściciel posesji próbowała uzyskać zgodę władz budowlanych na przekroczenie wysokości budynku powyżej 18 m. Policja budowlana zgodziła się jedynie na wyprowadzenie ponad wysokość gzymsu (18 m) okazałego szczytu, bogato zdobionego (APT, sygn. AmT G 3189, k. 63)

właściciel sąsiedniej parceli August Neumann[34]. Władze budowlane zażądały także zmiany położenia ubikacji dla zapewnienia bezpośredniego dostępu światła i powietrza[35]. W planowanym budynku przy ul. Piastowskiej 9 zaprojektowano zbyt wąski przejazd, o czym przypomniała właścicielowi Juliusowi Hellowi policja budowlana. Również w tym projekcie skłoniono Hella do wprowadzenia od strony podwórza tzw. okna berlińskiego dla lepszego doświetlenia pokoju. Przypomniano jeszcze szczegółowo zasady umieszczenia mieszkania w piwnicy, ponieważ przewidywał je projekt[36].

Zdecydowanie najczęściej władze policji budowlanej przestrzegały o konieczności zachowania odpowiednich wielkości poszczególnych partii budynku: ścian nośnych, murów ogniowych, występu galerii, jej szerokości itp. Nigdzie jednak nie zetknęłam się z faktem sprawdzania proporcji łącznej długości loggii i balkonów w stosunku do całej szerokości frontu. Analiza proporcji badanego bloku wykazała, że przestrzegano tej zasady prawie w każdym rozwiązaniu. Wyjątek stanowiły dwa domy przy ul. Kazimierza Jagiellończyka: 4 i 6, gdzie łączna wielkość zamkniętych występów (wykusze) przekroczyła przepisową 1/3 długości całego frontu, zbliżając się do 1/2.

Mimo że w żadnym przypadku nie odnalazłam adnotacji zalecającej zestawienie sąsiadujących podwórzy, to rozplanowanie całego bloku ilustruje przynajmniej częściowe skorzystanie z tej możliwości.

The Influence of Building Policy Regulations in the Shaping of Toruń Tenements in the Late Nineteenth and Early Twentieth Centuries (With Reference to the Building Developments between ul. Warszawska, ul. Piastowska, ul. K. Jagiellończyka and ul. Poniatowskiego)

The collection of building policy regulations for Toruń published in 1916 serves as an interesting testament to the conditions to which building tenement designers were subject. Aside from regulating structural durability, they dealt with the planning of development on building plots as well as the layout of

[34] APT, sygn. AmT–G 3190, k. 1.
[35] APT, sygn. AmT–G 3190, k. 38
[36] APT, sygn. AmT–G 3192, k. 2.

façades. Detailed principles pertaining to the location of building sites described the required size of the undeveloped area, the location of access routes, as well as the distances between buildings. The conditions relating to the setting of the heights of façades depended on the width of streets and, moreover, on the proportions obtaining between other elements such as bay windows, balconies, wall breaks, plinths and so on. The essential factor was the granting of permission for backyard provision in compact settlements with a view to the provision of greater sunlight and air access for the tenement block as a whole.

Der Einfluß der baupolizeilichen Vorschriften auf die Architektur von Mietshäusern in der Wende zum 20. Jh. in Thorn (am Beispiel der Gebäude zwischen Warszawska, Piastowska, Jagiellończyka und Poniatowskiego Straße)

Die 1916 veröffentlichten baupolizeilichen Vorschriften für Thorn geben einen Einblick in die Bedingungen, welche die Architekten von Mietshäusern erfüllen mußten. Sie bezogen sich auf die Anforderungen der Materialbelastbarkeit, der Grundstücksbebauung und auf die Fassadengestaltung. Genaue Vorschriften legten die erforderliche Größe der unbebauten Fläche, die Lage der Durchfahrten, sowie die Entfernung zwischen den Gebäuden fest. Die Vorschriften für die Fassaden legten deren Höhe in Abhängigkeit von der Straßenbreite fest, und darüber hinaus die Proportionen ihrer Elemente, wie z. B. von Erkern, Balkonen, Risaliten, Sockeln u. ä. Bemerkenswert ist die Tatsache, daß die Vorschriften die Aneinanderreihung von Innenhöfen gestatteten, wodurch die gesamte Häuserzeile mehr Licht und Frischluft erhielt.

ROCZNIK TORUŃSKI TOM 24 ROK 1997

Działalność związków kombatanckich w Toruniu w latach 1920–1939

Tomasz Chinciński

Ruch kombatancki istniał w Polsce międzywojennej od momentu odzyskania niepodległości. Zrzeszenia byłych wojskowych w Polsce w latach 1918–1939 rozwijały się w dwóch zasadniczych okresach: 1918–1926 i 1927–1939. Pierwszy, to czas powstania poszczególnych związków i wstępny okres ich działalności. Drugi – to lata rozwoju i aktywności na forum ogólnopaństwowym[1]. W Toruniu ruch byłych wojskowych zaczął się rozwijać od 1920 r.[2]

W latach 1920–1926 prym w życiu politycznym tego regionu zapewniły sobie partie centroprawicy[3]. Taki układ sił politycznych nie mógł pozostawać bez wpływu na działalność związków kombatanckich. W okresie rządów parlamentarnych większość członków zrzeszeń byłych wojskowych w Toruniu znajdowała się w orbicie wpływów prawicy, mimo że organizacje te deklarowały swoją apolityczność.

---

[1] M. Jabłonowski, *Polityczne aspekty w działalności ruchu byłych wojskowych w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1989, s. 6–7; tegoż, *Przyczynek do dziejów prasy polskich związków byłych wojskowych w latach 1919–1939*, Kwartalnik Historii Prasy Polskiej, 1991, nr 2, s. 69; P. Wróbel, *Kombatanci kontra politycy. Narodziny i początek działania Związku Legionistów Polskich 1918–1926*, Przegląd Historyczny, t. 76: 1985, z. 1, s. 21; tegoż, *Droga powrotna. „Generacja wojenna" i niemiecki ruch kombatancki po I wojnie światowej*, Warszawa 1984, s. 12 i 15.

[2] M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski 1918–1920*, Warszawa–Poznań–Toruń 1981, s. 197; R. Wapiński, *Życie polityczne Pomorza w latach 1920–1939*, Warszawa–Poznań–Toruń 1983, s. 41; P. Hauser, *Przejęcie obszarów byłego zaboru pruskiego przyznanych Polsce traktatem wersalskim*, Dzieje Najnowsze, 1973, nr 3, s. 3–18.

[3] R. Wapiński, *Życie polityczne*, s. 48–49, 90–93, 118–119.

Toruń w krótkim czasie pokrył się siecią związków i stowarzyszeń. Początkowo powstawały spontanicznie i miały charakter lokalny. W marcu 1921 r. powstała w Toruniu placówka Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej (ZIW RP)[4]. Wcześniej w województwie pomorskim działały koła powiatowe tegoż związku. W tym samym roku zawiązał się w mieście Związek Hallerczyków (ZH). Placówka tej organizacji utrzymywała ścisłą łączność z oddziałami wojskowymi[5]. Kolejną organizacją kombatancką założoną w Toruniu było Towarzystwo byłych Żołnierzy i Wojaków na Pomorzu. Utworzone ono zostało 8 VII 1921 r. z dwóch towarzystw: „Jedności" i „Zachodniej Straży Obywatelskiej", które działały na tym terenie przed rokiem 1920. Od 1924 r. związek ten zmienił nazwę na Towarzystwo Powstańców i Wojaków „Straż"[6]. W kwietniu 1922 r. zawiązany został silny Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków działający na terenie DOK VII (Poznań) i VIII (Toruń). Była to największa organizacja działająca na terenie Wielkopolski i Pomorza[7]. 23 IV 1922 r. powołano w Toruniu tymczasową komisję, której zadaniem było zjednoczenie już istniejących towarzystw wojackich, Straży Ludowych itp. na Pomorzu w jeden związek pod nazwą Towarzystwo Powstańców i Wojaków (TPiW). W skład komisji wchodzili: dr Wojciech Jacobson, Mieczysław Andrzejewski, Tadeusz Skrzypczak, Józef Goga, Augustyn Sprega. Działalność tej komisji zakończyła się 28 V 1922 r., kiedy to wszystkie istniejące w tym regionie Towarzystwa Powstańców i Wojaków podporządkowały się jednemu związkowi obejmującemu cały obszar DOK VIII z siedzibą w Toruniu[8].

Rok po powstaniu Towarzystwa Powstańców i Wojaków DOK VIII zawiązał się w Toruniu Związek Oficerów Rezerwy (ZOR). W stolicy wo-

---

[4] Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej cyt. APT), Akta miasta Torunia (dalej cyt. AmT), sygn. 289, 281; *Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza 1920–1930*, Toruń 1930, s. 508.

[5] APT, AmT, Dział Bezpieczeństwa Publicznego (dalej cyt. DBP), sygn. 280; *Księga pamiątkowa*, s. 495.

[6] APT, AmT, DBP, sygn. 289; *Księga pamiątkowa*, s. 495.

[7] J. Luczak, *Organizacje kombatanckie uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918–1939*, Przegląd Wielkopolski, R. 1, 1987, nr 1, s. 34; T. Salamon, *Stowarzyszenia kombatanckie powstańców wielkopolskich w latach 1921–1939*, Kronika Wielkopolska, 1978, nr 4, s. 183.

[8] Słowo Pomorskie, nr 103 z 5 V 1922; nr 124, z 31 V 1924; Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej cyt. APB), Urząd Wojewódzki Pomorski (dalej cyt. UWP), sygn. 2021, 2022.

jewództwa organizacja ta oficjalnie działała od 22 IV 1923 r.[9] Poprzedzone to zostało dwoma zjazdami oficerów rezerwy w Toruniu: 17 VII 1922 r. i w grudniu 1922 r. Na pierwszym postulowano poprawę warunków ekonomicznych emerytowanych wojskowych, na drugim z poszczególnych kół oficerów rezerwy wyłoniony został Związek Oficerów Rezerwy Pomorza, który przekształcił się w Związek Pomorskich Kół Oficerów Rezerwy (ZPKOR)[10]. Odłączył się on od ogólnopolskiego Związku Oficerów Rezerwy z powodu przyjmowania do niego Żydów[11]. Siedzibą główną pomorskiej organizacji był Poznań, a okręgową Toruń. W marcu 1923 r. doszło w Tczewie do połączenia ZPKOR ze związkami poznańskim i śląskim. Od tego momentu zaczęto używać nazwy Związek Oficerów Rezerwy Ziem Zachodnich (ZORZZ)[12].

Związek Podoficerów Rezerwy, o podobnym charakterze co ZORZZ, założono w Toruniu 26 IV 1924 r.[13]

Najmniej popularną i najmniej aktywną organizacją kombatancką w Toruniu było Towarzystwo byłych Jeńców Wojennych. Zawiązało się ono 23 X 1922 r.[14]

Działalność związków kombatanckich w Toruniu do 1926 r. przebiegała w następujących kierunkach: integracja środowiska, walka o poprawę bytu ekonomicznego, współpraca z armią czynną, odbywanie zjazdów, działalność ideowa, udział w życiu kulturalnym miasta. Związki byłych wojskowych dawały możliwość ich członkom wspólnego zamanifestowania swoich potrzeb. Były one istotnym elementem życia społecznego. Odegrały pewną rolę w kształtowaniu postaw patriotycznych wśród mieszkańców Torunia.

Analizując działalność kombatantów w pierwszej połowie lat dwudziestych należy stwierdzić, że w tym okresie ich udział w życiu wewnętrznym miasta był skromny. Odpowiadał potencjałowi ich stowarzyszeń. Organizacje te skupiły się głównie na zintegrowaniu środowiska i obronie interesów swoich członków. Słabość organizacyjna związków byłych wojskowych nie pozwalała im na rywalizację z partiami politycznymi. Właśnie

[9] APB, UWP, sygn. 2021; *Księga pamiątkowa*, s. 489.
[10] *Księga pamiątkowa*, s. 489.
[11] APB, UWP, sygn. 2021.
[12] APB, UWP, sygn. 2021; *Księga pamiątkowa*, s. 489.
[13] APB, UWP, sygn. 2021, 2022, Wydział Społeczno–Polityczny (dalej cyt. WSP), sygn. 5567; APT, AmT, DBP, sygn. 281; *Księga pamiątkowa*, s. 491.
[14] APT, AmT, DBP, sygn. 281.

ta słabość przekreśliła możliwość odegrania decydującej roli w wydarzeniach z maja 1926 r.[15] W Toruniu organizacje kombatanckie, mimo że statutowo deklarowały swą apolityczność, znalazły się w orbicie wpływów prawicy. Związek Hallerczyków i Towarzystwo Powstańców i Wojaków zaczęły tworzyć mit gen. J. Hallera jako wybawcy ziemi pomorskiej. Większość zrzeszeń byłych wojskowych stawiała swym członkom ostre wymagania światopoglądowe i narodowościowe[16]. Wynikiem tego był antysemityzm organizacji kombatanckich na Pomorzu. Kombatanci województwa pomorskiego wykazywali w okresie rządów parlamentarnych wzmożoną czujność na politykę rewizjonistyczną Niemiec.

Maj 1926 r. zamknął okres demokracji parlamentarnej w życiu II Rzeczypospolitej, a zarazem otworzył system polskiej odmiany autorytaryzmu, odmiany ściśle związanej z osobą Józefa Piłsudskiego[17]. Pojawiły się okoliczności, wobec których każde działające ugrupowanie musiało się określić. Dotyczyło to również związków kombatanckich.

Nastroje ludności województwa pomorskiego w przeważającej mierze były wrogie kształtującemu się obozowi sanacji[18]. Stosunek związków kombatanckich do przewrotu majowego był negatywny. Wszystkie te zrzeszenia znajdowały się pod wpływem endecji. Nie stanowiły one jednak poważnej siły społeczno-politycznej, by móc zamanifestować swoją postawę wobec wydarzeń majowych. Jedynie ZORZZ solidaryzował się z Komitetem Obrony Narodowej Pomorza. Na zebraniu w Toruniu w dniu 26 V 1926 r. organizacja ta w uchwalonej rezolucji potępiła „podeptanie dyscypliny wojskowej, złamanie przysięgi żołnierskiej i pohańbienie sztandaru przez inicjatora zamachu i jego popleczników" oraz wezwała wszystkie polskie organizacje do zaprzestania walk partyjnych w celu obrony prawa i konstytucji[19]. Reakcja ZOR miała charakter postulatywny i nie wpłynęła na sytuację polityczną tego regionu.

---

[15] M. Jabłonowski, *Polityczne aspekty*, s. 47, 69.

[16] Statut Związku Hallerczyków, Bydgoszcz 1924, s. 29; Statut Związku Oficerów Rezerwy, s. 4; Statut Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich, s. 3–4.

[17] W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 315.

[18] A. Ajnenkiel, *Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926–1939*, Warszawa 1980, s. 13; A. Czubiński, *Wielkopolska i Pomorze wobec zamachu stanu w maju 1926 roku*, Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. VII, z. 1.

[19] Słowo Pomorskie, 30 V 1926, *Oficerowie Rezerwy wobec wypadków warszawskich.*

Sanacja w „endeckim" województwie z oporami zdobywała wpływy wśród toruńskiego społeczeństwa. W pierwszych latach rządów pomajowych zaczęły się pojawiać w Toruniu zrzeszenia kombatanckie o charakterze piłsudczykowskim. Jednak ich szybkiemu rozwojowi nie sprzyjała sytuacja społeczno–polityczna i brak tradycji[20]. Kolejnym etapem działań sanacyjnych było podporządkowanie związków znajdujących się pod wpływami prawicy. Katalizatorem tych działań w ruchu kombatanckim była Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (FPZOO)[21]. Tylko nieliczne organizacje w Toruniu nie podporządkowały się Federacji i pozostały w opozycji. Sanacja przez zdobycie wpływów w organizacjach kombatanckich liczyła na dotarcie do szerokich rzesz społeczeństwa.

Główny ciężar przenoszenia propagandy obozu pomajowego spoczął na związkach kombatanckich propiłsudczykowskich. Były to: Związek Legionistów Polskich (ZLP), Polska Organizacja Wolności (POW) i Związek Rezerwistów. Stanowiły one trzon FPZOO.

ZLP zawiązał się w Toruniu w połowie 1928 r. W 1929 r. powstał Związek Peowiaków, który ściśle współpracował z ZLP. Najbardziej aktywną organizacją prorządową założoną po 1926 r. w województwie pomorskim był Związek Rezerwistów. W samym Toruniu w przeciwieństwie do całego Pomorza nie przejawiał on aktywnej działalności[22].

Poza „eksportem" do województwa pomorskiego związków kombatanckich o orientacji pomajowej sanacja starała się różnymi środkami pozyskiwać już istniejące zrzeszenia. Odbywało się to w dwojaki sposób. Najpierw starano się pozyskać całą organizację na członka FPZOO, a jeśli to nie skutkowało, rozbijano istniejące związki i doprowadzano do secesji.

ZORZZ był w Toruniu do momentu powstania FPZOO pod wpływami endecji. Po przewrocie majowym sanacja stopniowo zabiegała o pozyskanie tej organizacji. Do zarządu koła toruńskiego wprowadzono swoich ludzi. Byli oni członkami lub sympatykami BBWR. Już w maju 1928 r.

[20] T. Bogalecki, *Związek Strzelecki w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, Zapiski Historyczne, t. 47: 1982, z. 2, s. 52.

[21] A. Chojnowski, *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław–Warszawa 1986, s. 13; M. Jabłonowski, *Polityczne aspekty*, s. 92. Celem FPZOO było skupienie wszystkich związków kombatanckich w jedną organizację, działającą pod polityczną i organizacyjną egidą ekipy sanacyjnej.

[22] APB, Polskie legalne organizacje, komitety, towarzystwa, związki i stowarzyszenia (dalej cyt. Polskie legalne organizacje), sygn. 43, 44, 48.

ZOR wyemancypował się spod wpływów endecji i przyjął postawę życzliwą wobec rządu. Do końca lat dwudziestych organizacja weszła w skład FPZOO[23].

Podobny los do ZORZZ spotkał ZPR. Rządom sanacyjnym podporządkował się on na Pomorzu w grudniu 1928 r. i przystąpił do FPZOO. Osoby o sympatiach prawicowych nie pogodziły się z tym faktem. W maju 1931 r. w zarządzie koła toruńskiego powstała opozycja inspirowana przez Stronnictwo Narodowe i Obóz Wielkiej Polski–Młodych. Chciała ona przyłączyć organizację do ZPR z siedzibą w Poznaniu, który był pod wpływami endecji. Akcja została sparaliżowana przez kierownictwo Zarządu Okręgowego. Ponowny ferment na tle zmiany orientacji politycznej pojawił się w 1934 r. Ostatecznie zwyciężyli zwolennicy współpracy z sanacją[24].

W okres działalności „pomajowej" Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej wszedł osłabiony secesją części członków. Konkurencją dla niego stała się Legia Inwalidów Wojsk Polskich. Na terenie Torunia związek ten powstał w kwietniu 1928 r.[25] Powołanie tej organizacji w stolicy województwa było naciskiem władz sanacyjnych na ZIWRP, w celu wymuszenia na nim przystąpienia do FPZOO. Cel osiągnięto rok później.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków w drugiej połowie lat dwudziestych było najliczniejszą i najsprawniejszą organizacją kombatancką na Pomorzu. Po maju 1926 r. wszyscy członkowie Zarządu Okręgowego w Toruniu z prezesem dr. Wojciechem Jacobsonem na czele byli sympatykami Związku Ludowo–Narodowego[26]. W 1928 r. w organizacji doszło do kryzysu politycznego. Wpływ endecji zaczął maleć. Towarzystwo dostało się w orbitę oddziaływań Chrześcijańskiej Demokracji. Jednocześnie o pozyskanie tego zrzeszenia walczyła sanacja. W Towarzystwie zaczęły się pojawiać osoby oddane rządom pomajowym[27]. Na początku 1928 r. grupa działaczy niezadowolonych z polityki władz związku spowodowała secesję. Chcąc uniknąć rozłamu, 19 IX 1928 r.

[23] APT, AmT, sygn. 287 ; APB, UWP, sygn. 5569.

[24] APT, Starostwo Grodzkie w Toruniu (dalej cyt. SGT), sygn. 37, 44, 223; AmT, sygn. 287; APB, UWP, sygn. 5569; UWP, WSP, sygn. 5571.

[25] APT, SGT, sygn. 54.

[26] APB, UWP, WSP, sygn. 5571; APT, AmT, sygn. 287.

[27] APB, UWP, WSP, sygn. 5571.

przystąpiono do FPZOO[28]. Towarzystwo było nadal pod silnym wpływem stronnictw prawicowych. Na zjeździe delegatów okręgu toruńskiego domagano się jego ustąpienia z Federacji[29]. W konsekwencji uczyniono ten krok. Na tle tarć powstałych wokół programu doszło do rozłamu na zjeździe w Grudziądzu 22 III 1931 r. Odłam opowiadający się za współpracą z władzami przyjął nazwę Towarzystwa Powstańców i Wojaków DOK VIII. Odłam, w którym przewagę zdobyli rzecznicy opozycji i współpracy ze Stronnictwem Narodowym, przyjął nazwę Towarzystwa Powstańców i Wojaków OK VII[30]. Na tym podziale zyskała endecja. Doprowadziła ona w czerwcu 1931 r. do podporządkowania TPiW OK VII opozycyjnemu względem sanacji Towarzystwu Powstańców i Wojaków w Poznaniu. Prezesem zarządu okręgowego na Pomorze został ks. Józef Wrycza[31].

Toruńscy członkowie zarządu okręgowego i miejscowego TPiW na czele z dr. Jacobsonem oraz poważna część członków opowiedzieli się za organizacją opozycyjną. TPiW pod przewodnictwem ks. J. Wryczy odmówiono w Toruniu w 1934 r. prawa rejestracji. Motywowano to tym, że związek ten „nie odpowiada względom pożytku społecznego"[32].

Pod wpływem sanacji w Toruniu znajdowały się także: Związek Weteranów Powstań Narodowych 1914–1919 powstały w 1932 r., Towarzystwo Marynarzy Rezerwy zawiązane w 1927 r. i Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski powstały w 1930 r.[33]

W opozycji do rządów sanacyjnych w Toruniu były dwa zrzeszenia kombatanckie: Związek Hallerczyków i Towarzystwo Powstańców i Wojaków „Straż".

Hallerczycy manifestowali na każdym kroku swój negatywny stosunek do rządów pomajowych, odmawiając np. udziału w organizowanych przez

[28] APT, SGT, sygn. 37, s. 129; M. Jabłonowski, *Polityczne aspekty*, s. 206.

[29] APT, SGT, sygn. 37, s. 8.

[30] APB, UWP, sygn. 39, 4641; T. Bogalecki, *Związek Strzelecki*, s. 73. Podczas obrad zjazdu przyjęto nowy statut, preferujący ścisłą współpracę z władzami wojskowymi i administracyjnymi. Jednocześnie przegłosowano wniosek o przekazaniu młodzieży przedpoborowej do Związku Strzeleckiego, który ściśle współpracował z ZLP.

[31] R. Wapiński, *Życie polityczne*, s. 199–200.

[32] APB, UWP, sygn. 5523, s. 17–473, sygn. 5494, s. 1–303.

[33] APT, SGT, sygn. 283, 99; APB, UWP, WSP, sygn. 4623; *Księga pamiątkowa*, s. 504.

nie oficjalnych imprezach. Opozycyjny charakter miały uroczystości z okazji imienin J. Hallera, będące przeciwieństwem imienin J. Piłsudskiego. W przemówieniach dominował ton nieprzychylny pierwszemu marszałkowi Polski[34]. Większość członków Związku Hallerczyków w Toruniu brała udział w zebraniach Stronnictwa Narodowego. Pomimo to Hallerczycy nie stworzyli własnego konstruktywnego programu opozycyjnego względem sanacji.

Główne kierunki działania związków byłych wojskowych obejmowały: udział w uroczystościach państwowych, prowadzenie ćwiczeń przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, odbywanie corocznych zjazdów i comiesięcznych zebrań, na których przeważnie poruszano sprawy dotyczące kombatantów, manifestowanie swoich opcji politycznych, wzbogacanie życia kulturalnego miasta. Ważnym zadaniem władz związkowych było utrzymanie dyscypliny wśród członków, ponieważ w latach trzydziestych w niektórych organizacjach obserwowano rozluźnienie karności.

W załączonej tabeli przedstawiono zestawienie wszystkich organizacji kombatanckich działających na terenie Torunia. Zebrane dane pochodzą z Archiwum Państwowego w Bydgoszczy[35], Archiwum Państwowego w Toruniu[36] i prasy pomorskiej[37]. Wykaz ten obrazuje podstawową działalność byłych wojskowych. Ukazanie pełnego obrazu jest niemożliwe ze względu na brak danych.

---

[34] APT, AmT, DBP, sygn. 308; S. Aksamitek, *Generał Józef Haller. Zarys biografii politycznej*, Katowice 1989, s. 167–168.

[35] APB, UWP, sygn.: 5564, 4631, 2021, 2022, 5523, 5495, 5545, 5569, 1965, 4548, 5575.; UWP, WSP, sygn.: 5567, 4623, 5571; UWP, Wydział Bezpieczeństwa Publicznego, sygn. 4620; Polskie legalne organizacje, sygn.: 43, 44, 48.

[36] APT, AmT, DBP, sygn.: 289, 280, 281; SGT, sygn.: 9, 37, 38, 41, 44, 99, 283; Akta miasta Chełmży, sygn. 2764; APT Oddział w Grudziądzu, Akta miasta Łasina, sygn. 459.

[37] Słowo Pomorskie, nr 14, 19 I 1926: *Wiec Inwalidów Wojennych w Toruniu*; nr 207, 3 IX 1925; nr 12, 15 I 1925; nr 27, 4 II 1926; nr 65, 19 III 1939: *Nowa organizacja niepodległościowa powstała na Pomorzu. Kto może zostać członkiem?*; Hallerczyk, nr 16, 20 IX 1925.

Nazwa Związku	Zakres czasowy istnienia	Rok	Liczba członków	Ważniejsi działacze	Uwagi i ważniejsze wydarzenia w życiu organizacji w Toruniu
Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej	III 1921– –1 IX 1939	1924 1930	525 550	Kazimierz Dabrowulski Zbigniew Lewandowski	29 VIII 1926 w Toruniu IV Zjazd Delegatów Związków Inwalidów Wojennych Pomorza (domagano się odebrania koncesji Żydom na handel i nadania sparcelowanych majątków państwowych) 9 IX 1925 na wiecu domagano się wypłacenia zaległych rent 18 I 1926 – wiec protestacyjny – krytyka publiczna rządu Grabskiego w latach 1920–1926 zorganizowano zatrudnienie 853 osobom, a 67 członkom udzielono zapomogi; w latach 1926–1929 udzielono zapomóg i zwrotnych pożyczek 207 członkom
Związek Hallerczyków	1921– –1 IX 1939	1921 1925 1935	30 30 43	Jerzy Kozakiewicz Stanisław Pałaszewski Władysław Malinowski	V 1923 zorganizowanie „Tygodnia Inwalidy Hallerczyka" w 1924 r. powołano Drużynę Błękitną w X 1924 w obecności gen. J. Hallera dokonano poświęcenia sztandaru 2–3 X 1927 V walny zjazd ZH z udziałem gen. J. Hallera w IV 1929 r. uroczyste obchody przybycia do Polski armii gen. J. Hallera VII 1933 – XI walny zjazd związku z udziałem gen. J. Hallera
Towarzystwo Powstańców i Wojaków „Straż"	8 VIII 1921 –1 IX 1939	1927	450	Władysław Jabłoński Wojciech Jacobson	20 VIII 1926 – obchody 5–lecia istnienia z udziałem gen. J. Dowbór–Muśnickiego VIII 1931 – obchody 10–lecia istnienia z udziałem gen. J. Hallera i gen. J. Dowbór–Muśnickiego

Towarzystwo Powstańców i Wojaków DOK VIII	28 V 1922 –1 IX 1939	1925 1927	80 160	Wojciech Jacobson	1925 – powstanie oddziału Młodzieży Wojackiej IX 1928 – przystąpienie do FPZOO 22 III 1931 – zjazd w Grudziądzu, powstanie secesji
Związek Oficerów Rezerwy Ziem Zachodnich	III 1923 – 1 IX 1939	1925 1930	120 140	mjr rez. Jeski Stefan Schab dr Bogacz Bolesław Witkowski	I 1925 – udział w obchodach wkroczenia wojsk polskich do Torunia XII 1932 – obchody 10–lecia istnienia III 1935 – zorganizowanie dla członków kursu pod nazwą „Uniwersytet Robotniczy" W corocznych walnych zebraniach uczestniczyło około 100 osób. Aktywność przejawiał jedynie zarząd koła
Związek Podoficerów Rezerwy	26 IV 1924 –1 IX 1939	1925	40	Teofil Kaczmarek	I 1925 – udział w obchodach wkroczenia wojsk polskich do Torunia 30 I 1926 – zjazd Związku Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich Staraniem tej organizacji została wydana „Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza" V 1929 – obchody 5–lecia istnienia
Towarzystwo byłych Jeńców Wojennych	23 X 1922 –1 IX 1939	1928	30	Mieczysław Julecki Stanisław Kopczyński	Organizacja nie cieszyła się popularnością w Toruniu. Ograniczała swoją działalność do odbywania zebrań wewnątrzwiązkowych
Związek Legionistów Polskich	poł. 1928 –1 IX 1939	1930	80	Karol Chęciński	Działalność swoją ograniczał do odbywania comiesięcznych zebrań, obchodów świąt i rocznic państwowych, prac pw 11 XI 1935 – poświęcenie sztandaru było w Toruniu manifestacją prorządową 1936 – manifestacja w sprawie Gdańska

Działalność tej organizacji ograniczała się do prac

Polska Organizacja Wolności	*V 1929 – 1 IX 1939*	*brak danych*	*brak danych*	*brak danych*	*Działalność tej organizacji ograniczała się do prac w sekretariacie związku*
Związek Rezerwistów	1932 – – 1 IX 1939	brak danych	brak danych	Grzanka	W Toruniu organizacja ta, w przeciwieństwie do województwa, nie przejawiała aktywnej działalności 15 IX 1938 – Zjazd Delegatów Okręgu
Towarzystwo Powstańców i Wojaków OK VII	31 III 1931 – 1 IX 1939	1931	70	ks. Józef Wrycza, Wojciech Jacobson	Związek nie wykazywał prężnej działalności, gdyż w 1934 r. odmówiono mu rejestracji. Organizacji zakazano organizowania zjazdów, pochodów, zebrań. Zakazy te organizacja często omijała i działała nielegalnie
Legia Inwalidów Wojsk Polskich	IV 1928 – 1 IX 1939	brak danych	brak danych	brak danych	Działalność jej ograniczała się do odbywania zebrań związkowych
Związek Weteranów Powstań Narodowych 1914–1919	1932–1937	brak danych	brak danych	brak danych	Działalność swą zrzeszenie skupiało na udziale w obchodach rocznic narodowych, popieraniu prac badawczych nad historią walk powstańczych. Organizacja opiekowała się wdowami i sierotami po poległych i zmarłych członkach
Związek Powstańców Wielkopolskich 1918/19	1935 – 1 IX 1939	1935	48	Wojciech Jacobson	22 I 1939 – zorganizowano w Toruniu obchody 20 rocznicy powstania wielkopolskiego. Udział wzięli: wojewoda Władysław Raczkiewicz i dowódca OK VIII gen. Michał Karaszewicz–Tokarzewski
Towarzystwo Marynarzy Rezerwy	7 XII 1927 – 1 IX 1939	1930	84	Zdzisław Fogiel, Teofil Kaczmarek	Działalność ograniczała się do prowadzenia regularnych zebrań, ćwiczeń pw. Było ono pod wpływami Związku Podoficerów Rezerwy
Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski	1930 – 1 IX 1939	1930	40	Rosenberg, Chil	Związek przejawiał bardzo małą aktywność
Związek Niepodległościowców Pomorskich	21 III 1939 – 1 IX 1939	1939	30	brak danych	Organizacja chciała zrzeszać wszystkich związanych z Pomorzem byłych wojskowych. Nie zdążyła rozwinąć swojej działalności

Materiały opracowane przez Wydział Społeczno–Polityczny Urzędu Wojewódzkiego umożliwiają dokonanie oceny aktywności związków byłych wojskowych. Analogicznie jak w latach dwudziestych cechą charakterystyczną życia organizacyjnego pozostawały zjazdy i zebrania poszczególnych zrzeszeń, przygotowywane dużym nakładem sił i środków. W większości miały one charakter wspomnieniowy, koleżeński. Sprawozdania i dyskusje były najczęściej krótkie, suche i formalne. Podstawowym ich celem było zademonstrowanie spoistości środowiska oraz okazanie poparcia dla władz w wypadku związków prorządowych lub krytycznego stanowiska w wypadku zrzeszeń powiązanych z opozycją[38]. Zrzeszenia tworzące Federację brały aktywny udział we wszystkich obchodach i uroczystościach o charakterze ogólnopaństwowym. Miały tworzyć klimat i zapewnić im sukces.

Przyczyny takiego stanu rzeczy M. Jabłonowski dostrzega w rozdrobnieniu ruchu. Brakowało niejednokrotnie ludzi do obsadzenia stanowisk w większości organizacji. W rezultacie często ci sami działacze należeli do kilku zarządów na różnych szczeblach, nie mogąc podołać przyjętym na siebie obowiązkom. Różnorodność organizacji w połączeniu z ich małą liczebnością ubezwłasnowolniła je, wiele skazywała na wegetację[39].

Activity of the Military Veterans' Unions in Toruń between 1920 and 1939

Military veteran activity in Toruń began to develop in 1920. All the veteran organisations which were established in Toruń by 1926 were under the political influence of the right wing national democrats. The activity of the unions of ex–servicemen up to this time was geared in three directions: the internal co-ordination of the veteran circle, the struggle for an improvement in their welfare, and co–operation with the active army through meetings. The attitude of the veterans towards the *Przewrót Majowy* (May revolution) was negative, though they were unable to show their disapproval.

In the first years of the post–May government the veterans' unions, in the tradition of Pilsudski, started to be formed in Toruń. Up to the beginning of the 1930s, most of the veteran unions under the political influence of the right wing national democrats were subordinated to the *sanacja* (Pilsudski's

[38] M. Jabłonowski, *Polityczne aspekty*, s. 172.

[39] Ibid., s. 175–176.

national regime) and joined the Federation of Polish Unions of Defenders of the Motherland (*Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny*). The *sanacja*, as a result of gaining influence in the organisation of ex–servicemen, could thus bank on reaching a greater part of the society. In opposition to the post–May government, there were *Związek Hallerczyków* (The Union of the Supporters of Haller) and *Towarzystwo Pwostańców i Wojaków 'Straż'* (The Association of Insurgents and Soldiers, also known as the 'Straż').

The characteristic features of the life of the organisation remained conferences and meetings of the individual unions. Despite the fact that veteran organisations did not influence a large number of people, they made an outstanding contribution to the development of patriotic attitudes among the citizens of Toruń.

Aktivitäten von Thorner Veteranenverbänden zwischen 1920–1939

1920 entstand in Thorn eine Veteranenbewegung. Alle ihre bis 1926 gegründeten Organisationen waren nationaldemokratisch geprägt. Bis zu dieser Zeit entwickelten die Gruppierungen Aktivitäten in folgenden Bereichen: die eigene Konsolidierung, eine Verbesserung der ökonomischen Bedingungen, Zusammenarbeit mit der Armee und die Veranstaltung von Veteranentreffen. Obwohl sie den Mai–Umsturz ablehnten, waren sie aber außerstande, ihre negative Einstellung kundzutun. In den darauffolgenden Jahren entstanden in Thorn auch Veteranenverbände, welche an Pilsudski orientiert waren. Bis Anfang der 30er Jahre wurde die Mehrheit der bis dahin nationaldemokratisch beeinflußten Verbände der „Sanacja" unterstellt und schloß sich der Föderation der polnischen Verbände der Verteidiger des Vaterlandes an. Durch den großen Einfluß in der Veteranenbewegung erhoffte sich die „Sanacja" den Zugang zu breiteren Gesellschaftsschichten. In Opposition zu den Regierungen nach dem Mai–Umsturz standen in Thorn Związek Hallerczyków und Towarzystwo Powstańców i Wojaków „Straż". Obwohl die Veteranenverbände breite Schichten der Gesellschaft nicht erreichten, trugen sie mit ihren Zusammenkünften und Aktivitäten dazu bei, die patriotische Haltung der Toruner zu formen.

ROCZNIK TORUŃSKI TOM 24 ROK 1997

Dzieje herbu Torunia w latach 1940–1942

Beata Możejko-Chimiak

Jednym z najstarszych motywów, który pojawił się w sfragistyce toruńskiej, było wyobrażenie muru z bramą i wieżą. Symbolika ta powtarzała się w ciągu wieków zarówno w sfragistyce, heraldyce jak i weksylologii toruńskiej, podlegając oczywiście rozmaitym zmianom i modyfikacjom. Przykładowo na pieczęciach Starego Torunia pojawiła się Madonna z Dzieciątkiem siedząca na tronie umieszczonym pomiędzy dwiema wieżami połączonymi arkadą. Z wizerunkiem Madonny konkurował wizerunek św. Jana Chrzciciela, patrona miasta. Wraz z upływem czasu w herbie Torunia wystąpiły obok muru z bramą trzy baszty, samą zaś tarczę herbową podtrzymywał klęczący lub stojący anioł. W okresie międzywojennym funkcjonowała pieczęć magistratu przedstawiająca tarczę herbową trzymaną przez anioła w ten sposób, że otaczał ją skrzydłami. Napis na pieczęci głosił: „Magistrat Miasta Torunia"[1].

Zmiany w wyglądzie herbu toruńskiego przyniósł okres drugiej wojny światowej, gdy w związku z nową sytuacją polityczną zmianom uległy herby miast dawnego województwa pomorskiego. Podstawę prawną stanowiła niemiecka ustawa o samorządach z 30 I 1935 r. W paragrafie dotyczącym oznak i godła stwierdzono, że samorząd może używać swoich dotychczasowych herbu i flagi, prawo do ich używania musiał jednak zatwierdzać namiestnik Rzeszy (Reichstatthalter), w jego też gestii leżało dokonywanie wszelkich zmian, po konsultacjach z samorządem[2]. Nie były to działania arbitralne, odgórne – brano pod uwagę opinie zarówno lokalnych władz miejskich jak i specjalistów z zakresu heraldyki miejskiej. Decyzje, które zapadały, musiały być jednak zgodne z nowym duchem czasu i sprostać wymogom politycznym. Zgłaszane projekty podlegały ocenie he-

[1] M. Gumowski, *Pieczęcie i herby miast pomorskich*, Toruń 1939, s. 156–173; K. Ciesielska, *Herb i pieczęcie miasta Torunia*, Toruń 1982.

[2] Reichgesetzblatt, Teil I, herausgegeben vom Reichsministerium des Innern, Berlin 1935: Die Deutsche Gemeindeordnung vom 30 Jan. 1935, Zweiter Teil.

raldycznej i mijało sporo czasu zanim któryś z nich został zatwierdzony. Na przedłużenie tego procesu wpływała dodatkowo skomplikowana procedura biurokratyczna. Do opiniowania herbów miast byłego województwa pomorskiego było powołane Archiwum w Gdańsku, natomiast Archiwum w Królewcu spełniało tę funkcję dla Prus.

Materiały dotyczące zmian wyglądu herbów miast pomorskich znajdują się w Archiwum Państwowym w Gdańsku, w zespole „Archiwum Państwowe w Gdańsku". Zgromadzona dokumentacja obejmuje trzy teczki – dwie zawierają korespondencję pomiędzy władzami poszczególnych miast a dyrekcją Archiwum w Gdańsku[3]. Poza pismami o charakterze urzędowym można w materiałach tych znaleźć ekspertyzy niemieckich heraldyków, nierzadko związanych ze środowiskiem berlińskim. Tylko tytułem przykładu można tu wspomnieć o doktorze Otfridzie Neubekerze, wydawcy czołowego niemieckiego pisma heraldycznego „Herold", którego często proszono o nadesłanie opinii w sprawie zgodności zgłaszanych propozycji z obowiązującymi zasadami. Niewątpliwie jednak jedno z pierwszych miejsc wśród ekspertów pracujących na rzecz gdańskiego Archiwum zajmował mieszkający w Gdańsku-Wrzeszczu Rudolf Schwalm, profesor liceum plastycznego. Był on autorem licznych projektów herbów miast pomorskich, a wykonane przez niego barwne tablice uzupełniały materiał dokumentacyjny i przechowywane są w trzeciej teczce wspomnianego zbioru[4]. Rudolf Schwalm brał pod uwagę to, by proponowane zmiany odpowiadały tak stylistyce sztuki narodowosocjalistycznej jak i realiom historycznym związanym z lokacją miasta. Dodajmy, że niekoniecznie musiały być to realia historyczne wynikające z tradycji źródeł, często bowiem dochodziło do specyficznej kreacji faktów z przeszłości. Informacje źródłowe były interpretowane zgodnie z wymogami aktualnej sytuacji politycznej. Ważne było, by symbolika miejska nawiązywała na Pomorzu do tradycji zakonu krzyżackiego. Przykładem może tu być interpretacja historyczna herbu Kartuz. Jak wiadomo, miasto to ma w tarczy czarną głowę gryfa i siedem srebrnych gwiazd. Niemiecka ekspertyza heraldyczna uznała historyczność symboliki gryfa, którego w herbie miała mieć rodzina Rusocińskich, z Kartuzami związana i rzekomo wiernie służąca Krzyżakom. Odrzucono natomiast symbolikę siedmiu gwiazd, uznając ją za fantastyczną i oderwaną od przeszłości Kartuz. Faktycznie

[3]Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: APG), zespół Archiwum Państwowe w Gdańsku, Korespondencja (dalej: APG K), sygn. 280/19; 280/20.

[4]APG, Archiwum Państwowe w Gdańsku, Tablice, sygn. 280/21.

jednak interpretacja ta szła w złym kierunku, gdyż rodzina Rusocińskich miała w tarczy lwa ze strusią głową i z gryfem nie miała nic wspólnego[5]. Zjawisko nadinterpretacji źródeł było dla wspomnianych ekspertyz charakterystyczne. Powracając jednak do samych starań miast pomorskich o nadanie nowego herbu w okresie nazistowskim, zauważyć trzeba, że zgromadzony materiał pozwala wyróżnić kilka etapów tych zabiegów[6]. Przede wszystkim było to zwrócenie się przez władze miejskie (burmistrza) lub namiestnika Rzeszy w Gdańsku do Archiwum z prośbą o informacje o najstarszych przekazach źródłowych dotyczących herbu, pieczęci oraz objaśnienie ich historycznych podstaw i dotychczasowej symboliki. Jeśli opinia Archiwum była negatywna, to znaczy wskazywała polski rodowód symboliki herbu, wówczas władze miasta albo nadsyłały własne propozycje nowego herbu, albo apelowały do Archiwum w Gdańsku o przysyłanie projektów, tak by mogły one być rozpatrzone przez radę miejską. Ostatecznie projekty trafiały do Archiwum, gdzie oceniano je pod względem zgodności z zasadami heraldycznymi. Oczywiście pojawiał się prozaiczny problem finansowania ekspertyz i choć władze miejskie niejednokrotnie zapewniały, że wszelkie koszty badań zostaną zwrócone, to często we wspomnianej dokumentacji można natrafić na ponaglenia ze strony Archiwum, by sprawy te uregulować. Kiedy już ekspertyza była przyjęta przez władze samorządowe, cała dokumentacja trafiała do odnośnych urzędników Rzeszy i ostatecznie zatwierdzał ją namiestnik Rzeszy dla Prus Zachodnich z siedzibą w Gdańsku Albert Forster. Cały proces opiniowania i zatwierdzania wizerunku herbowego trwał około dwóch – trzech lat.

Wśród omawianych materiałów zgromadzonych w gdańskim Archiwum znajdujemy również dokumentację dotyczącą heraldyki i weksylologii toruńskiej. Korespondencja w sprawie herbu Torunia, pieczęci, chorągwi i flagi tego miasta trwała od 12 II 1940 do 31 VIII 1942 r.[7]

Dnia 12 II 1940 r. Urząd Rzeszy w Gdańsku zwrócił się do Archiwum z prośbą o odpowiedź na pytanie, czy miasto kiedykolwiek posiadało flagę i czy barwy jej są niebiesko–białe. Proszono również o informacje dotyczące

[5] Szerzej o herbie Kartuz patrz: B. Możejko–Chimiak, *Dzieje herbu Kartuz*, [w:] *Dzieje miasta Kartuzy*, pod red. W. Odyńca (w druku).

[6] Na podstawie materiału zgromadzonego w Archiwum gdańskim autorka artykułu przygotowuje do druku szerszą pracę na temat zmian herbów pomorskich w okresie faszystowskim.

[7] APG, APG K, sygn. 280/20, k. 29–47.

opisu herbu miasta[8]. Wynikałoby z tego, że inicjatywa zmiany herbu toruńskiego wyszła od urzędu wyższej instancji, a nie od zarządu samego miasta. Niewykluczone jednak, że równoległa inicjatywa została zgłoszona przez burmistrza toruńskiego, gdyż jak wynika z jego korespondencji – do której jeszcze powrócę – konsultował się on w sprawach heraldyki z Archiwum gdańskim.

Na odwrocie pisma z 12 lutego znajdujemy odręczną notatkę z datą 15 II 1940 r., stanowiącą brudnopis odpowiedzi przygotowywanej dla Urzędu Rzeszy w Gdańsku. Jest ona bardzo interesująca chociażby pod tym względem, że ujawnia metodę pracy nad tego typu ekspertyzami heraldycznymi. Autorem notatki był jeden z pracowników Archiwum w Gdańsku, doktor filozofii Ulrich Wendland. Pod notatką widnieje bowiem sygiel W, a z następnych materiałów wynika, że to właśnie do dra Wendlanda adresowano korespondencję. Wendland wynotował sobie źródła i literaturę, które były mu pomocne przy udzielaniu odpowiedzi. Wymienił Jana Długosza *Opera omnia* tom pierwszy, Zerneckego *Thornische Chronica*, Steinbrechta *Thorn in Mittelalter* (1885), Uebricka *Thorn* (1892) oraz opracowanie Gumowskiego *Pieczęcie i herby miast pomorskich*. W swojej ekspertyzie stwierdził, że znane są dwie najstarsze chorągwie Torunia – o pierwszej wspomniał Jan Długosz wyliczający i opisujący chorągwie krzyżackie spod Grunwaldu. Jak relacjonował autor cytowanego pisma, chorągiew ta przedstawiała na białym polu czerwony mur przecięty trzema blankami ze złotą bramą pośrodku, w lewym otwartym skrzydle znajdowała się u góry srebrna krata i czarna przestrzeń[9]. Tymczasem w pracy Gumowskiego, na której również oparł się Wendland, czytamy, że herb wyobrażony na chorągwi toruńskiej spod Grunwaldu przedstawiał zamek o trzech basztach i bramie z drzwiami otwartymi na oścież. Mury były czerwone na tle białym, brama miała środek czarny, ale drzwi złote i kratę srebrną u góry[10]. Łatwo zauważyć zatem wyraźną różnicę pomiędzy tym co podawał M. Gumowski a tym o czym pisał archiwista gdański. Według jednego na chorągwi wyobrażono zamek, według drugiego mur. Inaczej przedstawiał się również opis bramy, która albo była otwarta na oścież, albo miała otwarte tylko lewe skrzydło. Sam Gumowski nie był zbyt konsekwentny, bo w dalszym ciągu swojej pracy podał, iż Długosz przedstawił na białej chorągwi czerwone mury, złote wrota i

[8] Ibid., Pismo do Archiwum w Gdańsku, k. 29.

[9] APG, APG K, sygn. 280/21, k. 31.

[10] M. Gumowski, op. cit., s. 158.

srebrną kratę na tle czarnego wnętrza bramy. Sięgając do źródła – *Banderia Prutenorum* Długosza – widzimy na białej chorągwi czerwony zamek z trzema wieżami, złotą bramą z okutymi wrotami, otwartymi na oścież. Pośrodku bramy, u góry, znajduje się srebrna brona, za nią czarna przestrzeń[11]. W *Rocznikach* Długosza czytamy zaś następujący opis chorągwi komturii i miasta Torunia: „miała w herbie zamek z trzema wieżami, czerwony z czarną bramą oraz otwartymi szkarłatnymi podwojami na białym polu"[12]. Dla Długosza było widać jasne, że herb przedstawiał zamek, a nie mur, jedyna różnica dotyczy tu barwy odrzwi, które w *Banderiach* były złote, a w *Rocznikach* szkarłatne. Biorąc pod uwagę wymowę źródeł, dylemat określenia czy w herbie toruńskim, widniejącym na najstarszej chorągwi, przedstawiono zamek czy mury, powinien być rozstrzygnięty na korzyść zamku. Można zatem stwierdzić, że w tej części opinia archiwisty gdańskiego nie była do końca zgodna z faktycznym stanem rzeczy.

W cytowanej powyżej ekspertyzie archiwalnej mowa jest również o drugiej chorągwi toruńskiej, pochodzącej z XVIII w., znajdującej się w muzeum miejskim w Toruniu. Miała ona przedstawiać na białym polu czerwony mur z trzema wieżami blankowanymi, z półotwartą złotą bramą. Za tarczą umieszczony był niebieski anioł trzymający wstęgę z napisem: HOC TEGMINE TUTA. Opis tej chorągwi jest identyczny z opisem zamieszczonym przez Gumowskiego[13].

Po informacjach dotyczących najstarszych chorągwi toruńskich przedstawiono uwagi odnośnie do flagi miejskiej. Były to uwagi o charakterze ogólnym, związane z zasadami weksylologii. Jak wynika z tekstu notatki, Toruń nie posiadał własnej flagi i za taką z punktu widzenia najnowszych zasad heraldyki nie mogła być uważana istniejąca chorągiew. Autor notatki, licząc się z pewnością z tym, że miasto zgłosi projekty weksylologiczne, wskazywał na konieczność przeniesienia barw przedmiotów herbowych na flagę. Jako obowiązujące uznał kolor czerwony odpowiadający barwie murów, biały odpowiednio od tła tarczy herbowej, złoty od barwy bramy i srebrny zgodnie z barwą brony. Wprowadzenie barwy niebie-

[11] *Jana Długosza Banderia Prutenorum*, wyd. K. Górski, Warszawa 1958, s. 250, tablica 48.

[12] *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 11, Warszawa 1982, s. 113. Wersja łacińska brzmi odpowiednio: „Banderium Commendariae et civitatis Thorunensis, quod castellum cum tribus turribus, ex rubeo, et porta nigra ostiio duobus apertis coccineis".

[13] APG, APG K, k. 31.

skiej byłoby ewentualnie odniesieniem do kolorystyki anioła trzymającego tarczę z godłem Torunia, choć jak czytamy, flaga niebiesko-biała dla tego miasta nie była znana. Końcowe sformułowania odpowiedzi na pytania urzędu Rzeszy w Gdańsku dotyczyły barw flag obowiązujących w Prusach – miały być to barwy czerwono-białe lub biało-czerwone (rzekomo typowe dla niemieckiego kupiectwa w średniowieczu) albo czarno-białe – biało-czarne, typowe dla zakonu krzyżackiego[14].

Następne pismo urzędowe z datą 25 V 1940 r. nadeszło tym razem od burmistrza Torunia, który powoływał się w nim na rozmowę z pracownikiem Archiwum, dr. Ulrichem Wendlandem w sprawie herbu, pieczęci oraz Stadtbanner – chorągwi i Stadtfahne – sztandaru. Prosił o szybkie rozpatrzenie projektów, ich zatwierdzenie i przysłanie zgodnie z umową do Torunia[15]. Wynika z tego, że burmistrz próbował wpłynąć na przyspieszenie tempa prac nad zmianami heraldyki toruńskiej. Poza tym można przypuszczać, że już w maju 1940 r. były gotowe w Toruniu projekty herbu, pieczęci, sztandaru i chorągwi. Odpowiedź z datą 29 V 1940 r. zachowała się w archiwum gdańskim pod postacią brudnopisu, dziś już mało czytelnego[16]. Została ona sformułowana w czterech punktach – dwa pierwsze związane były z projektami herbu i pieczęci miasta. Uwagi dotyczyły kształtu muru i wysokości wieżyczek. Zdaniem opiniodawcy mur tak na pieczęci jak i na herbie powinien być nie gładki, lecz blankowany, natomiast środkowa wieża powinna być wyższa od dwóch pozostałych. Trzeci i czwarty punkt cytowanej odpowiedzi dotyczył flagi miejskiej i sztandaru. Były to znów sformułowania o charakterze ogólnym, odnoszące się do kształtu flagi, jej wysokości i długości. Przypomniano, że barwy herbu (tarczy i godła) powinny przechodzić na flagę i w tym wypadku mogą być tylko białe i czerwone. Zgodnie z tymi zaleceniami wizerunek herbu miał się znaleźć w górnej części sztandaru, który przedstawiałby czerwone i białe pasy i czerwony rysunek godła herbowego.

W kolejnym piśmie z 19 VII 1940 r. do Archiwum w Gdańsku burmistrz Torunia informował, że wysłał cztery propozycje dotyczące herbu, pieczęci, chorągwi (Banner) i sztandaru (Fahne). Podobnie jak poprzednio burmistrz nie wspominał nic na temat projektu flagi, być może zatem miasto uznało ją za niepotrzebną albo nie miało jeszcze żadnego pomysłu

[14] APG, APG K, k. 31.

[15] Ibid., Pismo z 22. 5. 1940 do Archiwum w Gdańsku, k. 32.

[16] APG, APG K, k. 33–34.

Ryc. 1. Projekt pieczęci Torunia z lipca 1940 r. (Archiwum Państwowe w Gdańsku)

jak powinna ona wyglądać. Burmistrz prosił, by zadecydować o zgodności projektów z zasadami heraldycznymi. Do listu załączono cztery odbitki zgłaszanych projektów[17]. Na pierwszym z rysunków widniała pieczęć przedstawiająca gładki mur, blankowane wieże równej wysokości. Prawa i lewa wieża miały po jednym oknie. W murze widniała brama, której lewe skrzydło było otwarte, uwidaczniając fragment brony. Napis na otoku głosił: „Stadtkreis Thorn" (ryc. 1). Projekt herbu przedstawiał wizerunek taki sam jak na pieczęci. Identycznie prezentował się herb na projekcie chorągwi (Banner), tylko że zajmował całą płachtę. W Archiwum toruńskim zachował się jeszcze projekt flagi przedstawiający blankowany mur z półotwartą bramą i z trzema wieżami, z których środkowa była wyższa od pozostałych[18]. Projekt ten nie został jednak, z nie znanych nam przyczyn, wysłany do ekspertyzy do Archiwum w Gdańsku. Spowodowało to pewne zamieszanie w Gdańsku, gdzie oceniający, nie mogąc doszukać się w nadesłanych projektach propozycji wizerunku flagi, alternatywnie skłonni byli uznać szkic chorągwi za równoważny z flagą. Obok umieszczonego pod rysunkiem napisu „Banner" ktoś dopisał bowiem „Flagge".

[17] Ibid., Pismo burmistrza oraz odbitki projektów, k. 36–40.

[18] Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: APT), AMTE, sygn. 804.

Ryc. 2. Cztery projekty pieczęci Torunia z 1941 r.
(Archiwum Państwowe w Gdańsku)

Ostatni ze zgłoszonych projektów przedstawiał sztandar (Fahne) dzielony w trzy pasy, dwa białe i środkowy czarny, było to wyraźne nawiązanie do symboliki krzyżackiej. W górnej części sztandaru umieszczono wizerunek muru, nad którym znajdowały się trzy blankowane czerwone wieże, równej wyskości. Środkowa wieża pozbawiona była okien, lewa i prawa były jednookienne. W murze widniała brama, jej lewe heraldycznie skrzydło było otwarte, także u góry widać fragment brony.

Z zachowanego materiału wynika, że w dalszym ciągu w kolejnych pismach odnoszono się do listu burmistrza Torunia z 25 V 1940 r. W odręcznych notatkach z 16 VIII 1940 r. ponownie znajdujemy uwagi na temat barw, czerwonej i srebrnej, jako jedynych odpowiednich dla heraldyki toruńskiej, a przede wszystkim dla sztandaru[19]. Wydaje się wobec tego bardzo prawdopodobne, że wcześniej władze Torunia zgłaszały wątpliwości co do kolorystyki sztandaru czy szerzej – barw heraldyki i weksylologii toruńskiej.

Następny list do Archiwum gdańskiego w interesującej nas sprawie pochodzi z 15 VI 1941 r., jego nadawcą był prezydent rejencji bydgoskiej, której podlegał Toruń. Z jego listu wynika, że burmistrz Torunia posługiwał się dotąd (to jest do czerwca 1941) pieczęcią z herbem pochodzącym z polskich czasów[20]. Sformułowanie takie miało z pewnością wywrzeć nacisk na pracowników Archiwum, by przyspieszyli pracę nad wnioskiem o nadanie, zgodnie z obowiązująca ustawą, nowego herbu Toruniowi. Ta długa przerwa w korespondencji może być zastanawiająca. Trzeba jednak pamiętać o tym, że w tym samym mniej więcej czasie z podobnymi prośbami zgłaszali się do archiwistów gdańskich przedstawiciele innych miast. Trudno było sprostać tym wszystkim wymaganiom i cały proces nadania nowych herbów przedłużał się. Prezydent rejencji prosił o przesłanie stosownego wniosku do burmistrza Torunia w terminie do 1 VII 1941 r. oraz by archiwum, przy wydawaniu opinii, wzięło pod uwagę sześć propozycji godła oraz stanowisko rady Torunia. W Archiwum toruńskim zachowały się kopie tych projektów. Na czterech z nich widniały rysunki pieczęci z motywem muru z bramą i trzema wieżami. Prawe, heraldycznie, skrzydło bramy było otwarte, jedyne różnice polegały na wprowadzeniu do pola pieczęci albo motywu orła pruskiego, albo motywu swastyki. Dwa pozostałe szkice prezentowały projekty herbu, w tym wypadku różnica polegała na dodaniu na jednym z przedstawień dwóch arkad łączących wieżę środkową z bocznymi (ryc. 2 i 3)[21].

Informacje na temat dalszego postępu prac nad zmianami herbu Torunia pochodzą dopiero z listu prezydenta rejencji w Bydgoszczy z 13 VII 1942 r. do Archiwum w Gdańsku[22]. Powołuje się on w nim na dwa inne, wcześniejsze pisma skierowane do archiwistów gdańskich. Listy te

[19] APG, APG K, brudnopis z 16 VIII 1940, k. 35.
[20] Ibid., pismo z Bydgoszczy, k. 41.
[21] APT, AMTE, sygn. 804.
[22] Ibid., pismo z Bydgoszczy z 13 VII 1942, k. 47.

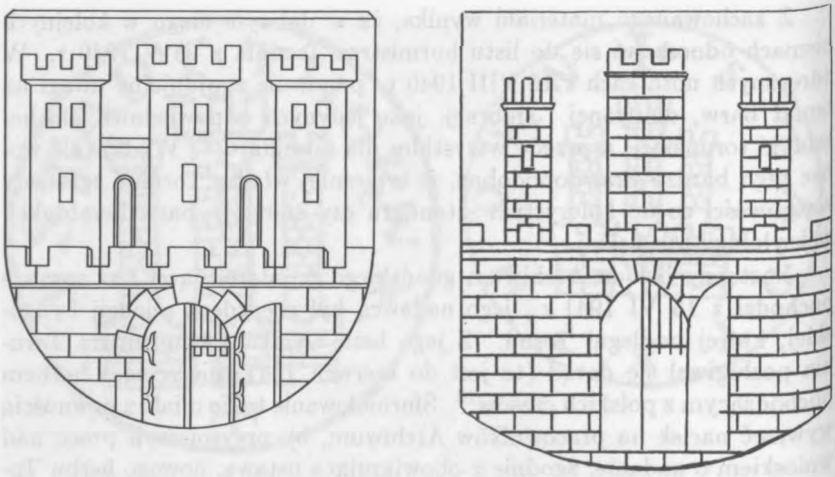

Ryc. 3. Dwa projekty herbu Torunia (drugi projekt – odrys; Archiwum Państwowe w Gdańsku)

nie zachowały się w cytowanych przez nas materiałach. Jedyny przekaz o nich pochodzi właśnie z korespondencji z 13 VII 1942 r. Wynika z niej, że jeszcze w październiku 1941 r. Archiwum nadesłało do Torunia ekspertyzę dotyczącą herbu tego miasta. W związku z tym 22 VI 1942 r. burmistrz Torunia wystąpił z wnioskiem o nadanie nowego herbu. Powołując się na nadesłaną ekspertyzę i ustawę z 1935 r. prezydent rejencji bydgoskiej prosił o zaopiniowanie propozycji herbu, pieczęci i chorągwi, a następnie odesłanie załączników. Z listu wynika także, iż rysunki wykonał Rudolf Schwalm we współpracy z Archiwum. Chodziło tu zapewne o konsultacje naukowe, jakie były niezbędne dla pracy Schwalma. Próbując odtworzyć przebieg wypadków, można sobie wyobrazić, że po nadesłaniu przez Archiwum uwag dotyczących heraldyki toruńskiej rada miejska postanowiła przygotować właściwy wniosek o nadanie nowego herbu. Sugestię taką musiała zawierać nadesłana ekspertyza. Po przygotowaniu odpowiednich propozycji władze Torunia zwróciły się, za pośrednictwem prezydenta rejencji bydgoskiej, z prośbą o zaopiniowanie tych projektów. Wydaje się jednak, że były to projekty odmienne od tych zgłaszanych w lipcu 1940 r. i tym razem ich autorem był R. Schwalm.

Omawiany materiał zawiera także odpis dwóch pism z 31 VIII 1942 r.

do burmistrza Torunia i do prezydenta rejencji bydgoskiej[23]. Pierwsze z nich stosunkowo mało wnosiło do sprawy, poza uwagą, że po nadaniu herbu powinny być przesłane do Archiwum dwie barwne reprodukcje o wymiarach nie większych niż 18 na 24 cm. Drugie pismo przyniosło decyzję namiestnika Rzeszy w Gdańsku o nadaniu Toruniowi herbu, który ma „W srebrnym polu czerwony zamek z trzema blankowanymi wieżami, prawe skrzydło bramy otwarte tak, że widać bronę". Przyjęcie zamku w pole tarczy było zatem wyraźnym nawiązaniem do wyglądu herbu umieszczonego na najstarszej chorągwi toruńskiej. Poza tym namiestnik Rzeszy nadawał Toruniowi flagę o barwach czerwonej i białej z czerwonym zamkiem w części górnej, wedle załączonego wzoru. O wzorze tym wspominamy poniżej, w tym zaś miejscu warto zauważyć, że mimo braku inicjatywy ze strony Torunia w sprawie flagi (niewysłanie projektu) miasto otrzymało ją dzięki decyzji namiestnika, zgodnie z założeniami ustawy z 1935 r.

Dodatkowe uzupełnienie do dziejów herbu toruńskiego w okresie drugiej wojny światowej stanowi teczka z barwnymi projektami, wśród których znajdują się propozycje odnoszące się do heraldyki i weksylologii Torunia[24]. Autorem szkiców był wspomniany już Rudolf Schwalm. Wykonał on dwa rysunki pieczęci toruńskiej. Na otoku pierwszej pieczęci umieścił napis: „Stadt Thorn", słowa te przedzielał znak swastyki, jedyny element nawiązujący ściśle do symboliki nazistowskiej. Na napis nakładał się wizerunek blankowanego muru z trzema blankowanymi wieżami, lewą i prawą jednookiennymi, środkową wyższą, trzyokienną. Lewe skrzydło bramy pozostawało otwarte, u góry widniała brona, skrzydła zdobiły okucia (ryc. 4). Drugi rysunek tym się różni od poprzedniego, że napis umieszczono powyżej godła. Skrzydła bramy nie miały okuć i większa była różnica wysokości pomiędzy wieżyczkami bocznymi a wieżyczką środkową.

Poza rysunkami pieczęci R. Schwalm sporządził również trzy barwne tablice przedstawiające herb miasta Torunia[25]. Na wszystkich umieścił identyczny rysunek wyobrażający czerwony blankowany mur z trzema czerwonymi blankowanymi wieżami, o równej wysokości. Wieża lewa i prawa miały po jednym oknie, a wieża środkowa trzy okna. Lewe skrzydło bramy było otwarte, ukazując fragment srebrnej brony. Na jednej z ta-

[23] Ibid., k. 43–44.
[24] APG, APG T, sygn. 280/21.
[25] Ibid., k. 31, 40, 70.

Ryc. 4. Projekt pieczęci Torunia wykonany przez R. Schwalma (Archiwum Państwowe w Gdańsku)

blic umieszczono napis świadczący o tym, że jest to załącznik do wniosku z 31 VIII 1942 r. o nadaniu nowego herbu (ryc. 5). Porównując jednak z rysunkiem opis herbu zgłoszony przez namiestnika widać wyraźnie, że przedstawienie czerwonych murów z wieżami zostało odczytane jako wyobrażenie zamku. Opis sugerował, że brama ma mieć otwarte prawe skrzydło, gdy tymczasem na rysunku otwarte było lewe. Szkic stanowił uzupełnienie dla wniosku, który nie mówił nic na temat barwy bramy i pozostałych elementów. Można tylko przypuszczać, że te rozbieżności pomiędzy opisem z decyzji namiestnika a projektem R. Schwalma musiały wprowadzić niemałe zamieszanie przy stosowaniu w praktyce herbu Torunia. Przeglądając materiał dotyczący zmian heraldyki pomorskiej łatwo zauważyć, że również w wypadku innych miast istniał problem prawidłowego odczytania stron heraldycznych. Przykładem może być tu chociażby miasto Gniew, którego najstarsza, pochodząca z okresu średniowiecza pieczęć przedstawiała mewę zwróconą w prawo, trzymającą w dziobie rybę[26]. Tymczasem w okresie drugiej wojny światowej samorząd

[26] M. Gumowski, *Najstarsze pieczęcie miast polskich XIII i XIV wieku*, Toruń 1960, s. 83.

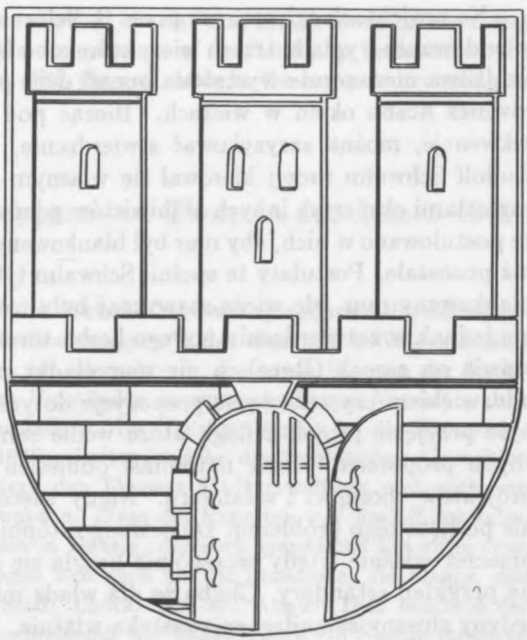

Ryc. 5. Zatwierdzony herb Torunia (odrys; Archiwum Państwowe w Gdańsku)

gniewski zgłaszał propozycje herbu przedstawiającego mewę zwróconą w lewą stronę. Najwyraźniej nie rozumiano uwag Archiwum gdańskiego, które sugerowało taki kierunek ustawienia mewy, jak przedstawiały to pieczęcie średniowieczne.

Dla pełnego obrazu materiałów dotyczących herbu Torunia warto w tym miejscu omówić jeszcze jeden rysunek znajdujący się we wspomnianej teczce, a przedstawiający długi prostokąt podzielony w czerwono-białe pasy, w górnej jego części umieszczony był blankowany mur z bramą. Nad murem widzimy trzy wieże blankowane, równej wysokości. Wieża środkowa miała trzy okna, boczne wieże były jednookienne. Lewe skrzydło bramy było otwarte, u góry widniała część brony. Rysunek ten zgodny jest z opisem, który pojawił się w decyzji namiestnika Rzeszy o nadaniu Toruniowi flagi, i trzeba przyjąć, że on właśnie stanowił wzór, o którym tam wspominano. Wydaje się jednak, że dla autora rysunku (Schwalma) był to raczej projekt proporca; świadczyć o tym mogą umieszczone po bokach i u góry zawieszenia.

Na projektach zgłoszonych przez R. Schwalma wyraźnie widać różnice w oddawaniu wyglądu trzech wież, które albo były równej wysokości, albo środkowa nieznacznie wystawała ponad dwie pozostałe. Nie zgadzała się również liczba okien w wieżach. Biorąc pod uwagę te drobne niekonsekwencje, można zaryzykować stwierdzenie, że wykonując te projekty Rudolf Schwalm raczej kierował się własnym gustem i rozeznaniem niż sugestiami ekspertyz innych archiwistów gdańskich. Pamiętamy bowiem, że postulowano w nich, aby mur był blankowany, a środkowa wieża wyższa niż pozostałe. Postulaty te spełnił Schwalm tylko po części – wprowadził blankowany mur, ale wieże zazwyczaj były równej wysokości. Ostatecznie jednak w zatwierdzeniu nowego herbu toruńskiego przyjęto, że przedstawia on zamek (Burg), a nie mur gładki czy blankowany. Jedynym oddźwiękiem czy reakcją na propozycje dotyczące weksylologi toruńskiej było przyjęcie projektu flagi, która wedle zamysłu Schwalma miała być chyba proporcem. Brak natomiast odniesień do wcześniej zgłaszanych projektów chorągwi i sztandaru. Nigdy więcej w okresie drugiej wojny nie podjęto tego problemu. Do pewnego stopnia wydaje się to dziwne, bo przecież właśnie wtedy szczególnie liczyła się cała oprawa zewnętrzna – na przykład sztandary. Chyba że dla władz miejskich liczył się tylko ten jedyny słuszny sztandar, ze swastyką właśnie.

The Fate of the Toruń Coat of Arms, 1940–1942

During World War II German authorities decided, on the basis of the local regulations from 1935, to change the appearance of coats of arms of towns belonging to the former Voivodeship of Pomerania (województwo pomorskie). The main idea was that the new coats of arms were to make reference to fascist art and the realities of modern times. Such an attempt was also made in Toruń with reference to its coat of arms.

In the Gdańsk Archive there is extant correspondence from 1940 to 1942 concerning expert analyses of heraldic projects submitted both by representatives of Toruń municipal government and the academics. The author of the drawings and one of the experts was a teacher at the *Liceum Plastyczne* in Gdańsk, Rudolf Schwalm. Proposals were also made concerning a banner, a flag, a pennant, and a seal of Toruń. Finally, on 31st August 1942, the governor of the Third Reich in Gdańsk decided to bestow a coat ot arms on Toruń. A red castle with three towers was depicted against a silver background; the right wing of the gate is open so that a harrow is visible. Putting the castle on the

shield was a direct reference to the coat of arms that can be found on the oldest Toruń banner. Apart from this, the governor of the Reich also bestowed on the town a flag in red and white, with the red castle in the top part according to the enclosed pattern.

Geschichte des Stadtwappens von Thorn in den Jahren 1940–1942

Im 2. Weltkrieg beschloß die deutsche Verwaltung aufgrund des Selbstverwaltungsgesetzes von 1935 die Stadtwappen in der ehemaligen Wojewodschaft Pommern zu ändern. Es ging vor allem darum, die neuen Wappen der faschistischen Kunst und den neuen Umständen anzupassen. Es gab Versuche, auch das Thorner Stadtwappen zu ändern. Im Danziger Archiv ist die Korrespondenz aus den Jahren 1940–1942 erhalten, welche die heraldischen Gutachten enthält, die von den Vertretern der Thorner Stadtverwaltung und auch von Wissenschaftlern erarbeitet wurden. Einer der Experten war Rudolf Schwalm, Professor am Kunstgymnasium in Danzig, der auch graphische Entwürfe erarbeitete. Die Vorschläge bezogen sich auch auf die Standarte, die Flagge, den Wimpel und das Siegel der Stadt Thorn. Am 31. August 1942 beschloß der Reichsverweser in Danzig abschließend, der Stadt Thorn ein Stadtwappen zu verleihen, welches hat "in weißem Feld ein rotes Schloß mit drei zinnenbewehrten Türmen, der rechte Torflügel so geöffnet, daß das Fallgitter sichtbar ist". Die Darstellung des Schlosses im Stadtwappen war eine direkte Anknüpfung an das Erscheinungsbild der ältesten Thorner Standarte. Darüber hinaus gab der Reichsverweser der Stadt eine rot–weiße Flagge mit rotem Schloß im Oberteil, entsprechend dem beigefügten Muster.

ROCZNIK TORUŃSKI TOM 24 ROK 1997

Straty toruńskiej gospodarki komunalnej spowodowane przez władze radzieckie w latach 1945–1946

Mirosław Golon

W lutym 1945 r. zakończyła się trwająca od września 1939 r. okupacja niemiecka w Toruniu. Kres hitlerowskiemu panowaniu, które przyniosło niespotykane w historii miasta straty wśród ludności polskiej, położyła Armia Czerwona. Pozostała ona w mieście - od maja 1945 r., jako Armia Radziecka – przez 47 lat. Obok politycznych aspektów wkroczenia wojsk radzieckich problemem najistotniejszym dla zwykłych mieszkańców i ich codziennego życia były następstwa ekonomiczne polityki władz radzieckich. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie mało znanego problemu, jakim były straty gospodarki komunalnej miasta Torunia poniesione w wyniku działań władz radzieckich.

Należy podkreślić, że z pobytem wojsk radzieckich w Toruniu, oprócz tytułowego problemu strat gospodarki komunalnej, wiązało się kilka innych istotnych zagadnień. Należały do nich deportacje mieszkańców do obozów pracy w ZSRR, wywóz mienia przemysłowego, problem przestępczości czerwonoarmistów. Najpoważniejsze, gdyż nieodwracalne straty – 230 ofiar śmiertelnych, na ponad siedmiuset wywiezionych – przyniosły deportacje i temat ten jest najobszerniej przedstawiony w literaturze[1]. Również pozostałe zagadnienia stały się przedmiotem badań

[1] Obok pierwszej pracy naukowej poświęconej deportacjom z województwa pomorskiego – W. Jastrzębski, *W dalekim, obcym kraju. Deportacje Polaków z Pomorza do ZSRR w 1945 r.*, Bydgoszcz 1990, powstały także dwa opracowania dotyczące bezpośrednio Torunia: H. Kamiński, *Internowanie mieszkańców Torunia, Chełmży i powiatu toruńskiego po wkroczeniu Armii Czerwonej w 1945 r.*, Rocznik Toruński (dalej cyt. RT), t. 22, Toruń 1994, s. 23–42, Aneksy s. 43–96; M. Golon, *Deportacje mieszkańców Torunia do obozów NKWD w ZSRR w*

i ukazał się szkic poświęcony działalności władz radzieckich w Toruniu w latach 1945–1949. Przedstawiono w nim całość problematyki, m.in. na podstawie dokumentów władz radzieckich[2]. W opracowaniu tym wskazano na bardzo poważny charakter strat gospodarczych Torunia, m.in. w wyniku wywozu wyposażenia fabryk („Union", Młyn Rychtera i inne), zapasów surowców i towarów. Przedstawiono ogromne koszty, jakie poniosło miasto na utrzymanie żołnierzy Armii Czerwonej, problematykę wysokiej przestępczości i związane z obydwoma zagadnieniami straty i cierpienia mieszkańców. Jednak ta pierwsza próba podsumowania działalności władz radzieckich w Toruniu w 1945 r. z racji ograniczonej objętości i szerokiego ujęcia pomijała wiele kwestii szczegółowych. Celem niniejszego artykułu jest więc w pewnym zakresie poszerzenie wspomnianego studium, w tym także o teksty kilku dokumentów z toruńskiego archiwum ilustrujących tytułowe zagadnienie.

Problematyka strat gospodarki komunalnej zajmuje szczególną pozycję wśród różnych aspektów polityki władz radzieckich w Toruniu. Jest to jedyny problem, dla którego zachowała się pełniejsza dokumentacja podsumowująca wysokość strat. Dla innych zagadnień związanych z Armią Czerwoną, np. strat przemysłu toruńskiego, deportacji czy przestępczości czerwonoarmistów, stan dokumentacji jest znacznie skromniejszy.

W wypadku strat gospodarki komunalnej dysponujemy urzędowymi zestawieniami dla pierwszego, najważniejszego z punktu widzenia strat materialnych okresu pobytu władz radzieckich. Trwał on od lutego 1945 r. do czerwca 1946 r. Dysponujemy także znaczną częścią dokumentów, które stanowiły podstawę do stworzenia tych zestawień. Taka dokumentacja dała szansę prześledzenia problemu strat, jakie gmina miejska w Toruniu poniosła w wyniku działalności władz radzieckich.

1945 r., Pamięć i sprawiedliwość. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, t. 38, Warszawa 1995, s. 148–174.

[2] M. Golon, *Polityka władz radzieckich wobec ludności Torunia po zakończeniu okupacji niemieckiej (1945–1949)*, [w:] *Problemy narodowościowe i wyznaniowe na Pomorzu Nadwiślańskim i Kujawach w XX wieku*, pod red. R. Sudzińskiego, Toruń 1997, s. 93–189. Niniejszy artykuł jest przede wszystkim rozszerzeniem części cytowanego opracowania, poruszającej problematykę strat gospodarki komunalnej (s. 135–149). Aspekty gospodarcze pobytu wojsk radzieckich omówił w swojej pracy R. Sudziński, *Przekształcenia strukturalne miasta Torunia w latach 1920–1975*, Toruń 1993, s. 76–84.

Można przy okazji zaznaczyć, że obfitość materiałów gwarantuje wysoką wiarygodność danych. W wypadku problematyki stosunków polsko-radzieckich jest to bardzo istotna kwestia, gdyż kilkadziesiąt powojennych lat w historiografii tego zagadnienia, a także w popularyzacji wiedzy na ten temat stało się epoką przemilczeń i przekłamań[3]. Głosy krytyczne określano jako „antysowiecką propagandę" nie popartą żadnymi dowodami. Trzeba przyznać, że do części zagadnień związanych ze stosunkami polsko-radzieckimi faktycznie nie było w Polsce pełnej dokumentacji. Fragmentaryczność materiałów, mimo bogactwa zbiorów udostępnionych po 1991 r. z archiwów poradzieckich, jest zresztą nadal aktualnym problemem. W tej sytuacji tym bardziej cenne są dokumenty przedstawiające pełny obraz przynajmniej niektórych problemów. Warto dodać, że również w istniejącej historiografii Torunia obok braku opracowań spotykamy nawet w nowszych publikacjach informacje błędne[4].

Toruń, jako duże i nie zniszczone w poważniejszym zakresie miasto, położone na skrzyżowaniu szlaków komunikacyjnych, stał się dla władz radzieckich ważnym ośrodkiem stacjonowania i punktem etapowym prze-

[3] Przykładowo w propagandowej publikacji *Toruń 1945–1955*, oprac. A. Felski, KM PZPR w Toruniu 1955, ss. 142, znalazło się stwierdzenie – pomijam wiele innych wartych sprostowania – „Gazownia główna w czasie wycofywania wojsk niemieckich została doszczętnie zdewastowana i pozbawiona maszyn i urządzeń", ani słowa o głównych niszczycielach tego cennego obiektu gospodarczego, czyli o żołnierzach radzieckich i o braku związku chronologicznego i przyczynowego, dewastacji i walk.

[4] Przykładem takiej pomyłki może być informacja, że z wielkiego toruńskiego przedsiębiorstwa – Młyn Rychtera, okupant niemiecki „wywiózł do Warren cały park maszynowy załadowany w 87 wagonach", A. Chruściel, *Zniszczenia wojenne gospodarki Torunia i jej odbudowa w l. 1945–1950*, RT, t. 15, 1980, s. 74; informację tę powtórzył w: K. Dąbrowski, *Przygotowania niemieckich władz okupacyjnych do ewakuacji ludności i mienia z Torunia na przełomie 1944/1945 r.*, RT, t. 23, 1996, s. 103. Autorka pierwszej publikacji wobec niedostępności innych źródeł posłużyła się bałamutnymi informacjami Rejonowego Urzędu Likwidacyjnego, tymczasem w rzeczywistości rabunek Młyna Rychtera przeprowadziły władze radzieckie i na przykład w potwierdzającym ten fakt liście interwencyjnym do Rządu RP z 3 V 1945 r. mamy odręczne podpisy: prezydenta miasta (W. Dobrowolski), starosty (Z. Gordon) i sekretarza PPR (H. Centkowski), Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Przemysłu i Handlu (dalej cyt. AAN, MPiH), sygn. 4113, karta 128; szerzej zob. M. Golon, *Polityka władz.*

mieszczanych oddziałów. Podobnie jak w całej Polsce władze radzieckie realizowały politykę maksymalnego wykorzystania zasobów ekonomicznych miasta dla potrzeb wojny i wzmocnienia własnej gospodarki.

Szczęśliwy dla Torunia przebieg działań wojennych ocalił miasto od poważniejszych zniszczeń[5]. Także działania władz niemieckich, w tym ewakuacja ludności cywilnej, nie spowodowały większych strat[6]. Dobry stan gospodarki toruńskiej znalazł potwierdzenie w kompleksowym sprawozdaniu ówczesnych władz gospodarczych z pierwszych dwóch miesięcy po zakończeniu niemieckiej okupacji. Przykładowo jedynym większym obiektem przemysłowym zniszczonym w czasie walk był Browar Pomorski na Podgórzu[7]. W sektorze gospodarki komunalnej odnotowano jednak pewne straty, dotyczyło to przede wszystkim energetyki miejskiej. Brak prądu był przez kilka miesięcy powodem wielu problemów, m.in. trudności w uruchomieniu tramwajów (1 V 1945 r.) i części zakładów. Problemy z dostawami energii i szkodami w instalacji trwały jeszcze do końca roku. Wodociągi miejskie – pomijając poważnie zniszczony Podgórz – odnotowały uszkodzenia wynoszące około 20% sieci, jako powód podano działania wojenne i niezabezpieczenie przez Niemców[8].

Jednak ogólna sytuacja miasta, brak większych zniszczeń, znaczne zapasy towarów i surowców rokowały bardzo szybkie przywrócenie warunków do normalnego funkcjonowania miasta. Większość przedsiębiorstw i zakładów komunalnych mogła po wyjściu Niemców kontynuować działalność, tym razem dla znowu polskiego Torunia. Jednak już w pierwszych tygodniach po zakończeniu niemieckiej okupacji okazało się, że zarówno mieszkańcy, jak i majątek miasta stały się obiektem represji i eksploatacji czy też zwykłej grabieży realizowanej przez władze radzieckie i żołnierzy Armii Czerwonej.

Przedsiębiorstwa i zakłady komunalne zostały w większości zajęte

[5] B. Gaca, *Wyzwolenie Torunia w 1945 r.*, RT, t. 8, 1973, s. 274–275.

[6] Były czynione wprawdzie wstępne przygotowania do zniszczenia lub demontażu urządzeń w zakładach miejskich, zob. K. Dąbrowski, *Przygotowania niemieckich władz*, s. 98–99.

[7] Archiwum Państwowe w Toruniu, Zarząd Miejski w Toruniu (dalej cyt. APT, ZM w Toruniu): sygn. 779, sprawozdanie z działalności grupy operacyjnej MPiH za czas od 4 II do 8 IV 1945 r., w dokumencie podkreślono poważne problemy spowodowane działalnością władz radzieckich; sygn. 172, sprawozdanie ZM dotyczące strat wojennych Torunia.

[8] APT, ZM w Toruniu, sygn. 145, sprawozdanie ZM, 23 I 1946 r.

bezpośrednio po wkroczeniu Armii Czerwonej do Torunia. Część z nich została zwolniona już po kilku tygodniach, ale niektóre obiekty dopiero w 1946 r. Zdarzały się również wypadki korzystania przez tę armię tylko z części obiektu i zachowania możliwości wykorzystywania go przez miasto. Specyficzną formą postępowania władz radzieckich było zwalnianie niektórych obiektów i niespodziewane wkraczanie ponowne, np. po wykonaniu remontu przez władze polskie. Obok obiektów gospodarczych, zarówno prywatnych jak i komunalnych, na cele kwaterunkowe i szpitalne wojsko radzieckie zajęło również wiele gmachów publicznych, w tym co najmniej dziewięć szkół. Jeżeli do czasu prowadzenia walk w pobliżu miasta ta polityka była usprawiedliwiona, to po 6 marca (zdobycie Grudziądza) trudno było znaleźć militarne uzasadnienie radzieckiej, wojskowej „gospodarki" na coraz odleglejszym zapleczu frontu. Należy dodać, że w użytkowaniu Armii Czerwonej, czasem jeszcze wiele miesięcy po zakończeniu wojny, znajdowały się także liczne zakłady przemysłowe (np. „Born i Schütze" czy „Union") oraz wiele mieszkań. Według niekompletnych danych jeszcze po 9 V 1945 r., gdy obecna w mieście w pierwszych miesiącach po wkroczeniu około 25-tysięczna rzesza czerwonoarmistów zaczęła się szybko zmniejszać, władze radzieckie zajmowały kilkadziesiąt obiektów komunalnych. Było to kilka szkół, Ratusz, Dwór Artusa, Rzeźnia, Sierociniec, Szpital, gmach Krajowej Kasy Oszczędnościowej (obecne Collegium Iuridicum), Szpital Miejski i inne. Najwięcej obiektów miejskich zwrócono między październikiem i grudniem 1945 r., najczęściej w stanie wymagającym mniej lub bardziej poważnych remontów[9].

Pobyt radzieckich oddziałów w obiektach komunalnych doprowadził do wielu zniszczeń, czasem po prostu świadomych dewastacji, oraz do poważnych rabunków mienia. Odrębnym i trudnym do oszacowania skutkiem stacjonowania oddziałów było ograniczenie możliwości uruchomienia poszczególnych obiektów, nawet gdy skala zniszczeń i rabunków nie dyskwalifikowała ich użyteczności. Przykładem takich działań było np. zajęcie na kilka miesięcy nowoczesnej Gazowni przy Szosie Lubickiej. Zdewastowany i obrabowany obiekt rozpoczął pracę – po kosztownym remoncie – dopiero jesienią 1945 r.[10]

[9] Szerzej zob. M. Golon, *Polityka*; E. Kwiatkowska, *Gospodarka komunalna Torunia w latach 1945–1950*, mps pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem prof. R. Kozłowskiego, Toruń 1982.

[10] APT, ZM w Toruniu, sygn. 139, sprawozdanie za VII 1945 r.; sygn. 140,

Podobnie wyglądała sytuacja dużego Szpitala Miejskiego przy ul. Batorego. Opuszczony dopiero w październiku obiekt został pozbawiony większości wyposażenia medycznego, w tym wielu nowoczesnych urządzeń. Według wiarygodnego sprawozdania dyrektora szpitala, dr. Z. Dandelskiego, rabunek lub dewastacja objęły także pozamedyczne wyposażenie obiektu, np. całą sieć telefoniczną i wodociągową, instalację elektryczną i gazową, część stolarki i wiele szyb[11].

Praktycznie w każdym obiekcie użytkowanym przez Armię Czerwoną dochodziło do powstania strat, głównie w wyniku rabunków lub dewastacji. Tak było w pozostałych obiektach szpitalnych oraz w budynkach szkolnych, które oddziały radzieckie zajmowały jeszcze jesienią 1945 r. Niektóre ze szkół wymagały bardzo poważnych remontów po opuszczeniu przez Armię Czerwoną[12].

Ponoszone straty zależały w części od postępowania danego oddziału wojsk radzieckich, ale przede wszystkim od wartości majątku, jaki w poszczególnych obiektach się znajdował. W wypadku budynków zniszczonych decydowała po prostu sama wartość budowli czy też jej części. Przykładowo mienie zabrane z obiektów gospodarczych Zakładu Oczyszczania Miasta, nie opłacone świadczenia za usługi, straty powstałe w wyniku dewastacji budynku gospodarczego (wyrwane szyby, drzwi i instalacje wewnętrzne) wynosiły niewiele ponad pół miliona złotych. Tymczasem straty bogato wyposażonego szpitala przy ul. Batorego były ponad siedmiokrotnie wyższe.

Na początku 1946 r. władze miejskie na zlecenie władz centralnych rozpoczęły sporządzanie pełnego zestawienia strat poniesionych w wyniku działalności Armii Czerwonej oraz kosztów świadczeń dla sojuszniczej armii ponoszonych przez miasto. W terminologii urzędowej odróżniano straty od świadczeń, ale sumy z obydwu tytułów dodawano, tworząc pełną sumę należności (czy też strat, w rozumieniu potocznym tego słowa). U źródeł prowadzonej przez kilka miesięcy operacji leżała nadzieja, że ZSRR zapłaci za uzyskane świadczenia i wyrządzone szkody. Jedno z najobszerniejszych zestawień sporządzono w lipcu 1946 r. Obejmowało całe należności gminy miejskiej za okres od wejścia wojsk radzieckich do 30 VI 1946 r. Z danych tych wynikało, że w ciągu 17 miesięcy „koszt"

sprawozdanie za VIII 1945 r., zob. także E. Kwiatkowska, op. cit., s. 24.

[11] APT, ZM w Toruniu, sygn. 142, sprawozdanie z 5 XI 1945 r.

[12] APT, ZM w Toruniu, sygn. 141, sprawozdanie ZM z 5 X 1945 r.; sygn. 142, sprawozdanie z 8 XI 1945 r.

pobytu wojsk radzieckich wyniósł tylko w wypadku majątku gminy – więc bez strat przemysłu i indywidualnego mienia – ponad 43 miliony złotych (zob. tabela 1).

Tabela 1. Należności miasta Torunia od Armii Czerwonej w okresie luty 1945 r.–30 VI 1946 r.

Wyszczególnienie należności w złotych*	do 9 V 1945 r.	10 V 1945– –30 VI 1946 r.
Wydatki gotówkowe	—	—
Świadczenia rzeczowe:		
1) z samorządowego majątku nieruchomego:		
a) lokali mieszkalnych i użytkowych	60 128	206 588
b) gruntów	—	—
2) z przedsiębiorstw, zakładów i urządzeń samorządowych	287 982	7 534 145
Razem świadczenia rzeczowe**	348 110	7 740 733
Straty spowodowane przez oddziały Armii Czerwonej:		
a) na skutek zabrania (zarekwirowania) części majątku samorządowego	17 526 384	5 042 466
b) na skutek zniszczeń w majątkach samorządowych nie mających żadnego związku z działaniami wojennymi	—	12 746 469
Razem straty	17 526 384	17 788 935
Ogółem należności w poszczególnych okresach	17 874 494	25 529 668
Ogółem należności w okresie od lutego 1945 do 30 VI 1945 r.	43 404 162 złotych	

Źródło: AAN, MPiH, sygn. 4113, zestawienia należności Torunia z tytułu świadczeń na rzecz Armii Czerwonej i poniesionych strat, załącznik do pisma prezyd. Torunia do UWP, 17 IX 1946 r.; APT, ZM i MRN, sygn. 183.

* zaokrąglono do pełnych złotych

** nie zamieszczono należności z tytułu przepadłych podatków od lokali w wysokości – 1 146 625 zł (tylko w okresie do 9 V 1945 r., dla drugiego okresu danych nawet nie podano).

Pewnym uzupełnieniem powyższego zestawienia był dokument o miesiąc późniejszy, przedstawiający prawie te same straty, ale w innym ujęciu. W sierpniu 1946 r. zestawiono straty poniesione przez poszczególne wydziały i przedsiębiorstwa komunalne (zob. tabela 2).

Tabela 2. Straty gminy miejskiej Toruń związane z działalnością Armii Czerwonej w okresie luty 1945 – 31 VII 1946 r. według wydziałów Zarządu Miejskiego.

Zestawienia wydziałów ZM i zakładów miejskich	Razem zł
1. Wydz. Finansowy	359 624
2. Wydz. Gospodarczy	3 600 364
3. Wydz. Oświaty i Kultury	1 020 000
4. Wydz. Techniczny	12 830 145
5. Dobra i Lasy Miejskie	13 022 908
6. Elektrownia, Gazownia i Tramwaje	2 881 364
7. Wodociągi i kanalizacja	5 945 539
8. Zakład Oczyszczania Miasta	533 595
9. Szpital Miejski	3 502 195
10. Rzeźnia Miejska	51 979
Razem	43 747 713

Źródło: APT, MRN i ZM w Toruniu, sygn. 183, Sprawozdanie ZM w Toruniu dla UWP „Należności gminy m. Toruń z tytułu świadczeń na rzecz Armii Czerwonej względnie z powodu strat spowodowanych przez Armię Czerwoną", 16 VIII 1946 r.

Przedstawione w obydwu tabelach wyliczenia oparte zostały na szczegółowych materiałach, które w wiarygodny sposób dokumentowały wszystkie kwoty. Dostrzec można troskę, aby podane kwoty nie były zawyżone, i tak np. dyrektor Szpitala Miejskiego – 3,5 mln strat – wyraźnie zastrzegł, że w kwocie tej umieszczono „bardzo skromnie obliczoną wartość zabranych (zarekwirowanych) przyrządów lekarskich i medykamentów". O rzetelności dr. Z. Dandelskiego świadczyło to, że w rubryce zawierającej „świadczenia rzeczowe" umieścił drobną kwotę 2195 zł, gdy tymczasem cała reszta ogromnego rachunku – 3,5 mln – znalazła się w rubryce „straty spowodowane przez Amię Czerwoną na skutek zabra-

nia części majątku samorządowego"[13]. Jako kolejny przykład dokładności wyliczeń z zestawienia zbiorczego można podać straty zgłoszone przez Wydział Oświaty i Kultury, gdzie pod łączną kwotą 1,02 mln złotych kryła się wartość mienia zrabowanego z Teatru Miejskiego: a) jedna pluszowa kurtyna – 150 000 zł, b) kotary sceniczne – niebieska, czerwona, srebrna – 750 000 zł, c) horyzont sceniczny (370 m^2 białego płótna) – 120 000 zł[14].

Podobne wyliczenia sporządzono w innych wydziałach Zarządu Miejskiego. W aneksie do niniejszego artykułu zamieszczono materiały dotyczące części szczegółowych podstaw do ustalenia strat zgłoszonych przez Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego oraz przez zakład komunalny – Dobra i Lasy Miejskie. Jako swoistą ciekawostkę, gdyż był to jeden z mniej kosztownych wydatków, można wspomnieć, że wśród licznych nakładów Wydziału Technicznego w związku z pracami wykonanymi na rzecz władz radzieckich znalazł się również toruński obelisk, noszący propagandową nazwę „pomnika wdzięczności". Prezydent miasta otrzymał w marcu 1946 r. bezpośrednio z Legnicy list od pułkownika Maksimcowa z Zarządu Wojsk Inżynieryjnych Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej polecający wsparcie materiałami i inną pomocą kapitana A. W. Boreckiego, autora projektu pomnika wdzięczności Armii Czerwonej[15].

Najpoważniejsze straty, przekraczające 13 milionów złotych, poniósł zakład Dobra i Lasy Miejskie. Straty te to w znacznej części skutki pożarów wywołanych przez żołnierzy Armii Czerwonej. W okresie od 29 VIII 1945 r. do 13 V 1946 r. zarejestrowane zostały cztery poważne pożary w obrębie lasów miejskich w Barbarce i Katarzynce, przynosząc straty łączne w wysokości 1 151 930 zł. Pożary zniszczyły ponad 50 ha terenów leśnych, w tym 38 ha lasu ponad trzydziestoletniego[16]. Wszystkie te pożary powstały w następstwie wysadzania amunicji przez Armię Radziecką. Nie była to więc żadna przypadkowa działalność czerwono-

[13] APT, ZM w Toruniu, sygn. 183, sprawozdanie dr. Z. Dandelskiego z 3 IX 1946 r.

[14] APT, ZM w Toruniu, sygn. 134, sprawozdanie z 28 II 1945 r.

[15] APT, ZM w Toruniu, sygn. 775, list z 14 III 1946 r., w dokumencie z 15 X 1945 – prezydenta Torunia do UWP, stwierdzono, że autorem projektu pomnika był niemiecki jeniec wojenny.

[16] APT, ZM w Toruniu, sygn. 183, „zestawienie strat powstałych na skutek pożarów lasu", sporządził sekretarz DiLM – Małkowski. Szczegółowe zestawienie strat zamieszczono w aneksie.

armistów, ale zorganizowana akcja wojsk radzieckich, za którą ponosiły całkowitą odpowiedzialność władze wojskowe. Na podkreślenie zasługuje swoista „konsekwencja" w tym ewidentnym niedbalstwie prowadzącym do poważnych strat, gdyż już po pierwszym pożarze powinna być powzięta specjalna procedura zabezpieczająca. Można więc wyrazić przypuszczenie, że władzom radzieckim były po prostu obojętne straty jakich doznawało miasto w kolejnych pożarach. Zapewne wpływała na to świadomość bezkarności, często towarzysząca postępowaniu wojsk radzieckich na terenie Polski. Proceder nieudolnego czy też niedbałego wysadzania amunicji przynosił także straty w obiektach położonych w pobliżu miejsc eksplozji. W sprawozdaniu pochodzącym z końca sierpnia 1946 r. wyliczono, że koszty naprawy drzwi, dachów i okien zniszczonych w czasie wysadzania amunicji wyniosą 220 000 złotych[17].

Odnalezione zbiorcze zestawienia strat gminy miejskiej w Toruniu spowodowanych przez Armię Czerwoną obejmowały okres do 30 VI 1946 r. i do 30 VII 1946 r. Jednak także po tym terminie powstawały kolejne straty. Na przykład w zestawieniu Wydziału Technicznego ZM z 31 VIII 1946 r. wyszczególniono szkody w obiektach należących do miasta na 7,5 mln złotych. Największą część – 3,8 mln zł – stanowiła wartość ogromnej stodoły w majątku miejskim w Przysieku rozebranej przez żołnierzy radzieckich[18]. Pozostałe straty dotyczyły obiektów komunalnych położonych w Smolnie, Barbarce i Chorabiu (leśnictwo Olek). Straty te dotyczyły przede wszystkim zdewastowanych obiektów (zob. aneks nr 2).

Innym nie zakończonym latem 1946 r. problemem finansowym były opłaty za różne świadczenia, np. za dostawy energii. Trwało to przynajmniej do lat pięćdziesiątych i nawet jeżeli udawało się ściągnąć należność czy jej część, to pozostawał koszt kredytowania obcych wojsk przez gminną energetykę[19].

---

[17] APT, ZM w Toruniu, sygn. 183, p.o. Naczeln. Wydz. Techn. ZM do Dyrekcji DiLM, 31 VIII 1946 r. Dobra i Lasy Miejskie ponosiły także znaczne straty, z reguły nie ewidencjonowane, np. przez fakt czasowej utraty możliwości korzystania ze swoich folwarków – Krowieniec, Katarzynka i Przysiek, zajętych przez Armię Czerwoną. W Przysieku czerwonoarmiści gospodarzyli ponad pięć lat.

[18] APT, ZM w Toruniu, sygn. 183, p.o. Naczeln. Wydz. Techn. ZM do Dyrekcji DiLM, 31 VIII 1946 r.

[19] Szerzej zob. M. Golon, *Polityka*.

Jednym z najtrudniejszych zadań przy wszystkich roszczeniach wobec władz radzieckich było „udowodnienie"[20] dostarczonych świadczeń i poniesionych strat. W piśmie Wydziału Ogólnego ZM w Toruniu do Wydziału Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego z 17 IX 1946 r. podkreślono, że wobec braku potwierdzeń rekwizycyjnych władze miejskie przesyłają „zestawienia rachunków za poszczególne świadczenia rzeczowe, protokólarne oświadczenia świadków rekwizycji i zniszczeń, urzędowe kosztorysy odbudowy lub remontu zniszczonych obiektów, doniesienia leśników, dozorców itp."[21]. Do powyższego pisma oprócz ogólnego zestawienia załączono szczegółowe dane dotyczące poszczególnych wydziałów ZM. Władze miejskie podkreśliły, że w nowym zestawieniu zmniejszyły kwotę wykazaną w piśmie z 16 IX 1946 r., gdyż »pominięto należności z tytułu przepadłych podatków od lokali zajmowanych przez wojska radzieckie, jako – zdaniem Urzędu Wojewódzkiego – pozycję nierealną"[22]. Pismo to podpisał osobiście W. Dobrowolski i z ostatniego sformułowania wyraźnie wynikało, że prezydent Torunia nie był w pełni przekonany czy kwota ta nie powinna być także umieszczana w polskich roszczeniach.

Suma ponad 40 milionów złotych, jaką straciła gmina w niespełna półtora roku, była tylko częścią strat całego miasta. Częścią z pewnością nie największą. Na przykład z samych zakładów „Union" wywieziono ponad 160 obrabiarek. Jednak ze względu na zachowaną dokumentację straty gminy powstałe w wyniku „pozamilitarnej" działalności władz radzieckich są wyjątkowo dokładnie podsumowane. Dla pozostałych grup strat (przemysł oraz mienie prywatne i inne szkody osób fizycznych, np. uszkodzenie ciała, nie opłacone prace[23]) nie dysponujemy porównywalnymi zestawieniami.

[20] Była to specyficzna sytuacja kraju uzależnionego i o wartości „dowodów" współdecydował (formalnie), czy też czasem decydował (realnie), przedstawiciel sprawcy, czyli odpowiedni urzędnik ze Sztabu PGW AR z Legnicy.

[21] AAN, MPiH, sygn. 4113, Wydz. Organiz. ZM w Toruniu do Wydz. Samorz. UWP, 19 IX 1946 r.

[22] AAN, MPiH, sygn. 4113, prezydent Torunia do UWP, 19 IX 1946; »nierealność" kwoty oznaczała, że władze miejskie nie wierzyły w ściągnięcie jej, gdyż władze radzieckie w skali całej Polski, gdzie jeszcze w 1946 r. dysponowały kilkuset tysiącami hektarów, konsekwentnie odmawiały ponoszenia wszelkich opłat czynszowych. Np. długie spory toczyły się o opłaty dzierżawne za Przysiek.

[23] Koszty odszkodowań za wypadki spowodowane przez żołnierzy radziec-

Warto podkreślić, że głównym powodem wytworzenia tej dokumentacji było wyraźne polecenie z Ministerstwa Administracji Publicznej – wówczas w rękach peeselowców z W. Kiernikiem na czele. Bezpośrednio sprawą zbierania danych kierował dr Aleksander Żaruk-Michalski. Podczas wyjazdu polskiej delegacji rządowej z B. Bierutem, H. Mincem i „specjalistą" od spraw stosunków z władzami radzieckimi H. Różańskim na spotkanie ze Stalinem w maju 1946 r. przekreślono w zgrabnej formule wzajemnej rezygnacji z roszczeń szanse na odzyskanie strat poniesionych w wyniku działalności władz radzieckich. Jednak jeszcze przez kilka miesięcy sprawa pozostawała nie do końca wyjaśniona i dokumentacja nadal była sporządzana[24].

Problematyka działalności władz i wojsk radzieckich na terenie Polski po wojnie wywołuje często reakcje emocjonalne. Wynika to z różnych powodów. Jednym z nich były starania władz polskich i radzieckich o nienadawanie rozgłosu skali polskich roszczeń czy też w ogóle problemowi eksploatacji ziem polskich. Oczywiście swoją najbliższą okolicę każdy mieszkaniec znał zbyt dobrze, aby nie zauważyć działań rabunkowych. Trudniej już jednak było nawet osobom z bliska obserwującym działania radzieckie zorientować się jak wyglądała sprawa rozliczeń finansowych polsko-radzieckich. Wielu domyślało się prawdy, ale próżno szukać w ówczesnej prasie czy też wystąpieniach publicznych precyzyjnych wyjaśnień. Wręcz przeciwnie, już w okresie wojny spotykamy się z forsowną propagandą głoszącą, że ZSRR jest wielkim dobroczyńcą Polski, wspierającym ją gospodarczo. I ta, słabnąca z czasem, ale jednak kilkudziesięcioletnia propaganda z całą pewnością pozostawiła pewien ślad.

Tymczasem ówczesna rzeczywistość była niezwykle brutalna. Był to po prostu maksymalny wyzysk Polski przez władze radzieckie. Udział zamożnego, nieznacznie tylko zdewastowanego w czasie walk, Torunia w tym „haraczu" na rzecz ZSRR był bardzo poważny.

Warto jeszcze dodać, że o ile w „wojennym" okresie (do 9 V 1945 r.) udział Torunia w stratach całego województwa kształtował się na po-

---

kich płaciła Polska. W przypadku prac na rzecz Armii Czerwonej władze dysponowały tylko częścią zgłoszonych roszczeń, m.in. nie objęło to osób deportowanych przez NKWD. Podliczone w maju 1945 r. roszczenia torunian za prace wykonane na rzecz tej Armii od lutego, m.in. przy budowie mostu, na lotnisku i inne, wynosiły 487 000 zł.

[24] H. Różański, *Śladem wspomnień i dokumentów. 1943–1948*, PWN 1988.

ziomie około 14%, o tyle po zakończeniu wojny straty i świadczenia toruńskiego samorządu – od 10 V 1945 r. do 30 VI 1946 r. – stanowiły według ustaleń władz wojewódzkich w Bydgoszczy aż 47% ogólnych strat wszystkich samorządów województwa pomorskiego, wynoszących ponad 53 mln złotych. Było to znacznie więcej niż np. w dwukrotnie większym ośrodku, jakim była stolica województwa – Bydgoszcz.

Aneks nr 1

Zarząd Miejski w Toruniu
Dobra i Lasy Miejskie

Odpis

Zestawienie
strat powstałych na skutek pożarów lasu

I. Pożar lasu w Barbarce dnia 29.08.45 r.
dowód – sprawozdanie Komendy Miejskiej Straży Pożarnej w Toruniu nr 181.

1. Spaliło się 9,25 ha młodego lasu. Po cenie kosztów zalesienia strata jest następująca:

a) sadzenie – 1640 zł
b) przygotowanie gleby – 4000 zł
c) 20000 sadzonek – 7000 zł

12640 X 9,25 [ha] = 116920 zł

2. 24,09 ha drzewostanu 40–90 letniego
po przeciętnie 25000 zł za 1 ha = 602250 zł

II. Pożar lasu w Barbarce w dniu 5.9.45 r.
dowód – meldunek leśniczego z dnia 6.9.45 r.
wypaliło się 2 ha pokrywy leśnej. Strata – jednoroczny przyrost, który wynosi [:]
1,5 m^3 × 2 = 3 m^3 po 300 zł = 600 zł

III. Pożar lasu w Katarzynce dnia 8.5.46.
dowód [–] sprawozdanie Komendy Miejskiej Straży Pożarnej w Toruniu Nr 58.
spaliło się:
1. 6 ha młodnika po 12640 zł = 75840 [zł]
2. 14 ha drzewostanu 30–40–letni po 25000 zł za 1 ha = 350000 [zł]
[Razem:] = 425840 zł

IV. Pożar lasu w Barbarce dnia 13.5.46.
dowód [-] sprawozdanie Komendy Miejskiej Straży Pożarnej w Toruniu Nr. 63.
spaliło się 0,50 ha młodnika po 12640 za 1 ha = 6320 zł
razem: 1151930 zł

Wszystkie wyżej opisane pożary powstały na skutek wysadzania amunicji przez wojsko Radzieckie w lasach samych wzgl. na krańcu lasów.

Za Dyr. Dóbr i Lasów Miejskich
(Pieczęć) (-) Małkowski

Sekretarz D. i L. M.

Źródło: APT, ZM w Toruniu, sygn. 183.

Aneks nr 2

Zestawienie
pretensji Zarządu Miejskiego - Dobra i Lasy Miejskie w Toruniu
do Armii Czerwonej za rok 1945

lp	Data powstania pretensji	Ulica i nr domu	Poczta pol. nr.jednost.	Wyszczególnienie pretensji	Wysokość pretensji
1	8.2.-31.12.45	leś.Barbarka	Jednostki stacjonowane w Toruniu i powiecie	drewno opałowe i użytkowe	47.862
2	- I -*	-I- Olek	- I -	- I -	61.985
3	- I -	-I- Gutowo	- I -	- I -	78.263
4	- I -	-I- Kamieniec	- I -	- I -	9.984
5	- I -	Smolno	- I -	rozebrano budynek mieszk.	978.000
6	- I -	leś.Barbarka	- I -	zniszczono budynek mieszk.	475.000
7	- I -	-I- Olek	- I -	zniszczono budynek mieszk. na Chorabiu	450.000
8	- I -	-I-Barbarka	- I -	zniszcz. zabud. leśn.	220.000

9	29.7.45	– I – I –	– I –	pożar lasu 20 ha	719.170
10	5.9.45	– I – I –	– I –	pożar lasu	600
11	1.5-31.7.45	maj. ** Krowieniec	– I –	zniszcz. zboża i jarzyn	451.400
12	4.7.45	– I – I –	– I –	kradzież 2 koni roboczych	50.000
13	latem 1945 r.	– I – I –	p.p. 40360 –I– 35258	spasienie łąk bydłem	202.000
					3.744.264

[pieczęć: ZM Dobra i Lasy]

Za Prezydenta Miasta

Dyr. Dóbr i Lasów Miejskich
[podpis nieczytelny]
(Dr.inż. J. Goetz)

* znak –I– oznacza powtórzenie rubryki poprzedniej;
** majątek miejski
Źródło: APT, ZM, sygn. 869.

Aneks nr 3

Odpis

Zarząd Miejski w Toruniu
Wydział Techniczny
7121/638/46

Toruń, dnia 31.8.1946 r.

Do
Dyrekcji Dóbr i Lasów Miejskich
w gmachu

Wydział tut. donosi, że szkody wyrządzone w budynkach miejskich należących do tamt. Przedsiębiorstwa przedstawiają się następująco:

1. Pobudowanie nowej stodoły w miejsce rozebranej w Przysieku o rozmiarach 80 m. dł., 20 m. szer. i 14 m wysok. wyniesie 3 803 000 [zł]
2. Pobudowanie nowego budynku gospodarczego w miejsce rozebranego w Nadleśnictwie Miejskim o wymiarach 25 m. dł., 12 m. szer. i 8 m. wysokości wyniesie 1 624 000 [zł]

3. Pobudowanie nowego budynku mieszkalnego w miejsce rozebranego w Smolnie o wymiarach 16 m. dł. [,] 10 m. szer. i 4 m. wysokości wyniesie 978 000 [zł]
4. Remont zniszczeń wewnętrznych jak: wszystkie okna, drzwi, podłogi, sufity i kominy w budynku robotniczym w Barbarce wyniesie 455 000 [zł]
5. Remont jak powyżej w budynku dla robotników w Chorabiu (leśn. Olek) wyniesie 450 000 [zł]
6. Naprawa okien, drzwi i dachów zniszczonych wskutek wysadzenia amunicji w leśnictwie Barbarka wyniesie 220 000 [zł]

razem: 7 550 000[zł]

p.o. Naczelnika Wydziału
(–) Płocki

za zgodność
[pieczęć]
(Małkowski)
Sekretarz D. i L. M.

Źródło: APT, ZM w Toruniu, sygn. 183.

Aneks nr 4

Ogólne zestawienie rachunków
dla Zarządu Sztabu Rezerwy Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej od Zarządu Miejskiego w Toruniu – Województwo Pomorskie za szkody wyrządzone w majątkach i lasach miasta Torunia przez poszczególne jednostki Armii Czerwonej za rok 1946

N.N. Rachunków	Za jaki czas	N.N. porządkowe wg podanych jednostek i ich adresy postoju	Ilość zużycia	Cena	Ogólna suma
D.L.20/1	28.1.46	poczta polowa 21206	rozebranie stodoły na majątku Przysieki*		3.803.000

D.L.20/2	– I –	poczta polowa 21206	zniszczenia innych zabudowań gospodarczych majątku Przysieki*		2.000.096
D.L.41 6/6	13.5.46	poczta polowa 21206	pożar lasu przez wysadzenie amunicji		6.320
D.L.42 7/7	16.11.46	poczta polowa 21206 Nr samochodu: C 70347	ubito 1 sarnę i 1 lisa		4.400
D.L.12 0/3	5.2.46	poczta polowa 47401 i 55070	zniszczenie budynku gospodarczego: Toruń, ul. Szosa Bydgoska 5		1.624.000
D.L.12 0/4	– I –	poczta polowa 47401 i 53070	zniszczenie oparkowania i inne uszkodzenia Toruń, Szosa Bydgoska 5		500.000
D.L.41 6/5	8.5.46	poczta polowa 40388	pożar lasu przez wysadzenie amunicji		425.814
			Razem złotych	–	8.363.534

Za Prezydenta Miasta
Dyr. Dóbr i Lasów Miejskich
[podpis nieczytelny]
(Dr. inż. J. Goetz)

* Przysiek
Źródło: APT, ZM w Toruniu, sygn. 869.

Damage to the Toruń Municipal Economy Caused by Soviet Authorities, 1945 to 1946

In 1945 the Soviet army took over Toruń, putting an end to German occupation. The first years of the Soviets' stay brought very negative consequences for both the town's inhabitants and for its municipal economy. This article presents damage to local administration caused by Soviet army – one of the important elements of the Soviet authorities' policy towards Toruń inhabitants and the town's economic resources.

Though Soviet policy can be seen to have been damaging for Poland as a whole, the effect which such policy had on Toruń was still exceptional. A sizeable and prosperous urban centre, the locus of a network of important routes, the

city was exploited as a free source of manpower and goods to be plundered, as well as being the site of a garrison, and a transit base for troops passing through Pomerania, especially in 1945 and 1946.

The wasting of the town's economic resources, together with the burdens placed on the municipal budget, bore no relation to the demands of the front and continued after the end of the war. The squandering of food supplies caused, for example, difficulties with provisions lasting for months and leading to the threat of famine. Industry was seriously impeded on account of the devastation and dismantling which took place. The municipal resources suffered very serious losses too such as the demolition of a modern gas-works in Szosa Lubicka.

Soviet army's requirements dictated that some public buildings and private dwellings be taken over for purposes such as hospital provision. The return of the buildings took many months or sometimes even years and their devastation or the plundering of their equipment (as in the case of the local hospital) were frequently not caused by military operations or requirements. The town also bore other costs related to the stay of foreign armies, such as various expenses accrued for the benefit of Soviet army, or water and energy supplies. Total costs incurred by Soviet army presence in Toruń can be put at almost 18 million zlotys up to 9 May 1945, and over 25 million zlotys from 10 May 1945 to 30 June 1946.

Die durch die sowjetische Verwaltung in den Jahren 1945–1946 verursachten Verluste in der Thorner Kommunalwirtschaft

1945 besetzte die sowjetische Armee Thorn und beendete damit die Zeit der deutschen Okkupation. Die ersten Jahre ihrer Anwesenheit hatten sehr ernste negative Auswirkungen sowohl für die Einwohner als auch für die Gemeinde. Im Aufsatz werden die durch die Rote Armee verursachten Verluste vorgestellt. Dieses Vorgehen gehörte zum Grundmuster der Politik der sowjetischen Behörde gegenüber den Einwohnern Thorns und seiner wirtschaftlichen Ressourcen. Der Raubzugcharakter dieser Politik betraf seit 1944 ganz Polen, wurde aber in Thorn mit besonderer Härte praktiziert. Als großes und wohlhabendes städtisches Zentrum und als wichtiger Verkehrsknotenpunkt wurde Thorn von der sowjetischen Verwaltung als Quelle kostenloser Arbeitskraft, großer Kriegsbeute, als Garnisons-, Verpflegungs- und Transitort, besonders 1945–1946, genutzt. Die Ausbeutung der wirtschaftlichen Ressourcen der Stadt war nicht in Bedürfnissen der Front begründet und dauerte auch nach Kriegsende fort. Die Ausbeutung der Lebensmittelvorräte führte zu mehrmonatigen Versorgungsschwierigkeiten bis hin zur drohenden Hungersnot. Die Industrie wurde durch Verwüstung und Demontage wesentlich geschwächt. Empfindliche Verluste erfuhr auch die Kommunalwirtschaft, u. a. wurde das moderne Gaswerk an der

Szosa Lubicka zerstört. Für den Bedarf der Roten Armee, u. a. für Krankenhäuser, wurde ein Teil der öffentlichen und der privaten Gebäude beschlagnahmt. Es dauerte mehrere Monate, manchmal auch Jahre, bis die Objekte zurückerstattet wurden; ihre Zerstörung jedoch, z. B. des städtischen Krankenhauses, hatte keinerlei Bezug zu den Kriegshandlungen oder den Bedürfnissen der Front. Die Stadt trug wegen der Anwesenheit der fremden Truppen auch andere Kosten, u. a. für verschiedene Hilfsarbeiten und für Wasser- und Energieversorgung. Die Geldforderungen Thorns, die sich aus diesen Verlusten und Leistungen zugunsten der Roten Armee ergaben, betrugen bis zum 9. 5. 1945 fast 18 Mio. Zł, vom 10. 5. 1945 bis zum 30. 6. 1946 über 25 Mio. Zł.

ROCZNIK TORUŃSKI TOM 24 ROK 1997

Eskenowie w XV–XVIII wieku

Genealogia patrycjuszowskiej rodziny z Torunia

Alina Kardas

Członkowie wielkich patrycjuszowskich rodzin z Prus Królewskich w XV–XVIII w. często byli dziedzicami fortun, którym początek dali przodkowie przybywający zwykle z Niemiec. Opanowali urzędy publiczne i przedsiębiorstwa handlowe w miastach w tym samym stopniu, w jakim na skalę całej Rzeczypospolitej czyniła to magnateria, a udzielane królom pożyczki i służba na królewskim dworze zapewniały im wpływy polityczne przy równoczesnej niezależności od szlachty.

Badania nad genealogiami rodzin szlacheckich mają bardzo długą historię i wiele spośród nich znalazło swoje monograficzne opracowanie. Bardzo rzadko natomiast tematem prac stają się genealogie znanych rodzin mieszczańskich, takich jak toruńscy Eskenowie[1].

Omówienie wszystkich wątków tak obszernej genealogii rodziny Eskenów w tym krótkim artykule wydaje się niemożliwe, dlatego przedstawione zostanie jedynie sumaryczne zestawienie członków tej „familii". Dokładniejsza analiza tego tematu znajdzie się w innym miejscu.

Pochodzenie rodziny

Początki rodziny Eskenów są bardzo niejasne. Dorothea Weichbrodt-Tiedemann uważa, że pierwszy na tereny polskiego Pomorza przybył Jan I, który 3 II 1357 r. był wymieniony jako ławnik w Nowym Elblągu, a zmarł jako „dostojny obywatel" Gdańska w 1376 r.[2] Źródła jednak informacji

[1] S. Krzyżanowski, *Morsztynowie w XV wieku. Karta z dziejów krakowskiego patrycjatu*, Kraków 1898; Ł. Kurdybacha, *Ród Bandinellich we Lwowie*, Lwów 1936; H. Zins, *Ród Ferberów i jego rola w dziejach Gdańska w XV–XVI w.*, Lublin 1951; M. Hanik, *Trzy pokolenia z rodu Bonerów*, Kraków 1985.

[2] D. Weichbrodt-Tiedemann, *Patrizer, Bürger, Einwohner der Freien und*

tej nie potwierdzają. Wydaje się, że protoplastą tej rodziny na ziemiach polskich był Erazm Esken[3]. Wspomniany zaś Jan I był najprawdopodobniej innym przybyszem z terenów niemieckich, należącym do rodziny von Essen.

Erazm Esken (1425–1493) przybył do Torunia pod koniec 1458 r. z fryzyjskiej miejscowości Brilon. Trasa jego wędrówki nie jest bliżej znana, wiadomo jednak, iż w 1448 r. przebywał w Kolonii. Ten średnio zamożny kupiec, dzięki bogatym ożenkom: około 1461 r. z Zofią, wdową po Janie von der Linde, i z Godulą Trost około 1470 r.[4], zdobył znaczny majątek, a dzięki niemu osiągnął wysoką pozycję społeczną. Zmarł jako rajca, dając początek jedenastu pokoleniom jednej z najbardziej liczących się rodzin patrycjuszowskich w Toruniu i na Litwie.

W okresie od 1484 do 1714 r. przez 163 lata Eskenowie utrzymywali się w radzie miejskiej, a przez 64 lata sprawowali urząd burmistrza, stanowiąc czołówkę elity rządzącej. Dla porównania von Allenowie w okresie od 1320 do 1503 r. zasiadali w radzie przez 212 lat, w tym na urzędzie burmistrza 48, Hitfeltowie w latach 1384–1574 w radzie byli przez 187 lat, burmistrzami przez 74, gdy na przykład Mochingerowie (1549–1663) 78 lat byli w radzie, a 18 lat na najwyższym urzędzie[5]. Wysoki prestiż społeczny Eskenów dodatkowo podnosiło wykształcenie gimnazjalne i uniwersyteckie oraz znaczny majątek w obrębie Torunia, a także posiadane dobra ziemskie.

Hansestadt Danzig in Stamm–und Namentafeln vom 14–18 Jahrhundert, Klingberg 1986, s. 157 (Genealogia Eskenów).

[3] J. H. Zernecke, *Thornische Chronica in welcher die Geschichte dieser Stadt von 1231 bis 1726*, Berlin 1727, s. 72; K. G. Prätorius, *Thorner Ehrentempel oder Verzeichniss der Bürgermeister und Rathmänner der Stadt Thorn*, Berlin 1832, s. 29; J. E. Wernicke, *Geschichte Thorns aus Urkunden. Documenten und Handschriften*, Thorn 1842, t. 1, s. 262; A. Semrau, *Katalog der Geschlechter der Schöffenbank*, Mitteilungen des Coppernicus Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn (dalej: MCV), z. 46: 1938, s. 35.

[4] Ibid. O fryzyjskim pochodzeniu świadczyć może również typowe dla Niderlandów imię – Erazm; D. Weichbrodt–Tiedemann, op. cit., s. 157.

[5] K. Mikulski, *Elity władzy wielkich miast pruskich w XIII–XVIII wieku. Próba analizy dynamicznej procesu długiego trwania*, [w:] *Genealogia – Rola związków rodzinnych i rodowych w życiu publicznym w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym* (w druku), tabela 3.

Herb

Rodzina Eskenów, szczycąca się szlacheckim rodowodem[6], posiadała również własny herb, którego wizerunek dochował się do dnia dzisiejszego. Dawniej był on umieszczony w kościele Mariackim, a obecnie w toruńskim Ratuszu Staromiejskim w Sali Mieszczańskiej. Wymalowany jest na tarczy drewnianej, z której przerysowany został do Herbarza Austena[7] i do Albumu Steinera[8]. Podobny wizerunek zamieszczony jest w księdze genealogicznej Koyenów[9] z 1630 r., jako rodziny blisko spokrewnionej. Bez kolorów wykuty został w kamieniu, obecnie mało widoczny lub całkowicie zniszczony, na posadzce kościoła Mariackiego w Toruniu na grobach Franciszka (nr 7)[10], Szymona (nr 11)[11], Daniela (nr 16)[12] i Erazma (nr 19)[13] Eskenów, a także jako herb blisko spokrewnionej rodziny, na kamieniach grobowych Marka (zm. 1625)[14] i Henryka (zm. 1617)[15] Mochingerów oraz Jana (zm. 1625)[16] i Daniela (zm. 1642)[17] Preussów. Ten sam herb widoczny jest, obecnie odnowiony, na epitafium rodziny Strobandów[18].

Herb Eskenów zachował się również na portalu kamienicy przy ulicy

---

[6] T. Borawska, *Wykaz rodów szlachty Prus Królewskich z XVII w.*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia, t. 18: 1982, z. 128, s. 156.

[7] Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: APT), kat. II, dz. XII, nr 9: Herbarz Austena, nr 81.

[8] Album Steinera przechowywany w APT został zniszczony w okresie II wojny światowej, część została sfotografowana. Obecnie znajduje się w Muzeum Okręgowym w Toruniu: Album Steinera, nr 41, tarcza nr 384, wielkość 59 × 50 cm, 1733 r.

[9] APT, kat. II, dz. XII, nr 4: Genealogia Koyenów, s. 29, 42.

[10] A. Semrau, *Die Grabdenkmäler in der Marienkirche zu Thorn*, MCV, z. 7: 1892, s. 16, No 58 (Ao 105); dla łatwiejszej orientacji w materiale genealogicznym wprowadzono odrębną numerację wszystkich członków rodziny Eskenów. Każdemu przedstawicielowi tej rodziny odpowiada jeden numer od 1 do 151. Patrz tablice genealogiczne.

[11] Ibid., s. 18, No 76 (Ao 52).

[12] Ibid., s. 16, No 60 (Ao 94).

[13] Ibid., s. 14, No 33 (Ao 110).

[14] Ibid., s. 18n, No 77 (Ao 37).

[15] Ibid., s. 11, No 13 (Ao 143), tablica 3.

[16] Ibid., s. 21, No 85 (Ao 23).

[17] Ibid., s. 19n, No 80 (Ao 15), tablica 8.

[18] Ibid., s. 28, załącznik 4.

Łaziennej 16 (parcela nr 62[19]; słynny dom Eskenów), ale tu tylko z jednym pasem pod gwiazdą. Znane są jeszcze pieczęcie sygnetowe Franciszka (nr 10) z 1580 r. i Daniela (nr 95), piwowara z 1707 r., Eskenów, z których pierwsza ma jeden pas, a druga dwa pasy pod gwiazdą na tarczy herbowej[20].

Przyznać należy, iż mało która rodzina toruńska pozostawiła po sobie tyle rozmaitych zabytków heraldycznych, co może świadczyć o szczególnym znaczeniu herbu dla tej rodziny i podkreślaniu na każdym miejscu szlacheckiego pochodzenia. Herb we wszystkich wymienionych źródłach zawiera takie same elementy, różnorodnie zaś przedstawiona została kolorystyka. Najczęściej spotykany opis wyobraża tarczę niebieską lub modrą, na której umieszczona jest złota gwiazda sześcioramienna, z trzema pasami poziomymi; u dołu: pierwszy czerwony, drugi biały lub srebrny i trzeci znów czerwony. W klejnocie nad herbem bez korony znajdują się dwie czerwono-niebieskie trąby szachowe[21] lub rogi bawole[22], a między nimi druga złota gwiazda, taka jak na tarczy. Ten sam herb, lecz w innych barwach, widoczny jest na epitafium Strobandów w kościele Mariackim w Toruniu. Na białej tarczy znajdują się dwa czerwone pasy poziome, przedzielone pasem białym, oraz czerwona gwiazda u góry[23].

Część rodziny Eskenów poprzez związki małżeńskie już w XVI w. przeniosła się do Gdańska i Elbląga. Jedna jej gałąź w XVII stuleciu (około 1630 r.) osiedliła się na Litwie i spolszczyła nazwisko na Estko (Estka)[24]. Według A. Bonieckiego obie linie tej rodziny (tj. szlachecka i

[19] A. Semrau, *Symbole und Inschriften im Culmer Rathause*, [b.m.r.w.], s. 16; S. Dąbrowski, *Portale, bramy i sienie toruńskie*, Zapiski TNT, t. 9: 1933, s. 120; numery parcel podawane za K. Mikulskim.

[20] M. Gumowski, *Herbarz patrycjatu toruńskiego*, Roczniki TNT, R. 74, z. 3: 1969, s. 53.

[21] APT, kat. II, dz. XII, nr 13, s. 602; kat. II, dz. XII, nr 9, nr 81; kat. II, dz. XII, nr 4, s. 29, 42; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. 4, Lipsk 1839, s. 9; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 5, Warszawa 1902, s. 233; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 3, Warszawa 1906, s. 387.

[22] M. Gumowski, op. cit., s. 54.

[23] A. Semrau, *Die Grabdenkmäler...*, s. 28. Herb Eskenów w takich barwach zamieszczony jest na epitafium Małgorzaty (nr 8) Esken-Stroband. Pochodzenie takiej kolorystyki może wynikać z błędów popełnionych w czasie renowacji lub uproszczenia barw herbu.

[24] S. Uruski, op. cit., s. 388.

mieszczańska) posiadały ten sam herb[25]. Większość źródeł i opracowań przypisuje jednak litewskiej gałęzi rodu Eskenów herb Drya, który wyobrażał na tarczy w czerwonym polu biały pas ukośny, na nim trzy żółte drogie kamienie, na hełmie zaś trzy pióra strusie[26]. Łatwo więc można zauważyć, iż herb Drya, przyjęty przez litewską (szlachecką) część rodziny około 1630 r., niewiele różni się w kolorystyce i elementach składowych od tarczy herbowej Eskenów z Torunia. Przypisywanie litewskiej linii rodziny Eskenów herbu Drya nie wynikało więc z popełnienia błędu przez starszych historyków, ale z faktu, iż obok nazwiska również herb został przez Eskenów spolszczony, aby tym szybciej ta kalwińska rodzina mogła się zasymilować z polską szlachtą tego wyznania w Wielkim Księstwie Litewskim.

Zestawienie członków rodziny Eskenów

Pierwsze pokolenie

1. Erazm I
- urodził się: około 1425 r. w Brilon we Fryzji[27],
- małżeństwa: 1v. około 1461/62 w Toruniu z Zofią, zmarłą około 1467, wdową po Janie von der Linde[28]; 2v. około 1470 r. z Godulą Trost (11 VI 1453 – ok. 1550 r.)[29], córką burmistrza Jana Trosta, zmarłego w 1481 r.,
- urzędy: ławnik l. 1483–1484, rajca staromiejski l. 1484–1493 (w 1490 r. sędzia), w 1484 r. ławnik ziemi chełmińskiej[30],

[25] A. Boniecki, op. cit., t. 5, s. 233.

[26] K. Niesiecki, op. cit., t. 3, s. 424; W. W. Kojałowicz, *Herbarz szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego zwany Nomenclator*, Kraków 1905, s. 45; J. Krzepela, *Rody ziem pruskich*, Kraków 1927, s. 181: „Na Litwie pierwszy przyjął herb Drya Mikołaj Tawtygierd na sejmie horodelskim w 1413 r. [...] około 1630 r. rodzina Estko klejnot ten przywłaszcza".

[27] A. Semrau, *Katalog der Geschlechter...*, s. 35.

[28] APT, kat II, dz. IX, t. 3, k. 198 (1467); K. G. Prätorius, *Thorner Ehrentempel...*, s. 29; K. Mikulski, *Wymiana elity władzy w Toruniu w drugiej połowie XV w. Przyczynek do badań nad mechanizmami kształtowania się elit*, [w:] *Elity mieszczańskie i szlacheckie Prus Królewskich i Kujaw w XIV–XVIII wieku*, red. J. Staszewski, Toruń 1995, s. 82.

[29] D. Weichbrodt-Tiedemann, op. cit., s. 157.

[30] A. Semrau, *Katalog der Geschlechter...*, s. 35; K. G. Prätorius, op. cit., s. 54; *Urzędnicy Prus Królewskich XV–XVIII w. Spisy*, opr. K. Mikulski, [w:]

- majątek: a) kamienice: przy ulicy Szczytnej (nr 410) l. 1462–1493, z browarem przy ulicy Starotoruńskiej (nr 168, 169) l. 1467–1468 i 1470–1473, przy Rynku (nr 291b) l. 1481–1483[31], b) dobra ziemskie: w okręgu Papowo (zapis w testamencie na szpital św. Jerzego)[32]
- zmarł: w 1493 r. w Toruniu[33].
- dzieci: z Godulą Trost 3 synów i 1 córka (nr 2–5),
- uwagi: wdowa Godula Trost była właścicielką kamienic: przy ulicy Szczytnej (nr 410) l. 1493–1507, przy ulicy Żeglarskiej (nr 108) l. 1528–1550 i św. Jana (nr 100) w 1533 r. oraz w 1508 roku Zakrzewka[34].

Drugie pokolenie

2. Franciszek I (s. 1)
- urodził się: około 1470–1472 r. w Toruniu[35]
- małżeństwa: 1v. w 1505 r. z nie znaną z imienia i nazwiska; 2v. w 1509 r. z Urszulą von Habel (1480/1485–1519), córką kupca Mikołaja z Glatz (Kłodzko) na Śląsku[36]
- wykształcenie: 1491/1492 uniwersytet w Lipsku[37]
- urzędy: 1505–1507 ławnik staromiejski, l. 1508–1523 rajca staromiejski (1510, 1512 sędzia, l. 1514–1515 i 1520–1521 kamlarz, l. 1511 i 1513 wójt przedmiejski), burmistrz l. 1523–1537 (1523, 1528, 1531, 1535 wiceprezydent, 1522, 1527, 1530, 1534 prezydent, 1532 i 1536

Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku, red. A. Gąsiorowski, t. 5, z. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 58 (nr 84).

[31] Informacje dotyczące majątku w obrębie miasta podawane są za K. Mikulskim (materiał nie publikowany); G. Bender, *Weitere Archivalische Beiträge zur Familien-Geschichte des Nicolaus Coppernicus*, MCV, z. 4: 1882, s. 107 (27).

[32] D. Weichbrodt–Tiedemann, op. cit., s. 157.

[33] J. H. Zernecke, *Thornische Chronica...*, s. 72.

[34] H. Maercker, *Geschichte der Ländischen Ortschaften und der drei kleinen Städte des Kreises Thorn*, Danzig 1900, s. 596; *Słownik historyczno-geograficzny ziemi chełmińskiej w średniowieczu*, opr. K. Porębska, red. M. Biskup, [w:] *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, t. 1, pod red. K. Buczka, 1971, s. 151.

[35] B. Schmidt, *h. Eske Franz 1472–1537*, [w:] *Altpreussische Biographie*, hrsg. Ch. Krollman, t. 1, Königsberg 1941, s. 169.

[36] D. Weichbrodt–Tiedemann, op. cit., s. 157.

[37] H. Kenkel, *Studenten aus Ost- und Westpreussen an ausserpreussichen Universitäten vor 1815*, Hamburg 1981, s. 178.

burgrabia), w 1516 starosta papowski i ławnik ziemi chełmińskiej[38],
- majątek: a) dobra ziemskie: 1506 r. Ostaszewo, 1509 r. Ostaszewko, od 1525 do 1537 Janowo, Krusin l. 1525–1537 i Kornatowo l. 1525–1530, Firlusz, młyn Juda, Pniewite l. 1525–1531[39], b) kamienice: przy ulicy Łaziennej (dawniej Jęczmienna – nr 62) l. 1518–1537, część kamienicy przy ulicy Szczytnej (nr 410) l. 1514–1537 i przy Rynku (nr 302) l. 1522–1528
- zmarł: 1537 w Toruniu[40]
- dzieci: z drugiego małżeństwa 3 dzieci (nr 6–8)
- uwagi: w 1534 r. procesuje się o majątek z bratem Janem (nr 3) Eskenem;[41] w latach 1524–1527 usunięty z rady za malwersacje[42]; częsty uczestnik zjazdów stanów Prus Królewskich, poseł Rady Pruskiej do króla Zygmunta I (11 IV 1513 r. – Poznań), we wrześniu 1517 r. do arcybiskupa Jana Łaskiego[43], a w lutym 1528 r. na Sejmie w Piotrkowie[44].

3. Jan I (s. 1)
- majątek: a) dobra ziemskie: Ostaszewo w 1506 r., Zakrzewko w 1545 r., młyn w Judzie (1553)[45], b) kamienice: 1/2 przy ulicy Łaziennej (dawniej na ulicy Szkolnej – 67a) w 1514 r., l. 1519–1533

[38] Książnica Miejska w Toruniu (dalej: KsM), Księga Kiery m. Torunia, rkp. 111, k. 38a, 62a; APT, kat. II, dz. II, 1, s. 47; J. H. Zernecke, *Thornische Chronica...*, s. 117–121; P. Czaplewski, *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich 1454–1772*, Rocznik TNT, R. 26–28, 1919–1921, s. 216.

[39] H. Maercker, op. cit., s. 421; *Słownik historyczno-geograficznym...*, s. 32, 48, 50, 58, 92–92, 100; *Matriculum Regni Poloniae Summaria*, wyd. T. Wierzbowski, t. 4, cz. 2, Varsoviae 1912, s. 318, nr 14301.

[40] Por. przypisy: 35–38.

[41] *Thorner Denkwürdigkeiten von 1345–1547*, hrsg. v. A. Voigt, MCV, z. 13: 1904, s. 178; A. Semrau, *Katalog...*, s. 35: podaje rok 1536.

[42] APT, kat II, dz. II, 1: Ms. Baumgartenianum; J. H. Zernecke, *Thornische Chronika...*, s. 117; A. Voigt, op. cit., s. 152, 212.

[43] *Akta Stanów Prus Królewskich*, wyd. M. Biskup, J. Janosz-Biskupowa, t. 6, 1979, Fontes 68, s. 102, 109, 123, 145; t. 7: 1986, Fontes 71, s. 108, 120, 136, 164, 180, 210–213; t. 8: 1993, Fontes 77, s. 213, 242, 306.

[44] J. H. Zernecke, *Thornische Chronica...*, s. 121.

[45] H. Maercker, op. cit., s. 421, 596; *Słownik historyczno-geograficzny...*, s. 50, 151; Źródła dziejowe, t. 23. *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 12, [w:] *Prusy Królewskie*, cz. 1, wyd. J. T. Baranowski, Warszawa 1911, s. 66.

przy ulicy św. Jana (nr 100), l. 1534–1545, 1549–1552 przy ulicy Szczytnej (nr 410), przy ulicy Żeglarskiej (nr 108) l. 1551–1552, 1/2 przy ulicy Chełmińskiej (nr 346) w 1551 r., przy ulicy Mostowej (dawniej Promowej – 27B) l. 1546–1551

- zmarł: ok. 1551–1553 r. w Toruniu[46]
- dzieci: najprawdopodobniej był ojcem N. córki, zamężnej za Michałem Hertzogiem (być może również Henryka – nr 9)
- uwagi: w 1534 r. procesuje się z bratem Franciszkiem (nr 2)

4. Mikołaj (s. 1)[47]
5. Katarzyna (c. 1)

- małżeństwa: 1v. w 1504 r. z Janem Kranichem, rajcą (1505–1518), zmarłym w 1518 r.; 2v. około 1518 r. z Adrianem Friedwaldem, rajcą (1530–1551), zmarłym w 1551 r.[48]
- majątek: w 1506 r. właścicielka Ostaszewa[49]
- dzieci: jedynie z pierwszego małżeństwa – Michał ur. w 1518 r., Jan, ławnik staromiejski (1547–1556), właściciel Zakrzewka z bratem w 1552 r., Tylic w 1560 r. i Barbara ożeniona w 1572 r. z Wawrzyńcem Preussem (zm. 1602 r.)[50].

Trzecie pokolenie

6. Erazm II (s. 2)

- urodził się: około 1511 r. w Toruniu
- małżeństwo: około 1539 r. w Toruniu poślubił Dorotę Seligmacher[51], córkę Szymona
- majątek: kamienice: przy ul. Łaziennej (Jęczmienna – nr 56) l. 1540–1548 oraz odziedziczonej po ojcu przy tej samej ulicy (nr 62) l. 1537–1548
- urzędy: l. 1536–1543 ławnik staromiejski, 1543–1548 rajca (1544 sędzia), od 3 I 1554 r. ławnik ziemi chełmińskiej[52],
- dzieci: nr 10–13.

7. Franciszek II (s. 2)

---

[46] D. Weichbrodt-Tiedemann, op. cit., s. 157: błędnie podaje 1 III 1536 r.

[47] Brak dalszych informacji, wymieniają go: A. Semrau, *Katalog...*, s. 35; A. Voigt, op. cit., s. 178.

[48] A. Semrau, *Katalog...*, s. 38, 60.

[49] *Słownik historyczno-geograficzny...*, s. 91n.

[50] A. Semrau, *Die Grabdenkmäler...*, s. 20.

[51] D. Weichbrodt-Tiedemann, op. cit., s. 157.

[52] *Urzędnicy dawnej...*, t. 5, z. 2, s. 61.

- urodził się: w 1514 r. w Toruniu
- małżeństwo: w 1549 r. z nie znaną z imienia i nazwiska mieszczką z Elbląga
- wykształcenie: uniwersytet we Frankfurcie nad Odrą w 1531 r., w Lipsku 1531/1532 i Wittenberdze 1532[53],
- urzędy: sekretarz miejski w Elblągu
- zmarł: w 1552 r. – pochowany w kościele Mariackim w Toruniu[54]
- dzieci: Jerzy III ur. 1549 r. w Elblągu, zm. około 1597 r., od 1575 r. sekretarz miejski w Elblągu[55].

8. Małgorzata (c. 2)
- urodziła się: 10 VII 1515 r. w Toruniu
- małżeństwo: w 1531 r. poślubiła burmistrza toruńskiego Jana Strobanda (1511–1585)
- zmarła: 17 X 1563 r., pochowana w kościele Mariackim w Toruniu[56]
- dzieci: najprawdopodobniej matka 13 dzieci[57]

9. Henryk I (s. 3 ?)
- urodził się: około 1495–1500 r. w Toruniu (lub w Bremie?)
- małżeństwa: 1v. ok. 1520–1525 z Elżbietą Stagnete, córką rajcy gdańskiego Jana, zm. przed 1549 r.; 2v. w 1549 r. z Brygidą Sidinghusen, córką Jerzego,
- urzędy: ławnik l. 1540–1564 w Gdańsku,
- zmarł: przed 20 IV 1564 r. w Gdańsku[58].

Czwarte pokolenie

10. Franciszek III (s. 6)
- urodził się: 7 VIII (IX) 1540 r.
- małżeństwa: 1v. w 1566 r. z Anną Mollner (1543–1567) z Gdańska, córką Jerzego Mollnera; 2v. 28 I 1569 w Toruniu z Katarzyną

[53] H. Kenkel, op. cit., s. 30, 186, 300; H. Freytag, *Die Bieziehungen der Universität Leipzig zu Preussen 1409–1539*, Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtvereins, z. 44, Danzig 1902, s. 147.

[54] A. Semrau, *Die Grabdenkmäler...*, s. 16.

[55] D. Weichbrodt–Tiedemann, op. cit., s. 157.

[56] APT, kat. II, dz. XII, nr 13, s. 601; A. Semrau, *Die Grabdenkmäler...*, s. 28.

[57] M. Malinowska, Mieszczanie toruńscy – Strobandowie w XV–XVIII wieku, Toruń 1996 (praca magisterska), s. 46.

[58] D. Weichbrodt–Tiedemann, op. cit., s. 157; J. Zdrenka, *Rats- und Gerichtspatriziat der Rechten Stadt Danzig*, t. 2, 1526–1792, Hamburg 1989, s. 22–33, 186.

Koye (14 III 1546–około 1581), córką Kacpra, rajcy staromiejskiego (29 XII 1513–2 VIII 1572)[59],

- urzędy: l. 1567–1570 ławnik staromiejski, rajca l. 1571–1579 (1571 wójt przedmiejski, 1572, 1574, 1577 sędzia, 1576 starszy rady, 1578 kamlarz), burmistrz l. 1579–1601 (wiceprezydent w 1580, 1583, 1586, 1590, 1594, 1598, prezydent w 1579, 1582, 1585, 1589, 1593, 1597, 1601 oraz burgrabia 1583, 1584, 1588, 1598 i 1600)[60],
- majątek: a) dobra ziemskie: 1573–1576 Tylice[61], b) kamienice: w 1595 przy ul. Łaziennej (Jęczmienna – 79B), spichrz l. 1589–1601 przy ul. Ciasnej (62 Sp.), l. 1589–1601 przy ul. Łaziennej (nr 62), l. 1575–1601 pusty dom przy ul. Mostowej (36) przerobiony później na spichlerz, od 1587 do śmierci w posiadaniu kamienicy przy ul. Podmurnej (przy Bramie Wielkiej nr 1 i 2), przy ul. Szerokiej (nr 52) l. 1578–1601,
- zmarł: 3 XI 1601 r. w Toruniu[62]
- dzieci: jedynie z drugiego małżeństwa nr 14–24
- uwagi: w 1592 r. członek Bractwa św. Jerzego w Toruniu.

11. Szymon I (s. 6)

- urodził się: około 1542 r. w Toruniu
- małżeństwa: 1v. około 1575 r. zawarł związek małżeński z Katarzyną Koye (ur. 1554), córką Benedykta, ławnika staromiejskiego w Toruniu; 2v. około 1597 r. z Anną Marią Graetsch, córką Andrzeja[63]
- urzędy: l. 1579–1603 ławnik staromiejski (od 1595 przewodniczący ławy), l. 1603–1614 rajca staromiejski (1606 sędzia, wójt przedmiejski w 1603 i 1607, starszy rady 1610–1614)[64]
- majątek: kamienice: l. 1579–1614 r. przy ul. Łaziennej (Jęczmienna – 56), przy tej ulicy (nr 57) l. 1599–1614 oraz 1/3 spichrza (nr 62) w 1589 r. i spichrz przy ul. Rabiańskiej (nr 121) l. 1597–1614
- zmarł: 16 VII 1614 r. w Toruniu, pochowany w kościele Mariackim[65]

---

[59] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 29 (Nr 38).

[60] KsM, rkp. 111, k. 26, 36a, 38a, 39, 63; J. H. Zernecke, *Summarischer Entwurf des Geehrten und Gelehrten Thorns*, Thorn 1712, rkp. KsM, sygn. K 4*69; APT, kat. II, I, 124, k. 239–252.

[61] H. Maercker, op. cit., s. 555.

[62] KsM, rkp. 111, k. 26, 63.

[63] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 42 (Nr 53); Kartoteka K. Mikulskiego: analiza działki nr 121 przy ul. Rabiańskiej.

[64] KsM, rkp. 111, k. 26–27; J. H. Zernecke, *Summarischer...*, s. 9; K. G. Prätorius, op. cit., s. 43; A. Semrau, *Katalog...*, s. 35; APT, kat. II, I, 124, k. 257.

[65] KsM, rkp. 111, k. 28a; A. Semrau, *Die Grabdenkmäler...*, s. 18.

- dzieci: z żony Katarzyny Koye 9 dzieci: nr 25–33; córką była najprawdopodobniej Dorota (nr 34) z Anny Graetsch[66],
- uwagi: 6 VII 1612/1613 fundator kościoła w Górsku[67], starszy Bractwa św. Jerzego, w 1614 r. legował sumę 200 marek na rzecz toruńskiego gimnazjum[68]; wdowa po nim Katarzyna została właścicielką 1/2 spichrza przy ul. Rabiańskiej (nr 121) l. 1613–1622, kamienic: przy ul. Łaziennej (nr 56) l. 1614–1632 oraz (nr 57) w 1631 r.

12. córka (nie znana z imienia, c. 6)
- małżeństwo: w Toruniu poślubiła Tiedemanna Krügera, zm. 1592 r.

13. Jan II (s. 6)
- majątek: dobra ziemskie: l. 1570–1580 Ostaszewo i Ostaszewko[69].

Piąte pokolenie

14. Dorota (c. 10)
15. Andrzej I (s. 10)
- zmarli w dzieciństwie[70].

16. Daniel I (s. 10)
- urodził się: w Toruniu w 1572 r.
- małżeństwo: około 1600 r. poślubił Annę (albo Barbarę) Rüdiger, córkę Jakuba, burmistrza toruńskiego[71],
- wykształcenie: uniwersytety w Lipsku (1590), Altdorfie (1592) i Sienie (1595/1596)[72]
- urzędy: l. 1601–1612 ławnik staromiejski (1606–1612 starszy ławy), l. 1613–1623 rajca staromiejski (w 1613 r. wójt przedmiejski)[73],
- majątek: kamienice: l. 1609–1623 przy ul. Łaziennej (Jęczmienna – 54), l. 1601–1615 przy ul. Szerokiej (52), przy ul. Łaziennej (62) w

[66] Por. przypis 63.

[67] J. S. Sammet, *Noctium Thorunensium*, KsM, rkp. 125; KsM, rkp. 111, k. 28a.

[68] S. Tync, *Dzieje gimnazjum toruńskiego*, t. 2, Rocznik TNT, R. 53, z. 1: 1949, s. 71.

[69] H. Maercker, op. cit., s. 421; *Źródła dziejowe...*, s. 65n; *Słownik historyczno-geograficzny...*, s. 91n.

[70] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 91 (Nr 146–147).

[71] Ibid., s. 1 (Nr 148).

[72] H. Kenkel, op. cit., s. 9, 221, 458; *Die Matrikel der Deutschen Nation in Siena 1573–1738*, hrsg. F. Weigle, t. 1, Tübingen 1962, s. 131.

[73] KsM, rkp. 111, k. 27; K. G. Prätorius, op. cit., s. 44; J. H. Zernecke, *Thornische Chronica...*, s. 267; A. Semrau, *Katalog...*, s. 35.

1622 r., przy ul. Ciasnej (nr 268 b) w 1620 r., być może również spichrz przy ul. Rabiańskiej (nr 135 a) (1624 r.?),

- zmarł: 26 I 1623 r. w Warszawie w czasie obrad sejmu; pochowany 26 II w kościele Mariackim w Toruniu z wielkimi honorami[74],
- dzieci: nr 35–42.
- uwagi: wdowa po nim, Anna z. d. Rüdiger dziedziczy część majątku: kamienicę przy ulicy Szerokiej (nr 52) l. 1623–1641 i spichrz przy ulicy Łaziennej (nr 54) l. 1623–1641

17. Franciszek IV (s. 10)

- urodził się: 24 VI 1573 r. w Toruniu
- małżeństwo: 1 III 1604 r. w Elblągu poślubił Elżbietę (albo Urszulę) Wieder, córkę Jerzego burmistrza elbląskiego[75],
- urzędy: l. 1606–1616 ławnik, l. 1616–1642 rajca w Elblągu[76],
- zmarł: 1 X 1642 r. w Elblągu[77]
- dzieci: z siedmiorga dzieci sześcioro zmarło w dzieciństwie[78] (nr 43–44, 46–49), lat sprawnych dożył jedynie Jerzy IV (nr 45)[79].
- uwagi: wdowa po nim Elżbieta z. d. Wieder posiada w 1627 r. spichrz przy ulicy Rabiańskiej (nr 135a) w Toruniu

18. Katarzyna (c. 10)

- zmarła: w dzieciństwie[80].

19. Erazm III (s. 10)

- małżeństwo: około 1610 r. poślubił Reginę Hertzog (zm. 1640 r.), córkę Michała rajcy staromiejskiego, po śmierci Erazma wyszła za mąż ponownie w 1625 r. za Jana Zimmermana (zm. 1643), rajcę i burmistrza toruńskiego[81],
- urzędy: ławnik staromiejski l. 1615–1623, rajca staromiejski l. 1623–1624[82]

---

[74] KsM, rkp. 111, k. 29a; APT, kat II, dz. XII, nr 6, s. 248; A. Voigt, op. cit., s. 16: podaje datę śmierci 25 II 1623 r.; A. Semrau, *Die Grabdenkmäler...*, s. 8, 16.

[75] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 92 (Nr 149).

[76] D. Weichbrodt-Tiedemann, op. cit., s. 157.

[77] APT, kat. II, dz. XII, nr 3, k. 409: 1 II 1642 r.

[78] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 251–253.

[79] D. Weichbrodt-Tiedemann, op. cit.,s. 157.

[80] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 92 (Nr 150).

[81] Ibid., s. 93 (Nr 151).

[82] KsM, rkp. 111, k. 27a; J. H. Zernecke, *Summarischer...*, s. 9, 13; K. G. Prätorius, op. cit., s. 45.

- majątek: kamienice: l. 1601–1618 dwie budy przy ul. Podmurnej (przy Bramie Wielkiej nr 1 i 2), l. 1622–1624 przy ul. Laziennej (Jęczmienna – 62), l. 1601–1624 spichrz przy ul. Mostowej (36), w 1618 3/7 kamienicy przy ul. Żeglarskiej (139),
- zmarł: w 1624 r. i został pochowany w kościele Mariackim w Toruniu[83]
- dzieci: 4 dzieci (nr 50–53)
- uwagi: 11 V 1623 r. brał udział w powitaniu króla w Złotorii[84]; wdowa po nim, Regina, była właścicielką kamienicy przy ul. Żeglarskiej (nr 139) w l. 1625–1627

20. Jan III (s. 10)
- zmarł: w dzieciństwie[85].

21. Barbara (c. 10)
- urodziła się: 10 VII 1581 r. w Toruniu
- małżeństwo: 28 IX 1600 r. poślubiła w Toruniu rajcę gdańskiego Edwarda I Rüdigera (1573–1632)
- zmarła: 3 IV 1653 r. w Gdańsku[86], pochowana 8 IV
- dzieci: dziesięcioro – jedno zmarło wcześnie

22. Elżbieta (c. 10)
- urodziła się: około 1594 r.
- małżeństwa: 1v. 2 VII 1603 r. poślubiła Marcina Rosenberga (1572–1613); 2v. 19 II 1617 r. wyszła za mąż za Andrzeja Steffensa (zm. 1634)
- zmarła: w Gdańsku w wieku 54 lat i została pochowana 4 XI 1648 r. w kościele Mariackim w Gdańsku,
- dzieci: z pierwszego małżeństwa miała ich czworo: Anna, Katarzyna, Elżbieta, Ernest, z drugiego jedno: Andrzej[87].

23. Jan IV (s. 10)
- brak informacji

24. Krystyna (c. 10)
- małżeństwo: żona Henryka Wiedera z Elbląga
- majątek: w 1631 r. otrzymuje w spadku spichrz na ul. Ciasnej (Sp 62)
- dzieci: czworo – Katarzyna, Krystyna, Elżbieta, Daniel[88].

[83] A. Semrau, *Die Grabdenkmäler...*, s. 14.
[84] J. E. Wernicke, op. cit., t. 2, s. 176.
[85] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 93 (Nr 152).
[86] D. Weichbrodt-Tiedemann, op. cit., s. 407; APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 94 (Nr 153).
[87] Ibid., s. 95 (Nr 154).
[88] Ibid., s. 96 (Nr 156).

25. Henryk II (s. 11)
- urodził się: około 1578 r. w Toruniu
- małżeństwo: w 1607 r. z Katarzyną Preuss (ur. 12 VI 1583), córką Jana, rajcy staromiejskiego (zm. 1602)[89]
- wykształcenie: uniwersytety w Lejdzie (1598) i Altdorfie (1604)[90]
- urzędy: ławnik przedmiejski l. 1610–1613, ławnik staromiejski l. 1613–1623 (starszy ławy od 1618 r.), rajca staromiejski l. 1623–1643 (wójt przedmiejski 1624–1633, wetowy 1640)[91]
- majątek: kamienice: l. 1613–1614 współwłaściciel z Fryderykiem (nr 28) 1/2 spichrza przy ul. Rabiańskiej (121), przy ul. Łaziennej (Jęczmienna – 57) w 1626 r.
- zmarł: 8 III 1643 r.[92]
- dzieci: jedenaścioro (nr 54–64)

26. Anna (c. 11)
- zmarła w dzieciństwie, w czasie zarazy[93]

27. Szymon II (s. 11)
- urodził się: około 1581 r.
- małżeństwo: 26 VII 1604 r. w gdańskim kościele Mariackim z Anną von Schlagen (zm. 19 IV1659), córką kapitana statku, Marcina Blohhamma
- zmarł: 26 X1645 r. w Gdańsku w wieku 64 lat, pochowany w kościele Mariackim w Gdańsku,
- dzieci: nr 65–67, najprawdopodobniej jego synem był również Jan V (nr 68)[94]

28. Fryderyk (s. 11)
- urodził się: w 1576 r. w Toruniu
- małżeństwo: 10 X 1606 r. w Gdańsku z Anną wdową Grunau, córką Jana Jakuba Schmidta z Gdańska,
- majątek: współwłaściciel z Henrykiem (nr 25) 1/2 spichrza przy ul. Rabiańskiej (121) w l. 1613–1614 r.

---

[89] Ibid., s. 42 (Nr 53), s. 114 (Nr 247).

[90] D. Weichbrodt-Tiedemann, op. cit., s. 158.

[91] KsM, rkp. 111, k. 27a–28; J. H.Zernecke, *Summarischer...*, s. 9, 13, 21; K. G. Prätorius, op. cit., s. 45.

[92] K. G. Prätorius, op. cit., s. 45; J. H. Zernecke, *Summarischer...*, s. 9: podaje 1642 r.

[93] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 145 (Nr 248).

[94] Ibid., s. 145 (Nr 249); D. Weichbrodt-Tiedemann, op. cit., s. 158; *Matrikel des Gymnasiums zu Thorn von 1600 bis 1817*, rkp. KsM, sygn. 113, R. fol. 28, s. 192: Johann, syn Simona, był uczniem toruńskiego gimnazjum w 1641 r.

- dzieci: pięcioro – Szymon III, Anna, Katarzyna, Apolonia, Barbara (nr 69–73)[95]

29. Krystian (s. 11)
- urodził się: około 1588 r. w Toruniu
- małżeństwa: 1v. około 1613 r. w Toruniu z Katarzyną Giese, córką rajcy toruńskiego Aleksandra; 2v. 23 VIII 1621 r. poślubił Zuzannę Marię Peschwitz (Pretzwitz) (1596–1656), córkę Marcina z Gdańska[96],
- urzędy: ławnik przedmiejski l. 1618–1621[97],
- majątek: kamienice: l. 1606–1621 przy ul. Laziennej (Jęczmienna – 55), i przy ul. Mostowej (Promowa –56), tylny dom kamienicy przy ul. Łaziennej (55) l. 1620–1621, 3/7 kamienicy przy ul. Żeglarskiej (nr 139) l. 1620–1621
- zmarł: w 1635 r. w Gdańsku, pochowany 19V w kościele Mariackim w Gdańsku
- dzieci: z pierwszego małżeństwa – Aleksander (nr 74), a z drugiego – Zygmunt, Konstancja i Katarzyna (nr 75–77)
- uwagi: w 1621 r. przeniósł się z Torunia do Gdańska.

30. Elżbieta (c. 11)
- małżeństwo: z Jakubem Preussem
- dzieci: Katarzyna i Jakub[98].

31. Erazm IV (s. 11)
- zmarł: w ósmym roku życia[99].

32. Ludwik I (s. 11)
- małżeństwo: około 1618 r. poślubił Annę Kittkens, córkę Michała, burmistrza z Grudziądza[100],
- wykształcenie: uniwersytet we Frankfurcie nad Odrą (1609) i Giessen[101]
- uwagi: duże podobieństwo i zbieżność informacji z Ludwikiem (nr 50), synem Erazma (nr 19).

33. Jan VI (s. 11)

[95] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 146 (Nr 250).
[96] Ibid., s. 147 (Nr 251).
[97] J. H. Zernecke, *Summarischer...*, s. 21; tenże, *Thornische Chronica...*, s. 263: błędnie jako ławnik staromiejski w latach 1620–1635.
[98] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 148 (Nr 252).
[99] Ibid., s. 148 (Nr 253).
[100] Ibid., s. 149 (Nr 254).
[101] H. Kenkel, op. cit., s. 58, 63; *Aeltere Universitäts-Matrikeln. Universität Frankfurt /O.*, hrsg. E. Friedlaender, t. 1, Leipzig 1887, s. 538.

- urodził się: w 1583 r. w Toruniu
- małżeństwo: około 1610 r. poślubił Justynę Heysellmeyer, córkę Michała, kupca z Lublina[102]
- wykształcenie: gimnazjum toruńskie 1601/1602 i 1604, uniwersytet w Altdorfie (1604)[103]
- urzędy: ławnik staromiejski l. 1626–1643, rajca staromiejski l. 1643–1647, burmistrz l. 1647– 1667 (wiceprezydent 1648, 1653, 1657, 1663, prezydent 1647, 1652, 1656, 1662, burgrabia 1649, 1655, 1656, 1661)[104]
- majątek: kamienice: przy ul. Łaziennej (nr 62a) w 1622 r., i przy tej samej ulicy (nr 57) w latach 1631–1667 oraz spichrz przy ul. Rabiańskiej (nr 219) w latach 1628–1637
- zmarł: 12 VI 1667 r. w Toruniu
- dzieci: ośmioro (nr 78–85).

34. Dorota (c. 11)
- majątek: współwłaścicielka 1/2 kamienicy przy ulicy Rabiańskiej (121) l. 1614–1622, druga część należała do jej przyrodnich braci – Henryka (nr 25) i Fryderyka (nr 28)

Szóste pokolenie

35. Katarzyna (c. 16)
- małżeństwa: 1v. Jerzy Schmidt, rajca toruński; 2v. 1630 r. Maciej Bertram, burmistrz toruński
- dzieci: z pierwszego małżeństwa – Jerzy, z drugiego – Daniel, Katarzyna, Benigna[105].

36. Elżbieta (c. 16)
- małżeństwa: 1v. Jerzy Schmittmer, 2v. Jakub Meyerman
- dzieci: z pierwszego małżeństwa – Jerzy, z drugiego – Elżbieta[106].

37. Anna (c. 16)
- zmarła: w dzieciństwie[107].

38. Daniel II (c. 16)

---

[102] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 150 (Nr 255); J. H. Zernecke, *Summarischer...*, s. 13.

[103] *Matrikel des Gymnasiums...*, s. 48, 57; H. Kenkel, op. cit., s. 10.

[104] KsM, rkp. 111, k. 29–39, 63; APT, kat. II, dz. XII, nr 3, s. 465; kat. II, I, 124, k. 298–318.

[105] Ibid., nr 4, s. 246 (Nr 447).

[106] Ibid., s. 247 (Nr 448).

[107] Ibid., s. 248 (Nr 449).

- urodził się: w 1607 r. w Toruniu
- małżeństwo: z Gertrudą Lattos, córką Tomasza z Torunia
- wykształcenie: gimnazjum toruńskie 1614/1615, uniwersytety we Frankfurcie nad Odrą (1625) i Lejdzie (1628)[108],
- urzędy: ławnik przedmiejski l. 1644–1650, ławnik staromiejski l. 1650–1653[109]
- majątek: właściciel Łążynka w latach 1646–1653[110]
- zmarł: 29 I 1653 r. w Toruniu
- dzieci: (nr 86–91) chrzczone w kościele Mariackim w Toruniu[111].

39. Dorota (c. 16)
- zmarła: w dzieciństwie.

40. Franciszek V (s. 16)[112].

41. Wiktor (s. 16)
- urodził się: 20 IX 1617 r.
- chrzczony: 20 XI 1617 r. w kościele Mariackim w Toruniu[113]
- wykształcenie: gimnazjum toruńskie (1623, 1630), uniwersytety w Królewcu (1638) i Lejdzie (1643)[114],
- uwagi: brak innych informacji, zachowały się wpisy do pamiętników Konstantego Linderhausena z 1643 r. i Daniela Wachschlagera z 18 IV 1644 r.[115]

42. Jakub I (s. 16)
- urodził się: 12 X 1618 r. w Toruniu
- chrzczony: 12 XI 1618 r. w kościele Mariackim w Toruniu[116]
- małżeństwa: 1v. przed 1654 r. z nie znaną kobietą; 2v. około 1660 r. z wdową Reginą (N.), córką Jakuba Austena, burmistrza toruńskiego

[108] *Matrikel des Gymnasiums...*, s. 80 (Nr 42); H. Kenkel, op. cit., s. 58, 417; *Aeltere...*, t. 1, s. 687.

[109] J. H. Zernecke, *Summarischer...*, s. 15, 22; A. Semrau, *Die Bürgerlisten der Stadt Thorn aus dem 17.* Jahrhunderte, MCV, z. 27: 1919, s. 69.

[110] H. Maercker, op. cit., s. 335.

[111] Archiwum parafialne kościoła Najświętszej Marii Panny w Toruniu (dalej: Archiwum NMP), Księga chrztów, t. 1: 1616–1676, k. 137, 163, 173, 187, 198, 206.

[112] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 249 (Nr 452–453).

[113] Archiwum NMP, k. 13.

[114] *Matrikel des Gymnasiums...*, s. 117 (Nr 40), s. 139 (Nr 4); *Die Matrikel der Albertus-Universität zu Königsberg*, t. 1, hrsg. G. Erler, Leipzig 1910, s. 393; H. Kenkel, op. cit., s. 421.

[115] APT, kat. II, dz. XII, nr 10, k. 115; nr 8, k. 263.

[116] Archiwum NMP, k. 18.

- wykształcenie: gimnazjum toruńskie 1623 i 1630 r.[117]
- urzędy: ławnik staromiejski l. 1654–1662, rajca staromiejski l. 1662–1674 (kamlarz l. 1667–1673, sędzia 1666, 1668, 1673?), burmistrz l. 1674–1681 (wiceprezydent 1679, prezydent 1675, 1676, 1678)[118]
- zmarł: 5 IX 1681 r. w Toruniu i został pochowany w kościele św. Jerzego w Toruniu
- dzieci: z pierwszego małżeństwa troje – Jakub i Daniel, Katarzyna (nr 92, 94–95); z drugiego troje – Franciszek, Jan oraz Ludwik II (nr 93, 96–97)[119].

43. Elżbieta (c. 17)
44. Franciszek VIII (s. 17)
- zmarli: w dzieciństwie[120].

45. Jerzy I (s. 17)
- urodził się: w 1610 r. w Elblągu
- małżeństwo: z Anną Becker
- wykształcenie: gimnazjum toruńskie (1621 r.)
- zmarł: w 1678 r. w Elblągu[121].

46. Franciszek IX (s. 17)
47. Maria (c. 17)
48. Katarzyna (c. 17)
49. Daniel V (s. 17)
50. Franciszek X (s. 19)
- zmarli: w dzieciństwie[122].

51. Ludwik II (s. 19)
- urodził się: w 1586 r. w Toruniu
- małżeństwo: 16 II 1638 r. poślubił Annę Kittkens, córkę Jana z Grudziądza[123]
- wykształcenie: gimnazjum toruńskie 1601/1602 i 1619 r., uniwersytety we Frankfurcie nad Odrą (1630) i Franecker (1631)[124]

---

[117] *Matrikel des Gymnasiums...*, s. 117 (Nr 41), s. 140 (Nr 9).

[118] KsM, rkp. 111, k. 30–32, 39, 63; K. G. Prätorius, op. cit., s. 52; J. H. Zernecke, *Summarischer...*, s. 8, 11, 15; APT, kat. II, I, 124, k. 317–332.

[119] A. Semrau, *Die Grabdenkmäler...*, s. 3; Archiwum NMP, k. 280, 368.

[120] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 250 (Nr 455).

[121] *Matrikel des Gymnasiums...*, s. 108.

[122] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 252n, (Nr 459–463).

[123] Ibid., s. 254 (Nr 464).

[124] Por. przypis 101; *Matrikel des Gymnasiums...*, s. 57, 102; H. Kenkel, op. cit., s. 58.

- urzędy: ławnik przedmiejski l. 1635–1638 (sekretarz l. 1635–1638), ławnik staromiejski l. 1638–1650[125]
- majątek: kamienice: przy ul. Łaziennej (Jęczmienna – 62) l. 1639–1650 i 1/2 przy ul. Szczytnej (410) w 1639 r.
- zmarł: 2 III 1650 r. w Toruniu[126]
- dzieci: (nr 98–103) chrzczone w kościele Mariackim w Toruniu[127].

52. Katarzyna (c. 19)
- zmarła: w dzieciństwie[128].

53. Andrzej II (s. 19)
- chrzczony: 13 I 1620 r. w kościele Mariackim w Toruniu[129]
- wykształcenie: gimnazjum toruńskie (1630)[130]
- majątek: kamienica przy ul. Mostowej (36) w latach 1639–1641
- zmarł: 24 II 1661 r.
- dzieci: najprawdopodobniej – Krystyna
- uwagi: 15 VII 1648 r. skarga pastora Zimmermanna do magistratu na patrycjusza Andrzeja Eskena, który go zadenuncjował konsystorzowi biskupiemu[131], Andrzej był pasierbem Jana Zimmermanna (zm. 1643); patrz nr 19.

54. Erazm VI (s. 25)
- zmarł: w dzieciństwie[132].

55. Benigna (c. 25)
- małżeństwo: Michał Müchern z Torunia
- dzieci: Henryk[133].

56. Konstanty (s. 25)
- wykształcenie: gimnazjum toruńskie (1614)[134].

57. Henryk III (s. 25)
- urodził się: około 1608 r.

---

[125] J. H. Zernecke, *Summarischer...*, s. 14, 16, 26.

[126] APT, kat. II, dz. XII, nr 3, k. 445.

[127] *Matrikel des Gymnasiums...*, s. 211, 232, 240: uczniowie gimnazjum – Erasmus 1647 r., Johann i Franz w 1653 r., Johann, Franz i Ludwik w 1656 r. – wymieniani jako synowie Ludwika; Archiwum NMP, k. 163, 186, 200.

[128] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 254 (Nr 265).

[129] Archiwum NMP, k. 23.

[130] *Matrikel des Gymnasiums...*, s. 139 (Nr 4).

[131] T. Glemma, *Stosunki kościelne w Toruniu w stuleciu XVI i XVII w. na tle dziejów kościelnych Prus Królewskich*, Toruń 1934, s. 73, 83.

[132] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 285 (Nr 524).

[133] Ibid., s. 285 (Nr 525).

[134] Ibid., s. 285 (Nr 526); *Matrikel des Gymnasiums...*, s. 74.

- wykształcenie: gimnazjum toruńskie (1614), uniwersytet we Frankfurcie n. Odrą (1624)[135]
- dzieci: Anna i Regina (nr 104–105)
- uwagi: około 1630 r. udaje się z bratem Michałem (nr 59) i kuzynem Aleksandrem (nr 74) na Litwę, gdzie w 1648 r. podpisuje z województwem mińskim elekcję Jana Kazimierza[136].

58. Katarzyna (c. 25)
- małżeństwo: około 1637 r. wychodzi za mąż za Samuela Makowskiego
- dzieci: Salomon[137].

59. Michał I (s. 25)
- małżeństwo: około 1637 r. Zofia Piotrowska (zm. 1666)[138]
- wykształcenie: gimnazjum toruńskie 1619 i 1626 r.[139]
- urząd: chorąży JKM
- dzieci: urodzone na Litwie, chrzczone w Iwaniu (nr 106–110)
- uwagi: przeniósł się na Litwę około 1630 r.; pogrzeb Zofii Piotrowskiej odbył się w Słucku 2 III 1666 r.[140]

60. Barbara (c. 25)
- zmarła: w dzieciństwie[141].

61. Jerzy II (s. 25)
- chrzczony: 11 II 1618 r. w kościele Mariackim w Toruniu[142]
- wykształcenie: gimnazjum toruńskie (1626)[143]
- zmarł: w młodym wieku około 1630 r.[144]

62. Erazm VII (s. 25)
- chrzczony: 18 VIII 1619 r. w kościele Mariackim w Toruniu[145]
- wykształcenie: gimnazjum toruńskie (1626)
- zmarł: około 1639 r.[146]

---

[135] *Matrikel des Gymnasiums...*, s. 74; H. Kenkel, op. cit., s. 58; *Aeltere...*, t. 1, s. 675.

[136] Sz. Konarski, *Szlachta kalwińska w Polsce*, Warszawa 1936, s. 75; W. W. Kojałowicz, op. cit., s. 165.

[137] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 286 (Nr 528).

[138] Ibid., s. 287 (Nr 529).

[139] *Matrikel des Gymnasiums...*, s. 104, 125.

[140] Sz. Konarski, op. cit., s. 74n.

[141] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 287 (Nr 530).

[142] Archiwum NMP, k. 15.

[143] *Matrikel des Gymnasiums...*, s. 125.

[144] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 287 (531).

[145] Archiwum NMP, k. 22.

[146] *Matrikel des Gymnasiums...*, s. 125; APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 288 (Nr 532).

63. Barbara (c. 25)
- chrzczona: 12 VI 1623 r. w kościele Mariackim w Toruniu[147]

64. Krystyna (c. 25)
65. Karol Ludwik (s. 27)
- urodził się: około 1611 r. w Gdańsku
- małżeństwo: Regina Rentz, córka Abrahama, rajcy toruńskiego[148]
- wykształcenie: gimnazjum toruńskie (1616), uniwersytety we Franecker (1631) i w Lejdzie (1632)[149]
- urzędy: ławnik przedmiejski l. 1639–1648, ławnik staromiejski l. 1648–1670 (starszy ławy od 1664)
- zmarł: 3 VIII 1670 r. w Toruniu[150]
- dzieci: chrzczone w kościele Mariackim w Toruniu (nr 111–115)[151].

66. Elżbieta (c. 27)
- urodziła się: około 1605 r. w Gdańsku
- małżeństwo: 24 II 1625 r. z Jerzym Friedrichsem (1593–1662)
- zmarła: w wieku 20 lat, pochowana w gdańskim kościele Mariackim 10 VII 1626
- dzieci: Elżbieta[152]

67. Bogumił (s. 27)
- urodził się: około 1615 r. w Gdańsku
- małżeństwo: Anna, wdowa po Hermanie III Bömeln z Gdańska
- zmarł: 10 II 1645 r. w Gdańsku[153]

68. Jan V (s. 27)
69. Szymon III (s. 28)
70. Anna (c. 28)
71. Katarzyna (c. 28)
72. Apolonia (c. 28)
73. Barbara (c. 28)[154]
74. Aleksander (s. 29)
- urodził się: w 1614 r.

[147] Ibid., s. 144 (Nr 67); Archiwum NMP, k. 28.
[148] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 340 (Nr 623).
[149] *Matrikel des Gymnasiums...*, s. 89; H. Kenkel, op. cit., s. 418.
[150] J. H. Zernecke, *Summarischer...*, s. 15, 21; APT, kat. II, dz. XII, nr 3, k. 433.
[151] Archiwum NMP, k. 121, 132, 163, 171, 181.
[152] APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 340 (Nr 624); D. Weichbrodt–Tiedemann, op. cit., s. 158; *Danziger familiengeschichtliche Beiträge*, t. 4, Danzig 1939, s. 40.
[153] Ibid., s. 158.
[154] D. Weichbrodt–Tiedemann, op. cit., s. 158.

- małżeństwa: 1v. Elżbieta Bertram (zm. 1650), 2v. po 1650 r. z Anną Śliziówną[155]
- wykształcenie: gimnazjum toruńskie (1619 i 1627), gimnazjum w Gdańsku (1621), uniwersytety w Groningen (1634) i Franecker (1636)[156]
- urzędy: (1678–1685) cześnik bracławski, porucznik księstwa żmudzkiego
- zmarł: w 1686 r.
- dzieci: nr 116–123
- uwagi: gorliwy kalwin, przeniósł się na Litwę ok. 1650 r.[157]

75. Zygmunt (1622–1689) (s. 29) gdańszczanin
76. Konstancja (1628–1665) (c. 29) gdańszczanka
- małżeństwo: Daniel Janitzen (1631–1667)

77. Katarzyna (c. 29)
- urodziła się: w 1625 r. w Gdańsku
- małżeństwo: Jakub Bertram[158]

78. Benigna (c. 33)
- chrzczona: 21 IV 1627 r. w kościele Mariackim w Toruniu
- małżeństwo: 1650 r. Konstanty Lindershausen z Torunia (1618–1679)
- zmarła: w 1678 r.[159]

79. Elżbieta (c. 33)
- chrzczona: 1 lub 2 X 1628 r. w kościele Mariackim w Toruniu[160]

80. Ernest (s. 33)
- chrzczony: 16 VI 1630 r. w kościele Mariackim w Toruniu[161]
- wykształcenie: gimnazjum toruńskie (1636)[162]

81. Katarzyna (c. 33)
- chrzczona: 10 X 1631 r. w kościele Mariackim w Toruniu[163]

82. Jan VIII (s. 33)

---

[155] Ibid., s. 75; APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 345 (Nr 631).

[156] *Matrikel des Gymnasiums...*, s. 101, 129; *Księga wpisów uczniów Gimnazjum Gdańskiego 1580–1814*, opr. Z. Nowak, P. Szafran, Warszawa–Poznań 1974, s. 107 (Nr 63); H. Kenkel, op. cit., s. 357, 365.

[157] Sz. Konarski, op. cit., s. 75; S. Uruski, op. cit., s. 388.

[158] D. Weichbrodt–Tiedemann, op. cit., s. 158.

[159] Archiwum NMP, k. 52; APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 349 (Nr 637).

[160] Archiwum NMP, k. 64.

[161] Ibid., k. 80.

[162] *Matrikel des Gymnasiums...*, s. 167 (Nr 650).

[163] Archiwum NMP, k.92.

- chrzczony: koniec XII 1634 r. w kościele Mariackim w Toruniu[164]
- małżeństwo: 1698 r. z Zofią Przezdziecką, córką Krzysztofa, stolnika upickiego i Eleonory Skopówny,
- uwagi: w 1697 r. podpisał elekcję Augusta II z województwem mińskim[165]

83. Anna (c. 33)
- chrzczona: 14 VIII 1636 r. w kościele Mariackim w Toruniu[166]
- małżeństwo: 1656 Jakub Linderhausen (1631–1668)

84. Krystyna (c. 33)
- małżeństwa: 1v. 26 XI 1655 Jakub Makowski; 2v. 1664 r. Fryderyk Lindershausen (1635–1667)[167]

85. Ludwik V (s. 33)
- urodził się: około 1611 r. w Toruniu
- wykształcenie: uniwersytet we Frankfurcie nad Odrą (1630)[168]
- majątek: dziedzic dóbr Zajączkowo (1635)[169]

Siódme pokolenie

86. Daniel III (s. 38)
- chrzczony: w Toruniu 28 I 1637 r.

87. Anna (c. 38)
- chrzczona 2 IV 1640 r.

88. Jakub IV (s. 38)
- chrzczony: 11 VIII 1641 r.

89. Dorota (c. 38)
- chrzczona 14 VI 1643 r.

90. Katarzyna (c. 38)
- chrzczona 2 XII 1644 r.

91. Dorota (c. 38)
- chrzczona: 21 I 1646 r.[170]

92. Jakub II (s. 42)
- chrzczony: 9 V 1656 r. w kościele Mariackim w Toruniu[171]

[164] Ibid., k. 121.
[165] S. Uruski, op. cit., s. 388; A. Boniecki, op. cit., t. 5, s. 233; APT, kat. II, dz. XII, nr 4, s. 351 (Nr 641): brak informacji.
[166] Archiwum NMP, k. 134.
[167] D. Weichbrodt–Tiedemann, op. cit., s. 158.
[168] H. Kenkel, op. cit., s. 58; *Aeltere...*, t. 1, s. 707.
[169] S. Uruski, op. cit., s. 388.
[170] Zob. przyp. 111.
[171] Archiwum NMP, k. 271.

- wykształcenie: gimnazjum toruńskie (1663)[172]
- zmarł: bezdzietnie w 1730 r. w Lipsku
- uwagi: po śmierci brata Franciszka (nr 93) dziedziczył jego majątek[173]

93. Franciszek XII (s. 42)
- chrzczony: 21 V 1662 r. w kościele Mariackim w Toruniu[174]
- małżeństwo: około 1695 r. poślubił Dorotę Fademrecht
- wykształcenie: gimnazjum toruńskie (1667), uniwersytet we Frankfurcie n. Odrą (1684)[175]
- urzędy: sekretarz w Elblągu (1692)
- majątek: 1665–1716 właściciel Kuczwał[176]
- zmarł: w XI 1716 r. w czasie zarazy (razem z żoną)[177]

94. Katarzyna (c. 42)
- chrzczona: 31 I 1658 r. w kościele Mariackim w Toruniu

95. Daniel IV (s. 42)
- chrzczony: 16 III 1659 r. w kościele Mariackim w Toruniu[178]
- małżeństwa: 1v. z nie znaną z imienia i nazwiska kobietą; 2v. 17 X 1706 r. z Zofią Anną Willerin, wdowa König (zm. 16 V 1713)[179]
- wykształcenie: gimnazjum toruńskie (1665), uniwersytety w Królewcu (1677, 1679) i Lipsku (1682)[180]
- urzędy: ławnik przedmiejski l. 1697–1699, ławnik staromiejski l. 1699–1709, rajca staromiejski l. 1709–1714 (sędzia 1710, 1713)[181]
- majątek: właściciel Łążynka (1679)[182] i być może kilku kamienic w Toruniu
- dzieci: najprawdopodobniej z pierwszego małżeństwa z nie znaną kobietą, Elżbieta (nr 124)[183]

---

[172] *Matrikel des Gymnasiums...*, s. 258.

[173] A. Semrau, *Die Wiederherstellung des Rathhauses der Altstadt Thorn in den Jahren 1722–1738*, MCV, z. 22: 1914, s. 60.

[174] Archiwum NMP, k. 316.

[175] *Matrikel des Gymnasiums...*, s. 267; *Aeltere...*, t. 2, s. 188.

[176] H. Maercker, op. cit., s. 328.

[177] D. Weichbrodt-Tiedemann, op. cit., s. 157.

[178] Archiwum NMP, k. 292.

[179] Viro Nobilissimo Amplissimo ac Consultissimo Domino Danieli Esken, KsM, A. fol. 55 adl. 59, 1713 r.

[180] *Matrikel des Gymnasiums...*, s. 262; D. Weichbrodt-Tiedemann, op. cit., s. 157.

[181] K. G. Prätorius, op. cit., s. 58; J. H. Zernecke, *Summarischer...*, s. 12, 15, 21.

[182] H. Maercker, op. cit., s. 335.

[183] Archiwum NMP, t. 2: 1677–1735, k. 38.

• zmarł: 20 VIII 1714 r.

96. Jan IX (s. 42)
• chrzczony: 20 VIII 1660 r. w kościele Mariackim w Toruniu[184]
• małżeństwo: z Klarą Krystyną Conrad w Elblągu
• wykształcenie: gimnazjum toruńskie (1665)[185]

97. Ludwig (s. 42)
• chrzczony: 10 VII 1670 r.

98. Elżbieta (c. 51)
• chrzczona: 15 II 1640 r.

99. Regina (c. 51)
• chrzczona: 17 IV 1643 r.

100. Jan VII (s. 51)
• chrzczony: 7 III 1645 r.
• wykształcenie: gimnazjum toruńskie 1653, 1656

101. Franciszek XI (s. 51)
• wykształcenie: gimnazjum toruńskie 1653, 1656

102. Ludwik IV (s. 51)
• wykształcenie: gimnazjum toruńskie 1656

103. Erazm V (s. 51)
• urodził się: ok. 1638 r.
• małżeństwo: 1664 Konstancja Preuss (ur. 1644 r.)
• wykształcenie: gimnazjum toruńskie 1647[186]
• zmarł: po 1675 r.
• dzieci: (nr 125–131)

104. Anna (c. 57)
• małżeństwo: 1667 r. Mikołaj Oziębłowski

105. Regina (c. 57)
• małżeństwo: 9 II 1671 r. Jan Taliszewski w Kowernianach[187]

106. Michał II (s. 59)
• chrzczony: 2 IX 1649 r.
• małżeństwo: 16 VIII 1682 r. w Słucku na dworze stolnika połockiego poślubił Marię Szilling
• pochowany: w Kojdanowie 13 V 1691

107. Samuel (s. 59)

[184] Ibid., t. 1, k. 303.

[185] *Matrikel des Gymnasiums...*, s. 262; D. Weichbrodt-Tiedemann, op. cit., s. 157.

[186] Zob. przyp. 127.

[187] Dalej za Sz. Konarski, op. cit., s. 74–77; S. Uruski, op. cit., s. 388; A. Boniecki, op. cit., t. 5, s. 233–234.

- chrzczony: 10 VIII 1653 r. w Iwaniu
- małżeństwo: z Teresą Owsiadowską
- dzieci: Stanisław, Kazimierz (nr 136–137)

108. Zofia (c. 59)
- chrzczona: 11 III 1657 r. w Iwaniu
- małżeństwo: w 1677 r. Jan Kozaryn

109. Dominik (s. 59)
- chrzczony: 9 VIII 1661 r. w Iwaniu

110. Olbracht (s. 59)
- chrzczony: 9 IV 1665 r. w Iwaniu

111. Dorota (c. 65)
- chrzczona: 19 I 1635 r. w kościele Mariackim w Toruniu
- małżeństwo: 1660 r. Jakub Lindershausen

112. Anna (c. 65)
- chrzczona: 7 V 1636 r. w Toruniu

113. Szymon IV. (s. 65)
- chrzczony: 6 I 1640 r. w Toruniu

114. Maria (c. 65)
- chrzczona: 3 V 1641 r. w Toruniu

115. Jakub III (s. 65)
- chrzczony: 27 VIII 1642 r. w Toruniu[188]

116. Anna Maria (c. 74)
- chrzczona: 4 X 1679 r. w Kiejdanach

117. Zofia (c. 74)

118. Anna (c. 74) (bliźniaczki)
- chrzczone: 13 IX 1672 r. w Kiejdanach

119. Bogusław (s. 74)
- chrzczony: 15 III 1678 r. w Jodliszkach

120. Ludwik VI (s. 74)
- chrzczony: 23 I 1681 r. w Kiejdanach

121. Krystyna Konstancja (c. 74)
- chrzczona: 17 IV 1683 r. w Kiejdanach
- małżeństwo: 1707 r. Jan Pawłowicz

122. Cyprian (c. 74)
- chrzczony: 24 IX 1685 r. w Kiejdanach

123. Władysław (s. 74)
- chrzczony: 28 VI 1688 r. (lub w 1668) w Kiejdanach
- małżeństwo: z Anną z Karpiów (zm. 4 VI 1743)

[188] Zob. przyp. 151.

- urzędy: l. 1721–1730 strażnik kowieński (od 1720 r. major JKM, od 1726 r. generał audytor Wielkiego Księstwa Litewskiego, stolnik Stanisława Leszczyńskiego, generał adiutant hetmana Aleksandra Sapiehy, 1706–1709 walczył przeciwko Sasom i Moskwie)
- dzieci: nr 132–135

Ósme pokolenie

124. Elżbieta (c. 95)
- chrzczona: 1 VIII 1685 r. w Toruniu[189]

125. Ludwik (s. 103)
- urodził się: w 1665 r.

126. Franciszek (s. 103)
- urodził się: w 1667 r.
- wykształcenie: może student z Królewca (1695–97)

127. Anna Marianna (c. 103)
- chrzczona: 17 I 1668 r. w Toruniu
- zmarła: w 1674 r.

128. Konstancja Elżbieta (1670–1672) (c. 103)

129. Jan Stanisław (s. 103)
- urodził się: w 1673 r.

130. Rozalia Helena (1674–74) (c. 103)

131. Andrzej Ignacy (s. 103)
- urodził się: w 1675 r.

132. Teodora Ludwika (c. 123)
- chrzczona: 8 XI 172..(?) w Kujanach

133. Michał Adam (s. 123)
- chrzczony: 29 VIII 1726 r.

134. Jan Ludwik (s. 123)
- chrzczony: 2 IV 1729 r.

135. Aleksander Jakub (s. 123)
- chrzczony: 4 IX 1730 r.

136. Stanisław (s. 107)
- chrzczony: 17 IV 1707 r. w Słucku
- małżeństwo: z Marianną z Podgórskich
- urzędy: podczaszy bielski
- dzieci: Antoni (nr 142),

137. Kazimierz (s. 107)
- chrzczony: 13 V 1708 r. w Słucku

[189] Zob. przyp. 183.

138. Andrzej III
- małżeństwo: 1728 r. w Wisznicy poślubił Apolinarię Ostrowską
- urzędy: porucznik wojsk koronnych
- majątek: dziedziczy po żonie Romaszki i Dołholiszki w ziemi mielnickiej
- dzieci: Adam, Zofia, Piotr (nr 139–141)

Dziewiąte pokolenie

139. Adam (s. 138)
- urodził się: około 1733 r.
- małżeństwo: 21 II 1773 r. poślubił w Kiejdanach Konstancję z Hazlerów (zm. 27 III 1781)
- urzędy: tytułowany starostą szlikowskim
- zmarł: 17 IV 1803 r. w Nowinkach
- dzieci: nr 146–148

140. Piotr Antoni (s. 138)
- urodził się: około 1729 r.
- małżeństwo: 24 X 1762 r. z Anną Kościuszko (1741–6 II 1814), córką Ludwika i ukochaną siostrą Tadeusza Kościuszki
- urzędy: stolnik smoleński (1740)
- majątek: w 1770 r. dziedziczył po ojcu Romaszki i Dołholiszki, dzierżawione od Sapiehów; opiekował się majątkiem Tadeusza Kościuszki – dziedzictwo siechnowickie[190]
- zmarł: 30 IV 1787 r.
- dzieci: trzech synów (nr 143–145)

141. Zofia (c. 138)
- małżeństwo: 1757 r. Stanisław Mikulicz

142. Antoni (s. 136)
- „kwituje" w 1789 r. Kozietulskiego

Dziesiąte pokolenie

143. Stanisław Teodor Ludwik Marcin (s. 140)
- urodził się: w 1763 r. w Mereszowszczyźnie
- małżeństwo: z Teklą Osiecką w Hohołowie, w powiecie sokalskim
- urzędy: major strzelców byłych wojsk polskich, konsyliarz Departamentu Lubelskiego (po 1809 r.)

[190] A. M. Skałkowski, *Estko Piotr*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 6, Kraków 1948, s. 300.

- uwagi: w 1794 r. brał udział w Insurekcji Kościuszkowskiej, (1815 r.) członek loży wolnomularskiej „Wolność Odzyskana"
- dzieci: syn (nr 149)[191]

144. Sykstus (s. 140)
- urodził się: w 1776 r. w Brześciu Litewskim
- małżeństwo: ze szlachcianką Wiktorią, córką Joachima La Figuera w 1812 r. w Daroca
- urzędy: od 11 VII 1813 r. generał brygady
- majątek: dzierżawa Dolholiszek w powiecie włodawskim od Sapiehów
- uwagi: (1791) przyjęty do korpusu inżynierów; (1794) Insurekcja Kościuszkowska, Legiony Dąbrowskiego, wojna neapolitańska (1798–1799), w niewoli austriackiej (1799–1801), 3 kampanie przeciw Królestwu Neapolu (VII 1803 r., jesień 1805 r., 1806–1807), wyprawa moskiewska (1812–1813), walki te przyniosły mu order wojskowy Księstwa Warszawskiego Virtuti Militari oraz dwukrotnie Legię Honorową – Krzyż Kawalerski i Oficerski; członek mocno liberalnej loży wolnomularskiej „L'Union"; znał 5 języków obcych
- zmarł: 30 X lub 2 XI 1813 r. wskutek rany odniesionej w bitwie pod Lipskiem (18 X 1813 r.)[192]

145. Tadeusz (s. 140)
- urodził się: w 1770 r.
- małżeństwo: po 1800 z Katarzyną Lachowską
- majątek: po 1800 Niedzieliski w powiecie sochaczewskim
- urzędy: od 29 V 1798 r. kapitan Legionów Dąbrowskiego
- dzieci: Roman i Ludwika (nr 150–151)
- zmarł: w 1812 r. po długotrwałej chorobie
- uwagi: brał udział w kampanii włoskiej (1798–1799), od 30 VII 1799 r. do VIII 1800 w niewoli austriackiej; 14 XI 1800 r. na własne żądanie udzielono mu dymisji[193]; Tadeusz Kościuszko testamentem z 2 IV 1817 r. zapisał Siechnowicze Romanowi i Ludwice Estkom[194]

146. Felicja Teodora (c. 139)
- chrzczona: 8 V 1777 r. w Kiejdanach
- małżeństwo: w 1788 (?) poślubiła Jana Molessona

147. Ludwika Zofia (c. 139)
- chrzczona: 18 III 1774 r. w Kiejdanach

[191] A. M. Skałkowski, *Estko Stanisław Teodor Ludwik Marcin*, PSB, t. 6, s. 300.
[192] J. Lubicz-Pachoński, *Estko Sykstus*, PSB, t. 6, s. 300–302.
[193] J. Lubicz-Pachoński, *Estko Tadeusz*, PSB, t. 6, s. 302.
[194] H. Mościcki, *Estkowa Anna Barbara Krystyna*, PSB, t. 6, s. 303.

- małżeństwo: w 1799 r. poślubiła Karola Mikulicza

148. Bogusław Konstanty (s. 139)
- chrzczony: 9 III 1779 r. w Kiejdanach
- uwagi: wylegitymowany ze szlachectwa w 1842 r., zapisany do ksiąg szlachty guberni mińskiej.

Jedenaste pokolenie

149. Hipolit Józef Augustyn (s. 143)
- urodził się: w 1801 r. w Hohołowie
- małżeństwo: z Feliksą Bełżecką
- majątek: właściciel Tarzymiechów (Parzymiechów) w powiecie zamojskim
- uwagi: legitymowany ze szlachectwa w Królestwie w 1844 r.

150. Roman (s. 145)

151. Ludwika (c. 145)

* * *

Przedstawiony powyżej wykaz zajmowanych stanowisk w życiu publicznym i politycznym oraz stopień wykształcenia i stan majątkowy Eskenów wyraźnie odzwierciedla prestiż tej rodziny w ciągu XV–XVIII w. Jak łatwo zauważyć, bardzo znaczny wzrost liczebności tej rodziny w XVII i XVIII stuleciu spowodował spadek nominalnej i realnej wartości majątku, a co za tym idzie zubożenie Eskenów oraz brak możliwości wykształcenia dalszych pokoleń. Zjawiska te znalazły odzwierciedlenie w strukturach administracyjnych Torunia, gdzie przedstawiciele rodu Eskenów w 2. połowie XVII i początkach XVIII stulecia występują sporadycznie. Pauperyzacja tego rodu oraz dyskryminacja kalwinizmu w Prusach Królewskich w XVII w. spowodowała, iż część rodziny Eskenów przeniosła się na Litwę, gdzie z powodzeniem egzystowała w środowisku szlacheckim do XIX stulecia.

Eskenowie (*tablica A*)

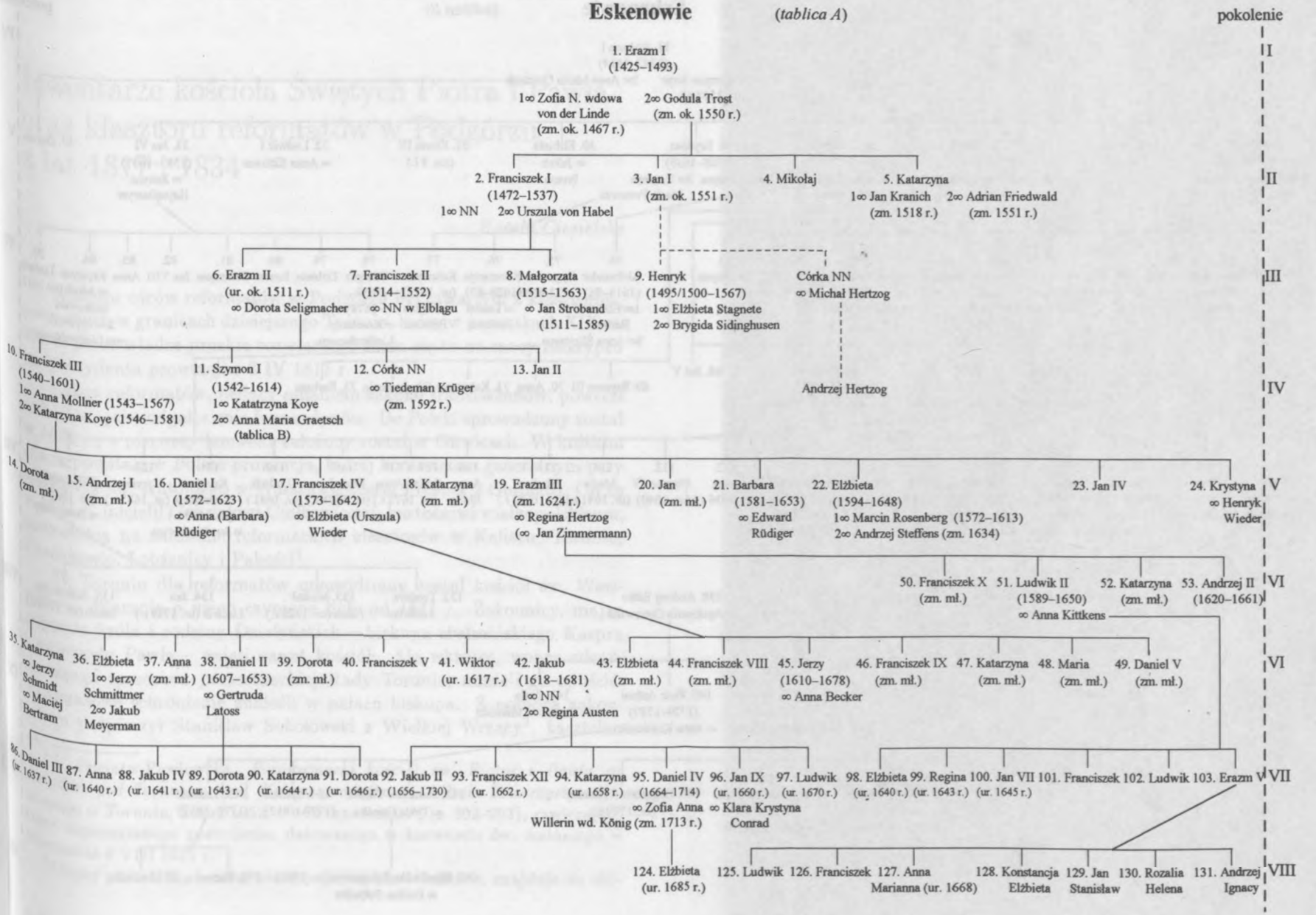

Eskenowie (*tablica B*)

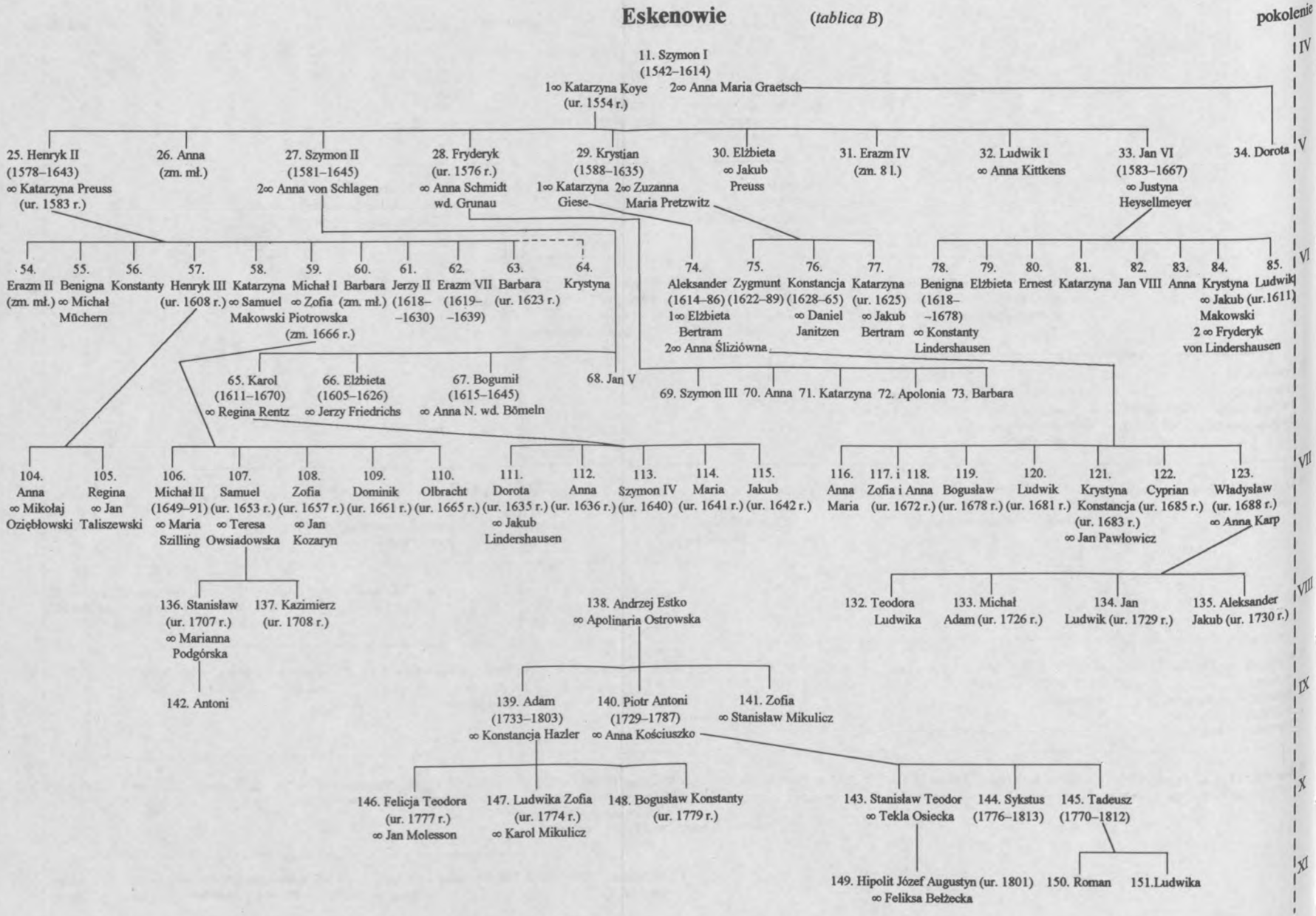

ROCZNIK TORUŃSKI TOM 24 ROK 1997

Inwentarze kościoła Świętych Piotra i Pawła oraz klasztoru reformatów w Podgórzu z lat 1817 i 1834

Karola Ciesielska

Klasztor ojców reformatów w Podgórzu był czwartym z klasztorów, położonych w granicach dzisiejszego Torunia, który w początkach XIX w. został przez władzę pruskie rozwiązany. Stało się to na mocy reskryptu nadprezydenta prowincji z 3 IV 1817 r.

Zakon reformatów, będący odłamem zakonu franciszkanów, powstał w XVI w. jako odgałęzienie bernardynów. Do Polski sprowadzony został w 1622 r., a pierwszy konwent założony został w Gliwicach. W krótkim czasie powstała w Polsce prowincja, której komisarzem generalnym przy konwencie św. Antoniego w Warszawie został Prosper z Galbiato. On to w 1631 r. udzielił Gabrielowi Ciołkowicowi, kustoszowi wielkopolskiemu, pozwolenia na założenie reformackich klasztorów w Kaliszu, Toruniu, Czarnkowie, Łobżenicy i Pakości[1].

W Toruniu dla reformatów przewidziany został kościół św. Wawrzyńca. Starania o niego czynione były od 1641 r. Zakonnicy, mając poparcie króla i rodziny Działyńskich – biskupa chełmińskiego Kaspra i wojewody Pawła – zajęli nawet kościół. Ale wkrótce, wobec zdecydowanego sprzeciwu protestanckiej Rady Torunia, musieli go opuścić. Tymczasowe schronienie znaleźli w pałacu biskupa. Z pomocą zakonnikom pospieszył Stanisław Sokołowski z Wielkiej Wrzący[2], kasztelan

[1] J. Puciata-Pawłowska, *Poreformacki kościół św. Piotra i Pawła na Podgórzu pod Toruniem*, [w:] *Księga pamiątkowa 75-lecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, Toruń 1952, s. 186 oraz Aneks 1 (s. 202–203), zawierający tekst wspomnianego pozwolenia, datowanego w konwencie św. Antoniego w Warszawie 8 VIII 1631 r.

[2] Olejny portret fundatora, wiszący pierwotnie w kościele, znajduje się obe-

bydgoski i starosta dybowski, który zdecydował się przyjąć reformatów w swoim starostwie i ufundować kościół oraz klasztor. Na miejsce to wybrał miasteczko Podgórz[3].

Starania o uzyskanie zgody na fundację, podjęte przez Sokołowskiego w 1642 r., skończyły się powodzeniem. Zgodę, której 17 XII 1643 r. udzielił komisarz reformatów w Polsce Franciszek ab Aquila, potwierdził Władysław IV. W dokumencie, datowanym 20 V 1644 r., król godząc się na sprowadzenie reformatów do Podgórza, uwolnił fundację od wszelkich opłat i ciężarów[4]. W dniu 3 X 1644 r. nastąpiła introdukcja reformatów. Dokonał jej pełnomocnik biskupa włocławskiego (Podgórz podlegał diecezji włocławskiej) w obecności fundatora i proboszcza podgórskiego kościoła parafialnego św. Anny oraz proboszczów okolicznych parafii. Równocześnie wyznaczone zostały granice gruntów, na których stanąć miał klasztor z kościołem, jak również cmentarz, ogrody, stawy rybne itp.[5]

Na miejscu przyszłego klasztoru postawiony został krzyż, a znajdująca się tam kaplica służyć miała zakonnikom do czasu wybudowania kościoła. Szczęście nie sprzyjało reformatom. Rychły zgon Stanisława Sokołowskiego, a także jego następcy na starostwie, opóźnił budowę kościoła i klasztoru. Na dodatek spaliły się prowizoryczne mieszkania zakonników oraz kaplica. Następnie prace budowlane zahamowała wojna ze Szwedami i oblężenie Torunia i Podgórza w 1655 r. Ale już 22 VI 1659 r. nastąpiła uroczysta konsekracja kościoła i trzech pierwszych ołtarzy – głównego poświęconego Najświętszej Marii Pannie i apostołom Piotrowi i Pawłowi oraz dwóch ołtarzy bocznych św. Franciszka i św. Pawła[6].

Dwa lata później, w 1661 r. zakończono budowę kościoła oraz głównej części budynków klasztornych. Prace jednakże trwały nadal. W początkach XVIII w. od strony północnej kościoła dobudowana została kaplica z ołtarzem NMP oraz kryptą, w której znalazły później miejsce grobowce rodziny Dąmbskich[7]. W samej zaś kaplicy, w ciągu

---

cnie w zakrystii.

[3] O dziejach tego miasta zob. I. Janosz-Biskupowa, *Dzieje miasta Podgórza (1555–1938)*, Zapiski Historyczne, t. 28, 1962, z. 3, s. 359–391.

[4] J. Puciata-Pawłowska, op. cit., s. 203–204, Aneks 3.

[5] Obszerniej o tym J. Puciata-Pawłowska, op. cit.

[6] Ibid., s. 204, Aneks 4.

[7] Dokładnej daty wzniesienia kaplicy nie znamy, ale stało się to na pewno

XVIII w., wmurowane zostały marmurowe tablice upamiętniające dobrodziejów klasztoru – Agnieszkę z Jarnowskich Niewieścińską, zmarłą 12 VII 1728 r., Ignacego Kościelskiego, kasztelana bydgoskiego, kawalera orderu Orła Białego, zmarłego 2 II 1792 r., i jego żonę Agnieszkę z Nieborskich, zmarłą 23 V 1798 r.

Ołtarze, w liczbie sześciu, istniejące do dnia dzisiejszego, z ciemnego dębu, dobrej snycerskiej roboty, powstały w XVIII w., już po wybudowaniu kaplicy[8].

Zarówno kościół jak i klasztor nie mają bogatej literatury. Z liczących się pozycji wymienić należy Artura Semraua *Die Grabdenkmäler der ehemaligen Reformatenklosterkirche Sankt Peter und Paul in Podgórz*[9], Johannesa Heisego *Die Bau- und Kunstdenkmäler des Kreises Thorn*[10] oraz cytowany już artykuł Jadwigi Puciata-Pawłowskiej[11].

Na szczególną uwagę zasługuje opracowanie A. Semraua, który przedstawił dokładny opis 26 epitafiów, płyt nagrobnych, portretów trumiennych i tablic herbowych, znajdujących się w kościele świętych Piotra i Pawła w 1890 i 1897 r. Przed oddaniem artykułu do druku autor raz jeszcze, w 1920 r., sprawdził poprawność opisu i przy tej okazji stwierdził brak 14 obiektów. Co się z nimi stało, nie zdołał ustalić, oświadczył jedynie, że zostały w międzyczasie „veräussert"[12]. J. Puciata-Pawłowska w artykule opracowanym na początku lat pięćdziesiątych, a więc już po zniszczeniu, któremu uległ kościół w 1945 r.[13], wspomina tylko o trzech epitafiach[14] w kaplicy oraz jednym w kruchcie. Inne wymienione

po 1671 r., gdyż nie ma jej na obrazie przedstawiającym kościół od strony północno-wschodniej. Por. Z. Kruszelnicki, *Toruń na obrazie panoramicznym Kazanie na łodzi z 1671 r.*, Rocznik Toruński, t. 18, 1988, s. 159–172.

[8] J. Puciata-Pawłowska, op. cit., s. 198, pisze, iż ołtarze te są znacznie późniejsze od samej budowy i że wzmianki kronikarskie odnoszą się do wcześniejszych ołtarzy prowizorycznych.

[9] Mitteilungen des Coppernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn, H. 28, 1920, s. 32–38.

[10] Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Westpreussen, H. VI–VII, Danzig 1889, s. 176–178.

[11] Por. przypis 1.

[12] A. Semrau, op. cit., s. 33.

[13] W styczniu 1945 r. wskutek wysadzenia w powietrze amunicji na pobliskich torach kolejowych kościół został zniszczony w około 50%.

[14] A. Semrau określił je jako tablice marmurowe (op. cit.).

przez Semraua – stwierdza – uległy zaginięciu lub rozproszeniu[15]. Czy J. Puciata–Pawłowska rzeczywiście widziała w kaplicy trzy epitafia, czy tylko wymieniła je za Semrauem, nie ustalimy już dzisiaj. W każdym razie w kaplicy, odnowionej po zniszczeniach ostatniej wojny, są tylko dwie tablice: Agnieszki Niewieścińskiej i na przeciwległej ścianie Agnieszki Kościelskiej. Nie ma natomiast tablicy Ignacego Kościelskiego. Na ścianie brak śladów po jej istnieniu, a tablica Agnieszki Kościelskiej usytuowana jest pośrodku ściany. Zatem tablicy Kościelskiego nie wmurowano już w trakcie prac remontowych prowadzonych pod koniec lat czterdziestych. Nie ma również, istniejącego jeszcze w 1920 r., kamienia nagrobnego Kaspra Krzemińskiego. Co się z nim stało, nie wiadomo[16].

Tak więc A. Semrauowi zawdzięczamy pełny – miejmy nadzieję – opis istniejących ongiś w kościele świętych Piotra i Pawła epitafiów, tablic tudzież płyt nagrobnych. Wszystkie one, na co zwrócił uwagę autor, świadczą o żywych kontaktach z podgórskimi reformatami szlachty kujawskiej, dla której kościół ten stał się stałym miejscem pochówku. Wartość opisu Semraua jest tym większa, że nie wszystkie wymienione przez niego obiekty figurują w inwentarzu z 1817 r., a brak ich zupełnie w spisie z 1834 r.

W czerwcu 1987 r. do budynków klasztornych w Podgórzu wrócili ojcowie franciszkanie. Prowadzą obecnie poważne prace remontowe, które – być może – wyjaśnią niektóre z istniejących wątpliwości.

*

Kasata klasztorów przez rząd pruski odbyła się w dwóch etapach. Najpierw, w wieku XVIII, skonfiskowana została większość dóbr klasztornych, w tym – po pierwszym rozbiorze – również klasztorów polskich[17]. Drugi etap zapoczątkował edykt królewski z 30 X 1810 r. dotyczący

[15] J. Puciata–Pawłowska, op. cit., s. 198, przyp. 33.

[16] Kamień ten leżał pierwotnie – według oświadczenia jednego z mieszkańców Podgórza – na cmentarzu przed wejściem do kościoła; A. Semrau widział go w kościele (op. cit., s. 36).

[17] J. Fankidejski, *Utracone kościoły i kaplice w dzisiejszej diecezji chełmińskiej*, Pelplin 1883, s. 28–29; Th. Koerner, *Grundzüge und Beiträge zur systematischen Behandlung der Religionspolitik im Deutschen Staate*, Berlin 1873, s. 189; H. Maercker, *Geschichte der ländlichen Ortschaften und der drei kleineren Städte des Kreises Thorn*, Danzig 1899–1890, s. 123; A. Mańkowski, *Pod rządami pruskimi*, Poznań 1927, s. 12–14; [S. Kujot], *Toruń*, Rocz. TNT, R. 3: 1884, s. 58–67.

całkowitej likwidacji klasztorów. Objęła ona toruńskich dominikanów, bernardynów, benedyktynki i jezuitów oraz reformatów mających swoją siedzibę w Podgórzu. Kościoły – NMP bernardynów, św. Jakuba benedyktynek i świętych Piotra i Pawła w Podgórzu, stały się kościołami parafialnymi. Kościół dominikanów św. Mikołaja, oddany władzom wojskowym, został w 1834 r. rozebrany. Budynek klasztoru benedyktynek zamieniony został na wojskowe więzienie. Akta klasztorów, przejęte przez władze pruskie, trafiły do Królewca, a w początkach XX w. do Gdańska. Skonfiskowane zostały także biblioteki klasztorne.

Przygotowania do kasaty rozpoczęły się w 1817 r. spisaniem posiadanego przez klasztory majątku. Tak było w przypadku kościoła i klasztoru dominikanów[18], bernardynów[19] i benedyktynek[20]. Tak było również w przypadku podgórskich reformatów.

Zachowały się dwa inwentarze. Pierwszy sporządzony został w dniu 17 I 1817 r. przez komisję w składzie: kustosz katedry chełmżyńskiej Wojciech Piechowski oraz przedstawiciele toruńskiego Magistratu radca Johann Rittwegen i sekretarz miejski Karl Daniel Wachschlager[21]. Spis dokonany został w obecności wikariusza Pawła Puchalskiego, występującego w imieniu nieobecnego gwardiana klasztoru Alojzego Ewertowskiego oraz brata Piotra Zambrzyckiego. Podpisy wszystkich wymienionych osób figurują na sporządzonym w tym dniu inwentarzu. Jest on zatem dokumentem oryginalnym i autentycznym[22]. W niniejszej publikacji oznaczyliśmy go literą A.

Czystopis tego inwentarza, wykonany przez Wachschlagera na poliniowanym w rubryki papierze, opatrzony jest tylko podpisem urzędnika

[18] K. Ciesielska, *Inwentarze kościoła św. Mikołaja i klasztoru dominikanów w Toruniu z lat 1817–1831*, Zapiski Historyczne, t. 48, 1983, z. 3, s. 185–199.

[19] K. Ciesielska, *Inwentarze kościoła Najświętszej Marii Panny i klasztoru bernardynów w Toruniu z lat 1678–1821*, Zapiski Historyczne, t. 47, 1982, z. 4, s. 201–226.

[20] K. Ciesielska, *Inwentarze kościoła św. Jakuba i klasztoru benedyktynek w Toruniu z lat 1474–1817*, Zapiski Historyczne, t. 52, 1987, z. 3, s. 121–134.

[21] W latach 1815–1819 Podgórz wchodził w skład tzw. nowych terenów, którymi, jako komisarz, zarządzał prezydent Torunia i z tej racji przedstawiciele toruńskiego Magistratu byli członkami komisji inwentaryzacyjnej, K. Ciesielska, *Ustrój i organizacja władz i kancelarii miasta Torunia w latach 1793–1919*, Warszawa 1972, s. 43.

[22] AP Toruń, AmT C, 4574, s. 61–70.

miejskiej kalkulatury Barnika. Znajduje się on pod notą: „In Calculo richtig geschlossen", umieszczoną na stronie tytułowej inwentarza. I ten właśnie inwentarz, nazwijmy go inwentarzem B, publikujemy poniżej[23].

Inwentarz B różni się w niektórych szczegółach od inwentarza A, są tu, nieliczne wprawdzie, pozycje, których nie ma w inwentarzu A, są przesunięcia niektórych pozycji, dodane szczegóły bliżej określające poszczególne przedmioty, są inne sformułowania, a także inna pisownia. Wszystkie te różnice, świadczące o sprawdzaniu sporządzonego oryginału, zostały w druku w samym tekście bądź w przypisach zaznaczone.

Inwentarz zatytułowany „Inventarium von dem Vermögenszustande des Reformatenmönchsklosters in Podgorze" ma 2 rubryki: „Kirchen und übrige heiligen Geräte, als Altäre, Glocken, Orgeln, Beichtstühle, Kirchenbänke, Taufsteine, Leuchter, Paramente, Alben, Roketten, Lampen, heilige Gefässe aller Art, Bilden, Gemälde und was sonst zur Kirchenschmuk dienet" oraz „Bemerkungen". W druku Bemerkungen umieszczone zostały bezpośrednio pod tekstem odpowiedniej pozycji pod literą a.

W publikacji – podobnie jak to miało miejsce w opublikowanych inwentarzach toruńskich klasztorów – pominięta została część obejmująca nieruchomości, a więc budynek kościelny, zabudowania klasztorne i gospodarcze, grunty, zadłużenia oraz zbiory biblioteczne[24].

Drugi inwentarz, a ściślej spis, sporządzony został w związku z bliskim już wyjazdem ostatniego zakonnika[25]. Charakter tego spisu i cel jego sporządzenia wyjaśniają zarówno data jak i tytuł: „Specielle Nachweisung der sämtlichen Kirchen – und Klosterutensilien, Gerätschaften und Kirchensilbers, sowie sie in dem hiesigen Reformatenkloster bei Entfernung des letzten Monchs den 21–ten October 1834 vom unterzeichneten aufgenommen worden, nebst der Angabe, wo sich gegenwärtig alles befindet"[26].

A więc jest to spis sprzętu i wyposażenia kościoła i klasztoru (głównie), które przejęte zostały przez naczelnika gminy w dniu 21 X 1834 r. w związku z przewidzianym opuszczeniem klasztoru przez

[23] Jw., s. 111–121.

[24] Katalog biblioteki, spisany oddzielnie 12 VII 1817 r., znajduje się w tomie AmT C, 4575, s. 79–101.

[25] Był nim brat zakonny Zefiryn Zdrojewski, Am Podgórza, 644, s. 2.

[26] Jw., s. 73–80.

ostatniego zakonnika. Sam jednak spis powstał w dniu 18 sierpnia, a więc prawie 2 miesiące wcześniej[27].

Na końcu spisu jest zestawienie wyposażenia i sprzętu znajdującego się w zakrystii, które w dniu 2 XI 1834 r. naczelnik gminy przekazał nowo wybranym starszym rady parafialnej.

Spis ma 5 rubryk: 1. Laufende Nº, 2. Nº des Verwahrungsort (wpisane są numery, a na nich później nazwiska), 3. Benennung der Sachen, 4. Anzahl der Stücke, 5. Bemerkungen. W druku nie wprowadzono rubruk, ograniczając się do podania numerów bieżących, nazwy przedmiotów i ich liczby. Informacje o miejscu przechowania umieszczono bezpośrednio pod każdą pozycją, oznaczając literą a. Podano tu tylko nazwiska osób, które nabyły określony przedmiot. Pominięto natomiast numery, które bez podania przez autorów spisu informacji, do jakiego miejsca się odnoszą, nic właściwie nie mówią. Uwzględniono je tylko w przypadkach, gdy w zasadniczej części spisu znajdował się zapis nie objęty numeracją ciągłą. Numer ten, dla odróżnienia od bieżącego, podawano w nawiasie okrągłym.

Również wpisy znajdujące się w „uwagach" umieszczono pod pozycjami, których dotyczą, oznaczając je literą b. Do przypisów natomiast przeniesiono, podane również w „uwagach" na stronach 74–77, informacje „Im Klostergebäude".

W dniu 28 I 1835 r. naczelnik gminy K. Bohlmann wydał ogłoszenie o sprzedaży „der Klosterutensilien, Wirtschafts- und Küchengerätschaften", wyznaczając termin na 6 lutego i stawiając warunek opłacenia należności gotówką[28]. I z tym właśnie ogłoszeniem wiążą się wymienione w rubryce 2 nazwiska, a w „uwagach" sumy (często poprawiane), będące kwotami, za które sprzedano poszczególne przedmioty. Z dopisku naczelnika gminy wynika, że w dniu 9 II 1835 r. do kasy powiatu przekazał 15 talarów, 8 srebrnych groszy i 8 fenigów[29].

Próba ustalenia, kim były osoby, które kupiły sprzęty likwidowanego klasztoru, skończyły się właściwie niepowodzeniem. Sprawił to brak spisów mieszkańców Podgórza z tego okresu, a spisy podymnego i dziesięciny pozwoliły na ustalenie imion i zawodów zaledwie 8 osób.

[27] W tomie tym znajdują się jeszcze 4 spisy sprzętu klasztornego, zarówno z datą 1833 r. jak i bez daty, obejmujące różny zestaw przedmiotów.

[28] Am Podgórza, 644, s. 81.

[29] Jw., s. 78.

Treść spisu, sporządzonego w języku niemieckim, odczytana została przedstawicielom klasztoru – jak podano w zakończeniu – w języku polskim, co ci potwierdzili podpisami oraz słowami „Ita est".

Oba publikowane inwentarze spisane zostały w urzędowym języku niemieckim i zgodnie z ówczesną pisownią. Przygotowując teksty do druku wprowadzono w zasadzie dzisiejszą pisownię, pozostawiając tylko nieliczne, właściwe pisarzowi i epoce wyrazy i gramatyczne sformułowania. Oto przykłady: blechne, eichne, holzens obok holzern czy hölzern, lackiret obok laquiret, leinwandtne, seidne, tuchne, wollne itp. oraz niektóre rodzajniki, jak np. „das Altar".

Zastosowano następujące znaki graficzne:

[ ] – dopisane przez wydawcę

< > – nadpisane

/– –/ – skreślone

Tekst uzupełniają przypisy tekstowe i rzeczowe.

Tekst źródłowy

1

Podgórz, 28 I 1817

Inwentarz kościoła świętych Piotra i Pawła oraz klasztoru reformatów w Podgórzu

AP Toruń, AmT C 4574, s. 111, 116–121.

s. 111 Inventarium von dem Vermögens – Zustande des Reformatenmönchsklosters in Podgorze

s. 116 A. Altäre

1. [a–a]Das hohe Altar[a–a] sub titulo SS Apostolorum Petri et Pauli[b–b], welches von oben bis unten gelblichbraun lackirt ist, hat ein holzens Cymborium, 8 Säulen nebst 6 Heiligen Statuen in Lebensgrösse, 10 holzerne zierlich gearbeitete Leuchter, 1 holzens Crucifix, 2 leinwandte Altartücher, 2 wollne Kissen. Das Antipedium[c] ist von Bildhauerarbeit

[a–a] *W inw. A (s. 64)* Ein grosses Hochaltar.

[b–b] *Jw. tu dodane* mit dem Simbole.

[c] *Jw.* ohne Antipedium.

und das Altar mit vielen architectonischen Schmuck und Zierate versehen[d].

a. Generaliter wird hier bemerkt, dass in dieser, sowie in allen übrigen Kirchen der Reformaten, sämtlicher Schmuck und Verzierungen vom Holz ohne alle Vergoldung ist.

2. Ein Altar S–ti Antonii mit 2 gereiften Säulen, 3 heiligen Statuen und mehreren Engeln. Dieses Altar, welches von der Neige [?] nebst seine Säulen und Statuen[e–e] gelblichbraun laquiret ist, hat 6 holzerne Leuchter, 1 holzens Crucifix, 4 holzerne Blumentöpfe, 1 leinwandtne Altardecke und 2 Kissen von Tuch. Das Antipedium ist von Holzarbeit[f].

3. Ein Altar ad S. Franciscum mit gleichfalls 2 gereiften Säulen, 4 holzernen Leuchtern, 1 holzens Crucifix, 4 holzernen Blumentöpfen, 2 heiligen Statuen von 2 Ellen Hohe und oben mehrere Engelfiguren nebst andere[g–g] bildhauer Verzierungen, 1 rot tuchne Altardecke und 1 dito weisse in Leinewand. Das Antipedium im Altartische ist von Holzwerk[h].

NB. Diese 3 vorspecifierte Altäre sind mit einem zierlichen Kratengeländer eingeschlossen.

4. Ein Altar ad Desponsationem Beatissimae Virginis Mariae, ist an der Wand errichtet, hat 2 gereifte Säulen, ist grau laquirt, hat 5 heiligen Statuen, 1 holzernes Crucifix, 2 holzerne Leuchter nebst 3 holzernen Blumentöpfen, 1 rote Altardecke, 1 weisses Lacken und 1 Antipedium von Holzwerk[i].

5. Ein dergleichen Altar, das in Grösse, Beschaffenheit, Decoration ebenso, wie das sub Nro 4 beschriebene, beschaffen ist und ist dem heiligen Petrus de Alcantara[1] gewidmet.||

---

[d] *Jw. znajduje się dodatkowa informacja* ist das Altar in dem besten Zustande.

[e–e] *Skr.* gl.

[f] *Jw.* ohne Antipedium

[g–g] *Skr.* Verz.

[h] *W inw. A (s. 64)* Altartisch ohne Antipedium.

[i] *Jw. (s. 65)* ohne Antipedium.

[1] *Alcantara – miasto w zachodniej Hiszpanii, siedziba utworzonego w 1156 r. zakonu rycerskiego do walki z Maurami. Obraz ten przed 25 laty przekazany został do Muzeum Diecezjalnego w Gnieźnie, a jego miejsce zajmuje obraz Serca Jezusowego.*

s. 117 6. Ein Altar mit 4 holtzernen gereiften Säulen, welche braungelb[j] laquiret sind, nebst 6 Engelfiguren in verschiedener Grösse, mit 6 holzernen Leuchtern, 9 Stück holzernen Blumentöpfen, 1 rote Altardecke [k]–und ein weisses Lacken–[k], mit 1 Antipedio [!] in Holzwerk[l], ist gewidmet der Beatissimae Virginis Immaculatae[2].

B. An andere Kirchengeräte und Kirchenschmuck in der Kirche, Chor und Kloster[m]

1. Eine kleine Positivorgel[3] mit zinnernen Pfeifen und 1 Blasebalg und 1 holzerne Claviatur.

a. Es befindet sich auch in der Kirche ein Taufstein, mehrere auf Leinwandt gemalte heilige Bilder und 3 Fahnen. Alle diese sind nur deshalb nicht im Inventarium genommen worden, weil selbige der St. Annen Kirche[4] gehoren und hier bloss asservirt wurden.

2. Eine eichne gelbbraun laquirte Kanzel[n].

3. Sechs eichne Beichtstühle von eben der Erde angestrichen[o].

4. Sechszehn Stück eichne Kirchenbänke.

5. Zwei kleine Turmglocken.

6. Sechs kleine Altarglöckchens.

7. Eine messingne grosse Kirchenlampe vor dem hohen Altar.

8. Ein kupferner Weihewasserkessel nebst Wedel.

---

[j] *Jw. tylko* gelb.

[k–k] *W inw. A nie występuje.*

[l] *Jw. (s. 65)* ohne Antipedium.

[m] *Jw. tytuł brzmi:* B. An übrigen Kirchenschmuck und Inventarium.

[n] *Jw. wpis ten brzmi:* Eine hölzerne <eichne> Kanzel gelb angestrichen.

[o] *Jw.* Sechs eichene Beichtstühle gelb angestrichen.

[2] *Ołtarz ten znajduje się w kaplicy pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP, a obraz, podobnie jak drugi Adoracja Matki Boskiej, w latach 1791–1794 namalował Kazimierz Łukaszewicz*, K. Ulatowski, Dwa nieznane obrazy Kazimierza Łukaszewicza, malarza 18–go wieku w Podgórzu pod Toruniem, Dziennik Pomorski, nr 35 (12 II 1933), s. 9; J. Poklewski, Kazimierz Łukaszewicz (?– po 1794), malarz, [w:] Artyści w dawnym Toruniu, Warszawa, Poznań, Toruń 1985, s. 145–148.

[3] *Pozytyw – małe organy o jednym manuale, w zasadzie bez pedału, z wargowymi piszczałkami. Jest najwcześniejszą formą organów.*

[4] *Drewniany kościół parafialny św. Anny, położony nieopodal starego cmentarza, został w 1813 r. spalony.*

9. Ein seidner Baldachin, welcher bei Processionen gebraucht war.

10. Vier ganz grosse Bilder auf Leinwand gemalt, verschiedenen Heiligen vorstellend.

11. Vierzehn Stationen[p] Passionis Jesu Christi auf Leinwand gemalt in holzernen Rahmen[5].

12. Achtzehn Familiengemälde diverser Grösse.

13. Zehn holzerne Armleuchter[r].

14. Drei seidne Fahnen[s].

15. Ein Lehnstuhl.

16. Ein Weihewasserbehältniss von schwarzen Marmor, nebst einer dabei sitzenden Christusstatue.

17. Zwei holzerne Oratoria[t] und

18. Ein holzernes Pacifical[6] mittler Grösse[u].

19. Ein Epitaphium der[v–v] adligen Familie von Kościelski[7] ohnweit [s] den Altar Nro 6[w].

20. Eine Turmuhre mit eisernen Rädern und Gewichten. ||

21. In dem Raum hinter dem grossen Altar mehren einzelne, teils ganze, teils zerbrochne, holzerne Kirchenapparate, als z. B. der Gestell zum heiligen Grabe für die Chorfinsternis, Leuchter von Holz etc. etc[x]. s. 118

22. Neunundzwanzig Bilder von verschiedener Grösse in holzernen Rahmen Heiligen vorstellend, worunter eines von vorzüglicher Gute zu

---

[p] *W tekście* Stationes.

[r] *Od tej pozycji począwszy w inw. A inna kolejność wpisów.*

[s] *W inw. A nie występuje.*

[t] *W inw. A pozycja ta występuje wspólnie z pozycją wymienioną pod numerem 16 i jest to ostatni wpis w tej części inwentarza (s. 66).*

[u] *W inw. A nie występuje.*

[v–v] *Skr.* Fami.

[w] *Pozycja ta w inw. A (s. 66) występuje pod numerem B 13 i brzmi:* Ein Grabdenkmal der Familie Koszczelecki von Marmor.

[x] *W inw. A nie występuje.*

[5] *Stacje te namalował, wspomniany już, Kazimierz Łukaszewicz.*

[6] *Pacyfikał – relikwiarz w kształcie krzyża lub monstrancji.*

[7] *Mowa o epitafium Ignacego Kościelskiego, znajdującym się w kaplicy NMP, obecnie nie istniejącym.*

sein scheint, vorstellend eine Handlung aus dem Leben Jesu <in den Klostergängen>[y].

23. Im Klostergange <oben> ein holzens Crucifix an der Wand.

24. Ebendaselbst ein dito dito mit Maria und Maria Magdalena[z].

25. Eine Wanduhr mit einem eisernen [aa]-Räderwerk und ein grün Kasten-[aa].

26. Ein fichtner Beichstuhl nebst 2 Sitzbänken mit Fussgestellen, Pulpeten und Rücklehnen im Chor.

27. Eine glaserne Stundenuhr ebendaselbst.

28. Ein zinnernes Weihewassergefäss an der Tür, mittler Grösse, ebendaselbst.

29. Eine grosse kupferne Leuchte mit 2 Dillen halbrund geformet, ebendaselbst.

30. Eine dito dito kleinere[ab], geformet, ebendaselbst.

31. Ein grosses Missale im Chor unter der Aufschrift Alleluia auf einem Pult liegend.

32. Ein grosses holzernes Crucifix im Chor.

33. Zwei holzerne Oratoria im Klostergange ohnweit den Chor und eine mit roten Samet beschlagen <Parade>sarg in der Bibliothek[ac].

C. An Ornaten und andere Sachen in der Sacristei[ad]

34.[ae] Ein Tisch mit schwarzen Leder beschlagen, unten mit 8 grossen Schaubladen und 1 kl[einen] Schäfchen oben mit einem zierlich geformten Aufsatzschränkchen, in Form eines Altars mit 3 Türen und 3 kleinen Schaubladen zur Verwahrung der Sacristeiutensilien[af].

---

[y] *W inw. A (s. 67) pozycja ta, nieco inaczej zredagowana, znajduje się pod numerem 1 w dziale zatytułowanym* E. Fortsetzung der Utensilien in der Kirche und Kloster auch Chor. *Dział ten obejmuje 12 pozycji odpowiadających pozycjom 22–33 inwentarza B.*

[z] *W inw. A (s. 67)* mit Maria Magdalena und Maria Jozepf.

[aa–aa] *W inw. A (s. 67)* Werk mit holzernem Kasten.

[ab] *W inw. A pod pozycją E 9 (s. 68)* eine dito dito kleine mit einer Dille.

[ac] *W inw. A (s. 68) tylko* Zwei Oratoria im Gange.

[ad] *W inw. A (s. 66)* C. An Messgewändern, Ornaten und Sacristeiutensilien.

[ae] *W inw. A numerację rozpoczęto od 1.*

[af] *Początkowa litera S poprawiana.*

35. Ein dito von dergleichen Form und Grösse, oben jedoch mit mehren und unten mit ebenso grossen Schaubladen versehen, worin die Messgewände sowie in dem ersten liegen.

36. Vier Wandspiegel in braungelben [ag–ag]holzernen Rahmen von || mittleren Grösse. s. 119

37. Sieben kleine an der Wand hengende [ah–ah]Gemälde auf Leinwandt, in länglicher und runder Form, sämtliche Heiligen vorstellend, von nicht ganz schlechter Malerei.

38. Zwei kleine Winkelschäfchen von Eichenholz.

39. Ein grosses zinnernes Levatorium [ai–]nebst Wasserkanne, auf einem holzernen Fussgestelle[–ai].

40. Zwei holzerne Oratoria grun angestrichen.

41. Ein messingenes Räucherfass von mittler Grösse.

42. Zwölf Stück seidne geblumte Stofenmessgewände von verschiedenen Couleuren, mit allem Zubehör, als Wellen, Stolen, Manipularia, Corporalia, Humeralia etc. etc.

a. Die Reformaten gebrauchen, nach ihre Ordensregeln, keine Gold oder Silber Kirchemessgewänder[aj].

43. Vier Stück Seidenstofen Kappen mit Frenzen von verschiedener Couleur.

44. Acht Stück Dalmatiken[8] von würdigen Seidenzeuge mit seidenen Borten.

45. Zwölf Stück Alben[9] von feinen weissen Leinwand mit Spitzen.

46. Sechs Roketten[10] von Leinwand ord[entlicher] Art.

47. Zehn Stück kleiner Altartücher und

48. Acht Stück Sacristeihandtücher[ak–ak].

49. Sechs Missalia und Ritualia in folio Bänden[al].

[ag–ag] *Skr.* R.

[ah–ah] *Skr.* Bilder.

[ai–ai] *W inw. A (s. 66)* nebst Giesskanne, auf einem Postument.

[aj] *W inw. A nie występuje.*

[ak–ak] *W inw. A (s. 67) dodatkowo* mitteler Grösse.

[al] *W inw. A (s. 67) występuje w dziale D.* An heiligen Geräten in Silber *pod pozycją 4.*

[8] *Dalmatyka – krótka ozdobna szata z rozciętymi bokami i rękawami, noszona przez diakonów i biskupów podczas uroczystości pontyfikalnych.*

[9] *Alba – długa szata z białego płótna, noszona pod ornatem.*

[10] *Roketa – rodzaj komży noszonej przez kanoników i prałatów.*

D. An[am] heiligen Gefässen[an] in Silber

50[ao]. Eine silberne ganz vergoldete, zierlich gearbeitete Monstranz mittler Grösse.

51. Zwei silberne, inwendig vergoldete Kelche, nebst 2 silbernen Patinen, die auf der oberen Fläche vergoldet sind.

52. Eine silberne Hostienbüchse nebst Deckel, inwendig vergoldet.

53. Ein silbernes kleines Crucifix.

a. Soll der abgebranten Parochialkirche ad S. Annan zum Podgorze gehören.

An Büchern[ap] aus verschiedenen Wissenschaften, die zur Klosterbibliothek gehören, sind circa 500 Bände in folio, quarto, octavo und duodecimo vorhanden [ar]–nebst 4 rot angestrichen Schränken–[ar]. a. Von der Büchersammlung existirt kein Catalogus[11]. ||

s. 120 Kloster Wirtschafts–, Tisch– und Küchengeräte[as]

a. Im Brauhause[at]

1. Ein grosser kupferner Braukessel.
2. Zwei Kiewens mit holzeren Bänden.
3. Ein fichtenes Kühlschif[f] mit dito Bänden.
4. Ein Hopfenkorb.
5. Sechs Bierkannen von eichenen Stäben.

[am] *Powyżej skr.* D ar.

[an] *W inw. A (s. 67)* Geräten.

[ao] *W inw. A numeracja od 1 do 5.*

[ap] *W inw. A (s. 68) zapis dotyczący biblioteki występuje jako samodzielny dział F.*

[ar–ar] *W inw. A (s. 68)* Zu Aufstellung derselben sind 4 rot angestrichene Repositoria.

[as] *W inw. A (s. 68)* G. An Wirtschafts–, Haus und Möbel. *Kolejność wpisów, oznaczonych literami a – u, jest inna niż w inw. B.*

[at] *W inw. A dział ten nie istnieje.*

[11] *Katalog zatytułowany:* Catalogus Reformatorum librorum in Bibliotheca Conventus Podguriensis PP Reformatorum ad SS.AA. Petrum et Paulum contentorum, de novo conscriptus Anno Domini 1817, die 12–ma Juli. *Stan księgozbioru, liczącego 1822 pozycje, w dniu 31 VIII 1817 r. potwierdził gwardian klasztoru Alojzy Ewertowski*, AmT C, 4575, s. 79–101. *W innym miejscu była mowa o 1110 tomach*, AmT C, 4574, s. 200.

6. Ein holzen Trichter, Schepfkanne[12] und andere holzerne Utensilien.

b. In der Küche

1. Zwei Paar Wassereimer nebst Rade, der [s] mit eisene Haken versehen ist.
2. Eine Wassertonne.
3. Zwei Oxhefte[13], festigen mit eiserne Bänden, zum Kraut.
4. Ein kupfern kleiner Kochtopf.
5. Zwei dito Casserollen mittler Grösse.
6. Ein kupferner Vorleglöffel[14].
7. Ein eiserner Grapen.
8. Ein eiserner Bratspiess.
9. Zwei eiserne Brandruten.
10. Ein eiserner Morser nebst dito Keule.
11. Acht irdene ord[entliche] Teller u[nd] ebenso viel Schüsseln u[nd] Kannen[au].
12. Eine Holzaxt und
13. Eine grosse Holzsäge.
14. [av−]Ein kupferner kleiner Kessel[−av].

C. Im Refectorio oder Speisesaal

1. Drei grosse Speisetische, wovon 2 von Eichen und einer von Fichtenholz ist.
2. Drei fichtene Sitzbänke hinter den Tischen.
3. Ein holzernes Crucifix.
4. Zwei auf Leinwand gemalte [aw−aw]<Heiligen> stücke[ax].
5. Zwei auf Leinwand gemalte Familienstücke[ay]. ||
6. Zwei metallne kleine Glocken. s. 121

[au] *W inw. A nie występuje.*
[av−av] *Występuje tylko w inw. A (s. 68).*
[aw−aw] *Skr.* Familien.
[ax] *W inw. A (s. 69)* zwei auf Holz gemalte heiligen Bilder *(poz. H 4).*
[ay] *Jw.* Familienbilder *(poz. H 5).*
[12] *Schöpfkanne – czerpak z lejkiem.*
[13] *Oxheft – beczka o pojemności od 200 do 224,4 litrów*
[14] *Vorlegelöffel – łyżka półmiskowa.*

7. Zwei eiserne Armleuchter
8. Ein zinnernes Waschbecken mit messingen Krahn.
9. Zwölf Paar Messer und Gabel in ord[entlicher] Gattung.
10. Zwölf blechne Löffel zum Essen.
11. Ein Tischtuch im mittler Grösse und 9 gezogene Servietten zur Aufnahme der Gäste.

D. In der Zellen der Klostergeistlichen

1. Neun Stück fichtene Tische in diverser Grösse zum Teil mit Schaubladen.
2. Zwölf Stück Stühlen, zum Teil mit Leder beschlagen, zum Teil mit Stroh ausgeflochten und zum Teil ganz von Holz.
3. Neun holzerne Bettstelle nebst Strohsäcken und Kopfpolster[az].

E. Im Stall

1. Eine Britschke mit beschlagenen Rädern ohne Umdeck.
2. Ein Pufschlitten und
3. Ein Holzwagen mit beschlagenen Rädern.
4. Zwei Sielen von Lederwerk nebst Zubehör[ba].

b. Pferde sollen, nach Versicherung des Vicariis Puchalski, [bb–bb]jetzt nicht vorhanden sein, da die pro Inventario gewesene crepiret sind.

[az] *Wymienione tylko w inw. A (s. 68), w dziale G.* An Wirtschafts, Haus und Möbel *(poz. a).*

[ba] *W inw. A nie występuje.*

[bb–bb] *Skr.* sihs.

2

Podgórz, 18 VIII 1834

Spis wyposażenia, sprzętów i naczyń kościelnych klasztoru reformatów w Podgórzu (ze wskazaniem miejsca ich przechowywania), przejętego przez naczelnika gminy w dniu opuszczenia klasztoru przez ostatniego zakonnika.

AP Toruń, Akta m. Podgórza 644, s. 73–80. s. 73

Specielle Nachweisung der sämtlichen Kirchen- und Klosterutensilien, Gerätschaften und des Kirchensilbers, sowie sie in dem hiesigen Reformatenkloster bei Entfernung des letzten Mönchs den 21-ten October 1834 vom unterzeichneten aufgenommem worden, nebst der Angabe, wo sich gegenwärtig alles befindet.

Podgurz, den 18-ten August 1834
Ortsvorsteher

Obere Etage s. 74
und Zimmer in der Wohnung des Guardians

1. (1) Silberne und vergoldete Monstranz 1
2. dito dito Büchse 1
3. dito dito Kelche nebst 2 Patinen 2

b. Do poz. 1–3. Sind den 7-ten April durch den Herrn Landrat v. Besser dem Kirchenvorsteher Zawatzki übergeben und ist [*s*] in dessen Wohnung.

4. Ein[a] altes Spind nebst Türen und Schlösser 1
   a. Beyer
5. Ein alter Tisch nebst Schubkasten 1
   a. Jablonski[1]
6. Eine Paudel 1
   a. Claass[2]

[a] *Odtąd aż do połowy strony 79 tekst jest przekreślony jedną skośną kreską, a w „uwagach" do strony 77 wpisano* Im Klostergebäude.

[1] *Być może był to piekarz Jan Jabłoński, występujący w aktach w latach 1819–1833 i następnych,* Am Podgórza, 653.

[2] *Był to niewątpliwie mieszkaniec jednej z okolicznych wsi menonickich.*

7. Ein kleines altes Spind nebst Condignation 1
a. Jablonski
8. Ein Stück Holz zum versiegeln 1
a. Jablonski
9. Ein Winkelspind nebst Glastüre und Schlösser 1
a. Jablonski
10. Ein blau angestrichener Tisch nebst Schubkasten 1 1/2 Elle lang 1
a. Beyer
11. Ein etwas grössener Tisch blau angestrichen 1
a. Schwalbe
12. Ein schmaler langer Tisch dito 1
a. Jablonski
13. Eine Landkarte 1
a. Bundrau
14. Ein alter Stuhl mit Leder bezogen 1
a. Moses
15. Ein kleines Winkelspind nebst Tür und Schloss 1
a. Jablonski
16. Ein Schreibetisch 1 1/2 Elle lang 1
a. Wonner[b]
17. Ein grosser Tisch nebst Schubkasten 3 1/4 Elle lang 1
a. Wieczorkowski[3]
18. Ein Ofenbank 1
a. Jablonski
19. Ein altes Bettstell nebst ein Brett an der Wand 1
a. Schwalbe ||
s. 75 20. Ein altväterscher Lehnstuhl mit Leder beschlagen 1
a. Jablonski
21. Ein kleiner dito 1
a. Zwirzchowski[4]
22. Eine Landkarte 1
a. Bundrau

---

[b] *Lekcja niepewna.*

[3] *W latach 1818–1862 było w Podgórzu czterech Wieczorkowskich: Jan (karczmarz), Józef (szewc), Stanisław (robotnik pracujący na dniówkę) i Teofil o niewiadomym zawodzie,* Am Podgórza 653, 401–402.

[4] *Być może był to Józef Zwierzchowski (szewc), występujący w aktach w latach 1819–1821,* Am Podgórza 653, 401–402.

23. [c]–Eine Glocke ungefähr 20 Pfund schwer 1
b. <Zur Kirche>
24. Einen grossen messignen Mörser ungefähr 30 Pfund schwer ohne Keule 1
b. dito
25. Einen kupfernen Durchschlag 1
b. dito
26. Ein flacher kupferner Kessel 1
b. dito
27. Zwei kupferne Kassrollen 2
b. dito
28. Eine alte Feuerzange–[c] 1
b. dito
29. Ein alter eiserner Deckel 1
a. Schäffer
30. Ein schmaler Tisch 1
a. Ross
31. Ein dito dito nebst Schubkasten 1
a. Trebnitz
32. Ein Bücherschrank 1
a. Rafalski[5]
33. Ein altes Spind nebst Türe und Schloss 1
a. Beyer
34. Ein altes Bettstell 1
a. Zawadzki[6]
35. Ein blauer Stuhl 1
a. Jablonski
36. Ein alter Strohsack 1
a. Zwirzchowski
37. Ein alter schlechter Kredenz zu Messer und Teller 2 Ellen lang 1
a. Ratinski
38. Drei alte Stühle, einer unbeschlagen 3

[c–c] *W rubryce 2 wpisano* Ist nicht verkauft.

[5] *W latach 1864–1866 występują w aktach piekarz Józef Rafalski i Walenty Rafalski.*

[6] *Być może chodzi o znanego w tym czasie Franciszka Zawadzkiego, starszego rady parafialnej, por. s. 224–225.*

a. Szolczinski[7]

39. Ein kleiner alter Tisch 1
a. Müller

40. Ein grosser alter Tisch mit 6 Füssen 1
a. Jablonski

41. Ein hölzernes Kreuz 1
a. Szolczinski

(6). Leer

42. Zwei alte Bettstellen 2
a. Nackern[d]

43. Ein alter kleiner Tisch 1
a. Gähde

44. Eine alte Tonne 1
a. Ratinski ||

s. 76 45. Eine alte Bank 1
a. Zawadzki

46. Ein kleines altes Spind 1
a. Böhm[8]

47. Ein hölzernes Kreuz 1
a. Szolczinski

48. Ein altes Bettstell 1
a. Gähde

49. dito hölzernes Kreuz 1
a. [e–e]Zur Kirche gebieben[e–e]

50. Ein Stuhl, ein Bild, ein Tisch 3
a. dito

51. Ein altes zerbrochenes Gestell zum Lichtziehen 1
a. Woycke
b. <Kloster>

52. Ein altes Bild 1
a. Szolczinski

---

[d] *Lekcja niepewna.*

[e–e] *Dopisane inną ręką*

[7] *Jan v. Szolczyński, registrator sądowy, był starszym rady parafialnej, por. s. 224–225 oraz* Am Podgórza 401–402.

[8] *W 1819 r. występuje w aktach Jakub Boehm, właściciel gruntu,* Am Podgórza 653.

b. <dito>
(11, 12, 13, 14). Leer
53. Ein altes Bettstell 1
a. Roschocki[f]
54. Ein altes Bücherspind 1
a. Gähde
55. Ein alter Tisch nebst Schubkasten 1
a. Koslowski[g9]
56. Ein hölzernes Kreuz 1
a. Zwirzchowski 1
57. Drei alte Bilder 3
a. Ratinski
58. Eine alte Bettstelle 1
a. Gähde
59. dito Stuhl mit Leder beschlagen 1
a. Zawadzki
(17) Ist die Bibliothek, welche geschlossen
(18/25). Leer
60. Ein altes verdorbenes Schreibkantor 1
a. Kröning[10]
(27). Leer
(28). Treppe auf den Boden und daselbst ist vorhanden
61. Zwei unbrauchbare grosse Kasten 2
a. Schwalbe, Kröning
(29, 30). Leer
(31). Ist die Uhr des Klosters ||
62. Ein alter Tisch 1 s. 77
a. Bohlmann[11]
63. Zwei grosse Schubkasten 2
a. Brzezinski u[nd] Kluczinski

[f] *Powyżej ołówkiem* Rotzkowski.

[g] *Powyżej skr.* Rotzkowski.

[9] *Być może był to występujący w 1819 r. Jakub Kozłowski, właściciel domu,* Am Podgórza 401–402.

[10] *Kröning o nieznanym imieniu był w 1834 r. starszym rady parafialnej i być może, że jest to występujący w latach sześćdziesiątych kupiec Jerzy Kröning.*

[11] *Karol Bohlmann był w latach trzydziestych naczelnikiem gminy.*

64. Zwei Salztonnen 2
a. dito
65. Ein hölzernes Kreuz 1
a. Zawadzki
66. Ein[h] Speisekasten 1
a. Jablonski
67. Drei alte Paudeln 3
a. dito
(33). Ist ein Nachtstuhl, welcher zu den Cholerautensilien gehört
(34). Ist der Gang aufs Chor

Untere Etage

1. Ein grosser Speisekasten 1
a. Menz
2. Ein altes Schrank 1
a. Burdzinski
3. Zwei Klötre nebst ein Brett 3
a. Gähde
4. Eine alte Holzsage 1
a. Kosloski

In der Küche

5. Ein altes Schlüsselschrank 1
a. Böhm
6. Ein dito dito Brett 1
a. Zwirzchowski
7. Ein dito Küchentisch 1
a. Woycke
8. Ein dito dito 1
a. Menz
9. Zwei eiserne Feuerböcke nebst zwei dergleichen Stangen 4
a. Jablonski
10. Ein alter Tisch 1
a. Jablonski
11. Ein dito Spind 1
a. Roschocki
12. Ein dito Küchentisch 1

[h] *W tekście* einen.

a. Menz, Jacob ||

Im Gange bei der Küche s. 78

13. Zwei Complette Britschken, von welchen die Körbe auf dem Hofe befindlich 2

a. Kröning

b. Eine Britschke, nebst die beiden Pferde und das gehörige Geschirr ist zur Abreise des Sefiri Zdrojewski nach Kloster Lok[12] gegeben worden und von dort nicht wieder retour gekommen.

14. Für die zwei Pferde complette Geschirr 2

a. Kröning

Zwei Pferde, nähmlich ein Fuchswallach und ein schwarzbrauner Wallach 2

In den Stallungen

15. Eine alte Krippe

a. Jablonski

16. Ein alter Schlitten 1

a. Szolczinski

17. Eine Hexellade 1

a. dito

Von dem Klostereigentum hat der Pächter Herr v. Szolzinsky folgende Sachen.

18. Im Speisesaal sind zwei lange Tische und ein grosses Kruzifix

a. Kröning, Woycke

b. $^{i-}$Das Kruzifix ist zur Kirche geblieben^{-i}

19. Hat der Herr v. Szolzinski von dem Klostergut 11 Scheffel Roggen im Speisesaal aufbewahrt.

b. Diese 11 Scheffel Roggen sind laut der Verf[ügung] des Königl. Landratsamt zu Thorn vom 30-ten April c. Nr 230 den 16-ten Mai c. von dem Ortsvorsteher für Licitation verkauft.

20. Die Stüben No 2, 3 u[nd] 4.

21. Aus dem Brauhause hat derselbe, nach seiner Aussage, von dem Guardian Kojowski folgende Sachen an sich gekauft:

1. Einen kupfernen Kessel zum brauen von 2 1/2 Tonnen
2. Zwei Braukiefen

$^{i-i}$ *Dopisane inną ręką.*

[12] *Mowa o klasztorze reformatów w Łąkach k. Nowego Miasta.*

b. Der Herr v. Szolczinsky ist an die K[l]ostergebäude gezogen und die nebenvermerkten Utensilien sind noch daselbst vorhanden[j]. ||

s. 79 (5) Ist die Schulstube.

22. Entfernt von dem Klostergebäude steht eine Scheune in sehr schlechtem Zustande ohne Türen.

23. Die Kirchenschlüssel, nebst den von der Sak[r]istei und die darin befindliche Sachen sind unter der Obhut der Kirchenvorsteher Herrn v. Szolzinski und Simon Schwabe.

b. Nun unter der Obhut der neuen Kirchenvorsteher Zawatzki u[nd] Kroening[k].

In der Sacristey

1. Zwei braune Spinder mit zwei Marienstatuen	4
2. Ein Apparat mit Schubladen	1
3. dito dito	1
4. Eine zinnerne Communionbüchse nebst Deckel	1
5. Ein Kalender nebst Tafel	1
6. Ein klein hölzernes Kruzifix	1
7. Sechs Bücher u[nd] 2 von den verstorbenen	8
8. Ein Handtuch	1
9. Eine halben [s] Flasche mit Weihwasser	1
10. 39 Stück Corporalia	39
11. 9 Stück alter Handtücher	9
12. 1 dito dito	1
13. 19 Putzen zum zudecken der Kelche	19
14. 9 Stück Chomeralia[13]	9
15. 20 Stück atlassene ausgenähte Ornate von verschiedenen Couleren	20
16. Drei Paar Dalmatien	3
17. Drei Ornate u[nd] ein Stück vom Baldachin	4
18. Sechs dito verschiedener Couleur	6

[j] *Poniżej dopisek*: Summa 15 rth. 8 /–4–/ sgr. 8 /–4–/ den. Laut Berechnung des Kreissecreter [?] Herrn Hirschfelder und ist den 9/2 35 laut Quittung an die Königl. Kreiscasse zu Thorn von mir abgeführet. Bohlmann.

[k] *Koniec przekreślonego tekstu.*

[13] *Humerał – biała chusta, którą kapłan okrywa szyję i ramiona podczas mszy świętej.*

b. Die hier verzeichnete Sachen, sind jetzt unter der Aufsicht der beiden Kirchenvorsteher Herrn Zawatzki u[nd] Kroening und befinden sich in der Sacristey des hiesigen Reformaten Klostergebäude[l]. ||

19. Sechs Stück weisse Oberhemden	6	s. 80
20. Elf dito kleine	11	
21. Zwölf dito Ornate	12	
22. Fünf Oberhemden	5	
23. Sieben Stück Altartischtücher u[nd] 4 dito Handtücher	11	
24. 6 coulerte Kragen	6	
25. 9 Kappen[m]	9	
26. 4 Oberhemden	4	
27. 3 Halbhemden	3	
28. 3 Chomeraten [*s*]	3	
29. 2 Handtücher	2	
30. 7 seidene Ornate	7	
31. Eine Lutka [*s*]	1	
32. Ein Raucherzeug von Messing nebst 3 Ketten	1	
33. Eine silberne Krankencommunionbüchse mit einem vergoldeten Kreuzchen u[nd] eine kleine Klingel	1	
34. 7 Stück Bilder u[nd] 2 Spiegel	9	
35. Ein zinnernes Waschbecken nebst desgleichen Kannen	2	
36. Ein hölzernes Crucifix nebst 2 Marienstatuen	3	

Im Reformatenkloster aufgenommen den 2-ten November 1834 im Beisein der Kirchenvorsteher Herrn v. Szolzinski und Simon Szwabe vom Ortsvorsteher[n].

---

[l] *Uwaga ta odnosi się do wszystkich wymienionych wyżej przedmiotów. Poniżej ołówkowe zapiski i podliczenia:* 39 C[orporalia], 2 Paar Dalmatien *oraz w „słupku"* 20
3
6
12
7
48

[m] *W uwagach dopisane ołówkiem* 4 Cappen.

[n] *Podpisów nie ma.*

ROCZNIK TORUŃSKI TOM 24 ROK 1997

Stefan Dażwański (1889–1952) dyrektor Gazowni, Elektrowni i Tramwajów w Toruniu

Kazimierz Przybyszewski

Stefan Dażwański urodził się 28 I 1889 r. w Tarzymiechach w powiecie krasnostawskim w Małopolsce, w rodzinie agronoma Gabriela i Konstancji z Dzikowskich. Uczęszczał początkowo do gimnazjum w Warszawie, a od 1899 r. do gimnazjum rządowego w Siedlcach (z którego w 1902 r. został wydalony za protest przeciwko nauczaniu religii rzymskokatolickiej po rosyjsku), następnie do szkoły handlowej w Łodzi, skąd został ponownie wydalony za walkę o polską szkołę i kulturę wśród młodzieży oraz udział w strajku szkolnym 1905 r. Świadectwo dojrzałości uzyskał w 1907 r. w I c. k. Wyższej Szkole Realnej w Krakowie. Dyplom inż. chemika otrzymał w 1912 r. na Wydziale Chemii Technicznej Politechniki w Pradze w Czechach. Praktyki wakacyjne odbywał m.in. w Laboratorium Chemicznym doktora Serkowskiego w Warszawie, w Inspekcji Gazowej Magistratu m. Warszawy, w oddziale drukarskim farbiarni tow. akc. „Zawiercie" oraz w elektrowni łódzkiej.

Po studiach, przed wybuchem pierwszej wojny światowej, inż. Stefan Dażwański należał do Związku Młodzieży Polskiej „Zet" i Narodowego Związku Robotniczego; działał aktywnie w Konfederacji Organizacji Niepodległościowych; po wojnie światowej był bezpartyjny. W czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. był ochotniczo w Wojsku Polskim.

Po ukończeniu studiów inż. Dażwański pracował kolejno: od 1 X 1912 r. do 1 VII 1915 r. w fabryce węgli do lamp łukowych elektrycznych tow. akc. „Carbo-Lumen" w Lublinie; od 20 XI 1915 r. do 1 V 1917 r. był kierownikiem Miejskiego Laboratorium Chemicznego w Lublinie, będąc jednocześnie od 1 V 1916 r. dyrektorem zakładów ga-

Stefan Dażwański
(1889–1952)

zowych pod firmą „A. Suligowski i Spółka" w Lublinie; w latach 1918–1919 pełnił funkcję zastępcy komisarza rządu w Łomży.

Z dniem 1 XI 1919 r. został dyrektorem Miejskiego Zakładu Gazowego w Lublinie, przy czym do 1 II 1923 r. z ramienia Dozoru Sądowego, następnie lubelskiego Magistratu. Gazownią lubelską inż. Dażwański zarządzał do czerwca 1926 r. Przejęta przez niego gazownia znajdowała się w stanie ostatecznej dezorganizacji, zadłużona, bez żadnego dozoru

technicznego, ze zniszczonym w wielu miejscach rurociągiem, niezdatna do wyprodukowania więcej niż 60% potrzebnego gazu. Dzięki jego zabiegom i staraniom w ciągu kilku lat doprowadzono do tego, że produkcyjna zdolność zakładu przy tej samej liczby retort wzrosła dwukrotnie. Ponadto urządzenia i aparaty gazowe pracowały sprawnie, oczyszczanie gazu było zupełne, maksymalna była także ilość otrzymywanych produktów ubocznych. W okresie do połowy 1923 r. zainstalowano wiele urządzeń fabrycznych, m.in.: nowy ssak gazowy, kocioł parowy na opalanie miałem koksowym, maszynę parową, zbiornik na kwas siarkowy; ułożono około 2 km nowego rurociągu, steleskopowano największy zbiornik gazowy – uruchomiony na początku grudnia 1924 r. Poza tym przeprowadzono niezbędne remonty; w styczniu 1926 r. ukończono budowę pieca pionowego komorowego.

Gdy w styczniu 1926 r. dyrektor gazowni toruńskiej inż. Bolesław Dalbor zrezygnował z zajmowanego stanowiska, przechodząc na podobne do Królewskiej Huty (obecnie Chorzów), władze miejskie Torunia rozpisały konkurs na wakujące stanowisko, które powierzone zostało 21 czerwca tego roku inż. Stefanowi Dażwańskiemu.

W dniach 22–23 VI 1926 r. Zarząd Przymusowy Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu, na podstawie odpowiedniego upoważnienia, przekazał gminie m. Torunia w użytkowanie elektrownię, gazownię i tramwaje. Zakłady te administracyjnie tworzyły jedno przedsiębiorstwo, lecz rozliczenia rachunkowo-budżetowe prowadziły oddzielnie, a dyrektorem całego przedsiębiorstwa został inż. Dażwański.

Podobnie jak w Lublinie, przejęta przez Magistrat toruński gazownia znajdowała się w opłakanym stanie. Zniszczone piece i aparaty groziły w każdej chwili wybuchem. Straty gazu dochodziły do 20%. Energiczny inż. Dażwański w ciągu jednego roku doprowadził straty gazu do dopuszczalnej normy 12%, odbudował piece i stworzył podstawy laboratorium. Poza tym podniesiono znacznie rentowność gazowni, zadbano zwłaszcza o produkty uboczne, a więc o jakość koksu, produkcję zagęszczonej wody amoniakalnej i smoły, dla której pobudowano destylarnię. Z powodu bardzo przestarzałych urządzeń więcej z gazowni wydobyć nie było można. Dyrektor przedsiębiorstwa starał się o wybudowanie w Toruniu nowoczesnej gazowni, lecz inwestycja ta przesuwana była na lata późniejsze.

W takiej sytuacji zdecydowano się na dalszą modernizację zakładu. Od połowy 1926 r. do końca 1927 r. dokonano w gazowni remontu wszystkich aparatów i odbudowy 5 pieców oraz ułożono 5041 m nowego

rurociągu, dzięki czemu wiele ulic na przedmieściach, a także – nowo wybudowanych, zostało oświetlonych. Ustawiono 100 nowych punktów świetlnych (przed 1914 r. było ich w mieście 1200, podczas wojny zredukowano ich liczbę do połowy, a pod koniec 1927 r. notowano ich 700). Poza tym rozebrano 2 stare zbiorniki gazowe grożące niebezpieczeństwem, odsłaniając przy tym widok na zabytkowy kościół Najświętszej Marii Panny; wymieniono stary rurociąg o długości około 1 km. Ponadto założono stację kontroli ruchu gazowni, wprowadzono automatyczne zapalanie latarń i zastosowano przy oświetleniu ulicznym oszczędnościowe palniki.

Także prowadzone w następnych latach prace przyczyniły się do poprawienia stanu gazowni oraz nieznacznego zwiększenia produkcji gazu i sieci gazowej. I tak do końca 1929 r. ułożono na terenie gazowni tory tramwajowe dla dowozu węgla z Dworca Toruń Miasto (linia tramwajowa od Dworca Miejskiego w kierunku Bydgoskiego Przedmieścia przebiegała wówczas koło gazowni odcinkiem ul. Kopernika), wybudowano nową benzolownię, przerobiono i powiększono warsztaty mechaniczne. W piecowni natomiast powiększono i pogłębiono generatory w celu lepszego wyzyskania ciepła i zmniejszenia ilości popiołu; dokonano odbudowy 6 pieca oraz przebudowano 6 pieców o 60 retortach. Łącznie piecownia miała 9 pieców o 72 retortach. Naprawiono i przerobiono aparatownię do zagęszczania wody amoniakalnej i dodano nowy zbiornik o pojemności 11 m^3. W ten sposób aparatownia, mimo kilkudziesięcioletniej pracy, była jeszcze zdatna do utrzymania ciągłego ruchu gazowni. Ponadto ustawiono destylarnię wody oraz przerobiono i odpowiednio wyposażono laboratorium chemiczne. Łączna sieć rurociągu gazowego w mieście wynosiła wówczas 64 565 m, a na ulicach zainstalowanych było 861 latarń o 2163 płomieniach, zapalanych automatycznie.

Poza pracą zawodową inż. Stefan Dażwański zajmował się także działalnością publicystyczną i społeczną. Ogłosił wiele artykułów w prasie fachowej. Swoje artykuły zamieszczał m.in. w „Przeglądzie Chemicznym", „Przemyśle Naftowym" i „Słowie Pomorskim". Podczas odbywającego się w Toruniu w dniach 11–12 V 1927 r. IX zjazdu gazowników i wodociągowców polskich, połączonego z walnym zebraniem Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich i Związku Gospodarczego Gazowni i Zakładów Wodociągowych, wygłosił referat pt. „Krótki rys historyczny rozwoju gazowni miejskiej w Toruniu", którego fragmenty opublikowało toruńskie „Słowo Pomorskie" w nr 111 z 15 V 1927 r.

W czasie swego zamieszkiwania w Toruniu inż. Dażwański był wiceprezesem Okręgu Pomorskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich i prezesem Koła Toruńskiego tej organizacji, przewodniczącym Zarządu Okręgu Pomorskiego Związku Harcerstwa Polskiego, członkiem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, Komitetu Niesienia Pomocy Wileńszczyźnie; z ramienia Magistratu toruńskiego był delegatem do Komitetu budowy mostu drogowego przez Wisłę w Toruniu.

Podczas „zimy stulecia" w 1929 r. osobiście czuwał na terenie Torunia nad akcją dostawy węgla z dworca kolejowego dla najbiedniejszej ludności i zaspokajał konieczne potrzeby miejscowych zakładów przemysłowych. Za akcję tę otrzymał pisemne podziękowanie pełniącego wówczas obowiązki wojewody pomorskiego Wiktora Lamota.

Dnia 31 X 1929 r. inż. Stefan Dażwański zwrócił się z podaniem do prezydenta Torunia Antoniego Bolta o zwolnienie go z pracy z dniem 15 listopada tego roku, ponieważ zaoferowano mu stanowisko dyrektora generalnego Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych we Lwowie (powołany 21 XI 1929 r.). Fabryka ta, nosząca skrót firmowy „Polmin", zajmowała się wydobyciem ropy naftowej i jej przetwórstwem oraz przesyłaniem i rozprowadzaniem gazu ziemnego w całym ówczesnym polskim zagłębiu naftowym. Ze Lwowem inż. Dażwański związany był już od lipca 1928 r., kiedy to powierzono mu stanowisko prezesa Rady Nadzorczej Spółki Akcyjnej „Pionier", z siedzibą we Lwowie; powołana przez rząd polski, zajmowała się poszukiwaniem i wydobywaniem minerałów bitumicznych.

W swej prawie dziesięcioletniej pracy na stanowisku dyrektora generalnego w Centrali Dyrekcji „Polminu" we Lwowie inż. Dażwański tworzył koncepcje rozwojowe przedsiębiorstwa, z których – jak pisał Kazimierz Nycz w pracy *Przemysł gazu ziemnego*, zamieszczonej w tomie 2 *Historii polskiego przemysłu naftowego* – „jedną z ostatnich i najpoważniejszych koncepcji było zaprojektowanie, a następnie wybudowanie w latach 1937–1939 gazociągu wysokoprężnego o średnicach 250 i 300 mm, długości około 270 km z Roztok do Skarżyska przez Sędziszów, Kolbuszowę, Tarnobrzeg, Sandomierz, Ostrowiec i Lubienię. Celem budowy tego gazociągu była gazyfikacja zakładów przemysłowych i miast leżących w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Opracowana przez inż. S. Dażwańskiego koncepcja rozbudowy systemu przemysłowego gazu ziemnego w kraju i jego zagospodarowania przewidywała między innymi budowę gazociągów z Gorlic do Krynicy, z Tarnowa do Żabna, z Rzeszowa do Jarosławia, z Chodorowa do Tarnopola itp. Wybuch II wojny światowej przeszkodził w realiza-

cji tych, jakże śmiałych i wartościowych zamierzeń. Wiele z nich z niewielkimi zmianami zrealizowano dopiero po wojnie. Inż. S. Dażwański zaproponował również szeroki program wykorzystania gazu ziemnego jako surowca do wyrobu wielu produktów chemicznych: sadzy technicznej, wodoru, amoniaku, gazu wodnego, benzyny syntetycznej, syntetycznego kauczuku, alkoholu metylowego, benzolu".

Ponadto z racji zajmowanego stanowiska inż. Dażwański wybrany został 24 IV 1933 r. na zebraniu Konstytucyjnym Polskiego Eksportu Naftowego do Rady Nadzorczej, a w 1936 r. Minister Przemysłu i Handlu gen. dr Roman Górecki powołał go do Rady Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego.

Mając tak wielkie zasługi w pracy nad rozwojem polskiego przemysłu gazu ziemnego, wymagającej znacznej ilości czasu i tytanicznego wprost wysiłku, inż. Dażwański nie zaniedbywał także działalności społecznej, będąc we Lwowie m.in. członkiem tymczasowej Rady Miejskiej i wiceprezesem Izby Przemysłowo-Handlowej. Na odbywającym się w Bydgoszczy 25 VI 1935 r. XVII Zjeździe Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich wybrano go do Zarządu tego Zrzeszenia. W listopadzie 1937 r. znalazł się w grupie działaczy lwowskich organizujących Klub Demokratyczny w tym mieście; był też sygnatariuszem listu z wyrazami poparcia dla prof. Stanisława Kulczyńskiego, rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, który walcząc z nacjonalistycznymi i antysemickimi wystąpieniami studenckimi na wyższych uczelniach ustąpił ze stanowiska rektora.

Z dniem 1 VI 1938 r. powierzono inż. Dażwańskiemu stanowisko dyrektora departamentu górniczo-hutniczego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Po wyzwoleniu był rzeczoznawcą technicznym Banku Gospodarstwa Krajowego w Gliwicach. Zmarł w 1952 r. wskutek obrażeń spowodowanych w wypadku drogowym (dokładnej daty śmierci nie udało się ustalić). Odznaczony był Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Opracowano na podstawie: [Loza S.], *Czy wiesz kto to jest ?*, Uzupełnienia i sprostowania, Warszawa 1984; Chajn L., *Materiały do historii Klubów Demokratycznych i Stronnictwa Demokratycznego w latach 1937–1939*, Wstęp i opracowanie [...], Cz. 1–2, Warszawa 1964; *Historia polskiego przemysłu naftowego*. Praca zbiorowa pod red. R. Wolwowicza, Brzozów–Kraków, t. 1: 1994, t. 2: 1995, s. 25 fot.; Jankowski J., *Harcerstwo Pomorza Gdańskiego i Kujaw 1911–1945*, Toruń 1988; *Księga pamiątkowa Siedlczan (1844–1905) wraz*

z pamiętnikami zjazdów w 1920 i 1925. Komitet Redakcyjny E. Chwalewik [i inni], Warszawa 1927, s. 47, 376, 399; *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917. Opracowania, wspomnienia, dokumenty.* Zebrała Komisja Historyczna pod przewodnictwem B. Nawroczyńskiego, t. 1, Warszawa 1923, s. 92; Nowicki W., *Zrzeszenie Gazowników Polskich i Polskie Zrzeszenie Gazowników, Wodociągowców i Techników Sanitarnych w latach 1919–1939*, [w:] *Polskie Zrzeszenie Inżynierów i Techników Sanitarnych, 50 lat działalności 1919–1969*, Warszawa 1969, s. 27, 29; Nycz K., *Przemysł gazu ziemnego*, [w:] *Historia polskiego przemysłu naftowego.* Praca zbiorowa pod red. R. Wolwowicza, t. 2, Brzozów–Kraków 1995; Przybyszewski K., *Toruń w latach Drugiej Rzeczypospolitej (1920–1939). Społeczeństwo i gospodarka*, Toruń 1994; Żygulski K., *Jestem z lwowskiego etapu...*, Warszawa 1994; Nafta, R. XV: 1936 nr 4 s. 129; Przemysł Naftowy, R. VIII: 1933 z. 9 s. 280; Dzień Pomorski, 11 XI 1929 nr 1 s. 5, 27 VI 1935 nr 147 s. 5; Dzień Pomorza, 22 IV 1938 nr 93 s. 7; Głos Lubelski, 12 IX 1925 nr 250 s. 5, 17 IX 1925 nr 255 s.5; Goniec Nadwiślański, 27 IX 1928 nr 223 s. 8, 28 XII 1928 nr 298 s. 6; Słowo Pomorskie, 12 V 1927 nr 108 s. 9, 13 V 1927 nr 109 s. 8, 15 V 1927 nr 111 s. 6, 18 VII 1929 nr 163 s. 8, 30 X 1929 nr 251 s.8, 22 XI 1929 nr 270 s. 7, 8 XII 1929 nr 284 s. 13, 17 XII 1929 nr 291 s. 1; Archiwum Państwowe w Toruniu, AMTD, sygn. 287 k. 53 in., sygn. 546 poz. 785, sygn. 648, sygn. 1292 k. 228, sygn. 4436 poz. 574–5, sygn. 6769.

ROCZNIK TORUŃSKI TOM 24 ROK 1997

Prof. dr Kazimierz Sośnicki twórca toruńskiej szkoły pedagogiki

Stanisław Nalaskowski

Profesora Kazimierza Sośnickiego poznałem w 1948 r. jako student pedagogiki na toruńskim uniwersytecie. Pod jego kierunkiem napisałem rozprawę magisterską. Po ukończeniu studiów spotykałem Profesora na organizowanych przez niego seminariach dla absolwentów pedagogiki, a później systematycznie na zebraniach naukowych Katedry, aż do 1960 r. Bezpośrednie kontakty z Profesorem były zawsze wielką przyjemnością i przygodą intelektualną. Pozwoliły zajrzeć w głąb psychiki Profesora i dostrzec, że głównymi jej właściwościami były takie wartości, jak umiłowanie prawdy i związana z tym dążność do jasności myślenia, umiłowanie człowieka i rzadko spotykana pracowitość.

Umiłowanie prawdy u Profesora przejawiało się nie tylko w realizowaniu idei jasności myślenia, ale także w gotowości obrony prawdy bez względu na konsekwencje. Postawę taką zaprezentował Profesor w okresie międzywojennym jako nieugięty i uczciwy wizytator, za co został przeniesiony, jak to mówił, na emeryturę. Po raz drugi zaimponował światu nauczycielskiemu w latach pięćdziesiątych, kiedy niektóre zakłady i katedry, zwłaszcza katedry w Warszawie i Łodzi, podjęły uwłaczającą godności uczonego samokrytykę, dotyczącą swoich poglądów pedagogicznych ze stanowiska potrzeb Polski Ludowej i wychowania socjalistycznego. Grupie emisariuszy z Warszawy, nakłaniających Sośnickiego do zrewidowania swoich poglądów naukowych, Profesor zdecydowanie odmówił napisania takiej samokrytyki[1]. Oczywiście Katedra Pedagogiki przekształciła się w 1952 r. w Katedrę Usługową, prowadzącą tylko zajęcia z „Elementów nauk pedagogicznych" bez prawa kształcenia pedagogów.

[1] K. Moroz, *Profesor Sośnicki – człowiek i dzieło*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Pedagogika XII, 1986.

Kazimierz Sośnicki
(1883–1976)
Fot. A. Czarnecki

W tworzeniu teoretycznych podstaw pedagogiki można było zaobserwować u Profesora dominację dwóch cech osobowości: ideę umiłowania prawdy i ideę umiłowania człowieka. Przykładem umiłowania człowieka był stosunek Sośnickiego do subiektywizmu pedagogicznego. Zwalczał wszelkie przejawy pajdocentryzmu w wychowaniu i nauczaniu i przeciwstawiał się infiltracji jego wpływów na szkołę polską. Wyjaśniał, że w naturalistycznym wychowaniu nie ma człowieka; nie ma osobowego wychowanka ani osobowego wychowawcy; rozwojem człowieka rządzą prawa przyrodnicze, a wychowanie jest skutkiem ich przypadkowego zbiegu. W

imieniu „wielkiej" nauki czy wielkiej techniki wyeliminowano człowieka z jego człowieczeństwem.

Charakteryzując w artykule *Problem odnowy szkoły polskiej* pedagogikę szkolną w Polsce w okresie międzywojennym i w Polsce Ludowej do 1957 r. tak ocenił nowy kierunek wychowania w naszej szkole po 1945 r.[2]: „W najogólniejszy sposób ten nowy kierunek można by określić jako 'technizację wychowania'. Przez technizację rozumiem pojmowanie procesu nauczania i wychowania na wzór produkcyjnych procesów w wytwórczości produkcyjnej. Zasadnicze właściwości i cechy technicznej produkcji przenosiły się na pojmowanie pracy szkolnej. Urok techniki stał się tak wielki, że świadomie czy nieświadomie ducha tej techniki poczęto przeszczepiać do procesu wychowania. Wszelka produkcja techniczna musi uwzględniać trzy zasadnicze momenty: materiał, który jest przedmiotem technicznego przetwarzania, sposoby i środki pracy dążącej do uzyskania wytworu i sam wytwór jako rezultat procesu wytwórczego. Te trzy momenty mają pewne swoiste cechy, które coraz wyraźniej dają się zauważyć w dziedzinie procesu nauczania i wychowania". Osobowy wychowawca z własną indywidualnością zostaje skutecznie wyparty przez „technika" czy „inżyniera dusz". Pojęcie absolwenta jest zastąpione pojęciem „produktu". Proces pedagogiczny jest rozumiany jako system relacji między „rzeczami", opiera się na prawidłowościach prakseologicznych, zawartych w recepturze normującej ten proces.

Umiłowanie człowieka przejawiało się także u Sośnickiego w jego pracy oświatowej z dorosłymi[3]. Brał czynny udział w organizowaniu społecznego ruchu kulturalnego i oświatowego w Towarzystwie Szkoły Ludowej i później w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej. Towarzystwo Szkoły Ludowej powstało w 1891 r. w zaborze austriackim, założył je Adam Asnyk. Celem Towarzystwa była realizacja hasła „przez oświatę ludu do odzyskania niepodległości Polski". Działalność Towarzystwa opierała się na inteligencji polskiej, a głównie na udziale w niej nauczycieli. Nic dziwnego, że zainteresowało to Sośnickiego: sam był bowiem synem stolarza i krawcowej i wiedział jak trudno jest kształcić się młodzieży niebogatej, pochodzącej z nizin społecznych.

Postawa aktywnej życzliwości i empatii wiązała się u Sośnickiego z niesamowitą wręcz pracowitością. *Dydaktykę ogólną* pisał pięć lat. Będąc

[2] K. Sośnicki, *Problem odnowy szkoły polskiej*, Kwartalnik Pedagogiczny nr 4/1958.

[3] *Profesor dr Kazimierz Sośnicki. Materiały na sesję naukową*, Gdańsk 1977.

prezesem Zarządu Wojewódzkiego TWP w Bydgoszczy, uczestniczył nie tylko we wszystkich posiedzeniach Prezydium, ale często brał udział w zebraniach roboczych biura ZW, jak również przewodniczył naradom sekretarzy oddziałów powiatowych. Mimo podeszłego wieku, potrafił np. bezpośrednio po wykładzie wygłoszonym w Olsztynie udać się pociągiem do Zielonej Góry na następną konsultację. Szanował pracę fizyczną. Uprawiał amatorsko stolarkę w domu, a w czasie okupacji pracował jako ogrodnik. Mówił, że lubił rozmawiać z roślinami o pedagogice. Brzydził się lenistwem.

* * *

Kazimierz Sośnicki urodził się 11 I 1883 r. we Lwowie, zmarł 11 VI 1976 r. w Gdańsku. Był wybitnym specjalistą w zakresie pedagogiki filozoficznej. Gimnazjum ukończył we Lwowie w 1902 r. Tam też w latach 1902–1906 studiował filozofię, matematykę, fizykę i pedagogikę. Egzamin na nauczyciela szkół średnich z filozofii ścisłej, matematyki i fizyki złożył w 1907 r. Stopień doktora filozofii i matematyki uzyskał w 1910 r., a w 1934 r. habilitował się. Podstawą habilitacji była dysertacja: „Podstawy wychowania państwowego". W latach 1910–1911 studiował filozofię i psychologię w Paryżu, a w 1912, 1930 i 1935 odbył dłuższe podróże naukowe do Francji, Szwajcarii i Niemiec. Nominację na profesora zwyczajnego otrzymał 1 X 1949 r. na UMK w Toruniu. W 1976 r. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie nadała K. Sośnickiemu stopień doktora honoris causa.

Działalność naukowa i zawodowa prof. Sośnickiego związana była ze szkołą polską i nauką polską. Uczył jako profesor gimnazjalny we Lwowie i Sanoku (1907–1910, 1918–1920), w latach 1911–1918 był dyrektorem gimnazjum w Borszczowie, a w okresie 1920–1929 piastował urząd wizytatora i naczelnika wydziału w Kuratorium Okręgu Lwowskiego. Po odejściu z Kuratorium wykładał do 1939 r. pedagogikę na Uniwersytecie Jana Kazimierza i w Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego we Lwowie. W czasie wojny i okupacji niemieckiej uczył w Tajnym Uniwersytecie Polskim we Lwowie (był współorganizatorem Tajnego Instytutu Pedagogiki). Wreszcie w 1945 r. został powołany na profesora i kierownika Katedry Pedagogiki UMK w Toruniu. W latach sześćdziesiątych był konsultantem Instytutu Pedagogiki PAN w Warszawie, od 1947 r. członkiem Wydziału II i prezesem Zarządu Wojewódzkiego TWP w Bydgoszczy oraz członkiem Komitetu Nauk Pedagogicznych i Psychologicznych PAN. W latach 1945–

1946 pełnił funkcję prodziekana Wydziału Humanistycznego i pierwszego przewodniczącego ZOZ ZNP na UMK[4].

W 1960 r. został przeniesiony na emeryturę i wyprowadził się do Gdańska. Jako emerytowany profesor ciągle był czynny i naukowo twórczy, współpracował aktywnie z WSP w Gdańsku i Instytutem Pedagogiki w Warszawie. W 1970 r. podjął wykłady na nowo utworzonym Uniwersytecie Gdańskim. Do końca życia pracował dla dobra polskiej nauki i ku pożytkowi humanistycznej myśli.

* * *

Prace naukowe i pisarstwo oraz styl uprawiania i nauczania pedagogiki przez prof. Sośnickiego są przeniknięte treścią filozoficzną, a metoda, którą się stale posługiwał, była metodą analizy filozoficznej. Owe treści filozoficzne i stosowane metody analizy filozoficznej sprawiły, że prof. Sośnicki zajął w nauce o wychowaniu bardzo wysoką pozycję oraz to, że wyróżniał się wśród współczesnych mu pedagogów swoistością postawy badawczej i kierunkiem zainteresowań teoretycznych. Był twórcą toruńskiej szkoły pedagogiki.

Istotą działalności naukowej prof. Sośnickiego było budowanie pedagogiki jako nauki. Twórcze przetwarzanie praktyki pedagogicznej poszło w kierunku poszukiwań struktury nauki. Było to poszukiwanie tego, co jest w działalności pedagogicznej ważne, podstawowe, ogólne, a więc tych treści, bez których nie tylko nie można racjonalnie realizować praktyki, ale i bez których nie można jej rozumieć.

Najważniejszym osiągnięciem naukowym prof. Sośnickiego jest teoria dydaktyki ogólnej. Jest to dydaktyka o dwojako rozumianej ogólności: a) ogólności w obrębie systemu dydaktycznego i b) ogólności „nad systemami" ujętej w formie opisowej i porównawczo. W podobny sposób prof. Sośnicki tworzył pedagogikę ogólną. W tworzeniu tym można prześledzić również dwa sposoby myślenia pedagogicznego wyróżnione ze względu na dwojako rozumianą ogólność pedagogiki: a) ogólność w ramach systemów dydaktyczno-wychowawczych i b) ogólność „nad systemami".

Drugą drogą budowy teorii dydaktycznej i pedagogicznej, którą kroczył prof. Sośnicki, było, obok układania treści głównych, ogólnych

[4]Teczka akt osobowych K-8/202, dokumenty nr 13, 167, 184, Archiwum UMK.

w struktury, opracowywanie aparatury naukowej, a więc zagadnień metodologicznych ważnych dla każdej nauki. Było to przede wszystkim precyzowanie pojęć, uściślanie problemów, zagadnień, stanowisk, udział w różnych dyskusjach, polemikach[5].

W latach 1959 i 1960 toczyła się w „Nowej Szkole" (1959 nr 9, 1960 nr 2) dyskusja na temat: czy pedagogika jest nauką autonomiczną. Otworzył ją M. Kreutz artykułem *W sprawie podniesienia poziomu pedagogiki*, odmawiając pedagogice posiadania osobnego przedmiotu jej badań. W dyskusji nad tym zagadnieniem wzięło udział kilka osób: Z. Mysłakowski, M. Demel, K. Kotłowski, B. Nawroczyński, B. Suchodolski. Nie podawali oni jednak dość jasnych i przekonujących argumentów, dlaczego należy uważać pedagogikę za autonomiczną naukę i dlaczego nie można jej sprowadzać do roli jedynie kompleksowych nauk prakseologicznych, pozbawionych własnego przedmiotu badań.

W nawiązaniu do artykułu M. Kreutza głos zabrał K. Sośnicki, przedstawiając w „Studiach Pedagogicznych" pojęcie naukowości pedagogiki (Studia Pedagogiczne 37: 1976, s. 27). Udowadniał w nich, że przedmiotem badań pedagogicznych – podobnie jak w naukach technologicznych (gdyż w pewnym stopniu pedagogika do takich może być zaliczona) – jest „sposób dostosowywania wiedzy teoretycznej do uzyskania określonych celów pedagogicznych". To dostosowywanie polega na tym, że pojęcia i treści naukowe są przekształcane w normy działania pedagogicznego.

Materiał do opracowania pojęć i norm pedagogicznych pochodzi w zasadzie z trzech źródeł: 1) z nauk teoretycznych (głównie z filozofii, psychologii, biologii, socjologii, historii wychowania, a więc (1) z nauk stanowiących o metodach nauczania i wychowania oraz (2) z nauk umożliwiających określenie treści, celów i środków pedagogicznego działania; 2) z dziedzin pozanaukowych – takich jak dziedzina potrzeb życiowych i duchowych narodu i państwa, dziedzina etosu moralnego, społecznego i państwowego oraz dziedzina społecznej praktyki pedagogicznej; 3) z eksperymentu pedagogicznego (eksperyment dotyczy ustalenia sposobów nauczania i wychowania dostosowanych do grup wychowanków o różnych indywidualnościach).

Analiza i opracowanie tego materiału polegają na tym, że pedagogika:

[5] *Profesor dr Kazimierz Sośnicki. Materiały na sesję naukową.*

- wybiera spośród pojęć i praw teoretycznych te, które wiążą się z celami nauczania i wychowania;
- układa te pojęcia i prawa w porządku sprzyjającym osiąganiu celów;
- stosuje je w postaci zmodyfikowanej w stosunku do sformułowań, w jakich one występują w naukach teoretycznych.

Materiał stanowiący podstawę opracowania obejmuje – obok pojęć i praw – także prawidłowości z dziedzin pozanaukowych oraz uzyskane drogą eksperymentu. To wszystko poddaje się także „obróbce" semantycznej.

Z dotychczasowego przedstawienia problemów zdaje się wynikać, że według Sośnickiego zasadniczą metodą dla badań w dziedzinie pedagogiki jest metoda analityczna. „Analiza podstawowych terminów pedagogicznych i oznaczonych przez nie pojęć, analiza tez i twierdzeń, praw teoretycznych i prawidłowości prakseologicznych, zasad i ogólnej charakterystyki całego systemu – występuje tu jako główne narzędzie jego określenia, ale metoda ta nie jest jedyną i nie wyklucza ona innej drogi: drogi doświadczenia pedagogicznego, weryfikowanego za pomocą eksperymentu. Obie te drogi badań pedagogicznych spełniają różne funkcje.

(1) Metoda analizy przede wszystkim wykazuje, jaki powinien być cel pracy pedagogicznej. Ukierunkowuje ona całą teorię i praktykę pedagogiczną, jest kryterium jej oceny.

(2) Droga doświadczenia pedagogicznego (obserwacja, wywiad, eksperyment) pokazuje sposoby, środki, możliwości i granice osiągania tych celów.

Bez metody analizy łatwo mógłby zostać wypaczony cały system pedagogiczny, mógłby zamienić się w luźne zabiegi wychowawcze nie mające jednego kierunku i wspólnego charakteru, słowem – przestałby być systemem.

Bez metody doświadczenia pedagogicznego wybujałość stawianych celów mogłaby doprowadzić do tego, że cele te – jako nieosiągalne – nie mogłyby zostać zrealizowane i stałyby się jedynie fikcyjnymi postulatami czy zapisami w programach. Toteż dla racjonalnego zbudowania systemu pedagogicznego konieczne jest wzajemne ustosunkowanie do siebie tych metod badania"[6].

Do najważniejszych prac pedagogicznych prof. Sośnickiego charakteryzujących się wyłożoną w niniejszym biogramie metodologią badań naukowych możemy zaliczyć:

[6] *Potrzeby współczesnej pedagogiki polskiej*, Nowa Szkoła 1959, nr 10.

- *Zarys dydaktyki*, 1925
- *Podstawy wychowania państwowego*, 1933
- *Pedagogika ogólna*, 1949
- *Dydaktyka ogólna*, 1959
- *Ogólne założenia podręczników szkolnych*, 1962
- *Istota i cele wychowania*, 1964
- *Poradnik dydaktyczny*, 1966
- *Rozwój pedagogiki zachodniej na przełomie XIX i XX wieku*, 1967
- *Teoria środków wychowania*, 1973.

Dorobek prof. Kazimierza Sośnickiego jest wielkim osiągnięciem myśli polskiej, w szczególności w ramach analityczno-poznawczego paradygmatu uprawiania pedagogiki. Osiągnięcie to można scharakteryzować następująco:

- w ślad za swym nauczycielem Kazimierzem Twardowskim kładł nacisk na jasne i rzeczowe wypowiadanie myśli,
- rozwinął metody racjonalnego myślenia doprowadzając do perfekcji metodę analizy logicznej,
- opracował w sposób syntetyczno-strukturalny dorobek pedagogiki ostatnich 150 lat,
- był autorem najpełniejszego i najlepszego w swoim czasie uniwersyteckiego podręcznika dydaktyki,
- napisał dwa doskonałe podręczniki z pedagogiki ogólnej,
- dokonał krytycznego przeglądu różnych kierunków i prądów pedagogiki zachodniej,
- jest najwybitniejszym przedstawicielem pedagogiki filozoficznej w Polsce.

* * *

Dla pełnego scharakteryzowania dorobku naukowego K. Sośnickiego niezbędne byłoby zapewne omówienie jeszcze wielu odkryć, koncepcji i działań. Wydaje mi się jednak, że te osiągnięcia i dzieła, o których wspomniałem, stanowią w świecie jego myśli najistotniejsze i najbardziej oryginalne ujęcia. Wiele innych rozwiązań i pomysłów zdołał Profesor wpleść subtelnie w tę zasadniczą strukturę. Dzięki temu wszystko to, co znajdujemy w jego twórczości, tworzy razem jedną zwartą i harmonijną całość, przeniknięta jedną metodą badań oraz ideami umiłowania prawdy i człowieka.

Rozległa wiedza prof. Sośnickiego, oryginalny sposób myślenia oraz jednoznaczny stosunek do prawdy i człowieka budziły wśród studentów i współpracowników niekłamane zaufanie do niego jako znakomitego uczonego i szlachetnego człowieka. Był dużym autorytetem naukowym i moralnym. Jego życie i „życie jego dzieła" są tego niezaprzeczalnym dowodem. Dlatego przyszłe pokolenia pedagogów nie będą mogły pominąć milczeniem znacznego wkładu K. Sośnickiego w rozwój naszej rodzimej i światowej myśli pedagogicznej. Ocena dorobku K. Sośnickiego wskazuje jednoznacznie, że duża część jego spuścizny naukowej w zakresie pedagogiki stanowi trwały składnik nauk o wychowaniu.

Źródła:

1. Teczka Akt Osobowych K–8/202, Archiwum UMK.
2. *Prof. dr Kazimierz Sośnicki. Materiały na sesję naukową*, pod red. L. Bandury, Gdańsk 1977.
3. L. Bandura, *Prof. Kazimierz Sośnicki, w 90–tą rocznicę urodzin*, Nowa Szkoła, 1973, nr 5, s. 31–32.
4. Sprawozdania TNT, 1947–1948, s. 70–71.
5. W. Okoń, *Słownik Pedagogiczny*, Warszawa 1975, s. 269.
6. M. Fronczak, *Prof. Kazimierz Sośnicki, monografia bio–bibliograficzna*, praca magisterska 1980, Archiwum UMK, sygn. 38563.
7. M. Lipowska, *Profesor Kazimierz Sośnicki jako nauczyciel akademicki (ze wspomnień ucznia)*, Zeszyty Naukowe UMK, Ped. IV, 1974, s. 29–32.
8. S. Nalaskowski, *Pedagogika i dydaktyka w ujęciu Kazimierza Sośnickiego*, Toruń 1993.

ROCZNIK TORUŃSKI TOM 24 ROK 1997

Historyk Torunia i Europy. Wspomnienie o profesorze Jerzym Wojtowiczu

Jerzy Dygdała, Kazimierz Maliszewski

Dnia 7 IV 1996 r., w pierwsze Święto Wielkiej Nocy, zmarł po krótkiej, niespodziewanej chorobie profesor zwyczajny UMK w Toruniu dr hab. Jerzy Wojtowicz. Urodził się 24 X 1924 r. w Rumoce w powiecie mławskim. Rodzice, Michał i Paulina z Dobrzańskich, byli nauczycielską rodziną wywodzącą się z Galicji. Po ukończeniu w 1937 r. szkoły powszechnej w Dłutowie uczęszczał J. Wojtowicz do gimnazjum w Ciechanowie. Dalszą naukę szkolną przerwała wojna i okupacja. Mimo to uzupełniał swą wiedzę na tajnym nauczaniu. Jednocześnie od 1942 r. działał w konspiracji, w Batalionach Chłopskich, pełniąc funkcję szefa łączności obwodu ciechanowskiego. Pracował wówczas w urzędach gminnych i rolnych na Mazowszu. Po wojnie kontynuował naukę w gimnazjum ogólnokształcącym w Ciechanowie. Tam też w 1946 r. zdał egzamin maturalny. Przez krótki czas był nauczycielem w szkole wiejskiej w Dąbrowie koło Mławy.

Nadal zachowywał bliskie kontakty z ruchem ludowym. Czynny był wówczas w Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici". Podjął też studia dziennikarskie w Warszawie. Szybko jednak zorientował się, że od przyszłych dziennikarzy nowe władze będą wymagały przede wszystkim dyspozycyjności i zrezygnował z dalszej nauki na tym kierunku.

Jesienią 1947 r. zdecydował się na przyjazd do Torunia na nowo utworzony Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Z późniejszych rozmów z Profesorem wiemy, jak niezwykłe wrażenie zrobiło to miasto na przybyszu z ubogiego Mazowsza i ze straszliwie zniszczonej Warszawy. Solidny, mieszczański Toruń, ze swą nienaruszoną przez wojnę zabytkową architekturą i przedwojenną jeszcze strukturą społeczną wydawał się skromnemu prowincjuszowi oazą zachodnioeuropejskiej cywilizacji i kultury. Jerzy Wojtowicz chciał początkowo studiować prawo, jednak przypadkowa rozmowa

Jerzy Wojtowicz (1924–1996)

z jednym ze studentów historii (obecnie prof. Andrzejem Tomczakiem) sprawiła, że podjął ostatecznie studia historyczne.

Program nauczania w pełni nawiązywał jeszcze wówczas do systemu obowiązującego na uniwersytetach polskich przed II wojną światową. Także uczeni prowadzący w Toruniu zajęcia ze studentami reprezentowali najlepsze tradycje naukowe uniwersytetów Wilna, Lwowa i Poznania. Wyraźny wpływ na późniejsze zainteresowania badawcze Je-

rzego Wojtowicza wywarły zajęcia z historii kultury prowadzone przez prof. Kazimierza Hartleba i prof. Jadwigę Lechicką. Szczególnie pociągała go jednak problematyka dziejów społeczno-gospodarczych, wyraźnie zaniedbana przez dotychczasową historiografię polską. Dlatego też zapisał się na seminarium prof. Stanisława Hoszowskiego, już wówczas jednego z najwybitniejszych historyków gospodarczych o dużym dorobku naukowym. Mistrz obserwując postępy zdolnego studenta w opanowywaniu warsztatu historycznego zasugerował mu temat pracy magisterskiej dotyczący dziejów toruńskiego handlu w XVII w. i skierował go do dawnego Archiwum Miejskiego. Od siedmiu wieków mieściło się ono w tym samym miejscu – wieży ratusza staromiejskiego. Profesor opowiadał nam, że mozolne ślęczenie nad księgami rachunkowymi toruńskich kupców w tych właśnie pomieszczeniach historycznych w pełni uświadomiło mu ciągłość procesów dziejowych w skali tzw. długiego trwania. Od tego też momentu pozostał praktycznie aż do śmierci wierny tematyce toruńskiej. Obszerne fragmenty rozprawy magisterskiej (złożonej w 1951 r.) ukazały się drukiem w „Rocznikach Dziejów Społecznych i Gospodarczych" (t. 14: 1952) pt. *Toruńskie przedsiębiorstwo handlowe Samuela Edwardsa w XVII wieku.* Już podczas studiów pełnił Jerzy Wojtowicz funkcję zastępcy asystenta w Katedrze Historii Społecznej i Gospodarczej kierowanej przez prof. Stanisława Hoszowskiego. W 1951 r. został tamże asystentem.

W tych czasach w polskiej nauce historycznej zachodziły istotne, choć wymuszone, przemiany. Komunistyczne władze odgórnie narzucały marksistowski światopogląd. Skomplikowane procesy dziejowe próbowano wyjaśnić wyłącznie za pomocą materializmu historycznego. Profesor Wojtowicz nigdy nie ukrywał, że w pewnym okresie swego życia zaakceptował marksistowską metodologię badań społecznych. Wydawało mu się, że umiejętne i ostrożne jej stosowanie pozwoli odkryć mechanizmy przekształceń ekonomicznych, kulturowych czy politycznych dawnych społeczeństw. Te inspiracje były też jednym z czynników decydujących o wyborze tematu pracy kandydackiej (miała ona za przykładem nauki radzieckiej zastąpić dotychczasowy doktorat). Zajął się problematyką początków przechodzenia od systemu feudalnego do kapitalistycznego. Przykładem miał być oczywiście Toruń. Gruntowna kwerenda archiwalna w dawnych aktach miejskich przyniosła wiele bardzo cennego materiału źródłowego. Powstała nowatorska książka *Studia nad kształtowaniem się układu kapitalistycznego w Toruniu. Stosunki przemysłowe miasta Torunia w XVIII wieku* (opublikowana w 1960 r.), do dziś będąca kopalnią wia-

domości o życiu gospodarczym i społecznym w osiemnastowiecznym Toruniu. Rozprawa ta, przedstawiona jeszcze jako kandydacka, została ostatecznie uznana za pracę doktorską (po październiku 1956 r. powrócono do tradycyjnego systemu stopni naukowych).

Od tego momentu Jerzy Wojtowicz coraz wyraźniej zaczął poszerzać zakres swych zainteresowań badawczych. Mimo to wciąż powracał do studiów nad dziejami Torunia. Co pewien czas ukazywały się w czasopismach naukowych – m.in. w „Roczniku Toruńskim" – wnikliwe artykuły źródłowe przedstawiające nowe epizody z historii miasta bądź ukazujące w odmiennym świetle fakty pozornie dobrze już znane. Wystarczy tu wskazać na biogramy kilku torunian (m.in. burmistrza Ch. Klosmanna) w *Polskim słowniku biograficznym*, syntetycznie ujęte sylwetki toruńskich uczonych F. Skarbka i S. T. Soemmeringa, artykuły dotyczące sytuacji Torunia w pierwszym okresie rządów pruskich na przełomie XVIII/XIX w., a także na kilka pozycji poświęconych życiu codziennemu toruńskiego mieszczaństwa w dobie Oświecenia. Profesor zamierzał kontynuować te badania. Twierdził zresztą, że historyk, nawet pracujący nad wielkimi syntezami, powinien czasem sięgać bezpośrednio do materiałów archiwalnych, by na ich podstawie przedstawiać choćby drobne fragmenty minionej rzeczywistości. Dlatego też tak niedawno zapewniał nas, że nieraz jeszcze będziemy się spotykali w pracowni naukowej Archiwum Państwowego w Toruniu.

Warto przypomnieć, że w latach siedemdziesiątych Jerzy Wojtowicz stał na czele nieformalnego zespołu badawczego mającego przygotować kilkutomową syntezę historii Torunia. Podjęto wówczas wstępne studia nad niektórymi słabo dotąd znanymi zagadnieniami z przeszłości miasta w dobie nowożytnej. Częściowe wyniki tych prac zostały zresztą opublikowane. Ostatecznie nie doszło wówczas do sfinalizowania tej syntezy, m.in. ze względów finansowych. W tej sytuacji Profesor nie odmówił udziału w następnej próbie opracowania pełnej historii Torunia podjętej, pod redakcją prof. Mariana Biskupa, przez Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Wojtowicz napisał obszerne fragmenty trzeciej części drugiego tomu *Historii Torunia* dotyczące demografii, handlu, przemysłu, rzemiosła i struktur przestrzennych miasta w latach 1660–1793. Tom ten ukazał się już po śmierci Profesora.

Także w swej działalności dydaktycznej poświęcał Jerzy Wojtowicz wiele uwagi przeszłości Torunia. Zwłaszcza na pierwszych seminariach magisterskich problematyka toruńska była wyraźnie preferowana. Powstały

wówczas cenne rozprawy źródłowe (częściowo publikowane) – m.in. Zygmunta Szultki o pochodzeniu terytorialnym napływowej ludności Torunia w XVIII w. i Kazimierza Górnego o stosunkach demograficznych w Toruniu w tymże stuleciu. Stałym punktem programu zajęć seminaryjnych było zresztą zwiedzanie głównych zabytków Torunia. Miało to nam uświadomić, jak wysoki był poziom tutejszej kultury mieszczańskiej. Także i później Profesor inspirował swych uczniów do badań nad dziejami Torunia. W wyniku tych studiów obroniono na UMK trzy prace doktorskie dotyczące historii politycznej i społeczno-kulturalnej miasta w dobie nowożytnej, których promotorem był właśnie Profesor Wojtowicz (dwie rozprawy autorstwa piszących te słowa oraz trzecia, pióra Edwarda Kędry).

Trzeba pamiętać, że wszystko to działo się w sytuacji, gdy Jerzy Wojtowicz stopniowo odchodził od wąskiej tematyki toruńskiej. Już w rozprawie habilitacyjnej z 1963 r. zajął się ważkim zagadnieniem przekształceń kapitalistycznych w rolnictwie ziemi chełmińskiej w XIX w. na przykładzie dóbr ostromeckich. W pewnej mierze była to kontynuacja wcześniejszych zainteresowań badawczych Profesora przemianami społeczno-gospodarczymi w okresie przechodzenia od feudalizmu do kapitalizmu. Po objęciu w 1965 r. Katedry (potem Zakładu) Historii Powszechnej i Polski XVI–XVIII w. znacznie poszerzył jednak zasięg swych badań. Stopniowo coraz głębiej wchodził w problematykę historii powszechnej i szeroko rozumianej kultury doby Oświecenia. Wiązało się to jednocześnie z zasadniczym przełomem metodologicznym. We wczesnych latach sześćdziesiątych zafascynowały Go koncepcje francuskiej szkoły „Annales". Dwukrotnie był zresztą stypendystą École de Practique des Hautes Études w Paryżu.

Zmiana tematyki badawczej oraz liczne wyjazdy do bibliotek i archiwów francuskich, niemieckich, szwajcarskich i włoskich zaowocowały wieloma syntezami i monografiami poświęconymi dziejom powszechnym. Najważniejsze z nich to: *Miasto europejskie w epoce Oświecenia i Rewolucji Francuskiej* (Warszawa 1972), *Historia Szwajcarii* (Wrocław 1976, II wydanie 1989, prace nad trzecią rozszerzoną wersją przerwała śmierć Profesora), *Gotfryd Keller (1819–1890). Opowieść biograficzna* (Toruń 1990) i *Późne Oświecenie w Europie. Wybrane zagadnienia okresu 1763–1789* (Toruń 1991). Prace te przyniosły mu tytuły profesora nadzwyczajnego (w 1973 r.) i zwyczajnego w 1979 r. Poważny udział miał też Jerzy Wojtowicz w zbiorowej syntezie *Polska–Francja. Dziesięć wieków*

związków politycznych, kulturalnych i gospodarczych (pod red. A. Tomczaka, Warszawa 1983).

Szczególną aktywność przejawiał na polu współpracy naukowej z Niemcami, a zwłaszcza w badaniach prowadzonych przez ośrodek w Lüneburgu (Studienkreis für Kulturbeziehungen in Mittel- und Osteuropa). Przez kilkanaście lat Profesor uczestniczył w konferencjach organizowanych przez ten krąg badawczy. Przywoził z nich nowatorskie koncepcje metodologiczne i przeniósł na grunt toruński nowy nurt badań nad dziejami komunikacji społecznej w czasach nowożytnych. Tym też zagadnieniom poświęcił kilkanaście artykułów w języku niemieckim i polskim. Dotyczyły one m.in. gazet rękopiśmiennych, ich wartości jako źródła historycznego, roli wybitnych osobistości w procesie przekazywania wiedzy, podróży polskich i zachodnich wolnomularzy. Profesor Wojtowicz był współautorem koncepcji tzw. kręgu korespondencyjnego jako nieformalnej struktury komunikacyjnej. Podsumowaniem badań nad dziejami komunikacji społecznej w Europie doby Oświecenia są dwa artykuły: *Problemy komunikacji społecznej we współczesnej nauce historycznej* (Przegląd Humanistyczny, t. 24: 1980, z. 4) oraz *Elity epoki Oświecenia i ich systemy komunikacji społecznej. Zarys problematyki* (Acta Universitatis Lodziensis, Folia Historica, t. 22: 1985).

Profesor Wojtowicz był wielokrotnie organizatorem ogólnopolskich konferencji naukowych. Ostatnia z nich była poświęcona właśnie komunikacji społecznej. Materiały z niej pt. *Rozprawy z dziejów XVIII w. Z dziejów komunikacji socjalnej epoki nowożytnej* ukazały się pod jego redakcją w 1993 r.

Osobne i specyficzne zagadnienie, którym szczególnie zajął się w ostatnich latach, stanowi miejsce i rola wolnomularstwa w życiu kulturalnym, naukowym i ideologicznym Oświecenia europejskiego. Podjął on przede wszystkim problem „języka masońskiego". Za szczególnie ważny i ciekawy artykuł należy uznać tekst *O badaniu ideologii wolnomularskiej. Postulaty – uwagi – próby* (Przegląd Humanistyczny, R. 26: 1982, nr 10). Znaczące miejsce w badaniach nad masonerią zajmuje też syntetyczny zarys *Wolnomularstwo w epoce Oświecenia*, opublikowany w pracy zbiorowej *Europa i świat w epoce oświeconego absolutyzmu*, pod red. J. Staszewskiego (Warszawa 1991). Podsumowaniem całego ciągu studiów i badań nad wolnomularstwem stała się ostatnia książka Profesora pt. *Masoneria – wielka niewiadoma ? Studium z dziejów tzw. tajnych towarzystw w Europie nowożytnej XVIII–XX w.* (Toruń 1992), która stanowi całościowy,

syntetyczny zarys podstawowej problematyki związanej z tą niezwykłą i interesującą organizacją.

W sumie Jerzy Wojtowicz opublikował około 200 różnego rodzaju publikacji naukowych (w tym 10 książek). Jest to dorobek bogaty i różnorodny. Profesor dążył do integralnych ujęć historii, dostrzegając jednak w zjawiskach masowych pojedyncze i niepowtarzalne jednostki ludzkie. Nie ograniczał się do wąskich problemów. Interesowała go raczej szeroka, syntetyczna tematyka. Mimo to doskonale potrafił łączyć badania nad historią regionalną ze studiami nad dziejami powszechnymi.

Obok działalności naukowej przywiązywał szczególne znaczenie do dydaktyki uniwersyteckiej, prowadząc seminaria, wykłady i ćwiczenia nie tylko z zakresu historii nowożytnej Polski i powszechnej, ale także z metodologii badań historycznych. Jego seminarium ukończyło 100 magistrów, spośród których wielu zostało pracownikami naukowymi. Pod kierunkiem Jerzego Wojtowicza 9 osób uzyskało stopnie doktorskie (4 spośród nich przeprowadziły także przewody habilitacyjne). Wokół Profesora skupiło się grono badaczy, którzy na otwartych posiedzeniach Zakładu, prowadzonych w naukowej, dalekiej od jakichkolwiek formalizmów atmosferze, mogli rozwijać żywe dyskusje dotyczące problematyki polskiego i europejskiego Oświecenia. Podkreślić należy, że posiadał On rzadką umiejętność życzliwego zainteresowania pracami młodych adeptów nauki i udzielania w razie potrzeby pomocy, przy uznaniu ich prawa do prezentowania odrębnych punktów widzenia i własnych koncepcji badawczych. W takim klimacie wokół osoby Profesora Wojtowicza skupiła się spora grupa toruńskich i bydgoskich historyków, tworząc w pewnym okresie silny ośrodek badań nad polskim i europejskim Oświeceniem.

Mimo przejścia na emeryturę w 1991 r. Profesor nadal prowadził wykłady z historii nowożytnej, które cieszyły się bardzo dużą popularnością wśród studentów. Przygotowywał się do nich bardzo starannie. Warto podkreślić, że wszystkie najważniejsze Jego książki powstały na podstawie uprzednio wygłoszonych wykładów.

Nie przypadkiem głównym zainteresowaniem badawczym Profesora Wojtowicza była historia kultury. Wierzył w oświeceniowy optymizm, w to, że każdego człowieka można wychować i wykształcić, że zawsze można stać się lepszym. Dążył do duchowego samodoskonalenia się, ale też do doskonalenia innych, zwalczania ich wad, kształtowania ich intelektu. Żyła w nim dusza ze swej natury etyczna i chrześcijańska. To był po prostu dobry i życzliwy dla wszystkich człowiek. Nastawiony pozytywnie do świata

i ludzi. Jednym słowem – prawdziwy humanista nie tylko na płaszczyźnie naukowej, ale i w praktycznym życiu. Był cichy i skromny. Człowiek o irenistycznym usposobieniu. Prezentował wyważone i przemyślane poglądy. Prawie zawsze uśmiechnięty i życzliwy w kontaktach z ludźmi.

Zawsze cechowała Go ogromna otwartość i tolerancja wobec różnorodnych postaw ideowych. Z rodzinnej tradycji wyniósł potrzebę działalności społecznej. Początkowo aktywny w PZPR, stopniowo dystansował się od ideologii „socjalizmu naukowego", by w 1980 r. wstąpić do „Solidarności", a następnie Ruchu Obywatelskiego Akcji Demokratycznej i Unii Demokratycznej oraz Unii Wolności. Nie uchylał się także od obowiązków administracyjnych. W latach 1962–1964 był prodziekanem Wydziału Humanistycznego, a od 1969 do 1973 r. Dyrektorem Instytutu Historii i Archiwistyki UMK.

Należał do wielu polskich i zagranicznych towarzystw naukowych, m.in. Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Polskiego Towarzystwa Historycznego, Societas Jablonoviana w Lipsku. Niezwykle aktywnie działał również w Towarzystwie Miłośników Torunia, zwłaszcza w jego Sekcji Wydawniczej, swoimi radami i recenzjami istotnie przyczyniając się do podnoszenia poziomu wydawnictw To–Mi–To, a przede wszystkim „Rocznika Toruńskiego". Współpracował także z austriackim Arbeitkreis für Stadtgeschichtsforschung. W 1984 r. pełnił funkcję visiting profesora na uniwersytecie w Siegen w Niemczech. Działalność dydaktyczna i społeczna Profesora znajdowała uznanie. Za zasługi z lat wojny otrzymał Krzyż Walecznych, Krzyż Partyzancki i Krzyż Armii Krajowej. W 1978 r. został odznaczony medalem Komisji Edukacji Narodowej, a w 1979 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Wielokrotnie otrzymywał nagrody za aktywność dydaktyczną i organizacyjną. Środowisko toruńskie z okazji Jego 60 rocznicy urodzin wydało księgę pamiątkową („Acta Universitatis Nicolai Copernici", t. 20: 1985, *Studia z historii nowożytnej*).

Profesor imponował swoją wiedzą i wielką pracowitością. Zawsze też podkreślał, że oprócz studiów naukowych kocha życie. Lubił przyrodę, długie spacery. Cieszył się ze swej działki i wiejskiego domku. Cechowały go optymizm życiowy, jak też i optymizm badawczy – zawsze mierzył szeroko i wysoko.

Odszedł w pełni sił twórczych. Pamięć o Profesorze Jerzym Wojtowiczu, szlachetnym i dobrym człowieku oraz wybitnym uczonym, pozostanie zawsze w naszych sercach.

ROCZNIK TORUŃSKI TOM 24 ROK 1997

Józef Ryczkowski (1917–1997) toruński dziennikarz i działacz społeczny

Tadeusz Zakrzewski

Józef Ryczkowski urodził się 18 IX 1917 r. w Dobrzyniu nad Wisłą, znajdującym się wówczas na terenie zaboru rosyjskiego, zajętym przez armie niemieckie podczas I wojny światowej. Ojcem jego był Konstanty Ryczkowski, z zawodu sternik na wiślanej barce, matką Marianna z domu Mikołajewska. W roku 1919 rodzina Ryczkowskich, w skład której prócz Józefa wchodziła żyjąca do dziś siostra Jadwiga, urodzona w 1915 r., przeprowadziła się do Bydgoszczy, gdzie pracy dla ojca w zawodzie wodniackim na pewno nie brakowało. Tu urodził się w roku 1921 jego młodszy, dziś już nieżyjący brat Janusz. Są także wiadomości o trzech dalszych siostrach zmarłych w dzieciństwie. Naukę Józef Ryczkowski rozpoczął w roku 1924 w bydgoskiej szkole powszechnej przy ul. Nowodworskiej na Szwederowie, kończąc ją w roku 1931. W tym samym roku wstąpił do Seminarium Duchownego Księży Misjonarzy pod wezwaniem Ducha Św. w Bydgoszczy, znajdującego się wówczas przy ul. Kujawskiej. Ono to w roku 1938 skierowało go na praktykę i naukę języków obcych do Francji.

Wkrótce jednak wybuchła II wojna światowa, która we wrześniu 1939 r. doprowadziła do upadku Polski. Z niedobitków polskiej armii i z emigrantów na Zachodzie zaczęto formować polską armię we Francji. Wówczas Józef Ryczkowski, pożegnawszy się ze Zgromadzeniem Księży Misjonarzy, którego to studium zagranicznego nie zdążył ukończyć, zgłosił się do dowództwa tych polskich oddziałów, jednak z powodu nadmiaru ochotników i uciekinierów z Polski nie został przyjęty. Wkrótce zresztą najazd niemiecki na Francję spowodował w roku 1940 jej klęskę i ewakuację niedobitków jej armii do Wielkiej Brytanii. Ryczkowski podjął wówczas nieudaną próbę przedostania się na drugą stronę kanału La Manche. Następnie znów znalazł się w Paryżu. Tam, wykorzystując

Józef Ryczkowski (1917–1997)

swoje kontakty z organizacjami misyjnymi i opiekuńczymi, po dłuższym czasie ukrywania się przed aresztowaniem uzyskał w sierpniu 1942 r. pracę kierownika internatu i nauczyciela w sierocińcu znajdującym się w Auteuil w XVII dzielnicy Paryża, gdzie uczono bezdomną młodzież praktycznych zawodów drukarstwa, litografii, introligatorstwa, szewstwa, stolarstwa, a także ślusarstwa i monterstwa elektrycznego. Józef Ryczkowski przepracował tam dwa lata, aż do 2 IX 1944 r., kiedy to Paryż był już

zdobyty przez wojska alianckie. W roku akademickim 1943/1944 odbywał też studia dziennikarskie w paryskiej szkole wyższych studiów socjalnych (École des Hautes Études Sociales). Pragnąc jednak choćby w ostatniej fazie uczestniczyć w toczącej się wojnie, porzucił pracę i studia i zgłosił się ochotniczo do punktu werbunkowego Armii Polskiej w Paryżu, skąd został wysłany do Szkocji. W okresie dwuletniej służby wojskowej ukończył tam kurs dla oficerów oświatowych, pracując jako taki do końca swego pobytu w Szkocji.

Jak sam napisał w życiorysie sporządzonym 8 VII 1949 r., po zdemobilizowaniu w 1946 r. powrócił do Paryża z zamiarem podjęcia starań o powrót do Polski. Nawiązał kontakt z wicekonsulem RP na Obczyźnie, Wiśniewskim, przewodniczącym Organizacji Młodzieżowej Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych we Francji, który mianował go prezesem Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (ZNMS) na terenie Francji. Praca w tej organizacji nie zmieniła jednak jego stanowczego zamiaru powrotu do Polski. Wreszcie, po długich staraniach, otrzymał paszport powrotny, ważny na jeden rok, i wizę na dwa miesiące oraz zaświadczenie następującej treści: „Komitet Organizacyjny ZNMS we Francji upoważnia niniejszym Józefa Ryczkowskiego, prezesa ZNMS na terenie Francji, do załatwiania wszelkich formalności w sprawie organizowania akademików na terenie Francji. Paryż 8 I 1947. Podpisał Przewodniczący OMTUR na Francję". Samolotem do Pragi, stolicy Czechosłowacji, a stamtąd pociągiem towarowym Józef Ryczkowski dostał się do Warszawy. Tam odbył spotkanie z Bolesławem Drobnerem, wówczas jeszcze działaczem Polskiej Partii Socjalistycznej. Otrzymał wtedy propozycję pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych z konkretnym zadaniem nawiązywania współpracy z polskimi organizacjami młodzieżowymi za granicą. Nie przyjął tej propozycji i powrócił do Bydgoszczy, gdzie mieszkała jego rodzina.

W tym czasie „Ziemia Pomorska", bydgoskie pismo codzienne Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", poszukiwało dziennikarzy. Józef Ryczkowski w marcu 1947 r. otrzymał tam stanowisko pracownika etatowego. Jak wspominał, zespół tej gazety tworzyli doświadczeni dziennikarze: Stanisław Ziemak, Józef Kołodziejczyk, Jan Piechocki, Stanisław Strąbski, Edward Łabentowicz, Janina Kłodzińska, Stanisław Babisiak, Krystyna Wrochno i inni. Józef Ryczkowski z wielką sympatią i z sentymentem mówił o tym zespole i o pracy w „Ziemi Pomorskiej", gdzie, jak twierdził, wiele się nauczył. Pracował wówczas w dziale miejskim

(chodził codziennie na trzy lub cztery imprezy), a także jako techniczny, kierownik działu terenowego, a od czerwca 1949 r. jako kierownik mutacji na Toruń pt. „Toruńska Ziemia Pomorska". Kiedy w zimie 1950 r. „Ziemia Pomorska" została zlikwidowana, Józef Ryczkowski zatrudnił się w istniejącym od 1945 r. dzienniku „Ilustrowany Kurier Polski", którego wydawcą w tymże roku 1950 została Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa Demokratyczna Nowa Epoka". Wkrótce został kierownikiem oddziału toruńskiego tego dziennika, sprawując to stanowisko aż do przejścia na emeryturę w 1978 r. Ukochał Toruń i czuł się tu wyśmienicie, nie tylko jako dziennikarz i redaktor, lecz także jako działacz społeczny z serca i z powołania. Tu też ujawniły się wszystkie walory jego doświadczenia, którego nabył już we Francji, zwłaszcza w pracy z dziećmi i z młodzieżą.

Wśród starszych mieszkańców Torunia zachowała się pamięć o licznych imprezach i akcjach, które inicjował i którymi kierował, wkładając w ich organizację wiele pracy i energii. Działając pod firmą „Ilustrowanego Kuriera Polskiego", gazety, której potrafił zapewnić w Toruniu wielką popularność, a także grono młodych i ofiarnych korespondentów – niejednokrotnie przyszłych dziennikarzy – Józef Ryczkowski, z pomocą licznych szkół, klubów i zakładów pracy, przez wiele lat organizował atrakcyjne imprezy sportowe dla dzieci i młodzieży. Były to dziecięce wyścigi kolarskie, turnieje szkolnego hokeja i jazdy szybkiej na lodzie, masowa nauka pływania, a zwłaszcza coroczne zawody tenisowe. Przy pomocy działaczy sportu żużlowego zainicjował bardzo w Toruniu popularne zawody żużlowe o „Srebną Ostrogę IKP". Za tę działalność spływał na niego deszcz odznaczeń. Zapytany kiedyś, które z nich najbardziej ceni, mówił, że te lokalne i najskromniejsze. Dlatego je właśnie tu wymienimy: Złota odznaka i członkostwo honorowe SKS „Start–Wisła", srebrne odznaki honorowe LZS i TKKF, złota odznaka „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej", odznaka „Przyjaciel Dzieci", srebna odznaka PTTK, odznaka honorowa Zrzeszenia Studentów Polskich. Z innych jego inicjatyw warto wymienić akcję zbiórek na gwiazdkę dla dzieci specjalnej troski oraz na książeczki mieszkaniowe dla sierot. Ale organizował również inne pożyteczne imprezy i zbiórki, jak np. na odbudowę Warszawy, a później Królewskiego Zamku, a nawet konkursy tak niezwykłe, jak „Uprzejmości dla Pracowników Gastronomii". Toteż dziś trudno już nawet odgadnąć, za co otrzymał srebrną i złotą odznakę Polskiego Czerwonego Krzyża, srebrny medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa", „Honorową odznakę Rzemiosła" albo „Za Zasługi dla Kolarstwa Polskiego".

W pamięci wielu mieszkańców Torunia Józef Ryczkowski pozostanie jako ten, który w roku 1957 zainicjował odrodzenie Towarzystwa Miłośników Torunia, obejmując w pierwszym powołanym Zarządzie funkcję sekretarza, a w roku następnym prezesa, którym pozostał do 1961 r. Wybrany ponownie na członka Zarządu w roku 1972, został wiceprezesem i sprawował tę funkcję w latach 1981–1986 jako urzędujący stale członek Zarządu. Był już wówczas emerytem. Jego legitymacja członka To-Mi-To nosi nr 1/1958. Uznając jego zasługi dla Torunia i Towarzystwa, Walne Zebranie przyznało mu w roku 1978 tytuł członka honorowego, a w roku 1992 swoją nagrodę honorową „Złote Astrolabium". Także z inicjatywy władz miasta Torunia Józef Ryczkowski otrzymał wiele wysokich odznaczeń, wśród których najbardziej cenił sobie odznaki „Zasłużony dla Torunia" i „Za zasługi dla Województwa Toruńskiego".

Z małżeństwa zawartego w roku 1947 z Barbarą Drygas miał czterech synów: Leszka, Marka, Andrzeja i Jacka (w Toruniu mieszka obecnie tylko syn Andrzej). Przez wiele ostatnich lat jego życia mieszkańcy toruńskiej starówki przyzwyczaili się do widoku jego charakterystycznej sylwetki z nieodłączną fajką w ustach i z wiernym psem przy boku.

Józef Ryczkowski zmarł w Toruniu 15 VIII 1997 r. i został pochowany obok kilka lat wcześniej zmarłej żony Barbary na cmentarzu komunalnym przy ul. Grudziądzkiej.

Źródła opracowania: Dokumenty ze zbioru syna, Andrzeja Ryczkowskiego; J. Długosz, biogram Józefa Ryczkowskiego w: *Słownik Dziennikarzy Regionu Pomorsko-Kujawskiego*, Bydgoszcz 1988; K. Ciesielska, *Dzieje Towarzystwa Miłośników Torunia w latach 1923–1988*, Rocznik Toruński, t. 20/1991 wraz z uzupełnieniami do roku 1996 w t. 21/1992 i 23/1996; Informacje red. Witolda Kureckiego z Torunia.

Historia Torunia, pod red. Mariana Biskupa, t. II, cz. 1 i 2, Toruń 1992, 1994, Wyd. Towarzystwo Naukowe w Toruniu.

Podjęty przed laty pomysł opracowania naukowej syntezy dziejów Torunia dał pierwsze widoczne efekty wraz z publikacją części pierwszej i drugiej tomu II. Ukazanie się niedawno trzeciej części (nie będącej przedmiotem rozważań w niniejszej recenzji) zamknęło tom poświęcony historii Torunia w tzw. „okresie staropolskim" (1454–1793). W opracowaniu znajduje się, jak informuje wstęp do części pierwszej, tom poświęcony średniowiecznym dziejom miasta do 1454 r.; planowane są dalsze tomy (III i IV), które mają dotyczyć epok późniejszych – do 1980 r.

Nie tylko ze względu na zaplanowany zakres mamy tutaj do czynienia z bardzo ambitnym przedsięwzięciem. Chodzi o rzeczywiście pierwszą próbę całościowego naukowego przedstawienia dziejów Torunia, gdyż wcześniejsze – jak wydane w 1933 r. pod redakcją Kazimierza Tymienieckiego dzieło zbiorowe *Dzieje Torunia* czy opublikowany w 1983 r. zarys *Toruń dawny i dzisiejszy* (pod red. Mariana Biskupa) – miały co najwyżej charakter studiów wstępnych. Nadto autorzy nowej syntezy postawili sobie za cel uporanie się z największymi lukami i nierównym stanem dotychczasowych badań nad poszczególnymi okresami i aspektami dziejów miasta; tam, gdzie literatura przedmiotu wykazywała znaczące „białe plamy", wykorzystano (co widać wyraźnie w obu omawianych woluminach) w szerokim zakresie dla opracowania poszczególnych partii syntezy źródła archiwalne. Wielkości zadania, realizowanego pod egidą Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, pod kierunkiem Mariana Biskupa, odpowiada wysoki poziom kompetencji i zaangażowanego naukowego potencjału. Chyba jedynie dzięki współdziałaniu kilku naukowych centrów (prowadzącego edycję toruńskiego Zakładu Historii Pomorza Instytutu Historii PAN, Insytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika oraz Towarzystwa Naukowego w Toruniu) było możliwe podjęcie takiego zadania i – jak dowodzą tego oba omawiane woluminy – wykonanie go z godnym uwagi sukcesem.

Będący przedmiotem recenzji tom drugi opiera się w swojej koncepcji na dwóch założeniach. Z jednej strony chodziło o możliwie szerokie i systematyczne przedstawienie historii miasta, w którym obok dziejów politycznych i ustrojowych, gospodarczych i społecznych, jak również rozwoju przestrzennego i budowlanego, uwzględnia się też inne aspekty, jak kultura, życie religijne, wojskowość, jednym słowem wszystkie te obszary i zagadnienia, które są przedmio-

tem analiz i dyskusji w nowoczesnych badaniach historycznych nad miastami. Z drugiej strony autorzy wyraźnie starali się umieścić toruńskie dzieje w kontekście zarówno dziejów Prus Królewskich, jak i historii państwa polsko-litewskiego, to znaczy dokładnie rozpoznać, w jakim zakresie w czasach przynależności Torunia do Rzeczypospolitej tendencje rozwoju miasta wiązały się z zasadniczymi nurtami dziejów prowincji oraz całego państwa lub też w jakim stopniu na nie oddziaływały. Metodologicznie oznacza to, zwłaszcza w porównaniu z dawniejszymi badaniami, znaczny postęp. Oznacza bowiem świadome dążenie do przezwyciężenia – zawężonego zarówno lokalnie, jak i przeważnie etnicznie – spojrzenia tradycyjnej historii miejskiej. *Historia Torunia* roztrząsa szczegółowo i rzeczowo różnorodne zewnętrzne uwarunkowania dziejów miasta, jednakże nie tracąc z pola widzenia toruńskiej specyfiki i odrębności, również jeśli chodzi o elementy niemieckiej tożsamości, a tym bardziej bez budowania „polsko-patriotycznego" stanowiska w opozycji do dawniejszych „niemieckich" ujęć. Należy również zwrócić uwagę na tematyczne rozszerzenie horyzontów w stosunku do historiografii wcześniejszych dziesięcioleci, co z kolei uwydatnia się w szczegółowym uwzględnieniu historii reformacji i stosunków kościelnych w Toruniu. Tym samym metodologicznie *Historia Torunia* jest jeszcze bliższa nowoczesnym trendom w badaniach nad dziejami miast, niż na przykład rozpoczęta w latach siedemdziesiątych *Historia Gdańska*.

Pierwsza część („U schyłku średniowiecza i w początkach odrodzenia 1454–1548"), opracowana przez redaktora całego wydawnictwa, Mariana Biskupa, traktuje o epoce od początku wojny trzynastoletniej do ostatecznego ukształtowania się sytuacji, która powstała w następstwie oderwania się zjednoczonych w Związku Pruskim stanów od państwa zakonu krzyżackiego. Za taką periodyzacją przemawiają liczne względy. Po pierwsze jest z pewnością uzasadnione dostrzeganie ogólnego tła historii Torunia w tej epoce w długim procesie kształtowania i umacniania panowania Jagiellonów nad Prusami Królewskimi i położonymi tam miastami, tym bardziej że Toruń niewątpliwie odegrał kluczową rolę w przygotowaniu i przeprowadzeniu politycznej unii prowincji z państwem jagiellońskim. Po drugie należy się zgodzić z autorem w tym, że ustrojowo, społecznie i kulturowo okres do połowy XVI w. w przypadku Torunia można zaliczyć do długiej epoki późnego średniowiecza. Z obu tych punktów widzenia chodzi więc w pierwszej części o epokę przejściową do tego, co można nazwać wczesnonowożytną i jednocześnie „staropolską" historią miasta. Jednak to, że jako końcową cezurę obrano czysto dynastyczną datę, rok 1548, nie wydaje się w pełni przekonujące i również nie zostało bliżej uzasadnione. Wedle logiki i argumentacji dziejów ustrojowych i dziejów prowincji lepsze byłoby prawdopodobnie wybranie jako cezury roku unii lubelskiej. Z kolei z punktu widzenia przemian społecznych w mieście za przekonujący punkt zwrotny można byłoby uznać „Reformatio Sigismundi" z 1523 r. oraz równoczesne początki reformacji. Prawdopodobnie jednak rozstrzygnęły w tym wypadku raczej względy pragma-

tyczne: dążenie do osiągnięcia względnej chronologicznej symetrii między poszczególnymi częściami (I: 1454–1548, II: 1548–1660, III: 1660–1793), a również chyba zrozumiała trudność składania zbyt długiego chronologicznie odcinka na barki jednego autora.

W przedstawieniu dziejów miasta omawianego okresu określono wyraźne punkty ciężkości. Wynikają one po części ze wspomnianych rozstrzygnięć koncepcyjnych, po części jednak, jak to autor wyraźnie przyznaje, również z konieczności uwzględnienia bardzo nierównego stanu badań w odniesieniu do poszczególnych zagadnień. Tak więc szczególnie dużo miejsca zajmuje z jednej strony dokładna rekonstrukcja roli Torunia w wojnie trzynastoletniej (s. 8–66), z drugiej przedstawienie udziału miasta w życiu stanowym prowincji i całego państwa do 1548 r. (s. 162–200); o tym samym można – relatywnie – mówić w przypadku prezentacji wydarzeń z 1523 r. i ich bezpośrednich ustrojowych następstw (s. 144–161). Wśród rozdziałów o układzie problemowym najbardziej szczegółowy jest poświęcony historii kultury, który obejmuje również początki reformacji (s. 201–245). Objętościowo stosunkowo niezbyt duży – ze względu na niewystarczający stan badań – jest rozdział poświęcony szczególnie złożonej problematyce gospodarczej (s. 98–143), podobnie jak rozdział poświęcony zaludnieniu, rozbudowie miasta, ustrojowi i administracji (s. 67–97), który mimo to obejmuje większość zagadnień zasadniczych dla tego aspektu dziejów miasta.

Że w związku z tym trudno mówić o idealnym wyważeniu w prezentacji poszczególnych zagadnień, widać jak na dłoni, i nie jest to w żaden sposób kwestionowane przez autora, dla którego jednak – z ważnych powodów – istotniejsze było podjęcie problemów poruszanych dotąd z niewystarczającą ostrością. Do nich należy z pewnością kwestia horyzontów działania i strategii Torunia jako podmiotu polityki stanowej: zarówno ze względu na specyficzny układ interesów gospodarczych (i wynikających z tego kontaktów zewnętrznych), jak i ze względu na jego politycznie pośredniczącą pozycję między krajem (Prusami Królewskimi) a państwem (Koroną), miasto rozwinęło i kontynuowało właściwy sobie, zupełnie różny od innych wielkich miast pruskich, typ polityki stanowej i owo zjawisko zostało tutaj po raz pierwszy, w pełni i przekonująco, przedstawione. W podobny sposób nowatorskie wydaje się przedstawienie (na podstawie nowszych badań) dynamiki rozwoju gospodarczego, określonej przede wszystkim przez zmianę ekonomicznych funkcji Torunia od miasta hanzeatyckiego do regionalnie zorientowanego centrum handlowo-rzemieślniczego. W nie mniejszym stopniu do zalet tego ujęcia należy i to, że w części poświęconej stosunkom kulturalnym podejmuje sporne narodowościowo debaty o „kulturalnych osiągnięciach" polsko- i niemieckojęzycznych (lub dwujęzycznych) toruńskich mieszczan tej epoki w jednoznacznie „postnacjonalistyczny", naukowy sposób; rzeczowe przedstawienie fenomenu Kopernika świadczy o tym tak samo, jak i trafne uporządkowanie powiązań między reformacją i humanizmem. Natomiast jako pewien niedobór należałoby odnotować, że w zasadzie nie została

poruszona szeroko dyskutowana kwestia przejścia od korporacyjnego komunalizmu do miejskiej „społeczności poddanych" (Untertanengesellschaft) i genezy nowoczesnych społecznych konfliktów tej epoki. W każdym razie nie znajduje się w centrum uwagi w odniesieniu do ustroju miejskiego i zmiany charakteru wewnątrzmiejskich konfliktów kwestia, na czym polegał przełomowy charakter epoki w zakresie stosunków społecznych. Również właśnie z tego punktu widzenia można byłoby przedstawić porównawczo rozwój Torunia na tle dziejów innych miast środkowoeuropejskich. Mimo tych uwag należy uznać, że w opracowaniu Mariana Biskupa otrzymaliśmy niejako nowe ramy dla zrozumienia dziejów Torunia w drugiej połowie XV i pierwszej połowie XVI w.

Druga, nieco obszerniejsza część różni się w założeniu od części pierwszej. Nie zawiera ona rozdziałów w ujęciu chronologicznym, lecz jedynie rozdziały w ujęciu problemowym, które są na tyle inaczej skonstruowane, że tym razem zarówno dzieje wojskowe miasta i historia jego fortyfikacji, jak i dzieje stosunków kościelnych, omawiane są w odrębnych rozdziałach. Przy tym część druga jest wspólnym dziełem kilku autorów: Stefan Cackowski napisał rozdział o terytorium miejskim, zaludnieniu i ustroju (s. 7–46) oraz gospodarce (s. 47–92), Zbigniew Naworski przedstawił rolę Torunia w życiu stanowym Prus Królewskich i Rzeczypospolitej (s. 93–140), Bogusław Dybaś napisał partię poświęconą dziejom wojskowym (s. 141–168), Stanisław Salmonowicz – duży rozdział poświęcony kulturze umysłowej (s. 169–256) i wreszcie Kazimierz Maliszewski przedstawił dzieje stosunków kościelnych (s. 257–300).

Za pewną wadę tej części można uważać to, że nie zostały w niej przeprowadzone zasadnicze linie interpretacyjne lub przynajmniej są one mniej widoczne niż w części pierwszej. W każdym razie nigdzie nie została ogólnie – poza indywidualnymi rozdziałami – zanalizowana specyfika epoki 1548–1660 w dziejach miasta i przy tym również nie zostały systematycznie podchwycone przedstawione w części pierwszej przemyślenia na temat periodyzacji. Wydaje się, że ponownie należałoby postawić pytania o „przełomowy charakter" epoki: na jakich płaszczyznach i w jakim układzie czasowym średniowieczny komunalizm był zastępowany przez inne, nowocześniejsze konstelacje; jak dalece miasto i jego społeczność uczestniczyły w tych polityczno-ustrojowych i społecznych przemianach, które ogólnie kojarzy się z procesem tworzenia wczesnonowożytnego państwa od XVI stulecia ?

Brak odpowiedniej, wprowadzającej lub końcowej, refleksji ogólnej kompensuje jednak fakt, że poszczególne rozdziały udzielają częściowo odpowiedzi w tej kwestii. Główną jakby rolę odgrywa tu rozdział pióra Stanisława Salmonowicza „Kultura umysłowa Torunia w dobie renesansu, reformacji i wczesnego baroku". Swoje dokładne przedstawienie dziejów kultury umysłowej i historii oświaty, jak również kulturalnych instytucji Torunia stawia autor w szerokim kontekście rozważań nad historią kultury, oświetlając również ich polityczne, społeczne i religijne uwarunkowania. Tak więc czytelnik przede wszy-

stkim tutaj dowiaduje się o profilu specyficznej wczesnonowożytnej kultury elit, o powiązaniach między miejską polityką szkolną, profesjonalizacji władz miejskich i nowożytnym pojmowaniu władzy, ale również o zależnościach między religijnością społeczeństwa i dyscyplinowaniem społecznym podejmowanym przez władzę. W końcu należy też ten rozdział przeczytać w celu znalezienia kompetentnie zanalizowanej kwestii językowej, wyznaniowej, stanowo-społecznej i terytorialnej tożsamości różnych grup ludności miejskiej.

Oprócz tego istotne perspektywy otwiera w części drugiej rozdział o udziale Torunia w życiu stanowym Prus i państwa polsko-litewskiego. Eksponowana rola polityczna, jaką Toruń grał jako pośrednik między pruskimi miastami, stanami i Koroną już w poprzedniej epoce, znajdowała - mimo kryzysów, jak również w zmienionych warunkach - kontynuację pod znakiem „unii parlamentarnej" z 1569 r. Epoka ta wydaje się być naznaczona rozbudowaną strukturą stosunków między miastem, Koroną i polsko-litewskimi elitami i szczególnie dynamicznym rozwojem aktywności w życiu stanowym ze strony miejskiego patrycjatu, który szybko i programowo nastawił się na aktywny udział w stanowo-parlamentarnym życiu państwa polsko-litewskiego. Ten rozwój prowadził do rozkwitu uprawianej we wczesnonowożytnej strukturze polityki stanowej Torunia przede wszystkim w okresie panowania Zygmunta III Wazy; już w okresie szwedzkich działań wojennych w delcie Wisły w latach 1626-1629 uwidoczniły się oznaki owego kryzysowego przełomu, na gruncie którego w następnej epoce, po 1660 r., Toruń popadł w pogłębiający się konflikt ze stanem szlacheckim, zarówno w Prusach Królewskich jak i poza nimi, i ostatecznie znowu został zepchnięty na margines systemu stanowego.

W nie mniejszym stopniu istotne spostrzeżenia na temat procesów przemian w dłuższej perspektywie czasowej zawierają rozdziały I i II („Terytorium, ludność, władze miejskie" oraz „Życie gospodarcze"), jak również rozdział IV („Dzieje wojskowe Torunia"). Z jednej strony szczegółowe przedstawienie zmiany profilu gospodarczego i społecznego miejskich elit wyraźnie i dokładnie pokazuje, że w Toruniu proces przystosowawczy do następującego przesuwania się akcentów gospodarczo-społecznych przebiegał inaczej, można powiedzieć - skuteczniej, niż w większym siostrzanym mieście Gdańsku. Ponieważ przy całym dążeniu również toruńskich patrycjuszy do jasnego zaznaczenia społecznego dystansu wobec reszty mieszczaństwa i nawet jego utwierdzenia (m.in. poprzez profesjonalizację władzy w mieście), była jednak tutaj widoczna społeczna bliskość między kupiectwem, przedsiębiorcami cechowymi, „uczonymi" i starym patrycjatem, a przy tym również większa "przenikalność" systemu dla awansu nowych rodzin - okoliczność, którą nie na ostatnim miejscu można wiązać z centralną rolą zamożnych i wykształconych nowych mieszczan w XVI w. W każdym razie dzięki temu prawdopodobieństwo konfliktów w łonie elit, jakie w późnym XVI i wczesnym XVII w. wyraźnie mocniej przeżywało „zarystokratyzowane" środowisko gdańskie, tutaj się zmniejszało.

Z drugiej strony rozdział poświęcony wojskowym dziejom Torunia dostarcza w rozważaniach na temat starań toruńskich rajców o lepsze ufortyfikowanie miasta interesujących wskazówek na temat tego, jak miejskie elity władzy, w ramach miasta, reagowały na wyzwania nowożytnego myślenia w kategoriach państwowych: nowoczesne fortyfikacje jako problem o charakterze stanowo-politycznym, jak również „państwowe" mobilizowanie rezerw, są tu w rzeczywistości pojmowane w nowoczesnym sensie i rozwiązywane nowymi środkami.

Czego natomiast tu brak, to podobnego problemowego omówienia przemian ustrojowych. Poświęcony tym kwestiom rozdział I wypada pod tym względem, przy całej solidności i szczegółowości, raczej konwencjonalnie; dynamika, określona z jednej strony przez forsowanie mieszczańskiej reprezentacji w Trzecim Ordynku, jak również przeciwstawne temu starania rady z drugiej strony, nie jest odpowiednio zaznaczona w aspekcie dokonujących się społecznych przemian. To co w zasadzie powinno być interpretowane w kontekście wczesnonowożytnej centralizacji władzy, a także formowania miejskiej „społeczności poddanych", jawi się tu jako czysta kontynuacja konfliktów późnośredniowiecznych – ujęcie, które w kontekście wspomnianych wyżej procesów przemian w ciągu XVI w. wydaje się wątpliwe. Tutaj jednak domaganie się od zespołu autorskiego *Historii Torunia* wyrównania wszystkich istniejących deficytów badawczych przez własne badania archiwalne, zważywszy na cel i charakter wydawnictwa, jest prawdopodobnie wygórowanym wymaganiem. W przyszłości potrzebny będzie dalszy systematyczny wysiłek badawczy, by móc odpowiedzieć na główne pytania w tym zakresie.

Na szczególną uwagę zasługuje w końcu obszerny rozdział poświęcony sprawom religijnym w Toruniu („Stosunki religijne w Toruniu w latach 1548–1660"). Poświęcenie kwestiom wyznaniowym i kościelnym tak wiele miejsca w syntezie oznacza już znaczny postęp wobec polskiej historiografii miejskiej wcześniejszych dziesięcioleci. Ale również dotychczasową niemiecką historiografię tego tematu wyprzedza to ujęcie przynajmniej w dwóch aspektach. Obejmuje ono bowiem w równym stopniu tak katolickie jak i protestanckie środowisko wyznaniowe, jak również ich wewnątrzmiejskie stosunki, oraz – jeśli chodzi o część protestancką – stara się o możliwie dokładną rekonstrukcję dziejów wyznaniowych, korygując w niejednym punkcie literaturę historyczną o nastawieniu luterańskim, poświęconą tym kwestiom. Przy tym jednak wprawdzie wkradają się jeszcze niedokładności i błędy (np. centralna rola przedkonfesjonalnej orientacji filipistów w procesie różnicowania teologii luterańskiej i reformowanej w Toruniu została przez autora w dużym stopniu przeoczona lub źle zrozumiana w tendencyjnym znaczeniu nadanym jej przez Krzysztofa Hartknocha; stwierdzenie, że rada podczas toruńskiego synodu w 1595 r. wspierała luteranów przeciwko reformowanemu duchowieństwu nie zgadza się w podobnym stopniu, jak i przypuszczenie, że wewnątrzmiejskie fronty wyznaniowe pozostały między 1595 r. i Colloquium Charitativum w 1645 r. nie zmienione). Jednak również tutaj należy stwier-

dzić, że luki charakteryzujące dotychczasowe badania szczegółowe nie zawsze mogą być wypełnione przy pierwszym podejściu.

Lektura pierwszych dwóch części tej syntezy napełnia niemieckiego czytelnika podziwem i respektem. Tak rzetelne opracowanie, badawczo wartościowe ze względu na nowe ustalenia i jednocześnie w dużym stopniu wyważone ujęcie syntetyczne, z pewnością byłoby w warunkach niemieckiej organizacji nauki przedsięwzięciem trudnym do przeprowadzenia. Ponadto w żadnym wypadku nie należy przyjmować za oczywistość, że długowieczne, narodowo konotowane kontrowersje między niemiecką i polską historią miasta mogą być ujęte w tak rzeczowy i suwerenny sposób, jak ma to miejsce w tym przypadku.

Polska synteza pozostaje przy tym w swoim charakterze ciągle czymś innym niż możliwy niemiecki ekwiwalent: podręcznik („Handbuch"). Różnica polega m.in. na tym, że nowoczesny podręcznik w niemieckim stylu byłby skonstruowany w mniejszym stopniu jako całościowe ujęcie, bardziej jako ujęcie encyklopedyczne („Referenzwerk"), przede wszystkim jednak jeszcze większy nacisk byłby położony na dokładną prezentację historiograficznych tradycji i kontrowersji, jak również własnego profilu interpretacyjnego. Również w *Historii Torunia* nie brakuje szczegółowych odesłań do źródeł i literatury; jest ona w każdym razie podobnie szeroko dokumentowana jak porównywalne polskie syntezy (*Historia Pomorza* czy *Historia Gdańska*), a przewidziane dla części trzeciej indeksy dla całego tomu podniosą wyraźnie informacyjną przydatność dzieła. Ze względu na aspekt interpretacyjny natomiast może się ta synteza wydać powściągliwa i ostrożna, może zbyt powściągliwa i ostrożna. Z pewnością wypadałoby autorom jasno określić jakościową różnicę między tą syntezą i starszą niemiecką, i również polską miejską historiografią; prezentowany materiał z pewnością usprawiedliwiałby poświęcenie odrębnego krytycznego rozdziału zagadnieniu tożsamości (językowej, społecznej, wyznaniowej etc.) miejskiej społeczności; podobnie godny systematycznej analizy byłby problem, jak dalece dzieje Torunia XV–XVII w. dałyby się wpisać w odwieczny spór między staroeuropejskim komunalizmem i procesami modernizacyjnymi państwa terytorialnego itd.

Notabene ranga tej syntezy jako osiągnięcia koncepcyjnego i badawczego nie powinna być przez te uwagi stawiana pod znakiem zapytania, a tym bardziej trudno stwierdzić wyższość niemieckiej koncepcji podręcznika nad (bliższą źródłom) polską syntezą. Jest to wielka korzyść dla nauki historycznej, że dysponujemy już tą syntezą.

Michael G. Müller (Halle)

Henryk B a r a n o w s k i: *Bibliografia miasta Torunia*, tom II *1972–1993 wraz z uzupełnieniami*, Toruń 1996 (Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 87, z. 2; współwydawca: Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), ss. XIV + 335.

Henryk Baranowski, który jako bibliograf dał się poznać po raz pierwszy przed czterdziestu laty, występując w roku 1958 od razu z monumentalną *Bibliografią Kopernikowską*, należy do ścisłej czołówki bibliografów polskich, z całą zaś pewnością zajmuje jedno z pierwszych miejsc pośród bibliografów skupiających swoją uwagę na regionie pomorsko-bałtyckim. To stwierdzenie mogłoby właściwie zastąpić całą recenzję, wiadomo bowiem powszechnie, że większe i mniejsze publikacje (dotyczące Wilna i Wileńszczyzny, jego pierwszej „małej ojczyzny" z lat młodości), wychodzące z jego warsztatu bibliograficznego, wykraczają daleko poza zakres wymagań ścisłości informacyjnej, jakie sformułował sto lat temu we wstępie do *Bibliografii historii polskiej* Ludwik Finkel.

Recenzowany tutaj drugi tom *Bibliografii miasta Torunia* jest dalszym ciągiem wydanej przed ćwierć wiekiem bibliografii o identycznym zakresie tematycznym, doprowadzonej wówczas do roku 1971. Autor ogłosił w ciągu tego ćwierćwiecza jej kolejne kontynuacje w tomach 10, 14, 17 i 20 „Rocznika Toruńskiego", sięgając w nich aż po rok 1989, a więc osiągając stan pośredni między bibliografią retrospektywną a bieżącą. Wiadomo jednak jak to jest z bibliografiami ogłaszanymi w czasopismach naukowych. Zagląda się do tej najświeższej – i do tej, która ukazała się kiedyś przed laty jako samodzielna pozycja książkowa. Do tych zaś, które pozostały „pośrodku", sięgają co najwyżej studenci, zapędzani do takich kwerend przez swoich kierowników seminariów, albo pilniejsi doktoranci.

Potrzeba scalenia materiału bibliograficznego publikowanego „na raty" była więc bezdyskusyjna i nie wymagała dodatkowych uzasadnień merytorycznych. Pokonano także szczęśliwie bariery finansowe, jakie niespodziewanie wyrosły, gdy wraz z wolnością polityczną również i w działalności wydawniczej zaczęły obowiązywać bezlitosne reguły gry wolnorynkowej. Trzeba to z pewnością zapisać na dobro obydwu najpoważniejszych toruńskich instytucji naukowych oraz wyrazić uznanie Urzędowi Miejskiemu, który całość dofinansował, że zdecydowały się na wydanie tej jakże potrzebnej bibliografii – która przy całej swej doniosłości informacyjnej przecież nie może być uważana za dochodową

pozycję księgarską – taki jest bowiem zwykły los książki naukowej, nawet najwartościowszej.

Były głosy, że należało skorzystać ze sposobności i scalając cztery cząstkowe bibliografie z „Rocznika Toruńskiego" oraz uzupełnienia z lat 1990–1993, pójść jeszcze dalej i włączyć do tego cały materiał z tomu pierwszego wydanego w 1972 r. Inaczej mówiąc, zamiast wydawać tom drugi, będący przedmiotem niniejszego omówienia, zrobić zupełnie nową bibliografię Torunia obejmującą przeszło 8200 „numerów", czyli gruby tom o sześciuset stronach. Wydaje się, że był to pomysł mało realny, zarówno ze względu na ogrom pracy do wykonania (co zapewne poważnie opóźniłoby edycję), jak i na związane z tym koszty (co mogłoby ją w ogóle postawić pod znakiem zapytania). Znacznie prostszym i tańszym rozwiązaniem wydaje się zreprodukowanie pierwszego tomu w nie zmienionej postaci i wprowadzenie go w ten sposób ponownie do obiegu księgarskiego.

Takie „totalne scalenie" byłoby tym trudniejsze, że obydwa tomy bibliografii, oddalone od siebie upływem 25 lat, chociaż podobne w konstrukcji treści, nie są identyczne w układzie. Liczba głównych działów została zwiększona w drugim tomie w porównaniu z pierwszym z czternastu do piętnastu, nieco zmienione zostały ich tytuły, a także kolejność (np. zagadnienia gospodarcze zostały wysunięte przed zagadnienia społeczne i narodowe); zmiany, nawet głębiej sięgające, pojawiły się także wewnątrz poszczególnych działów. Tak więc Gimnazjum Akademickie, które pod tytułem „Gimnazjum" miało w pierwszym tomie swoją własną „działkę", zostało w tomie drugim włączone (ale jako wyodrębniona grupa opisów bibliograficznych) do kategorii szkół średnich, którą przy wszystkich ambicjach przecież jednak było, podobnie jak toruńskie kolegium jezuickie.

W związku z tą kwestią warto zwrócić uwagę na to, że bibliografia dobrze zrobiona, tzn. nie tylko w miarę kompletna, jeśli chodzi o zarejestrowane w niej pozycje wydawnicze, lecz i należycie skonstruowana, natychmiast ujawnia, w jakich dziedzinach wiedzy został osiągnięty stan względnego nasycenia, a w jakich pozostało jeszcze dużo do zrobienia. Żeby pozostać przy przytoczonym przykładzie: Gimnazjum toruńskie jest takim tematem „nasyconym", natomiast o kolegium jezuickim zapewne dałoby się jeszcze coś napisać. Bibliografia H. Baranowskiego i pod tym względem (bo przykłady podobne do powyższego można by mnożyć) jest użytecznym narzędziem pracy naukowej.

Opisy bibliograficzne w recenzowanym drugim tomie nieco się różnią od opisów w tomie pierwszym. Różnice te, być może, są nawet niedostrzegalne dla większości użytkowników bibliografii, poszukujących w niej informacji merytorycznych, jednakże nie są one bez znaczenia z punktu widzenia zgodności kształtu opisów poszczególnych pozycji w bibliografiach polskich z normami przyjętymi w wyniku uzgodnień międzynarodowych. Zilustrujmy to drobnym

pozornie przykładem. W dawnych bibliografiach obowiązywała zasada, że w opisach pozycji tzw. niesamoistnych, czyli np. artykułów drukowanych w publikacjach zbiorowych, ich tytuł był oddzielony od tytułu całej publikacji, w której były zamieszczone, przyimkiem „w". Dzięki temu można było na pierwszy rzut oka odróżnić prace ogłaszane w czasopismach i innych wydawnictwach periodycznych (tytuły ich drukowane były inną czcionką niż tytuły publikacji będącej właściwym przedmiotem opisu) od prac zamieszczonych w jednorazowych wydawnictwach zbiorowych (np. księgach pamiątkowych). Zasada ta została w dalszym ciągu utrzymana, jednakże zamiast polskiego „w" używa się obecnie znaczącego to samo w wielu językach łacińskiego przyimka „in"; nastąpiła więc swoista „internacjonalizacja" czy też może „europeizacja" opisu bibliograficznego. Nie możemy tu wchodzić w dalsze szczegóły tego rodzaju, przykład ten jednak wystarczająco wyjaśnia, o co tutaj chodzi.

Bibliografie z istoty swojej przeznaczone są do rejestrowania tekstów opublikowanych drukiem. Przynajmniej tak było do niedawna, tj. do czasu pojawienia się w naszym stuleciu nowych nośników służących zapisywaniu i przechowywaniu informacji. Elektronika będzie miała w przyszłości najwięcej do powiedzenia. Poza rejestracją bibliograficzną, a tym samym w znacznej mierze poza obiegiem informacji naukowej, pozostają jednak w większości wypadków prace naukowe może nawet nie najwyższego lotu i niekoniecznie dotyczące zagadnień najważniejszych, ale będące przecież rezultatem autentycznego wysiłku badawczego, podejmowanego wprawdzie przez naukowych debiutantów, jednakże pod nadzorem i kontrolą doświadczonych samodzielnych pracowników nauki. Mowa o pracach magisterskich (z reguły nie drukowanych) i w pewnym stopniu także doktorskich (których tylko część bywa drukowana in extenso). Zawarty w nich zasób informacji nie docierał do osób, którym mogłyby się one przydać, a jeśli nawet czasem docierał, to był to raczej wyjątek niż reguła.

Henryk Baranowski problem ten dostrzegł już przed ćwierćwieczem i starał się mu zaradzić, wprowadzając do pierwszego tomu *Bibliografii miasta Torunia* także opisy rękopisów i maszynopisów, przede wszystkim ze zbiorów bibliotecznych toruńskich. Wtedy też już zastrzegał się w swojej przedmowie, że zbiór tych opisów nie jest kompletny i takim być nie może. Do sprawy tej nie powrócił już w znacznie krótszej przedmowie do tomu drugiego, ale ustanowionej w tomie pierwszym reguły postępowania w tej materii konsekwentnie trzymał się i tym razem, za co należy mu się uznanie. Recenzent nie przeprowadził dokładnego obliczenia ilości tych rękopiśmiennych i przede wszystkim maszynopisowych pozycji, ale i bez tego widoczny jest ich przyrost w proporcji do liczby pozycji drukowanych w porównaniu z tomem pierwszym. Trzeba to także uznać za niewątpliwy pozytyw *Bibliografii*.

Na koniec trzeba wspomnieć o pewnym generalnym wrażeniu, jakie pozostawia uważne przeglądanie kart toruńskiej bibliografii. Dałoby się to zresztą zapewne powiedzieć o większości bibliografii retrospektywnych o treści głównie

historycznej. Otóż spośród przeszło trzech i pół tysiąca zarejestrowanych prac książki (wliczając w to również maszynopisy prac magisterskich) stanowią mniejszość; zdecydowaną przewagę liczebną mają prace niewielkie rozmiarami, artykuły, przyczynki oraz popularne prace, drukowane także w gazetach (trzeba przyznać, że często pisane przez wybitnych znawców). Bez *Bibliografii* pamięć o nich zanikłaby bardzo szybko – dzięki niej mają szansę pozostania w obiegu informacyjnym, przynajmniej tym nieelektronicznym. Przy ocenie jej użyteczności również i to trzeba brać pod uwagę.

Mówiliśmy dotąd o cechach dodatnich *Bibliografi miasta Torunia* Henryka Baranowskiego. Czy to znaczy, że jest ona pozbawiona jakichkolwiek wad i niedostatków? Tak oczywiście nie jest. Pewną ilość błędów drukarskich, tak zwanych „literówek", wyłowił recenzent już podczas wstępnego kartkowania; nie ma jednak sensu wyliczanie ich tutaj, są one bowiem tego rodzaju, że każdy czytelnik mający elementarne wyobrażenie o sprawach, jakie *Bibliografia* obejmuje (a innych czytelników raczej nie należy się spodziewać), potrafi je sam skorygować. Natomiast nie udało się znaleźć luk informacyjnych, czyli pozycji istniejących, a nie zarejestrowanych. I to chyba powinno wystarczyć.

Może jeszcze tylko wspomnieć warto o tym, że szata zewnętrzna drugiego tomu prezentuje się zdecydowanie korzystniej niż tomu pierwszego. Przyzwyczailiśmy się już do tego, że książki wydawane w III Rzeczypospolitej na ogół bardziej cieszą oko niż te, jakie drukowano w latach PRL-owskich. Jest to już prawie norma, której jednak całkiem pomijać w recenzji nie wypada.

Jerzy Serczyk

Atlas Historyczny Miast Polskich, t. 1: *Prusy Królewskie i Warmia*, red. Antoni Czacharowski; z. 2: *Toruń*, opr. historyczne: Janusz Tandecki, opr. kartograficzne: Zenon Kozieł; Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1995.

Nie ulega wątpliwości, że w ostatnich latach możemy w Toruniu mówić o względnej obfitości wydawnictw prezentujących – za pomocą materiałów ikonograficznych i kartograficznych – zewnętrzny kształt miasta, zarówno w przeszłości jak i współcześnie. Bez wątpienia można też mówić o zapotrzebowaniu na nie. Chociaż są to wydawnictwa niezwykle kosztowne w produkcji, to jednak mogą liczyć na szerokie zainteresowanie odbiorców. Najlepiej świadczy o tym fakt wyprzedania całego nakładu recenzowanego w poprzednim numerze „Rocznika Toruńskiego" albumu *Toruń. Miasto i ludzie na dawnej fotografii*, wydanego przez Towarzystwo Naukowe. Z niecierpliwością należy więc oczekiwać na przygotowywaną również pod patronatem TNT edycję XVIII-wiecznego Albumu Steinera. Dla historyka w przypadku takich edycji szczególnie ważny jest fakt, że współczesna technika pozwala na doskonałe reprodukowanie dawnych rysunków, obrazów czy map, czyniąc z nich przy okazji pierwszorzędną edycję źródłową. To ostatnie stwierdzenie w całej rozciągłości odnosi się do recenzowanego, poświęconego Toruniowi, zeszytu *Atlasu Historycznego Miast Polskich*.

Omawiany zeszyt jest drugim wydanym w Polsce i dotyczącym miast na terytorium dzisiejszej Polski (w 1993 r. ukazał się zeszyt poświęcony Elblągowi). Dzięki temu, że polska edycja tego międzynarodowego przedsięwzięcia została zainicjowana przez profesora Antoniego Czacharowskiego na toruńskim uniwersytecie, „na pierwszy ogień" poszły miasta dawnych Prus Królewskich, w tym Toruń. Warto podkreślić (o czym we wstępie pisze prof. A. Czacharowski), że wydawanie atlasów miast, zainicjowane w 1955 r. przez Międzynarodową Komisję Historii Miast, objęło już 16 państw europejskich, państwa Ameryki Północnej i Japonię. Istotą przedsięwzięcia, w różnym jednak zakresie uwzględnianą w poszczególnych narodowych seriach, jest dostarczenie materiału do badań porównawczych nad procesami urbanizacyjnymi, stąd opracowano kanon materiałów kartograficznych, które powinny znaleźć się w każdym zeszycie. Nie wchodząc w szczegóły, należy stwierdzić, że chodzi przede wszystkim o porównawcze uchwycenie kształtu miasta przed XIX-wieczną industrializacją i po niej oraz o zaprezentowanie w postaci kartograficznej oraz historycznego

komentarza rozwoju przestrzennego danego miasta od średniowiecza do czasów współczesnych[1].

Niezależnie od szerszego kontekstu i funkcji całego przedsięwzięcia, w przypadku recenzowanego zeszytu otrzymaliśmy znakomitą, stojącą na wysokim poziomie edytorskim[2], publikację dotyczącą Torunia i jako taka interesuje nas ona przede wszystkim na łamach „Rocznika Toruńskiego". Oprócz wstępów zeszyt składa się z dwóch elementów: historycznego opracowania *Toruń. Historia i rozwój przestrzenny*, pióra Janusza Tandeckiego, oraz zbioru 18 barwnych ilustracji (niekiedy zblokowanych na planszach), w opracowaniu Zenona Kozieła. Tekst historyczny jest próbą uchwycenia rozwoju miasta w ciągu niemal ośmiu stuleci, co ze względu na poważne luki w dotychczasowych badaniach nie było rzeczą łatwą. Autor dysponując ograniczoną ilością miejsca nie mógł przecież ograniczyć się jedynie do zreferowania drukowanego stanu badań, sięgając często do materiałów archiwalnych czy też opracowań nie publikowanych. W rezultacie otrzymaliśmy historię Torunia i jego rozwoju przestrzennego „w pigułce", stanowiącą istotną wartość samą w sobie, ważny głos w toruńskiej historiografii. W szczególności odnieść to należy do okresu średniowiecza. Autor umiejętnie również – na skalę i zasięg wydawnictwa – radził sobie z kwestiami dyskusyjnymi w dziejach miasta, nie próbując ich „na siłę" rozwiązywać, odsyłając do szerszej literatury.

Nieco może więcej uwag – mniej lub bardziej szczegółowych – można sformułować w odniesieniu do epok następujących po średniowieczu. W odniesieniu do czasów nowożytnych zabrakło w tekście J. Tandeckiego krótkiego choćby przedstawienia sytuacji religijnej miasta w tym okresie. Tymczasem wpływała ona istotnie na dzieje miasta, ale także jego sytuację przestrzenną oraz ruch budowlany. Bez uwzględnienia tego czynnika trudno choćby właściwie ocenić istotne różnice między odnotowywanym przez autora ożywieniem ruchu budowlanego na początku XVII w. (przebudowa ratusza, czy jednak rzeczywiście przez Obberghena ?) oraz w końcu tego stulecia (m.in. budowa pałacu Dąmbskich, nie Dąbskich! czy kolegium jezuickiego). Jeśli pozostać przy przytoczonych przez autora przykładach, w pierwszym przypadku chodziło o inwestycję czysto miejską, w drugim – o inwestycje katolickiego zakonu oraz

[1] Szerzej na temat całego przedsięwzięcia pisał R. Czaja, *Atlas historyczny miast europejskich*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, nr 3, 1992, s. 399–405. O ostatnich ustaleniach Grupy Roboczej „Atlasy Miast" pisze A. Czacharowski we wspomnianym wstępie do zeszytu toruńskiego. Warto może jeszcze odnotować, że efektem międzynarodowego charakteru przedsięwzięcia jest fakt publikowania poszczególnych zeszytów równolegle w języku narodowym oraz w jednym z języków kongresowych, w przypadku polskich atlasów – w języku niemieckim.

[2] Oprócz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika wydawnictwo współfinansowali: Komitet Badań Naukowych oraz Prezydent Miasta Torunia.

katolickiej rodziny szlacheckiej, a przede wszystkim pochodzącego z niej biskupa kujawskiego, później krakowskiego, w protestanckim głównie mieście. Podobnie zresztą powstanie zboru ewangelickiego na Rynku Starego Miasta w połowie XVIII w. było nie tyle ogólnie następstwem konfliktów religijnych w mieście, ale konkretnie efektem utraty przez luteranów kościoła NMP w 1724 r.

Inne uwagi mają charakter jeszcze bardziej szczegółowy. Trudno mówić o szwedzkim oblężeniu miasta w lutym 1629 r. Szwedzki atak był próbą zajęcia miasta przez zaskoczenie i miał charakter rozpoznawczy. Armia szwedzka była zdecydowanie za słaba na regularne oblężenie. To późniejsza propaganda władz miejskich nadała taką rangę temu wydarzeniu. Z kolei w przypadku oblężenia w 1703 r. należałoby jednak dodać, że miasta bronił saski garnizon. Ówcześni mieszczanie toruńscy nie mieli już ani sił, ani środków, ani przede wszystkim chęci, by przez kilka miesięcy stawiać opór regularnej armii szwedzkiej. Ze spraw zupełnie szczegółowych należy sprostować, że most kolejowy powstał w latach 1870–1873, nie zaś w 1873, status twierdzy I kategorii otrzymał Toruń w 1872 r., a nie w 1871, natomiast niżej podpisany nie jest jedynym autorem książeczki o mostach toruńskich. Jej współautorem jest Kazimierz Walczak.

Powyższe, zgłoszone z tzw. recenzenckiego obowiązku uwagi nie umniejszają oczywiście walorów opracowania, które jest zwarte, dobrze się czyta (pomijając niezbyt wygodne, dostosowane do wielkości plansz kartograficznych rozmiary zeszytu), jest przystępne również dla szerszego odbiorcy, na którego można mieć nadzieję przy tak efektownym wydawnictwie. Należy zresztą podkreślić, że w przypadku epoki nowożytnej autor jedynie w ograniczonym stopniu mógł wykorzystać kolejne woluminy *Historii Torunia*, a także wielu bardziej szczegółowych publikacji, które ukazały się w ciągu dwóch lat od opublikowania toruńskiego zeszytu atlasu. Należy przy tym podkreślić, że zeszyt ów znakomicie wpisuje się w wyraźnie zauważalną w ostatnich latach intensyfikację badań nad dawnym Toruniem.

Jeżeli chodzi o część kartograficzną, trzeba jeszcze raz odnotować wysoką jakość opracowania materiału i jego zreprodukowania. W świetle wymogów całej serii pewną ułomnością toruńskiego zeszytu jest brak planu katastralnego z początku XIX w., który jednak do pewnego stopnia zastępuje kompilacja kilku innych planów z tego okresu. Pożytecznym novum w stosunku do innych zeszytów jest opublikowanie czterech zdjęć lotniczych toruńskiej starówki autorstwa Wiesława Stępnia. Patrząc jednak na toruński zeszyt *Atlasu Historycznego Miast Polskich* jako na możliwość opublikowania na wysokim poziomie istotnych dla dziejów miasta źródeł kartograficznych, należy do doboru tych źródeł zgłosić, jak się wydaje, dwie uwagi. Pierwsza dotyczy zamieszczenia widoku Torunia autorstwa Mateusza Meriana z 1641 r., pominięcia zaś o 10 lat wcześniejszego widoku Jakuba Hoffmanna. Jak słusznie zauważył Janusz Tandecki, merianowski widok (lub wedle nomenklatury stosowanej przez Andrzeja Tomczaka – plan-widok) jest repliką dzieła Hoffmanna, należy dodać, powtarzając wcześniejsze

ustalenia literatury przedmiotu (Z. Kruszelnicki, A. Tomczak), repliką zasadniczo zubażającą treści zawarte w widoku hoffmannowskim. Mówiąc obrazowo, widok Meriana jest nie tyle źródłem kartograficznym do dziejów Torunia, ile raczej źródłem do rozpowszechniania się wiedzy o Toruniu w XVII-wiecznej Europie, można rzec – swoistą pierwszą pocztówką z Torunia, wystarczająco zresztą wówczas i teraz rozpowszechnioną. Tymczasem bogaty w treści plan-widok Hoffmanna znakomicie by się w tym zestawieniu uzupełniał z opublikowanym w atlasie tzw. planem sztokholmskim Torunia, także z 1631 r. Na powiązania obu tych źródeł wskazał już Andrzej Tomczak. Można chyba zresztą zaryzykować tezę, że mamy tu do czynienia z dziełami jednego autora. Należy jednocześnie podkreślić, że mówimy o najstarszych źródłach kartograficznych do dziejów Torunia.

Druga uwaga dotyczy pominięcia wszelkich materiałów kartograficznych z pierwszej połowy XVIII stulecia, która stanowi, jak się wydaje, dość ważny moment w rozwoju kartografików toruńskich, zwłaszcza jeśli chodzi o wzrost stopnia ich wiarygodności. Opublikowanie jednego z licznych planów Torunia podczas oblężenia szwedzkiego w 1703 r. czy choćby planu miasta wraz z przedmieściami autorstwa Jerzego Fryderyka Steinera pozwoliłoby znakomicie uchwycić ten moment.

Oczywiście nie ma wątpliwości, że takie postulaty można mnożyć, zależnie od upodobań i zainteresowań konkretnego odbiorcy, wiadomo też, że każdy wybór bywa dyskusyjny. Prowokowanie jednak do naukowej dyskusji należy uznać za kolejną – obok wymienionych wcześniej – zaletę toruńskiego zeszytu *Atlasu Historycznego Miast Polskich* i jego istotny wkład do badań nad dziejami miasta.

Bogusław Dybaś

Diecezja toruńska. Historia i teraźniejszość, t. 15/16/17, Dekanaty toruńskie – I, II i III, red. ks. Stanisław Kardasz, Toruń 1995, Wydawnictwo Diecezjalne, ss. 319.

Publikacja o trzech dekanatach toruńskich, napisana pod redakcją historyka, ucznia profesora Karola Górskiego, aktualnie proboszcza parafii pw. Matki Boskiej Zwycięskiej w Toruniu, ks. Stanisława Kardasza, była szóstą z kolei w momencie wydania pozycją (po tomach traktujących m.in. o dekanatach chełmżyńskim, golubskim, lubawskim i wąbrzeskim) serii wydawniczej „Diecezja toruńska. Historia i teraźniejszość" zapoczątkowanej tomem wstępnym w szerokim ujęciu nawiązującym do przeszłości diecezji chełmińskiej i współczesności diecezji toruńskiej. Godny podkreślenia jest fakt, że wśród licznych, bo aż czternastu autorów omawianej pracy (Marian Dorawa, Jerzy Dygdała, Zbigniew Karpus, Małgorzata Krużyńska, Janusz Małłek, Zbigniew Nawrocki, Zenon H.Nowak, Andrzej Pabian, Waldemar Rozynkowski, Marek Rubnikowicz, Ryszard Sudziński, Jan Sziling, Zdzisław Tomaszewski, Zofia Waszkiewicz), znajdują się badacze z poważnym i uznanym dorobkiem naukowym, a zatem o trzeźwym i wyrobionym sądzie oraz spojrzeniu na proces dziejowy, co podnosi wartość publikacji, mimo jej popularnonaukowego charakteru.

Zadaniem opracowania nie jest odkrywanie i przecieranie nowych szlaków poznania minionej rzeczywistości, lecz raczej popularyzowanie różnych aspektów przeszłości i teraźniejszości dekanatów toruńskich, często rozproszonych w różnych publikacjach. Zakres merytoryczny serii, a w tym przypadku i tej pozycji, jest szerszy niż typowego opracowania historycznego, ponieważ „całość, [...] ma na celu opisanie obszaru diecezji pod względem historycznym, topograficznym, zabytkoznawczym i społeczno–ekonomicznym" (s. 5). Potwierdza to analiza struktury treści, w której wyróżnić możemy dwie warstwy: pierwszą o ogólniejszym poziomie rozważań i drugą, która szczegółowo przedstawia w różnych aspektach poszczególne parafie, zakony i in.

Pierwszą warstwę rozważań otwiera charakterystyka geograficzna ziem dekanatów toruńskich autorstwa Z. Tomaszewskiego. Z kolei J. Dygdała, Z. Nawrocki, M. Rubnikowicz, R. Sudziński w części „Z historii dekanatów toruńskich" w kompetentny sposób nakreślili dzieje omawianego obszaru z uwzględnieniem prehistorycznego osadnictwa, początków i wielowiekowej historii Torunia, w tym jego ewoluującej struktury parafialnej, stosunków wyznaniowych w dobie reformacji i później.

W kolejnej części pióra J. Szilinga, traktującej o losach Kościoła katolickiego na wymienionym terytorium w czasach II wojny światowej, znajdziemy informację m.in. o liczebności parafii, losie duchowieństwa, formach prześladowań, trudnościach w pracy duszpasterskiej i stratach materialnych. Następna partia pracy autorstwa J. Małłka poświęcona jest dziejom protestantyzmu w Toruniu od XVI do XX w. włącznie. Z. H. Nowak w krótkim szkicu nakreślił historię pobytu Żydów w Toruniu do 1939 r. Podobnie Z. Waszkiewicz i Z. Karpus przybliżyli dzieje Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego i mniejszościowych związków wyznaniowych w Toruniu w latach 1920–1991.

Opisem architektonicznym zabytkowych obiektów sztuki sakralnej znajdujących się na obszarze dekanatów wraz z ich wyposażeniem instrumentalnym i innym zajęli się M. Krużyńska, M. Dorawa oraz Z. Nawrocki. Obecnie na omawianym terytorium możemy spotkać 36 kościołów i kaplic, w tym 9 średniowiecznych, z których większość ma charakter zabytkowy. Wśród nich kościoły toruńskie pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, Świętych Janów i św. Jakuba cechują się ponadregionalną wartością. Z pozostałych budowli średniowiecznych wymienić należy świątynie w Papowie Toruńskim, Kaszczorku, Gostkowie, Gronowie, Rogowie oraz Grabiu. Oprócz nich spotykamy obiekty barokowe w Górsku (z 1613 r.), Toruniu – pw. św. Piotra i Pawła (z 1643 r.) i Św. Ducha (z 1756 r.) oraz sześć budowli wzniesionych w stylu neogotyckim. Warto pamiętać, że w wieży katedry Świętych Janów znajduje się drugi pod względem rozmiarów dzwon w Polsce („Tuba Dei" z 1500 r.).

Ostatnia część w pierwszej warstwie pracy, autorstwa Z. Tomaszewskiego, poświęcona jest zagadnieniom związanym z osadnictwem i demografią.

Druga warstwa opracowania to szczegółowe omówienie według określonego porządku (schematu) parafii, domów zakonnych oraz Radia Maryja, leżących w poszczególnych dekanatach, w aspekcie historycznym wraz z ukazaniem współczesnego wymiaru ich działalności.

Na wspomniany schemat składa się dokładne wyliczenie (wykaz) istniejących obiektów sakralnych, pracującego aktualnie duchowieństwa i księży rezydentów, tj. emerytowanego kleru (z podaniem daty urodzenia, święceń, nominowania, wykształcenia, pełnionych funkcji, otrzymanych godności i adresu), osób powołanych do kapłaństwa bądź stanu zakonnego, nauczycieli religii, cmentarzy, odpustów, należących do parafii ulic, zawartości archiwum parafialnego, różnych struktur kościelnych (Żywy Różaniec, rada duszpasterska itp.). Podaje się też liczbę mieszkańców i wiernych wraz ze strukturą zawodową oraz opis topograficzny parafii. Rozbudowane pod względem faktograficznym są części dotyczące historii poszczególnych parafii od momentu ich powstania (wyodrębniono jako oddzielny okres II wojny światowej) i opisu architektonicznego konkretnych budowli sakralnych. Nie zapomniano o nie istniejących już kościołach, kaplicach, szpitalach i zakonach. Całość uzupełniono podaniem zabytków przemieszczonych do muzeów, a także wykazami innych, nie tylko sakralnych, zabyt-

kowych obiektów znajdujących się w obrębie kolejnych parafii. Atrakcyjność szczegółowych wywodów podnoszą ilustracje, zdjęcia, mapki poszczególnych dekanatów oraz tabele przedstawiające współczesną strukturę parafialną wraz z działalnością duszpasterską i katechetyczną. Na końcu książki umieszczono adresy ważniejszych osób i instytucji duchownych i świeckich.

Około 1995 r. w skład trzech omawianych dekanatów toruńskich wchodziło razem 30 parafii (Dekanat Toruń I – 10, II – 12, III – 8), które zajmując powierzchnię 541 km^2 (I – 84 km^2, II – 179 km^2, III – 278 km^2) liczyły ogółem 191 695 wiernych (I – 102 180, II – 74 635, III – 14 880) przy 109 pracujących (I – 68, II – 27, III – 14) i 18 emerytowanych (I – 13, II – 3, III – 2) kapłanach.

Publikacja oparta została na pozycjach o charakterze źródłowym (schematyzmy, itp.), opracowaniach (w tym niemieckojęzycznych), ankietach przeprowadzonych w parafiach dekanatów Toruń I, II, III, które zostały opracowane przez Z. Tomaszewskiego (ich rękopisy są dostępne w Archiwum Kurii Diecezjalnej w Toruniu), kronikach: Domu Zakonnego Sióstr Elżbietanek w Grabiu (1945–1978), parafii Chrystusa Króla w Toruniu (od 1933), Cierpice (od 1955), Mała Nieszawka (od 1975), Toruń – Stawki (od 1982) oraz Kronice Radia Maryja (10 II 1990–IV 1992). Wykorzystano również dokumentację fotograficzno-opisową Korpusu Złotnictwa Polskiego, „Materiały ewidencyjne architektury sakralnej, zabytków ruchomych i cmentarzy" z archiwum Państwowej Służby Ochrony Zabytków – oddziały w Toruniu i Włocławku oraz relacje ustne.

W sumie praca ze swoim wieloaspektowym ujęciem zróżnicowanej problematyki dotykającej zarówno przeszłości, jak i teraźniejszości Kościoła katolickiego w dekanatach toruńskich stanowi cenną, mogącą zainteresować każdego czytelnika publikację.

Słowa uznania należą się inicjatorowi całej serii „Diecezja toruńska..." księdzu prałatowi S. Kardaszowi, który wraz z zespołem badaczy jako pierwszy podjął się trudnego dzieła opisania według określonej konwencji dekanatów diecezji toruńskiej.

Piotr Kurlenda

Studia polonica historiae urbanae, tom 2, *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu, ofiarowane Profesorowi Antoniemu Czacharowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, pod red. Romana Czai i Janusza Tandeckiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 1996, ss. 338.

Omawiana księga została przez autorów zadedykowana prof. Antoniemu Czacharowskiemu z Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Jej tematyka generalnie pokrywa się z dotychczasowymi zainteresowaniami oraz kierunkami badań i dokonań Jubilata, w których istotną rolę odgrywały i odgrywają dzieje średniowiecznego Torunia. W skład książki wchodzą: słowo wstępne Janusza Tandeckiego i Romana Czai, spis publikacji Antoniego Czacharowskiego, wykaz tytułów prac doktorskich i magisterskich pisanych pod jego kierunkiem oraz teksty dwudziestu pięciu autorów z kilku polskich ośrodków akademickich (Warszawa, Kraków, Poznań, Olsztyn, Słupsk, Toruń).

Część merytoryczna księgi została podzielona na trzy działy. Pierwszy z nich poświęcono zagadnieniom politycznym i gospodarczym miast pruskich, polskich i Hanzy. W drugim zebrano teksty dotyczące problematyki Kościoła i społeczeństwa miejskiego, w trzecim zaś opublikowano przyczynki źródłowe do dziejów miast i mieszczaństwa Korony i państwa krzyżackiego. Zamieszczone w omawianym tomie teksty tworzą interesującą całość. W tym miejscu chcemy omówić artykuły poświęcone bezpośrednio Toruniowi.

W pierwszym dziale jedynie praca Tomasza Jasińskiego dotyczy dziejów Torunia. Autor zwrócił w niej uwagę, iż analizowanie wykazów podatkowych bez określenia ich genezy i charakteru może często prowadzić do fałszywych wniosków. Na podstawie analogii dokumentów z XVI w. przyjął, iż toruńskie księgi szosu były tylko wyciągami z poliptyków woskowych, pochodzących z czasów wcześniejszych i oddających już stan nieaktualny. Zilustrował to przykładem „wyspy", będącej najstarszą częścią Starego Miasta Torunia, wymienianej w księgach szosu i nie poświadczonej żadnymi innymi źródłami.

W drugim dziale zamieszczono aż sześć pozycji tematycznie dotyczących Torunia. W pierwszej Wiesława Kwiatkowska dokonała próby rekonstrukcji późnośredniowiecznego księgozbioru biblioteki klasztoru dominikanów toruńskich na podstawie inwentarzy pochodzących z czasów nowożytnych oraz

innych informacji z rękopiśmiennych i drukowanych materiałów aktowych i dyplomatycznych. Przy omawianiu poszczególnych dzieł autorka przyjęła, ze względu na ich wielką różnorodność, schemat podziału księgozbioru dominikanów na dwanaście grup tematycznych.

Na podstawie korespondencji urzędników zakonu krzyżackiego Stefan Kwiatkowski przedstawił w interesującym szkicu epizod z dziejów toruńskich i chełmińskich mniszek w średniowieczu. Ukazał w nim postawę toruńskich benedyktynek wobec pomysłu Anny, księżnej mazowieckiej, sprowadzenia do Warszawy w roku 1453 czterech mniszek, w celu wdrożenia do życia monastycznego tamtejszych nowicjuszek.

Janusz Tandecki dokonał wnikliwej analizy dziejów kaplicy i ołtarza Bożego Ciała w katedrze św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Toruniu na podstawie zachowanych archiwaliów. Oprócz wykazania zmian, jakie zachodziły w jej wyglądzie zewnętrznym i wystroju od średniowiecza aż do ostatecznie zakończonych 6 X 1994 r. prac konserwatorskich, badacz ten przedstawił również historię działającej przy kościele Świętych Janów korporacji kapłańskiej pod wezwaniem Bożego Ciała, której pod koniec XIV w. przekazano kaplicę i ołtarz.

Próbę zaprezentowania dziejów Keselingów, najstarszej spośród znanych rodzin toruńskich, podjęła Krystyna Zielińska-Melkowska. Zajęła się ich pochodzeniem, genezą nazwiska oraz działalnością, ukazując przykłady aktywności i znaczenia rodu. Ze względu na to, iż źródła na temat rodziny Keselingów nie zostały dotąd w pełni zebrane i opracowane, autorka skoncentrowała się głównie na przedstawieniu ich najwcześniejszych dziejów, postulując podjęcie dalszych badań nad tym zagadnieniem.

Janusz Bieniak w swoim artykule nakreślił sylwetkę Piotra Szeligi z Sieradza, mieszczanina toruńskiego. Wykorzystując brzesko-kujawskie księgi ziemskie omówił jego kontakty w ziemi kujawskiej na tle wierzytelności u ziemian mieszkających tam od 1406 do 1429 r. Wykazał, iż Szeliga był także urodzonym szlachcicem, posiadaczem dóbr ziemskich na Kujawach oraz krewnym kasztelana kruszwickiego Krystyna z Siemunowa i Smólska.

Do trwającego już kilka stuleci sporu o umiejscowienie domu rodzinnego Mikołaja Kopernika włączył się również Krzysztof Mikulski. Wychodząc od genealogii Watzenrodów – przodków matki astronoma – oraz studiując stosunki własnościowe tzw. domu glazurowego położonego przy Rynku Staromiejskim, wysnuł hipotezę, iż całość tego domu znalazła się w posiadaniu Mikołaja Kopernika, ojca astronoma, już w 1468 r. Autor wywnioskował więc, iż Kopernikowie przeprowadzili się do kamienicy przy Rynku wkrótce po 1468 r., a nie jak chciała dotychczasowa literatura – krótko przed 1480 r. Jego zdaniem może to przesądzić ostatecznie dyskusję na temat miejsca urodzin wybitnego astronoma na korzyść domu przy wschodniej pierzei Rynku Staromiejskiego.

Trzecia część omawianej księgi zawiera między innymi dwa opublikowane źródła do dziejów Torunia. Pierwsze z nich, opracowane przez Beatę Herdzin i Piotra Olińskiego, to „Rachunki z uczty wydanej na cześć wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen w Toruniu w 1407 roku", będące z pewnością ciekawym świadectwem kultury materialnej średniowiecznego Torunia. Drugie to przygotowana do druku przez Jerzego Przerackiego „Księga ławnicza sądu przedmiejskiego Nowego Miasta Torunia z lat 1444–1457", umożliwiająca lepsze poznanie ekonomiki miasta i jego przedmieść w połowie piętnastego wieku. Obydwa przyczynki źródłowe opatrzone są wprowadzeniem i objaśnieniami oraz licznymi przypisami. Przy „Księdze ławniczej..." zamieszczono ponadto cztery fotokopie kart oryginału.

Michał Kuc

ROCZNIK TORUŃSKI TOM 24 ROK 1997

Sprawozdanie z otwartych posiedzeń Komisji Historycznej To–Mi–To

Anna Ziemlewska

Dnia 11 X 1996 r. odbyło się trzecie zebranie Komisji Historycznej To–Mi–To poświęcone zamkowi krzyżackiemu w Toruniu.

Pierwszy wystąpił prof. Zenon Hubert Nowak. Referent zaprezentował literaturę oraz podsumowanie stanu badań nad zamkiem krzyżackim w Toruniu. Swoje rozważania skoncentrował na czterech zagadnieniach:

1 – konfiguracji terenu i układu przestrzennego
2 – genezy i faz rozwoju
3 – stosunków pomiędzy zamkiem a Starym i Nowym Miastem Toruniem
4 – roli zamku toruńskiego w państwie krzyżackim i systemie obrony ziemi chełmińskiej.

1. Omawiając zagadnienie konfiguracji terenu i układu przestrzennego Z. H. Nowak przedstawił kilka propozycji dotychczasowych rekonstrukcji, m.in. Steinbrechta i Semraua, analizował materiał kartograficzny z XVII w., polemizował także z badaniami Z. Nawrockiego, dotyczącymi konfiguracji terenów zamkowych.

2. Przy rozpatrywaniu drugiego zagadnienia referent oparł się na wynikach badań archeologicznych prowadzonych na zamku w latach 1958–1966 oraz publikacjach K. Żurowskiego i J. Chudziakowej. Podkreślił fakt istnienia w tym miejscu wcześniejszego osadnictwa, a także zgodność kształtu umocnień z zarysem osady Podstolec. Przytoczone zostały wzmianki o budowie zamku z 1251 i 1255 r. oraz chronologia rozbudowy opracowana przez Semraua, według której koniec pierwszej fazy przypada na rok 1264, drugiej na lata trzydzieste XIV w., trzeciej na około 1410 r. i wreszcie czwartej, ostatniej, na 1454 r. W wyniku wieloletnich prac budowlanych, ciągłej rozbudowy i modernizacji powstał kompleks składający się z zamku właściwego, przedzamcza i Woli Zamkowej.

3. Stosunki pomiędzy miastami a zamkiem wzbudzały duże zainteresowanie badaczy, szczególnie rozpatrywano je w kontekście lokacji i rozwoju Nowego Miasta. Referent podkreślił liczne kontakty społeczne pomiędzy zamkiem a miastem, zwrócił także uwagę na problem wygrywania przez Zakon konfliktów pomiędzy Starym a Nowym Miastem.

4. Pozycja toruńskiego komtura w państwie zakonnym wahała się w zależności od sytuacji w kraju. Do 1335 r. mieli oni umiarkowane znaczenie, wyraźnie wzrosło ono w latach 1335–1410, by ponownie spaść w okresie poprzedzającym wybuch wojny trzynastoletniej. Dla przykładu w 1437 r. pod względem obsady (16 rycerzy) zamek toruński zajmował ósmą pozycję wśród zamków konwentualnych; pod względem zapasów plasował się na pierwszej pozycji na ziemi chełmińskiej.

W podsumowaniu swoich rozważań Z. H. Nowak podkreślił, iż w ostatnich latach dokonał się poważny postęp w pracach nad zamkiem, ale nadal potrzebne są badania i opracowania poszczególnych zagadnień.

Drugim referentem był prof. Marian Arszyński. Na wstępie przedstawił on stan badań nad zamkiem, głównie wyniki prac wykopaliskowych prowadzonych już na początku XIX w. i zachowaną dokumentację z tamtych czasów. M. Arszyński w swoim wystąpieniu skoncentrował się na problemie założenia zamku (kiedy powstał, gdzie i w jakiej formie?), sprawie datowania zamku ceglanego, jego pierwotnych granicach i zmianach układu przestrzennego oraz na programie funkcjonalnym warowni.

Kwestia okoliczności założenia zamku jest skomplikowana ze względu na translokację miasta Toruń. Nie wyjaśnia tego zagadnienia także przywilej chełmiński. Artykuł szósty tego dokumentu z roku 1251 wspomina tylko o umocnieniach na terenie miasta. Po zbadaniu materiału źródłowego na temat założenia zamku nasuwają się dwa wnioski:
1. Krzyżacy budowali dwa zespoły warowne.
2. Zamek rozpoczęto wznosić dopiero po 1251 r.

Drugi wariant jest o wiele bardziej prawdopodobny. Sytuacja polityczna, jaka miała miejsce na terenie ziemi chełmińskiej w pierwszej połowie XIII w. (konflikt z Świętopełkiem, bunt Prusów), nie sprzyjała wznoszeniu trwałych umocnień. Dogodne warunki pojawiły się dopiero w latach sześćdziesiątych. Warownia nawiązywała do kształtu wcześniejszego grodu, jej fundamenty opierały się na konstrukcji drewniano–ziemnej, zniszczonej w niewielkim stopniu. Fakt ten rodzi pytanie: czy naprawa grodu nie była lepsza od budowy nowego zamku? Analiza wypadków w innych miejscowościach potwierdza taką możliwość.

Przy omawianiu kwestii datacji M. Arszyński przedstawił różne propozycje datowania poszczególnych części zamku, powrócił także do cytowanych przez Z. H. Nowaka dokumentów z 1255 i 1263 r. Referent wyraził zastrzeżenie wobec precyzyjności datowania obiektu na podstawie źródeł pisanych. Podkreślił, iż potrzebna jest także analiza chronologiczno–stylistyczna, przeprowadzona w oparciu o zachowany detal architektoniczny.

Rozpatrując problem pierwotnych granic i zmian układu przestrzennego referent zwrócił uwagę, iż niewiele wiadomo na temat terenów, jakie weszły

w skład Nowego Miasta po zburzeniu zamku w czasie wojny trzynastoletniej. Źródła milczą na ten temat aż do XVII w., o stu działkach wykrojonych z terenów zamkowych wspomina dopiero Zernecke.

Sprawą otwartą, wymagającą jeszcze szczegółowych badań, jest kwestia pierwotnego programu funkcjonalnego. Zamek toruński miał wiele indywidualnych elementów, nie spotykanych w innych zamkach konwentualnych: dwa refektarze, dużą zbrojownię, kaplicę komtura i kościół zamkowy (nie wiadomo, czy kaplica komtura została przemianowana na kościół czy też istniały dwie kaplice), jedno z przedzamczy pełniące funkcje portu, wreszcie podkowiastą formę, narzuconą przez wcześniejszy układ umocnień, która nie była jednak wyjątkiem w Europie (przykład Antwerpii).

Na zakończenie swojego wystąpienia M. Arszyński wyraził nadzieję, że referaty będą służyć dyskusji i sformułowaniu postulatów badawczych, podkreślił też, iż zamek toruński jest kluczem do badań nad zamkami krzyżackimi w Prusach.

Dyskusja toczyła się głównie wokół kwestii istnienia na terenie miasta krzyżackiej warowni. Prof. Z. H. Nowak wykluczył taką możliwość. Wykluczył ją także dr Roman Czaja. Przywilej chełmiński będący ulepszoną wersją prawa magdeburskiego nadawał osadnikom dużą autonomię. Warownia w obrębie murów uderzałaby w tę wolność. Poza tym należy pamiętać, iż dokument lokacyjny z 1233 r. dotyczy osady Stary Toruń, a nie miasta po translokacji. Prof. Krystyna Zielińska-Melkowska argumentowała, iż Zakon jako pan feudalny – właściciel i decydent – mógł posiadać warownię w obrębie murów miejskich. Z tą możliwością zgodził się dr Krzysztof Mikulski. Według niego krzyżacka warownia mogła znajdować się na wydzielonym z miasta obszarze, tzw. Werderze.

Duże zainteresowanie i wątpliwości wzbudził także problem datacji zamku ceglanego i wykorzystywania do tego celu różnego rodzaju źródeł, w szczególności źródeł pisanych. Przy analizie etapów budowy zamku nie uwzględniono muru kamiennego, na co zwrócił uwagę mgr Zbigniew Nawrocki. Z przesunięciem datacji nie zgadzał się także R. Czaja, argumentując, iż sytuacja polityczna w latach czterdziestych nie była aż tak trudna, a wojna permanentna, że funkcjonował w tym czasie handel, że zakładano nowe miasta i wznoszono warownie (nie wiadomo, czy były to warownie murowane). Nie trzeba było czekać z budową zamku toruńskiego do lat sześćdziesiątych XIII w.

Kwestię współistnienia zamku i miast poruszył K. Mikulski. Wspomniał on m.in. o jurydykach krzyżackich w Nowym Mieście oraz o pracach budowlanych prowadzonych od XVII w. na terenie przedzamcza.

W podsumowaniu dyskusji M. Arszyński zgłosił postulat badań weryfikacyjnych i organizowania dalszych zebrań poświęconych zamkowi toruńskiemu już w mniejszym gronie.

Na zakończenie spotkania dr Bogusław Dybaś poinformował zebranych o inicjatywie wydania „Toruńskiego słownika biograficznego", którego redagowania podjął się dr Krzysztof Mikulski. Koncepcja tego wydawnictwa oraz jego zawartość została zaproponowana jako temat obrad kolejnego posiedzenia Komisji Historycznej To–Mi–To.

* * *

Dnia 13 XII 1996 r. odbyło się spotkanie Komisji Historycznej To–Mi–To, tym razem w całości poświęcone „Toruńskiemu słownikowi biograficznemu". Idea stworzenia takiego słownika powstała kilka lat wcześniej, a jej inicjatorem był dr Kazimierz Przybyszewski. Ideę tę poparło To–Mi–To. W czerwcu 1996 r. powstał Komitet Redakcyjny w składzie: redaktor naczelny dr Krzysztof Mikulski, dr Jan Bełkot, doc. Karola Ciesielska, prof. Jerzy Dygdała, mgr Mirosław Golon, dr Magdalena Niedzielska, dr Piotr Oliński, dr K. Przybyszewski, dr Tadeusz Zakrzewski.

Na wstępie dr K. Mikulski przedstawił ogólną koncepcję słownika. Ma on zawierać około 1000 biogramów, które znajdą się pięciu tomach wydawanych systemem holenderskim, a więc każdy z hasłami od A do Z i indeksami w kolejnych tomach. Taka metoda, wypróbowana w podobnych wydawnictwach w Bydgoszczy i Inowrocławiu, zapewni szybkie i skuteczne przygotowanie. Wewnętrzna struktura tomów ma się przedstawiać następująco: 10% hasła średniowieczne, 20% hasła z XVI–XVIII w., 20% z XIX w. oraz po 25% z dwudziestolecia międzywojennego i okresu po II wojnie światowej. Słownik ma w założeniu zawierać biogramy ludzi wszystkich nacji, związanych z miastem i zasłużonych dla Torunia, zmarłych przed 20–30 laty. Hasła będą sporządzane według zasad obowiązujących w *Polskim słowniku biograficznym*. W kwestii objętości biogramów Komitet Redakcyjny proponował 4 kategorie haseł: I – do 120 wierszy maszynopisu, II – do 80 wierszy maszynopisu, III – 40/60 wierszy maszynopisu i IV – poniżej 40 wierszy maszynopisu.

W wydawaniu słownika swoją pomoc finansową zaofiarował Urząd Miejski. UMK ze swej strony może zapewnić druk. Współpracą jest zainteresowane także TNT.

Komitet Redakcyjny przedstawił propozycje biogramów osób z poszczególnych epok, zastrzegając, iż lista nie została jeszcze zamknięta i można zgłaszać własne postulaty, dotyczące zarówno osób pominiętych, jak i uwzględnionych, ale nie zasługujących na znalezienie się w słowniku. W trakcie dyskusji omawiano kilka najważniejszych zagadnień: kryterium doboru osób, kwestię pisowni imion, a także problem systemu wydawania słownika.

Pierwsze zagadnienie wzbudziło najwięcej kontrowersji. Rozważano kwestię umieszczenia w wydawnictwie osób, które negatywnie zasłużyły się dla Torunia i jego mieszkańców, jak choćby zbrodniarze hitlerowscy. Zdecydowano, że

przy wyborze biogramów nie można opierać się na kryterium wartościującym, lecz na kryterium odgrywanej roli. Przygotowywana publikacja nie ma być księgą zasłużonych, jak zauważył prof. Kazimierz Wajda, ale słownikiem biograficznym. Kryterium odgrywanej roli jest niezwykle istotne, ale nie może być jedynym, gdyż to wyklucza znalezienie się w słowniku biogramów ludzi urodzonych w Toruniu, ale rozwijających swoją działalność poza miastem – M. Kopernika, A. Freytaga, S. B. Lindego i innych. Zebrani zgodzili się także, iż kryterium doboru wedle funkcji i urzędów sprawowanych w mieście jest różne dla średniowiecza, XIX w. i czasów najnowszych; dla każdej z tych epok należy użyć odmiennych metod. Wątpliwości wzbudziły też propozycje opracowania biogramów profesorów UMK, ale nie związanych na stałe z miastem i uczelnią, którzy pozostawili jednak w Toruniu uczniów lub nawet całe „szkoły". Dr Michał Woźniak zwrócił uwagę na nieuwzględnienie przez Komitet Redakcyjny wielu artystów, którzy z racji swego zawodu i wykonywanych zleceń przebywali w Toruniu krótko, ale pozostawili tutaj swoje dzieła.

W dyskusji rozważano także kwestię pisowni imion i nazwisk. Proponowano wersje spolszczone lub język źródeł, który może mówić o pochodzeniu postaci, choć nie rozstrzyga o jej przynależności narodowej, szczególnie w średniowieczu. Zdecydowano, iż potrzebne będzie zastosowanie obu form, które ułatwią odnalezienie haseł zarówno naukowcom jak i laikom. Odpowiednie odnośniki będą się znajdować w indeksach. W przygotowaniu wersji imion zostanie też uwzględniona praktyka innych słowników i stosowne instrukcje.

Prof. Zenon H. Nowak wysunął propozycję, aby przy wydawaniu słownika odejść od systemu holenderskiego i zachować ciąg chronologiczny. Tom pierwszy miałby obejmować hasła z okresu średniowiecza. Duża część biogramów z tego okresu została już opracowana, a przygotowanie pozostałych nie zajęłoby wiele czasu. Z propozycją tą nie zgodził się dr K. Mikulski, który uznał, iż odejście od systemu holenderskiego wydłuży czas wydawania słownika, a inicjatorzy mogą utracić w ten sposób sponsorów. Poza tym należy liczyć się z odbiorem publikacji przez mieszkańców Torunia, którzy raczej zainteresowani są czasami najnowszymi, a nie średniowieczem, i dlatego ważne jest wydanie pierwszego tomu, który będzie zawierał najważniejsze i najciekawsze biogramy, z zachowaniem przedstawionych wcześniej proporcji dla poszczególnych epok. Tak opracowany pierwszy tom może spotkać się z dobrym przyjęciem przez torunian, ale może zniechęcić do następnych tomów, pozbawionych biogramów znanych postaci. Omawiano również zalety i wady systemu alfabetycznego oraz możliwość wydania, w krótkim czasie, pierwszego tomu z hasłami już opracowanymi. To wywołałoby ferment i zainteresowanie słownikiem. Dyskusja rozgorzała także nad jego charakterem: czy ma to być wydawnictwo hermetyczne czy popularnonaukowe, skierowane do szerokiego odbiorcy. Obserwacje przeprowadzone w innych miastach dowiodły, że istnieje zapotrzebowanie na tego rodzaju publikacje i aby zainteresować jeszcze szerszy krąg należy w pierwszej kolejności

przygotować najciekawsze biogramy i kontynuować wydawanie w systemie holenderskim.

Już w trakcie dyskusji zgromadzeni przedstawiali swoje uwagi i propozycje haseł i ich autorstwa. Komitet Redakcyjny ze swej strony zapewnił, iż oczekuje na nie do końca stycznia 1997 r. Na jesień tegoż roku zaplanowano termin zamknięcia pierwszego tomu*.

Na zakończenie spotkania prof. Janusz Tandecki podziękował za dyskusję i cenne uwagi, a także zaprosił na kolejne spotkanie Komisji Historycznej To–Mi–To, poświęcone archeologii średniowiecznego Torunia.

* * *

Dnia 14 marca odbyło się pierwsze w 1997 r. posiedzenie Komisji Historycznej To– Mi–To. Na spotkaniu tym referaty wygłosili: prof. dr hab. Zenon Hubert Nowak oraz mgr Lidia Grzeszkiewicz–Kotlewska.

Pierwszy referat był próbą odpowiedzi na pytanie: gdzie mieszkali Żydzi w dziewiętnastowiecznym Toruniu. Został on opracowany w oparciu o szczegółowe badania prof. Z. H. Nowaka nad historią Żydów w Toruniu i na Pomorzu. Prelegent przedstawił dzieje osadnictwa żydowskiego w Toruniu, sytuację tej grupy etnicznej w mieście przed i po 1847 r. – dacie wejścia w życie Ustawy Emancypacyjnej, charakterystykę rodzin, mentalności społeczności żydowskiej, stopień ich asymilacji z niemiecką ludnością oraz szczegółowe dane o liczbie członków gminy oraz miejscach, w których zamieszkiwali. Referat prof. Nowaka stanowił tylko niewielką część przygotowywanej monografii o Żydach w Toruniu.

W dyskusji nad referatem pierwszy zabrał głos prof. Zygmunt Kruszelnicki. Interesowała go głównie kwestia obecności Żydów przed II rozbiorem w Lubawie, Brodnicy i innych mniejszych miastach ziemi chełmińskiej, problem programu głoszonego przez pochodzącego z Torunia teoretyka syjonizmu Kalischera oraz sprawa dziewiętnastowiecznej przebudowy kamienic na ul. Szczytnej. W odpowiedzi na te pytania prof. Z. H. Nowak wskazał, iż istniała możliwość osiedlania się Żydów na ziemiach polskich objętych pierwszym rozbiorem. Szerzej omówił program i działalność Hirscha (Zwi) Kalischera (1795–1874), który przez inicjatywę tworzenia organizacji żydowskich, wspieranie wykupu ziemi w Palestynie z rąk arabskich, stał się w pewnym sensie pionierem ruchu syjonistycznego. Jeśli chodzi o kwestię przebudowy kamienic przy ulicy Szczytnej, to następowała ona stopniowo. Najpierw w 1847 r. zaadaptowano domy i rozbudowano na tyłach synagogę, natomiast całkowita przebudowa, według źródeł, nastąpiła pod koniec XIX w.

Prof. Krystyna Zielińska–Melkowska podkreśliła patriotyzm wielu Żydów i

*Od redakcji: w tomie bieżącym Rocznika Toruńskiego publikujemy również opracowaną przez Komitet Redakcyjny słownika instrukcję redakcyjną.

ich poświęcenie dla obrony kraju we wrześniu 1939 r. Zaznaczyła też, iż z informacji uzyskanych od jej rodziców wynika, że skupiska ludności żydowskiej zamieszkiwały zarówno Starówkę, jak i Przedmieście Bydgoskie i Lubickie, gdzie istniały ich niewielkie zakłady przemysłowe i rzemieślnicze oraz zupełnie już zapomniany i zaniedbany cmentarz. Prof. Z. H. Nowak stwierdził, że istniały różnice w charakterze, zamożności i opcjach politycznych społeczności żydowskiej w Toruniu przed pierwszą wojną światową i później, kiedy to zasymilowana z Niemcami grupa opuściła miasto, a na jej miejsce przybyli ludzie związani z Polską, mówiący językiem jidysz, zaangażowani politycznie itp.

W trakcie dyskusji nad kwestią żydowską w Toruniu wynikła również sprawa cmentarzy żydowskich w mieście, które są zdewastowane i w dalszym ciągu narażone na wybryki wandali. Mgr Alicja Saar–Kozłowska przeczytała nawet list od jednego z mieszkańców Torunia, który prosił o zajęcie się tą kwestią. Sprawę przekazano pod rozwagę zarządowi To–Mi–To.

Mgr Lidia Grzeszkiewicz–Kotlewska wystąpiła z komunikatem na temat badań archeologicznych przeprowadzonych w Toruniu w 1996 r. Omówiła głównie kwestie związane z trzema wykopami założonymi w poprzednim roku: na ulicy Uniwersyteckiej, na odcinku od przychodni do Wałów gen. Sikorskiego, przy Banku Gospodarki Żywnościowej, od strony zachodniej i północnej, wreszcie na terenie pofranciszkańskim przy kościele NMP. Prace prowadzone na przedmieściach średniowiecznego Torunia przyniosły podobne rezultaty, co pozwoliło na pewniejsze określenie kształtu tego obszaru i jego zabudowy już w XIII w. Lidia Grzeszkiewicz–Kotlewska dużo uwagi poświęciła zagadnieniu stratygrafii w miejscach dwóch pierwszych wykopów i pozostałościom czternastowiecznej drogi, na które natrafiła przy banku. Badania na terenie pofranciszkańskim, zarówno przy prezbiterium jak i przy krużganku klasztornym, przyniosły wiele ciekawych i zaskakujących odkryć. Okazało się, że gotycki mur krużganka został posadowiony na starszej budowli, której narożnik i wnęki ścienne odkryto. Prace przy murze pod fundamentami prezbiterium odsłoniły pomieszczenia z tego samego okresu co dwa pierwsze małe kościoły na tym miejscu. Badania te rzucają nowe światło na zabudowę tej części starówki i komunikację pomiędzy klasztorem a miastem. Na zakończenie wystąpienia prelegentka poinformowała o nadzorze prowadzonym przy pracach w okolicy zamku krzyżackiego, przy przychodni stomatologicznej, na ul. Piekary oraz przy Wozowni.

Dyskusję rozpoczęła Z. Smolińska z Muzeum Okręgowego w Toruniu, która poruszyła kwestię powiązań między budową murów miejskich a stratygrafią przedmieść oraz sprawę problematycznego osadnictwa przedmiejskiego w XIII w. Zaleciła przede wszystkim dużą ostrożność w wysuwaniu daleko idących wniosków na podstawie dwóch wykopów. Wątpliwości prof. Andrzeja Koli dotyczyły podstaw datowania znalezionego materiału oraz problemu istnienia czternastowiecznej drogi, z której zachował się tylko wycinek bruku i belka.

Wobec zgłaszanych postulatów większej ostrożności przy wysuwaniu ogólnych wniosków L. Grzeszkiewicz-Kotlewska zaznaczyła, że wykopy na dawnych przedmieściach były prowadzone, przynajmniej w pierwszym wypadku, na długości kilkuset metrów, a analogiczne stratygrafie czytelne były na długich odcinkach. Datacja drogi (właściwie zachowanej belki o długości kilku metrów) prowadzącej prawdopodobnie z obszaru franciszkańskiego została oparta na dendrochronologii, przy ul. Uniwersyteckiej na datowanie pozwolił bogaty inwentarz ruchomy.

Dalsza dyskusja dotyczyła stratygrafii spotkanej w dwóch pierwszych wykopach i możliwości jej zakłócenia na skutek prac przy murze niskim średniowiecznych fortyfikacji lub przy budowie nowożytnych fortyfikacji. Duże emocje wywołała też kwestia istnienia w Toruniu i na jego przedmieściach bruków z XIV i XV w. Okazuje się, że sporadycznie dotychczas spotykane późnośredniowieczne bruki miały swych poprzedników we wcześniejszych wiekach. Ślady takie znaleziono przy kościele Świętych Janów, gdzie bruk dochodził do pierwszego kościoła (pocz. XIV w.) oraz na ulicy Łaziennej. Prawdopodobnie bruki istniały już w momencie wytyczania ulic.

Na zakończenie spotkania prof. Janusz Tandecki podziękował prelegentom i wszystkim zebranym za przybycie i udział w dyskusji oraz zaprosił na kolejne spotkanie jeszcze przed wakacjami.

ROCZNIK TORUŃSKI TOM 24 ROK 1997

Archiwum Państwowe w Toruniu (Oddział I, plac Rapackiego 4)

Wiesława Kwiatkowska

Od dnia 1 IX 1996 r. Archiwum Państwowe w Toruniu funkcjonuje w dwóch budynkach: dyrekcja, administracja i Oddział I akt wytworzonych do końca XVIII w. mieszczą się w dotychczasowej siedzibie przy pl. Rapackiego 4. Zasób nowszy, XIX i XX-wieczny, został przeniesiony do zaadaptowanego po kinie „Flisak" gmachu przy ul. Idzikowskiego 6 na Podgórzu.

Podział zasobu oznacza, że akta są dostępne dla użytkowników w dwóch pracowniach naukowych działających przy oddziałach. Ważna jest więc informacja, które zespoły archiwalne znajdują się w poszczególnych budynkach. Cezura chronologiczna, koniec XVIII w., wyznaczająca podział zasobu na dwa oddziały, nie mogła być w praktyce utrzymana. W wielu przypadkach konieczność zachowania całości zespołu lub grupy zespołów decydowała o pozostawieniu w jednym oddziale materiałów archiwalnych powstałych w ciągu kilku wieków. Od zasady tej odstąpiono jedynie w zespołach miejskich, które znajdują się w dwóch oddziałach. W celu ułatwienia użytkownikom korzystania z akt na końcu komunikatu znajduje się zestawienie zespołów archiwalnych lub ich fragmentów stanowiących zasób Oddziału I, udostępnianych w pracowni naukowej przy pl. Rapackiego 4.

Działalność Oddziału akt wytworzonych do końca XVIII w. do chwili obecnej koncentrowała się na pracach organizacyjno-porządkowych oraz związanych z translokacją zasobu i jego skontrum. Na bieżąco są udostępniane akta, prowadzone kwerendy i wykonywane wszelkie prace z zakresu informacji naukowej i popularyzacji zasobu. Podjęto, ograniczone w roku ubiegłym, opracowywanie dokumentów i akt staropolskich.

W najbliższej przyszłości jednym z najważniejszych celów będzie poprawa warunków przechowywania archiwaliów staropolskich i kontynuowanie, w jak najszerszym zakresie, prac konserwatorskich. Realizacja tych zamierzeń jest uzależniona od możliwości finansowych Archiwum, z reguły dość ograniczonych. Dlatego tak ważna jest każda pomoc udzielana w celu ratowania zbiorów. Działalność konserwatorska Archiwum jest wspierana przez Urząd Miejski w

Toruniu, który docenia ogromne znaczenie dokumentów, ksiąg, akt, map czy fotografii dla dziejów miasta i regionu.

Wartość historyczna wielu spośród toruńskich archiwaliów ma niejednokrotnie wymiar narodowy czy nawet światowy. Wyrazem znaczenia toruńskich zbiorów jest włączenie ich do programu „Pamięć świata". Został on stworzony przez Organizację Narodów Zjednoczonych ds. Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO) w celu zachowania cennych zabytków rękopiśmiennych ludzkości. UNESCO proponuje sporządzenie rejestru na trzech poziomach: światowym, regionalnym i narodowym oraz powołanie odpowiednich komitetów odpowiedzialnych za selekcję dokumentów. Zakłada się, że ze źródeł międzynarodowych finansowane byłyby projekty o znaczeniu ponadnarodowym. W pierwszej kolejności rozpoczęto typowanie propozycji do rejestru światowego. Przyjęte kryteria selekcji zakładają, że muszą to być obiekty o wyjątkowym dla dziejów ludzkości znaczeniu.

Na posiedzeniu Polskiego Komitetu programu „Pamięć świata" w dniu 24 I 1997 r. przyjęto ostateczną listę pozycji, które zostaną zgłoszone w UNESCO do rejestru światowego. Wśród polskich propozycji znalazł się „Zbiór tabliczek woskowych miasta Torunia" z lat 1350–1530[1]. Jest to jeden z największych zbiorów tabliczek woskowych w Europie z okresu średniowiecza, zawierający największą liczbę poliptyków. Forma i sposób zapisu tabliczek, a także materiał, z jakiego zostały wykonane, są unikatowe. Tabliczki woskowe należą obecnie do najrzadziej spotykanych cymeliów w europejskich archiwach, bibliotekach i muzeach.

W Archiwum toruńskim znajduje się 128 tabliczek składających się na 15 poliptyków. Deseczki z drewna gruszy, lipy, dębu, jaworu lub jabłoni są wypełnione woskiem. Tekst na wosku pisano rozgrzanym rylcem, za pomocą którego zmazywano również pismo, przygotowując tabliczkę do ponownego użycia. Od strony grzbietu deseczki dziurkowano, co umożliwiało związanie ich skórzanymi rzemykami w poliptyki. Okładki mają często na powierzchni romańskie i wczesnogotyckie zdobienia w postaci elementów roślinnych oraz zwierzęcych.

Tabliczki zawierają zapisy odnoszące się do Starego i Nowego Miasta Torunia z lat 1350–1530[2]. Są to informacje dotyczące życia gospodarczego

[1] Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta miasta Torunia. Księgi i akta, sygn. Kat. II, XVI–1.

[2] *Tabliczki woskowe miasta Torunia (ok. 1350–I poł. XVI w.)*, wyd. K. Górski, W. Szczuczko, Warszawa–Poznań–Toruń 1980; T. Jasiński, J. Tandecki, *Literowy i równoległy system kancelaryjny na starotoruńskich poliptykach woskowych*, Studia Źródłoznawcze, t. 28, 1983, s. 105–161; T. Jasiński, *Tabliczki woskowe w kancelariach miast Pomorza Nadwiślańskiego*, Poznań 1991.

i społecznego mieszkańców Torunia w średniowieczu i początkach czasów nowożytnych, m. in. spisy opłat, wykazy zbrojnych, protokoły z posiedzeń rady Nowego Miasta Torunia, księga przyjęć do prawa miejskiego, wydatki rady miejskiej.

Stan zachowania toruńskich tabliczek jest zły, z wyjątkiem poliptyku „M", który jest po konserwacji. Drewno jest rozeschnięte, ściemniałe, kruszy się i pęka. Widoczne są otwory i kanaliki, będące śladem działalności owadów. W równie złym stanie są także woskowe pola, których powierzchnia kruszy się i pęka. Znaczne ubytki wosku dochodzą w niektórych przypadkach do około 90% powierzchni. Tabliczki noszą też ślady pożaru z 1703 r. Wiązania spajające poszczególne poliptyki są często porozrywane, a paski skórzane oklejające grzbiety popękane i zachowane fragmentarycznie.

Aby ratować zagrożone tabliczki woskowe, konieczne jest jak najszybsze podjęcie zabiegów konserwatorskich. W latach 1994–1996 cztery wybrane tabliczki (poliptyk „M") zostały poddane konserwacji zachowawczej w Zakładzie Konserwacji Papieru i Skóry UMK w Toruniu. Drugi poliptyk, liczący 24 tabliczki, jest w trakcie konserwacji.

Zapewnienie poliptykom optymalnych warunków przechowywania i ich całościowa konserwacja wymagają jednak dużych nakładów finansowych. Gdyby Archiwum uzyskało takie środki, to program ochrony zbioru tabliczek objąłby następujące działania:

1. Wykonanie pełnej konserwacji wszystkich poliptyków i umieszczenie ich w odpowiednich bezkwasowych pudłach, w których tabliczki byłyby ułożone pojedynczo.
2. Sporządzenie całościowej dokumentacji historycznej, konserwatorskiej i mikrofilmowej.
3. Stworzenie optymalnych warunków do przechowywania i ekspozycji tabliczek:
   - wyposażenie pomieszczenia magazynowego w urządzenie klimatyzacyjne, wymiana okien i drzwi,
   - zakup odpowiednich gablot ekspozycyjnych zaopatrzonych w szyby nie przepuszczające promieni ultrafioletowych.
4. Wykonanie kopii wybranych poliptyków.

Załącznik

SPIS ZESPOŁÓW

Archiwum Państwowe w Toruniu. Oddział I akt wytworzonych do końca XVIII w. (siedziba: plac Rapackiego 4)

I. ARCHIWUM MIASTA TORUNIA

1. Akta miasta Torunia
   A. Dokumenty i listy, 1251–1945
   B. Księgi i akta z okresu staropolskiego, 1300–1793
2. Zbiory kartograficzne miasta Torunia, 1552–1912
3. Zbiory ikonograficzne – sztychy, 1670– ok. 1923
4. Zbiór pieczęci, odlewów i tłoków pieczętnych, XIV–XX w.
5. Listy cechowe, 1339–1939
6. Cechy i korporacje rzemieślnicze z terenu miasta Torunia, grupa 96 zespołów, 1354–1951
7. Bractwo Strzeleckie w Toruniu, 1607–1948
8. Kupieckie organizacje społeczne i zawodowe w Toruniu, grupa 5 zespołów, 1494–1919
9. Cła i akcyzy, 1511–1790
10. Kasa Pogrzebowa (Niższych) Urzędników i Rzemieślników, 1825–1848
11. Nowa Kasa Pogrzebowa w Toruniu, 1723–1914
12. Przedsiębiorstwo handlowe kupca Samuela Edwardsa, 1636–1660

II. ARCHIWUM ZIEM PRUSKICH

13. Archiwum Ziem Pruskich, 1383–1767

III. AKTA MIAST, GMIN I CECHÓW

14. Akta miasta i cechów Brodnicy, 1554–1878
15. Akta miasta Chełmna, 1480–1773
16. Akta miasta Chełmży, 1524–1773
17. Akta miasta Golubia, 1593–1772
18. Akta miasta Górzna, 1750–1808
19. Akta miasta Kowalewa, 1584–1943
20. Akta miasta Podgórza, dokumenty, 1555–1936
21. Akta miasta Wąbrzeźna, 1681–1765
22. Cechy miasta Chełmna, zbiór szczątków zespołów, 1704–1950
23. Cechy miasta Chełmży, zbiór szczątków zespołów, 1850–1944
24. Cech krawców z Golubia, 1780–1935

25. Cechy miasta Dobrzynia n. Drwęcą, zbiór szczątków zespołów, 1818–1937
26. Cech krawców z Kowalewa, 1880–1881
27. Cechy miasta Podgórza, zbiór szczątków zespołów (ok. 1550)–1892
28. Cechy miasta Wąbrzeźna, zbiór szczątków zespołów, 1854–1950
29. Akta gmin i obszarów dworskich powiatu toruńskiego, grupa 17 zespołów, 1562–1938

IV. AKTA INSTYTUCJI WYZNANIOWYCH

30. Sądy dominialne dóbr biskupstwa chełmińskiego, 1721–1767
31. Akta klasztorów toruńskich, grupa 4 zespołów, 1232–1834
32. Akta kościołów i parafii Diecezji Chełmińskiej, grupa 22 zespołów, 1380–1939
33. Superintendentura w Toruniu (1785) 1816–1932
34. Związek Parafialny w Toruniu, 1897–1935
35. Ewangelickie gminy wyznaniowe, grupa 18 zespołów, 1580–1939
36. Żydowska Gmina Wyznaniowa w Toruniu, 1725–1859

V. AKTA ORGANIZACJI I STOWARZYSZEŃ

37. Zbiory archiwalne Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 1587–1923
38. Towarzystwo Naukowe w Toruniu, 1876–1959

ROCZNIK TORUŃSKI TOM 24 ROK 1997

Toruniana w zbiorach Gabinetu Numizmatycznego Muzeum Okręgowego w Toruniu

Adam Musiałowski

W obecnych – formowanych od 2. połowy XIX w. przez dwa różne narodowo towarzystwa, niemieckie Coppernicus Verein i polskie Towarzystwo Naukowe, a następnie scalonych w latach trzydziestych naszego wieku[1] – zbiorach muzealnych zgromadzonych jest 36 500 sztuk monet. Przeszło połowę (60%) stanowią skarby i znaleziska luźne. Aż 1/3 całości zbioru to monety krzyżackie zdeponowane na terenie Torunia (Kaszownik, „Kamienica pod Gwiazdą", Rubinkowo, Małe Garbary) lub w niedalekich jego okolicach (Mikanowo, Chlewiska). Skarby te z reguły są jednorodne pod względem nominału – denarowe lub szelągowe.

Przez prawie półtora stulecia mennice zakonne opuszczały – toruńską od 1235/1236–1237 – jednostronnie bite, beznapisowe denary, początkowo z wyobrażeniem rycerza podtrzymującego przed sobą trójkątną tarczę z wizerunkiem krzyża nawiązującego do typu crux gemmata. Następnie zaś pojawiły się z krzyżem w tarczy, krzyżem łacińskim, prostokątem – „litera D", bramą, koroną, krzyżem równoramiennym czy orłem w tarczy, wszystko w licznych odmianach (np. w skarbie z Mikanowa typ tarczy z krzyżem wystąpił w 23 odmianach).

Wobec zakwestionowania w ostatnich latach dotychczasowych poglądów o przynależności poszczególnych typów do określonych mennic[2] (w Toruniu miały być bite denary z wyobrażeniem krzyża, tarczy z krzyżem i bramą) i wysunięcia nowej hipotezy, według której wszystkie jednocześnie działające mennice używały tego samego stempla, nie możemy jednoznacznie przesądzić, które z denarów opuściły tutejszą mennice. Podobnie rzecz się ma z wybija-

[1] O zbiorach numizmatycznych z okresu sprzed I wojny por. A. Musiałowski, *Polskie i niemieckie zbiory numizmatyczne w Toruniu przed I wojną światową i ich ślady w Dziale Numizmatyki Muzeum Okręgowego w Toruniu*, Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Numizmatyczna i Konserwatorska (dalej cyt. PiMMAiE, NK), nr 7: 1987, s. 89–96.

[2] S. Suchodolski, *Obieg monet krzyżackich w okresie brakteatowym*, Wiadomości Numizmatyczne, XXV, 1981, z. 3–4, s. 171; M. Dygo, *Mennictwo krzyżackie XIV – pierwszej ćwierci XVI wieku*, PiMMAiE, NK, nr 5: 1985, s. 93.

nymi od lat osiemdziesiątych XIV w. szelągami. Tylko nieliczne ich serie noszą na stronie rewersu nad tarczą zakonną literę sugerującą miejsce wybicia: t – Toruń, m – Malbork, D – Gdańsk. Zdecydowana większość nie ma żadnego oznaczenia. Jedynie na podstawie zachowanych rachunków i rozliczeń możemy stwierdzić, iż przynajmniej do początków XIV w. toruńska mennica pełniła funkcję centralnej[3].

Stan naszej wiedzy o monetach i mennictwie zakonnym jest nadal bardzo skromny[4]. Dalsze jej poszerzenie będzie możliwe przez zastosowanie bardziej zróżnicowanych metod badań i szersze wykorzystanie źródeł pisanych. Pierwsze owoce już mamy. S. Suchodolski w oparciu o wewnętrzną analizę porównawczą skarbów (oraz badania metalu monet ze skarbów z Torunia–Kaszownika i Mikanowa) przedstawił nową chronologię denarów z XIV–XV w.[5] M. Dygo dzięki wszechstronnemu wykorzystaniu źródeł pisanych na nowo zanalizował problemy mennictwa państwa krzyżackiego w 1. połowie XV w.[6]

Na swojego badacza czekają też treści ideowe wyobrażeń na monetach. Już chociażby jeden z najstarszych typów denarów, przedstawiający stojącego rycerza trzymającego w prawej (lub lewej) ręce proporzec, a lewą (lub prawą) podtrzymującego przed sobą trójkątną tarczę z wizerunkiem krzyża i umieszczonym z lewej (lub prawej) strony postaci krzyżem w formie tropaionu, nasuwa określoną interpretację ideologii władzy Zakonu Niemieckiego. Jeżeli krzyż na tarczy przyjmiemy jako znak zakonny, to stojąca postać wyobraża brata–rycerza, umieszczony zaś koło postaci tropaion wskazuje, iż jest to miles Christi walczący z nieprzyjaciółmi Chrystusa także siłą swej wiary[7]. Analizy porównawczej wymagają wszystkie pozostałe wyobrażenia od najprostszych poczynając po te, dla których do dziś nie znajdujemy jednoznacznego „imienia".

Ustalenie, jakie monety opuściły mennicę toruńską w okresie pokrzyżackim, nie nastręcza już trudności. Mówią o tym wyobrażenia heraldyczne jak i napisy. Niezmiernie rzadkie, znane jedynie w kilkunastu egzemplarzach w zbiorach krajowych i zagranicznych, wybijane w latach 1454–1457 szelągi ziem pruskich (2 sztuki)[8] noszą na stronie rewersu najwcześniejsze wyobrażenie (starsze

[3] J. Sarnowsky, *Die Quellen für die angebliche Münzstätte des Deutschen Ordens auf der Marienburg in der Zeit um 1410*, Zeitschrift für Ostforschung, 38 Jg, H. 3, s. 337–363.

[4] S. Suchodolski, *Obieg...*, s. 169.

[5] S. Suchodolski, *Próba datowania brakteatów krzyżackich z XIV–XV w.*, Wiadomości Numizmatyczne, XXXII, 1988, z. 1–2, s. 29–59.

[6] M. Dygo, *Die Münzpolitik des Deutschen Ordens in Preussen in der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts* (Fasciculi Historici 14), Warszawa 1987.

[7] M. Dygo, *Studia nad początkami władztwa zakonu niemieckiego w Prusach (1226–1259)*, Warszawa 1992, s. 341–342.

[8] Cyfry w nawiasach umieszczone przy poszczególnych nominałach monet oznaczają

o kilkanaście lat od pieczętnych) herbu Torunia po zrzuceniu zwierzchnictwa krzyżackiego – mur miejski z trzema blankowanymi basztami i bramą pośrodku.

Wraz z otrzymaniem w sierpniu 1457 r. przywileju menniczego miasto rozpoczyna wybijanie szelągów z nowymi wyobrażeniami. Na awersie noszą zamiast orła podwójny krzyż jagielloński, na rewersie natomiast w miejsce herbu miasta – orła ziem pruskich (45 szt.). Że monety te pochodzą z tutejszej mennicy, wskazuje napis MONETA THORVNENSIS umieszczony po stronie rewersu. Pominięcie herbu miejskiego tłumaczone jest jako ułatwienie dla rozróżnienia obu emisji, ponieważ nowe szelągi były dwa i półkrotnie gorsze. Miasto wybijało także beznapisowe denary z podwójnym krzyżem (64 szt.). Aż 60 monet tego gatunku pochodzi ze skarbu Toruń–Rubinkowo datowanego po 1498 r. Jeżeli szelągi wybijane były prawdopodobnie jedynie do końca panowania Kazimierza Jagiellończyka (1492), to w kontekście ostatnio opublikowanych źródeł emisję denarów możemy przesunąć do 1526 r.[9]

Wybijane w 2. połowie XV i 1. ćwierci XVI w. monety oparte były na pruskim systemie menniczym, odmiennym od koronnego. Odzywające się co jakiś czas głosy o poprawę i zrównanie jej z koronną nasiliły się szczególnie w latach dwudziestych. Ujednolicenie systemu zapowiadały konstytucje gdańskie z lipca 1526 r. Sprawa ciągnęła się jeszcze dwa lata. Dopiero 20 V 1528 r. sejmik elbląski uchwalił unię monetarną Prus Królewskich i Książęcych opierając się na polskiej stopie menniczej. Ustanowiona wkrótce ordynacja miała być realizowana w królewskiej mennicy w Toruniu. Wybijano w niej w latach 1528–1535 denary (2 szt.) i szelągi (21 szt.) z literą „S" pod koroną i herbem Prus Królewskich, a także grosze (85 szt.), trojaki (2 szt.) i szóstaki z popiersiem króla. W latach 1530–1531 wybito przeszło 1500 dukatów, a w 1533 r. pierwsze polskie talary (typu medalowego).

W zbiorze toruńskim brak zupełnie, niespotykanych też na rynku antykwarycznym, szóstaków, talarów i dukatów z tego okresu. Znajduje się tu natomiast najstarsze polskie fałszerstwo „numizmatyczne" dokonane na zlecenie dwóch warszawskich kolekcjonerów – J. Biernackiego i I. Przeszkodzińskiego: talar medalowy, wykonany w 1812 r. przez G. Majnerta, medaliera mennicy warszawskiej, będący nie mniejszą rzadkością niż oryginał.

Od czerwca 1535 r. działalność mennicy królewskiej w Toruniu została zawieszona. Na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XVI w. przedstawiciele miasta zgłaszali na sejmikach generalnych niejednokrotnie gotowość wybijania własnej monety. Ostatecznie na sejmie piotrkowskim w 1544 r. doczekano się odpowiedzi odmownej.

---

liczbę sztuk w zbiorze.

[9] *Akta Stanów Prus Królewskich*, wyd. M. Biskup, I. Janosz-Biskupowa, t. 8, Warszawa–Toruń 1993, nr 76.

Monety ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu (od góry od lewej strony): szeląg ziem pruskich 1454–1457, awers; brakteat krzyżacki z XIII w.; szeląg ziem pruskich 1454-1457, rewers; szeląg toruński po 1457, awers i rewers; 3 grosze pruskie 1534, awers i rewers; talar toruński z okresu bezkrólewia 1632, rewers; talar toruński „oblężniczy", rewers i awers

Monety ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu (od góry od lewej strony): toruńskie 6 groszy, awers; talar toruński z okresu bezkrólewia 1632, awers; toruńskie 6 groszy, rewers; donatywa toruńska z 1659, rewers i awers

Gdy pozostałe miasta Prus Królewskich, mające uprawnienia mennicze (Gdańsk i Elbląg), wybijały monetę w trakcie rządów kolejnych władców, Toruń powrócił do swoich uprawnień dopiero w 1630 r. Ponieważ produkcja monetarna od 1627 r. ograniczona została do grubych nominałów w srebrze i złocie, tylko takie opuściły tutejszą mennicę. Możemy podzielić je na dwie grupy. Pierwsza to regularne, obiegowe emisje talarów (5 + 2 szt. półtalarów) i dukatów (1 szt.) z popiersiem lub półpostacią panującego, jego imieniem i tytulaturą na awersie oraz herbem miasta podtrzymywanym przez anioła, postać pełną zwiewności i wdzięku, stworzoną pod wpływem starożytnych wizerunków Wiktorii, i napisem MONETA NOVA CIVIT THORVNENSIS na rewersie. Drugą natomiast stanowiły egzemplarze pamiątkowe wielkości i wagi talara, bite w srebrze i złocie, oraz trzydukatówki. Wśród nich możemy wyróżnić dwa typy.

Jeden, z trójbasztową bramą otwartą na oścież (1 szt.), drugi (w 10 odmianach) z panoramą palącego się Torunia (3 szt.). Talary te miały być corocznie wręczane znaczniejszym osobistościom w dniu rocznicy odparcia szwedzkiego ataku na miasto, które nastąpiło 16 II 1629 r.[10]

Spośród 15 mennic czynnych za panowania Zygmunta III, po jego śmierci w okresie bezkrólewia 1632 r. funkcjonowały dwie, koronna w Bydgoszczy i toruńska, wybijając jedynie talary z insygniami królewskimi i napisem DEVS PROVIDEBIT (1 szt.).

Rządy Władysława IV to dalszy okres produkcji talarów (22 szt.) i dukatów (2 szt.). Zmianie ulega jedynie portret i imię panującego. W okresie tym (1645 r.) podjęto też, idąc za przykładem Gdańska, wybijanie specyficznego rodzaju „monet", zwanego w literaturze donatywami. Okazy toruńskie pod względem przedstawień były jednorodne. Na stronie głównej nosiły portret panującego, na odwrotnej zaś panoramę miasta z przeciwległego brzegu rzeki. Zawsze były wielokrotnością dukata z charakterystycznym napisem EX AVRO SOLIDO CIVITAS THORVNENSIS FIERI FECIT. Ofiarowywano je królowi i znaczniejszym urzędnikom dworu, celem zaskarbienia sobie ich przychylności. Niestety, egzemplarz tej najpiękniejszej z toruńskich donatyw (ewidentnie wzorowanej na gdańskiej) znajduje się jedynie w krakowskich zbiorach Czapskich.

Panowanie Jana Kazimierza przynosi zakończenie przestoju produkcji drobnych monet (ordynacja z maja 1650 r.), wprowadzenie nowego systemu monetarnego, który z pewnymi zmianami stanowił podstawę także dla późniejszych ordynacji dostosowujących polski system pieniężny do nowych warunków. Mennicę toruńską opuszczają w tym okresie szelągi (15 szt.), dwugrosze (1 szt.), orty (27 szt.), talary (4 szt.), dukaty (1 szt.) i ich wielokrotności. Ponownie, wykorzystując tłok z 1645 r., wybita zostaje donatywa 5-dukatowa. Następne, o odmiennej kompozycji lewego brzegu rzeki, wzorowane na talarach oblężniczych z panoramą, nie są już tak piękne. Wybito je w 1655 r. o wadze 5, 4, 3 dukatów oraz w 1659 r. jako trzydukatowe (1 szt.).

Szwedzka okupacja miasta w latach 1655–1658 „upamiętniona" została wybijaniem w tutejszej mennicy niskowartościowych ortów (o przymusowym kursie 18 gr) z popiersiem Karola Gustawa i trzema koronami (1 szt.).

Krótkie panowanie Michała Korybuta Wiśniowieckiego, następnie Jana III Sobieskiego i Augusta II, to czas stagnacji mennictwa polskiego. W latach 1669–1673 mennicę opuszczają jedynie szelągi (15 szt.) i dwudukaty oraz bardzo mierne pod względem artystycznym dwudukatowe donatywy (1 szt.). Za J. Sobieskiego mennica jest nieczynna. Pieniądz Augusta II pochodzi głównie

[10] Panorama miasta na talarze, zwłaszcza rysunek mostu, była nawet podstawą do analizy konstrukcji wzmacniających toruński most, por. B. Dybaś, *Strobandowska koncepcja modernizacji mostu na Wiśle w Toruniu w końcu XVI wieku*, Zapiski Historyczne, t. 54: 1989, z. 2–3, s. 47.

z mennic saskich. W Rzeczypospolitej działają: litewska w Grodnie i miejskie Prus Królewskich, z których w toruńskiej wybito w 1702 r. dukaty (2 szt.). Próby reform mennictwa polskiego podjęte przez Augusta III nie znajdują odbicia w produkcji tutejszej mennicy. Jest ona nieczynna przez prawie cały okres jego panowania. Dopiero brak drobnej monety w handlu codziennym i zalew fałszywej monety pruskiej w latach wojny siedmioletniej oraz niepowodzenia w rozmowach z przedstawicielami dworu co do stopy menniczej nowych nominałów sprawiły, że miasto wypuściło do obiegu jedynie szelągi (18 szt.), trojaki (12 szt.) i szóstaki (7 szt.).

Czasy ostatniego króla charakteryzuje, tak jak i inne dziedziny życia narodowego, odrodzenie w zakresie spraw monetarnych. Niestety, mennica toruńska już w nim nie uczestniczyła. Pertraktacje, jakie odbyły się w latach 1764–1765 między Komisją Menniczą a przedstawicielami miasta w sprawie jej dzierżawy, rozbiły się o wysokość czynszu, stopę wybijanych monet, a nawet tak prozaiczną sprawę jak ochrona budynków[11]. Mennica kończy swoją działalność na wybiciu szelągów (4 szt.) i szóstaków (1 szt.) w 1765 r. oraz trojaków (9 szt.) w latach 1764–1765.

Zbiór monet toruńskich uzupełnia zespół 12 tłoków do szelągów, ortów, talarów, dukatów i dwudukatów wybijanych za Jana Kazimierza oraz 2 tłoków dukata z 1702 r.[12]

Mimo iż toruniana w zasobach Gabinetu Numizmatycznego zamykają się niemałą liczbą 378 szt., brak w kilku przypadkach nominałów istotnych dla dziejów mennictwa toruńskiego. Także te posiadane nie wszędzie znajdują się w wystarczającej ilości.

Na zakończenie wypada nadmienić o numizmatach nie związanych już bezpośrednio z mennicą toruńską, lecz z najnowszymi, dwudziestowiecznymi dziejami miasta. Są to wybite na zlecenie magistratu w 1918 r. w Norymberdze 10– (2 szt.) i 50– (2 szt.) fenigówki oraz papierowy pieniądz zastępczy z 1917 r. o nominałach 10 (1 szt.) i 50 (1 szt.), a także polskie emisje 1 (1 szt.) i 5 złotych (1 szt.) z 5 IX 1939 r. i niemiecka – 50 gr (1 szt.) z 9 września.

[11] Szerzej o tym por. J. Dygdała, *Próby wykorzystania mennicy toruńskiej przez dwór i władze Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVIII w.*, Rocznik Toruński, t. 11: 1976, s. 181–198.

[12] A. Musiałowski, *Tłoki mennicze w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu*, PiMMAiE, NK, nr 4: 1984, s. 61–66.

ROCZNIK TORUŃSKI TOM 24 ROK 1997

Zbiory Wojewódzkiego Oddziału Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Toruniu

Teresa Kuśmierska

O potrzebie przedstawienia zbiorów zgromadzonych przez Wojewódzki Oddział Państwowej Służby Ochrony Zabytków (PSOZ) w Toruniu świadczy z jednej strony zwiększające się zainteresowanie specjalistów (zabytkoznawców, konserwatorów, historyków, projektantów), instytucji i osób prywatnych, a z drugiej strony zadziwiający czasem brak rozeznania wśród zainteresowanych, że – poza niedostępnym obecnie archiwum dawnych Pracowni Konserwacji Zabytków – istnieje w Toruniu inna instytucja gromadząca od lat dokumentacje konserwatorskie obiektów zabytkowych z terenu województwa toruńskiego.

Dokumentacje i archiwalia przechowywane przez PSOZ w Toruniu pochodzą ze zbiorów Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków (WKZ) w Bydgoszczy, Miejskiego Konserwatora Zabytków (MKZ) w Toruniu, Biura Badań i Dokumentacji Zabytków (BBiDZ) oraz Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Toruniu. Przez krótki czas BBiDZ w Toruniu działało pod nazwą Wojewódzkiego Ośrodka Ochrony Środowiska Kulturowego (WOOŚK). Wspominamy o sprawach organizacyjnych, ponieważ w istniejących opracowaniach mogą być cytowane materiały pod wymienionymi wyżej skrótami nazw instytucji, których kontynuatorem jest istniejąca od 1 I 1991 r. Państwowa Służba Ochrony Zabytków.

Materiały dotyczące zabytków Torunia ze względu na ich charakter, formę oraz sposób przechowywania można podzielić na:
- dokumentacje ewidencyjne
- dokumentacje konserwatorskie
- dokumentacje techniczne
- fotogrametrie
- fotografie
- komputerowe bazy danych.

Wymienione wyżej typy dokumentacji odnoszą się do wszystkich rodzajów obiektów zabytkowych: tzw. nieruchomych (architektura, budownictwo), tzw. ruchomych (dzieła sztuki stanowiące wyposażenie wnętrz, w tym również związane integralnie z architekturą, ale ze względu na walory artystyczne

wyodrębnione, np. polichromie, witraże) oraz parków, cmentarzy, stanowisk archeologicznych i zabytków techniki.

Podstawowymi źródłami informacji o zabytku są dokumentacje ewidencyjne w postaci standardowych kart wykonywanych zgodnie z wytycznymi opracowanymi przez Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie. Są to w zakresie:

a) architektury i budownictwa:
- „karty zielone" z lat pięćdziesiątych oraz sześćdziesiątych mające dzisiaj wartość archiwalną przede wszystkim ze względu na fotografie oraz odzwierciedlenie ówczesnego stanu wiedzy na temat zabytku;
- karty adresowe zawierające podstawowe dane o zabytku: zdjęcie, adres, chronologię, materiał;
- „karty białe", wprowadzone w 1976 r., o rozbudowanej zawartości merytorycznej, stwarzającej możliwość wyczerpującego opisu obiektu; zawierają one również plany oraz serwis zdjęciowy;

b) dzieł sztuki:
- „karty białe" wprowadzone w 1960 r., których zawartość merytoryczną rozszerzono w roku 1978 o obligatoryjne wypełnianie rubryk dotyczących opisu obiektu, jego historii, stanu zachowania, prac konserwatorskich, bibliografii itp.;

c) archeologii:
- karty ewidencji stanowisk archeologicznych opracowywane od 1978 r. w ramach programu Archeologiczne Zdjęcie Polski (AZP), zawierające podstawowe dane w aspekcie naukowym i konserwatorskim;

d) cmentarzy:
- karty ewidencyjne z podstawowymi informacjami adresowymi, historycznymi, planem i zdjęciami oraz wiadomościami na temat układu przestrzennego i zieleni.

Upowszechnienie komputerów w dziedzinie gromadzenia i przetwarzania informacji umożliwiło i jednocześnie wymusiło na PSOZ w Toruniu tworzenie komputerowych baz danych, które w odniesieniu do Torunia funkcjonują w zakresie rejestru zabytków, kart adresowych architektury i budownictwa (niekompletna), parków, cmentarzy oraz negatywów (w trakcie tworzenia). W najbliższym czasie planuje się utworzenie bibliograficznej bazy danych dla dokumentacji wydzielonych jako Archiwum WKZ.

Przedstawione wyżej rodzaje opracowań ewidencyjnych służą przede wszystkim do uzyskania szybkiej informacji o charakterze podstawowym. Wysoki poziom wykonania części nowych kart białych porównywalny jest z wymogami stawianymi opracowaniom naukowo-historycznym, jednak ze względu na brak możliwości pełnego wyczerpania problematyki konserwatorskiej obiektu nie mogą one zastąpić dokumentacji konserwatorskich sensu stricto. Dlatego też dużym zainteresowaniem korzystających ze zbiorów informacji PSOZ cieszy się zasób archiwalny złożony z dokumentacji o charakterze konserwatorskim,

wykonanych głównie przez pracownie specjalistyczne PP PKZ (do 1990 r.), firmy o podobnym profilu działające w latach osiemdziesiątych (np. ARPEX – PRODUKT, RENBUD), biura projektowo-budowlane oraz zespoły konserwatorskie i wykonawców indywidualnych (po 1990 r.). Ze względu na wspomniane wcześniej przekształcenia organizacyjne wiążące się ze zmianami nazw instytucji przechowującej akta, w 1996 r. dla wydzielonego zasobu dokumentacji konserwatorskich przyjęto określenie Archiwum WKZ w Toruniu. Jego zasób można podzielić na:

a) opracowania konserwatorskie:
- dokumentacje naukowo-historyczne i naukowo-konserwatorskie będące opracowaniami monograficznymi obiektu;
- badania architektoniczne pozwalające na ustalenie chronologii obiektu oraz przekształceń, jakim ulegał w ciągu lat;
- dokumentacje z przebiegu prac remontowo-konserwatorskich;
- dokumentacje z prac archeologicznych prowadzonych w ramach badań systematycznych oraz interwencyjnych i nadzorów (w tym przejęte z Pracowni Konserwatorsko-Archeologicznej PP PKZ);
- dokumentacje prac konserwatorskich prowadzonych przy zabytkach ruchomych;
- studia historyczno-urbanistyczne (zwane też urbanistyczno-konserwatorskimi);
- dokumentacje ewidencyjne parków zawierające historię założenia, inwentaryzację zieleni, plany i zdjęcia;

b) dokumentacje techniczne:
- inwentaryzacje architektoniczne i architektoniczno-konserwatorskie obiektu oraz detalu architektonicznego; w grupie tej mieszczą się również wydzielone ze względu na sposób przechowywania fotogrametrie obiektów (Dwór Artusa, Muzeum Mikołaja Kopernika), a przede wszystkim pierzei wielu ulic, m.in.: Szerokiej, Mostowej, Podmurnej, Szczytnej, wykonane w latach osiemdziesiątych;
- projekty architektoniczne rewaloryzacji lub adaptacji budynków zabytkowych;
- ekspertyzy techniczne i konserwatorskie;
- dokumentacje branżowe: ogrzewania, instalacji wod.-kan., elektrycznej, alarmowej, itp.

c) teczki obiektowe – odrębny rodzaj materiałów gromadzonych dla poszczególnych obiektów zabytkowych; znajdujące się w nich archiwalia sięgają w niektórych przypadkach okresu międzywojennego i – poza korespondencją urzędową konserwatora woj. pomorskiego, powojennego WKZ w Bydgoszczy i Toruniu oraz MKZ w Toruniu – zawierają niekiedy dawne fotografie, programy prac konserwatorskich oraz informacje o ich realizacji;

d) dokumentacja fotograficzna i wideofilmowa.

W zbiorach fotograficznych związanych z Toruniem na uwagę zasługuje wykonane przez PP PKZ opracowanie dotyczące ikonografii miasta, zawierające reprodukcje rysunków, sztychów i starych fotografii, m.in. budynków publicznych, kościołów, kamienic, widoków ulic, fortyfikacji. Niespodziewanym rarytasem zbiorów jest 79 oryginalnych prac znakomitego fotografa wileńskiego Jana Bułhaka, wykonanych na początku lat dwudziestych XX w. Na większości zdjęć (60 sztuk) ukazane są zabytki Torunia, wnętrza ratusza oraz eksponaty przechowywane przez ówczesne Muzeum Miejskie. Wyczerpującą charakterystykę tego unikatowego zbioru przedstawił S. Jasiński w katalogu wystawy *Toruń w fotografii Jana Bułhaka*, zorganizowanej jesienią 1991 r.

Wszystkie przedstawione wyżej typy dokumentacji gromadzonej przez WO PSOZ odnoszą się do obiektów zabytkowych Torunia oraz całego woj. toruńskiego.

Aby dopełnić informacji o materiałach konserwatorskich dotyczących Torunia, należy dodać, że znajdują się one również w archiwum Miejskiego Konserwatora Zabytków w Toruniu przy ul. Podmurnej 15 i Regionalnym Ośrodku Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego przy ul. Rabiańskiej 21 (Ośrodek ten przejął głównie dokumentację techniczną wytworzoną przez Pracownię Projektów dawnego PP Pracownie Konserwacji Zabytków – materiały w trakcie porządkowania), Archiwum Państwowym w Toruniu (zbiory negatywów i pozytywów Pracowni Fotograficznej PP PKZ oraz dokumentacja techniczna w postaci kalek z Pracowni Projektów PP PKZ), archiwum Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej (głównie dokumentacja techniczna) przy ul. Grudziądzkiej 159, a także w zbiorach Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa UMK w Toruniu. Uzupełnieniem toruńskich zbiorów dokumentacji konserwatorskich wytworzonych przez PP PKZ mogą być dokumentacje zgromadzone w Zespole Badań Regionalnych Warszawy i Mazowsza Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie przy ul. Szeroki Dunaj 5 (egzemplarze dokumentacji przekazywane do dawnego Ośrodka Informacji Konserwatorskiej PP PKZ w Warszawie).

Ze względu na rozproszenie dokumentacji konserwatorskich celowe byłoby stworzenie przez WO PSOZ w Toruniu komputerowej bazy danych o dokumentacjach konserwatorskich i miejscu ich przechowywania – odgrywałaby ona rolę centralnej informacji konserwatorskiej dla naszego województwa.

Na zakończenie należy dodać, że ze wszystkich wymienionych wyżej materiałów można korzystać na miejscu w Dziale Dokumentacji i Informatyki PSOZ w godzinach pracy Urzędu, po uprzednim wypełnieniu wniosku o udostępnienie dokumentacji. Siedziba WO PSOZ w Toruniu mieści się przy ul. Łaziennej 8, tel. (0–56) 62 106 92, (0–56) 62 106 44.

ROCZNIK TORUŃSKI TOM 24 ROK 1997

Dokumenty życia społecznego w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu

Anna Supruniuk

Dokumenty życia społecznego, czasem zwane też „dokumentami chwili" lub wąsko – „drukami ulotnymi", to wszelkiego rodzaju, najczęściej niewielkie objętościowo, wydawnictwa i druki o charakterze dokumentacyjnym, informacyjnym i propagandowym, rejestrujące wydarzenia społeczne, kulturalne, polityczne, ekonomiczne i religijne w ich różnych aspektach i przejawach. Podstawowym kryterium ich klasyfikacji i oceny jest jednak nie wielkość, nie forma zewnętrzna (chociaż obie te cechy są najbardziej pomocne), lecz przeznaczenie. Materiały gromadzone jako dokumenty życia społecznego tworzone są dla celów praktycznych, okazjonalnych lub związanych z bieżącą działalnością instytucji lub osoby. Mają krótkotrwałą wartość i są interesujące dla najczęściej niewielkiego, określonego przez wydawcę kręgu odbiorców. Materiały te nie są przeznaczone do handlu księgarskiego, choć często mogą być rozpowszechniane wraz z książkami i prasą, odbiegają swą formą od typowych form wydawniczych. W przeciwieństwie do materiałów rękopiśmiennych wszystkie gromadzone „dokumenty chwili" są drukami, bez względu na technikę powielania.

Sekcja Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki UMK w Toruniu powstała w połowie 1974 r. Gromadzi, opracowuje i udostępnia we własnej czytelni wszelkiego rodzaju ulotki, zaproszenia i ogłoszenia (także druki akcydensowe), informatory i druki reklamowe (także przybierające formę inną niż „papierowa"), afisze i plakaty, programy i druki okolicznościowe imprez artystycznych i sportowych, materiały propagandowe partii i ugrupowań politycznych oraz organizacji społecznych (również emigracyjnych i podziemnych), dokumentację wydarzeń politycznych (np. wybory, referenda, pielgrzymki itp.).

Sekcja Dokumentów Życia Społecznego posiada obecnie ponad 50 tysięcy jednostek (stan na 31 XII 1996 r.). Są to wyłącznie materiały powstałe po roku 1801 (wcześniejsze gromadzone są w Oddziale Starych Druków). Z lat najwcześniejszych w zbiorach znajdują się m.in. druki polityczne i okolicznościowe Wielkiej Emigracji, rozporządzenia władz zaborczych, druki powstania listopadowego i styczniowego, druki dotyczące Torunia, obwieszczenia władz niemieckich z okresu wojny 1939–1945, druki konspiracyjne itp.

Całość materiałów pogrupowana jest w kilkunastu działach tematycznych. Ze względu na ogromną liczbę publikowanych materiałów reklamowych i propagandowych w ostatnich latach zdecydowano się ograniczyć tematycznie i terytorialnie gromadzony materiał. Decyduje data powstania druku oraz zagadnienie.

Z lat 1801–1945 gromadzone są wszelkie druki polskie i zagraniczne. Z lat 1945–1956 – ze względu na wartość historyczną – zbierany jest materiał z całej Polski. Z lat 1956–1975 (do reformy administracyjnej w roku 1975) gromadzone są „dokumenty chwili" z obszaru całego Pomorza i byłego województwa bydgoskiego. Z druków powstałych po 1975 r. gromadzone są jedynie materiały z obszaru byłego województwa bydgoskiego, tj. obecnych województw: bydgoskiego, toruńskiego i włocławskiego. Sekcja specjalizuje się jednak przede wszystkim w gromadzeniu materiałów dotyczących historii i współczesności regionu toruńskiego. Z druków wytwarzanych obecnie gromadzone są przede wszystkim materiały dotyczące zagadnień kulturalnych, artystycznych, polityczno–społecznych i przemysłowo–technicznych. Pochodzą one głównie z darów, w mniejszym stopniu z wymiany, egzemplarza obowiązkowego i kupna. Oprócz druków ulotnych w Sekcji przechowywane są również materiały fotograficzne, pochodzące zarówno z darów, wymiany i kupna.

Schemat klasyfikacji dokumentów życia społecznego w Bibliotece Uniwersyteckiej oparty został na strukturze organizacyjnej podobnego działu istniejącego w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Materiały gromadzone w Sekcji pogrupowane są w działach tematycznych ograniczonych terytorialnie. Wydzielone zostały ponadto trzy specyficzne działy, które obejmują materiał bez względu na miejsce wytworzenia. Dotyczy to Wilna – tzw. *Vilnensia*, Mikołaja Kopernika – *Copernicana* oraz polskiej emigracji – *Polonica*.

Wyróżniono sześć najważniejszych działów tematycznych:

a) Uniwersytet M. Kopernika
b) Toruniana
c) Vilniana
d) Copernicana
e) Polonica
f) Druki konspiracyjne polskie i obce (w tym druki „Solidarności").

W pierwszej grupie znajdują się materiały dotyczące Uniwersytetu Mikołaja Kopernika takie jak: zaproszenia, afisze, ulotki, wszelkie akcydensa drukarni uniwersyteckiej, materiały wyborcze związane z kadrą naukową i studentami. Znajdują się tu również materiały organizacji i stowarzyszeń działających na UMK oraz dokumentacja fotograficzna z różnego rodzaju rocznic, sesji, zjazdów itp.

Druga grupa materiałów obejmuje druki ulotne związane z miastem Toruniem i regionem toruńskim. Materiały pogrupowane są w działach tematycznych takich jak: kultura, sztuka, nauka, gospodarka, partie polityczne, związki wyznaniowe itp.

Materiały z trzeciej grupy mają charakter historyczny i obejmują druki ulotne i fotografie związane z Uniwersytetem Stefana Batorego i Wilnem.

Copernicana to przede wszystkim materiały dotyczące Mikołaja Kopernika (rocznic urodzin i śmierci astronoma), obchodów 500-lecia jego urodzin w 1973 r., w tym duży materiał ikonograficzny.

Polonica zostały stosunkowo niedawno wyodrębnione i uporządkowane, jeszcze w trakcie opracowania, obejmują: druki ulotne, zaproszenia, afisze, kalendarze, znaczki i karty pocztowe, materiały propagandowe instytucji kulturalnych, społeczno-politycznych, stowarzyszeń, związków twórczych, wyznaniowych, bibliotek, organizacji polonijnych i emigracyjnych. Wśród tych materiałów można znaleźć również teatralia, przewodniki turystyczne, programy koncertów, biur podróży itp.

Druki konspiracyjne polskie i obce niedawno wyodrębnione znajdują się w trakcie porządkowania. Zbiór ten, jeszcze stosunkowo nieliczny, obejmuje materiały dotyczące konspiracji polskiej w czasie II wojny światowej i tuż po niej oraz druki związane z niezależnym życiem społeczno-politycznym lat 1976–1990 (w tym duży zbiór znaków poczty podziemnej z lat stanu wojennego).

Wszystkie zbiory udostępnione są na miejscu w Czytelni Sekcji; istnieje możliwość zamówienia odbitek kserograficznych. Z materiałów gromadzonych w Sekcji DŻS korzystają przede wszystkim studenci i pracownicy uniwersytetu, prasa i telewizja.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do wszystkich posiadających druki ulotne, materiały propagandowe i inne o wartości historycznej o przekazywanie ich do Biblioteki UMK lub czasowe wypożyczenie dla celów naukowych. Dotyczy to przede wszystkim kolekcji fotografii dotyczących dziejów Torunia i okolic, Wilna oraz obu uniwersytetów: toruńskiego i wileńskiego.

Instrukcja redakcyjna Toruńskiego Słownika Biograficznego

I. Zasady ogólne

1. Toruński Słownik Biograficzny (TSB) obejmuje swoim zakresem osoby nieżyjące, które wyróżniły się działalnością gospodarczą, społeczną, polityczną, kulturalną i naukową na terenie Torunia, niezależnie od narodowości i miejsca urodzenia.
2. W TSB jest też miejsce dla osób urodzonych w Toruniu, a działających poza nim, jeżeli w ich postawie dają się zauważyć elementy świadomości związanej z miejscem urodzenia.
3. Pod względem chronologicznym TSB sięga od czasów najdawniejszych po najnowsze.
4. Artykuły w TSB mają charakter opracowań naukowych i winny odznaczać się rzetelnością, dokładnością, jasnością wykładu oraz wszechstronnością ujęcia. Wykorzystuje się w nich materiały archiwalne, wyniki dotychczasowych opracowań, informacje ustne i inne, co znajduje odzwierciedlenie w dokumentacji źródłowej, w tym ikonograficznej.
5. Wykazy haseł biograficznych oraz ich rozmiary ustala Komitet Redakcyjny.
6. Artykuły biograficzne są szeregowane w porządku alfabetycznym, systemem „holenderskim" (każdy tom słownika zawiera życiorysy na litery od A do Z). Poszczególne tomy zostaną zaopatrzone w zbiorcze indeksy (w tomie II indeks do tomów I i II, w tomie III indeks do tomów I, II, III itd.)

II. Kompozycja hasła

1. Artykuł biograficzny składa się z trzech części: hasła, życiorysu i dokumentacji.

2. W haśle umieszcza się kolejno: nazwisko, imię lub imiona, przydomki, pseudonimy, kryptonimy, roczne daty życia, określenie zawodu lub charakteru głównej działalności.
3. Nazwisko i imiona podaje się w brzmieniach najczęściej przez daną osobę używanych lub najczęściej występujących w źródłach. Jeżeli występują formy oboczne, podaje się je w nawiasie po nazwisku i po imieniu właściwym. W przypadku zmiany nazwiska artykuł rozpoczyna się od nazwiska zmienionego, a w nawiasie podaje się nazwisko pierwotne. Od nazwiska pierwotnego, jak też od zdecydowanie odbiegających od przyjętej za podstawową form obocznych nazwiska, stosuje się odsyłacze do nazwiska właściwego.
4. Przy nazwiskach szlachty i uszlachconych (szlacheckich) rodzin patrycjuszowskich podaje się nazwę używanego herbu.
5. Władcy, członkowie rodzin panujących oraz osoby bez nazwiska rodowego – notowani są pod imieniem.
6. Życiorysy kobiet zamężnych umieszcza się w zasadzie pod nazwiskiem męża, podając też nazwisko panieńskie. Jeżeli działalność kobiety zamężnej jest znana pod jej nazwiskiem panieńskim, wówczas jako hasło występuje nazwisko panieńskie, a od nazwiska męża stosuje się odsyłacz do nazwiska panieńskiego.
7. Jeżeli działalność danej osoby bardziej jest znana pod pseudonimem lub kryptonimem, wówczas jako hasło występuje pseudonim lub kryptonim, a od nazwiska stosuje się odsyłacz do pseudonimu lub kryptonimu.
8. Daty ramowe życia określa się bez podawania dat dziennych i miesięcznych, np. (1522–1580), (ok. 1620– po 1677), (1. poł. XV w.), (zm. 1611). Daty te umieszcza się w nawiasie.
9. Zawód, stanowisko, charakter działalności określa się krótko, np. woj. pomorski, starosta toruński, nauczyciel, polityk, literat itp.

III. Kompozycja życiorysu

1. W części życiorysowej należy podać możliwie dokładną datę urodzenia, imię ojca, imię i nazwisko panieńskie matki oraz informacje o rodzeństwie. Wskazane jest określenie zawodu i przynależności społecznej rodziców. W dalszej kolejności należy omówić przebieg wychowania, kształcenia i działalność zawodową oraz społeczną.
2. Szczególną uwagę należy zwrócić na wszelkiego rodzaju działalność oraz związki z Toruniem.
3. Informacje o współmałżonku i potomstwie należy rozbudowywać w końcowej części życiorysu.
4. W przypadku osób mieszkających w Toruniu należy wskazać na miej-

sce (miejsca) ich zamieszkania, określić posiadane przez te osoby nieruchomości w mieście i poza nim.

5. W przypadku twórców należy wymienić ich najważniejsze dokonania i krótko omówić losy ich głównych dzieł. Wskazane jest podanie nazwisk uczniów, naśladowców i kontynuatorów.
6. W zakończeniu części życiorysowej należy podać możliwie dokładnie datę i miejsce śmierci oraz pochówku.

IV. Kompozycja dokumentacji

1. Dokumentacja obejmuje w krytycznym wyborze bibliografię przedmiotową, ułożoną w następującej kolejności: druki, źródła rękopiśmienne, informacje ustne, ikonografia.
2. Wśród druków na pierwszym miejscu należy podać opracowania ogólne (bibliografie, słowniki, encyklopedie). W następnej kolejności należy uwzględnić wydawnictwa źródłowe, po nich opracowania i wzmianki prasowe.
3. Jeżeli przytacza się wśród opracowań pozycję zawierającą szczegółową bibliografię dotyczącą danej osoby, należy wówczas to zasygnalizować w nawiasie (bibliogr.), a w zestawieniu ograniczyć się tylko do literatury podstawowej i uzupełniającej.
4. Stosuje się skrócony opis pozycji drukowanych zgodnie z normą „Skrócony opis bibliograficzny" i „Skróty tytułów czasopism". Dla podstawowych opracowań i źródeł dotyczących Torunia służy: Henryka Baranowskiego „Bibliografia miasta Torunia" (wraz z uzupełnieniami), a także – Wykaz skrótów (Załącznik do Instrukcji redakcyjnej Słownika Biograficznego Pomorza Nadwiślańskiego) i Wykaz skrótów, Załącznik do Instrukcji redakcyjnej Polskiego Słownika Biograficznego.
5. Schemat opisu druków zwartych jest następujący: nazwisko autora, inicjał imienia, po przecinku tytuł bez podtytułu, po przecinku skrót nazwy miejsca wydania, rok wydania, tom, strony. Tom oznacza się cyfrą rzymską, strony cyfrą lub liczbą arabską, np. Brückner A., Różnowiercy polscy, W. 1962 s. 33; Zakrzewski S., Zagadnienia historyczne, Lw. 1936 II 188.
6. Rozprawy w pracach zbiorowych opisuje się następująco: nazwisko autora, inicjał imienia, po przecinku tytuł rozprawy, po przecinku litera „w", po dwukropku tytuł pracy zbiorowej, miejsce i rok wydania, strony, np. Hartleb M., Jan Kochanowski i włoskie Cinquecento, w: Pamiętnik Zjazdu Naukowego im. Jana Kochanowskiego, Kr. 1931 s. 214–53.
7. Rozprawy w czasopismach opisuje się następująco: nazwisko autora,

inicjał imienia, po przecinku tytuł rozprawy, po przecinku tytuł czasopisma ujęty w cudzysłów, nr rocznika, po dwukropku rok wydania, nr zeszytu, strony, np. Kips E., Stan badań nad rokiem 1848 w Polsce, „Kwartalnik Historyczny" R. 56: 1948 z. 1–2 s. 9.

8. Wydawnictwa źródłowe opisuje się pod hasłem tytułowym, np. Diariusz sejmu walnego warszawskiego z r. 1556/7, wyd. S. Bodniak, Kórnik 1939.
9. Poszczególne pozycje oddziela się od siebie średnikiem; poszczególne grupy opisów oddziela się od siebie myślnikiem (pauzą).
10. Archiwalia i źródła rękopiśmienne opisuje się następująco: skrócona nazwa instytucji przechowującej opisywane materiały, nazwa zespołu lub opis bibliograficzny rękopisu, sygnatura, strony, np. AP Tor., AMTD 552; BUT, Puciata M., Dorobek naukowy Kazimierza Hartleba, Rps 584, k. 1–23.
11. Dla informacji ustnych należy podać imię i nazwisko informatora, ewentualnie miejsce przechowywania spisanych relacji.
12. Dokumentacja ikonograficzna winna dotyczyć podobizny danej osoby, ze wskazaniem techniki wykonania, autora, daty powstania, miejsca przechowywania oryginału. W uzasadnionych przypadkach należy wskazać reprodukcje portretu zamieszczone w publikacjach drukowanych.

V. Metoda opracowania artykułu

1. Życiorys i działalność należy przedstawiać chronologicznie.
2. Ważne wydarzenia należy datować dokładnie (dzień, miesiąc, rok).
3. Należy unikać wypowiedzi polemicznych i wartościujących. W przypadkach spornych należy podać różne wersje i ewentualnie powołać się na literaturę.
4. W narracji należy stosować czas przeszły.
5. Należy wyraźnie odróżniać fakty od hipotez i ujawniać obiektywnie dodatnie oraz ujemne strony życia i działalności.
6. Tytuły ważniejszych prac należy wymieniać w trakcie narracji biograficznej, a nie w formie zestawienia bibliograficznego.
7. Tytuły prac biografowanego autora podaje się kursywą, inne tytuły w cudzysłowie.
8. Nazwy obcych miejscowości należy podawać w polskiej wersji językowej (jeżeli taka istnieje). Miejscowości, których nazwa uległa zmianie, należy podać w brzmieniu współczesnym, a w nawiasie podać brzmienie wcześniejsze, zgodne z nazwą urzędową używaną w opisywanym w

biogramie czasie (np. dla okresu do 1920 r. – Wąbrzeźno (niem. Briesen). W nawiasie podaje się też formy oboczne nazw miejscowych. Przy nazwach miejscowych mniej znanych należy podać w nawiasie obecną przynależność administracyjną – województwo, gmina).

9. Nazwisko tytułowe skraca się do inicjału i końcówki, np. K., K–ego, K–emu.
10. Tylko w przypadkach merytorycznie uzasadnionych można wprowadzać do tekstu życiorysu cytaty, podając w nawiasie źródło przytoczone.
11. Cyfr rzymskich używa się tylko do oznaczenia wieków, miesięcy i tomów; w innych przypadkach stosuje się cyfry arabskie.
12. Daty dzienne zapisuje się w następujący sposób: 17 V 1678, 15 XII 1948. Gdy wymienia się tylko miesiąc i rok, pisze się: w listopadzie 1830. Lata notuje się następująco: 1815–6, 1920–39, 1890–920. Lata szkolne notuje się następująco: 1907/8, 1929/30. Daty roczne podaje się bez „r", a lata bez „l" – stosuje się te skróty tylko dla uniknięcia nieporozumień.
13. Tekst życiorysu wraz z hasłem pisze się w sposób ciągły (in continuo), bez akapitów. Dokumentację od życiorysu oddziela interlinia.
14. Autor dostarcza lub wskazuje redakcji miejsce przechowywania i sposób pozyskania ilustracji (fotografii, portretu) osoby opisywanej, w celu jej zamieszczenia w TSB.
15. Tekst biogramu dostarcza się redakcji TSB zapisany na dyskietce z podaniem edytora, w którym był napisany, wraz z kopią w formacie ASCII i wydrukiem.
16. Dopuszcza się dostarczenie tekstu w postaci maszynopisu wykonanego jednostronnie na papierze białym formatu A 4. Maszynopis winien być pisany z podwójną interlinią, z zachowaniem marginesu z lewej strony ok. 5 cm (30 wierszy po 62 znaki w wierszu), bez poprawek odręcznych.
17. Artykuł winien być podpisany u dołu pełnym imieniem i nazwiskiem autora, bez tytułów naukowych czy zawodowych.

Sprostowanie do tomu 23

W sprawozdaniu z działalności Towarzystwa Miłośników Torunia (s. 172, wiersz 8 od góry) opuszczona została część zdania. Pełna jego treść winna brzmieć:

„Towarzystwo było inicjatorem dyskusji na temat planu miasta, wydanego przez niemiecką firmę, kryjącą się pod nazwą HPN–Tours GmbH, w którym to planie znalazły się nazwy ulic z okresu okupacji hitlerowskiej (takie jak Adolf Hitler Str., Hermann Göring Str., Albert Forster Str. i inne)".

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w TORUNIU

Biblioteka Główna UMK

300000717605